



Heinrich Böll Stiftung
Fundacja Feminoteka
Warszawa 2011

Joanna Piotrowska
Alina Synakiewicz

DOŚĆ MILCZENIA

Przemoc
seksualna
wobec kobiet
i problem gwałtu
w Polsce

Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce

Copyright © Fundacja Feminoteka, Warszawa 2011



Wydanie raportu zostało sfinansowane przez Fundację H. Bölla
Przedstawicielstwo w Polsce w ramach Regionalnego Programu
„Demokracja ptci/ polityka kobiet”

Zespół badawczy: Magdalena Grabowska, Zofia Nawrocka

Projekt graficzny: Teresa Oleszczuk

Redakcja: Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz

Korekta: Agata Zawiszewska

Skład i łamanie: Palebek

ISBN: 978-83-62206-28-5

Wydawca:

FUNDACJA FEMINOTEKA

00-040 Warszawa

ul. Warecka 8/91

tel./faks: 22/ 826 83 05

e-mail: info@feminoteka.pl

www.feminoteka.pl



Spis treści

1. Wstęp – Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz	4
2. Skala przestępstwa zgwałcenia w Polsce – <i>Olga Borkowska</i>	10
3. Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych – Monika Płatek	23
4. Przemoc seksualna w Polsce – działania rządu – <i>Zofia Nawrocka</i>	44
5. Polskie media wobec przemocy seksualnej – <i>Agnieszka Kaim</i>	72
6. Gwałt na randce. Przemoc wobec dziewcząt w grupie rówieśniczej – Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz	87
7. Chcę o tym zapomnieć – psychologiczne konsekwencje gwałtu – Agnieszka Czapczyńska	97
8. Pomiędzy wiedzą a stereotypem. Instytucje publiczne i organizacje pomocowe wobec problemu gwałtu. Raport z badań – Magda Grabowska	121
9. Sytuacja ofiar przemocy seksualnej w postępowaniu karnym – Małgorzata Łojkowska	191
10. Mężczyźni przeciwko męskiej przemocy seksualnej wobec kobiet – Jacek Fenderson	212
11. Dobre praktyki – Kamila Raczyńska	220
12. „Mam ogromną niezgodę na to, żeby o gwałcie nie mówić” – podsumowujące publikację wypowiedzi kobiet, które doświadczyły gwałtu	230
13. Przydatne telefony i strony internetowe	255
14. Autorki i autorzy	257

1 Wstęp

Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku,

oddajemy w Twoje ręce Raport „*Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce*”. Postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej temu tematowi, ponieważ z naszych wieloletnich doświadczeń, działań antyprzemocowych i równościowych oraz analiz inicjatyw rządowych w sprawie przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć wynika, że kwestiami przemocy seksualnej w naszym kraju niemal nikt nie zaprzęta sobie głowy. To nadal temat tabu, zepchnięty na margines, zamieciony pod dywan. Większość inicjatyw podejmowanych przez rząd, które w niniejszej publikacji szczegółowo omawia Zofia Nawrocka, ma charakter działań pozorowanych. Ani nie przyczyniają się one do zmniejszenia skali przemocy seksualnej, ani nie poprawiają sytuacji kobiet po gwałtach, pozwalają jedynie wykazać w dokumentach oficjalnych, jak wiele działań podejmuje rząd w tym zakresie. Statystyki są niepełne i nie przedstawiają faktycznej skali tego zjawiska, o czym pisze Olga Borkowska, a działania instytucji, takich jak policja, służba zdrowia czy pomoc społeczna – niewystarczające. Zbyt często bowiem powielają traumę kobiet, które zgłaszają się do nich z prośbą o pomoc, zaś postępowanie karne – jak pisze Małgorzata Łojkowska – „nadal tylko w niewielkim stopniu uwzględnia potrzeby osób pokrzywdzonych, nadając pierwszoplanowe znaczenie prawom oskarżonego [...], a ofiary przestępstw seksualnych nadal nie uzyskują

w postępowaniu karnym wystarczającej ochrony”. Prawniczka zwraca też uwagę na zależność między sposobem traktowania ofiar przemocy seksualnej przez wymiar sprawiedliwości a (nie)ponoszeniem odpowiedzialności karnej przez sprawców. Im częściej ofiary są traktowane przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości poniżająco, tym rzadziej zawiadamiają one o popełnieniu przestępstwa. Oznacza to, że więcej sprawców przemocy seksualnej bezkarnie chodzi na wolności i dopuszcza się kolejnych gwałtów.

W trudnych sytuacjach – jak zwykle – w sukurs przychodzi organizacje pozarządowe. Czytając tekst Kamili Raczyńskiej na temat dobrych praktyk w zakresie przeciwdziałania przemocy seksualnej, można odnieść wrażenie, że organizacje pozarządowe wyręczają rząd w tych działaniach. Co więcej, rząd blokuje wdrażanie dobrych rozwiązań, które zmniejszyłyby cierpienia kobiet zadawane im podczas badań ginekologicznych po gwałcie. Taki właśnie los spotkał chociażby Pakiet Pomocy dla Zgwałconych Kobiet stworzony przez Grzegorza Południewskiego z Towarzystwa Rozwoju Rodziny.

Kolejny problem to media, które zamiast edukować społeczeństwo i zmieniać jego postawy, reprodukują stereotypy na temat gwałtów i przemocy seksualnej. Píše o tym Agnieszka Kaim, która zanalizowała doniesienia medialne na ten temat w dwóch najbardziej opiniotwórczych polskich dziennikach, a mianowicie w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczypospolitej”.

W Polsce brakuje także publikacji poświęconych interesującej nas tu tematyce. Te które istnieją, przedstawiają problematykę gwałtu zwykle z perspektywy kryminologicznej, seksuologicznej lub psychologicznej. Dominuje dyskurs prezentujący gwałt – czy szerzej: przemoc seksualną – jako zjawisko patologiczne, wynik działania zdeprawowanej jednostki, która wymaga leczenia. Tymczasem żyjemy w społeczeństwie, które przyzwala na przemoc seksualną wobec kobiet, prezentując ją jako wyraz normalnej relacji seksualnej między kobietą a mężczyzną. Brakuje opracowań w języku polskim (poza kilkoma tekstami opublikowanymi w pismach naukowych), które koncentrowałyby się właśnie na wpływie społecznym, a problem gwałtu czy prze-

mocy seksualnej prezentowałyby jako wytwór kultury, w jakiej żyjemy, nazywanej przez niektóre badaczki *kulturą gwałtu*¹ czy *kulturą wspierającą gwałt*².

Media, policja, sądy, pracownicy służby zdrowia, a nawet psychologowie i psycholożki często powielają stereotypy dotyczące ofiar gwałtów. Przekonanie, że to kobieta jest winna, że to kobieta zrobiła coś nie tak, że to ona powinna się wstydzić, nadal jest bardzo silnie zakorzenione w społeczeństwie. Dlatego też psycholożka Agnieszka Czapczyńska, od wielu lat pracująca z kobietami doświadczającymi przemocy, omawia gwałt z perspektywy psychologicznej. Rozprawia się w nim z mitami i stereotypami na temat gwałtu, pisząc o jego konsekwencjach psychicznych i społecznych. Podkreśla również, że wiele kobiet decyduje się nie mówić o swoim doświadczeniu ani go nigdzie nie zgłaszać, ponieważ boją się wtórnej wiktymizacji, czyli sytuacji, w której oprócz pokrzywdzenia przestępstwem ofiary doznają krzywd powtórnie poprzez reakcję otoczenia. Pojawia się tutaj kwestia poruszona wcześniej przez Małgorzatę Łojkowską dotycząca traumy i dyskomfortu, jakich doświadczają kobiety po przemocy seksualnej podczas kontaktu z organami ścigania.

Kilka autorek tekstów tworzących raport zauważyło i podkreśliło w swoich tekstach, że działania, jakimi obejmowane są kobiety doświadczające gwałtów, są tak naprawdę reakcją na przemoc, która już się dokonała, i że – aby móc faktycznie przeciwdziałać przemocy czy przemocy seksualnej wobec kobiet – czas zacząć zmieniać postawy grupy, z której najczęściej rekrutują się sprawcy przemocy, czas zacząć pracę z mężczyznami. Stąd też w naszym raporcie pojawił się artykuł Jacka Fendersona, w którym autor opisuje grupy oraz organizacje męskie (są to grupy i organizacje czy akcje zagraniczne, ponieważ w Polsce takich inicjatyw nie ma) walczące z przemocą seksualną wobec kobiet i kierujące swoje działania do mężczyzn. Główną myśl,

1 Termin po raz pierwszy został użyty w 1975 roku przez Amerykanki Margaret Lazarus i Renner Wunderlich, które stworzyły dokumentalny film *pRape culture*, w którym opisywały jak mass media normalizują przemoc seksualną wobec kobiet.

2 Termin ukuty przez Susan Brownmiller w książce *Against Our Will: Men, Women, and Rape*.

jaka przyświeca temu tekstowi, można streścić w jednym zdaniu – rozwiązaniem problemu męskiej przemocy seksualnej wobec kobiet są mężczyźni i to na nich powinny się koncentrować działania prewencyjne.

Chcemy, aby ta publikacja była jedną z pierwszych jaskótek zmian³⁾, jakie zachodzą w świadomości polskich mężczyzn, dlatego z tytułu okładki umieściliśmy dekalog „nie-gwałciciela”, czyli zestaw porad, jak nie zostać sprawcą przemocy seksualnej. Jest to ironiczne – choć nie do końca – odwrócenie tendencji panującej w naszym społeczeństwie, zgodnie z którą to zazwyczaj kobietom radzi się, jak mają się zachowywać, ubierać itd., by nie doświadczyć przemocy czy przemocy seksualnej i uniknąć zagrożenia. Tymczasem to nie kobiety, które doświadczają przemocy, są problemem, lecz mężczyźni, którzy tę przemoc stosują i społeczeństwo oraz instytucje, takie jak policja, służba zdrowia czy sądy, które przyzwalają na przemoc poprzez brak skutecznych działań.

W odpowiedzi na te braki, białe plamy, zaniechania, a przede wszystkim lekceważenie problematyki przemocy seksualnej wobec kobiet w Polsce, poprosiliśmy ekspertki i eksperta z różnych dziedzin o przygotowanie tekstów analizujących te zagadnienia oraz przeprowadziłyśmy stosowne badania. Badania, choć skromnie zakrojone ze względów finansowych, dają jednak obraz sytuacji kobiet, które doświadczają gwałtów i przemocy seksualnej. Raport z badań jest najważniejszą częścią naszej publikacji. Prowadzone były one w Warszawie od lipca do września 2011 roku wśród policjantów i policjantek, ginekologów i ginekolożek, pracowników i pracownic instytucji i organizacji pomocowych, takich jak ośrodek pomocy społecznej, schronisko dla ofiar przemocy domowej, organizacje pozarządowe działające w obszarze przeciwdziałania przemocy, punkt interwencji kryzysowej. Drugą badaną grupą były kobiety, a wśród nich takie, które miały za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu, oraz takie, o których nie wiemy, czy doświadczyły przemocy

3 W roku 2006 za sprawą Towarzystwa Interwencji Kryzysowej ukazała się pierwsza w Polsce publikacja na temat walki mężczyzn z przemocą wobec kobiet, która nosiła tytuł *Mężczyźni na rzecz zmiany*.

seksualnej. Obie badane grupy pytałyśmy o opinie na temat przemocy seksualnej oraz o to, gdzie kobieta po doświadczeniu gwałtu może się zgłosić, jakiej pomocy oczekiwać i jakie przysługują jej prawa. Wyniki badań opisuje szczegółowo Magda Grabowska w tekście *Pomiędzy wiedzą a stereotypem. Instytucje publiczne i organizacje pomocowe wobec problemu gwałtu. Raport z badań*.

Niezwykle istotną cechą przeprowadzonych przez nas badań jest to, że pracowałyśmy zgodnie z metodologią feministyczną, tzn. chciałyśmy podkreślić podmiotowość kobiet (z doświadczeniem gwałtu), które zaprosiłyśmy do udziału w badaniach. Tym samym spróbowałyśmy odwrócić dominujący w nauce paradygmat traktujący instrumentalnie osoby biorące udział w badaniu. Od samego początku założyłyśmy, że kobiety, które doświadczyły gwałtu są najważniejszymi naszymi ekspertkami, dlatego chciałyśmy podkreślić ich perspektywę i na każdym etapie pracy nad raportem miały one wpływ na to, w jaki sposób ich wypowiedzi będą cytowane. Większość kobiet po gwałtach, które zgodziły się na rozmowę z nami, opowiadając o swoich doświadczeniach, podkreślała, że spotkały się z *wtórna wiktymizacją*. Sugerowano im, by przestały mówić o swoich doświadczeniach i jak najszybciej o wszystkim zapomniały, a same doświadczenia były bagatelizowane lub tabuizowane zarówno przez najbliższych, jak i przez instytucje publiczne. Podpisujemy się pod tym, co powiedziała jedna z naszych rozmówczyń: „mam ogromną niezgodę na to, by o gwałcie, przemocy seksualnej nie mówić”. Dlatego też wybrałyśmy dla niniejszej publikacji tytuł *Dość milczenia*, a kobiety, które doświadczyły przemocy seksualnej, zaprosiłyśmy również do dyskusji na temat tekstów w niej zamieszczonych. Uczestniczki tej rozmowy podkreślały, jak bardzo jest dla nich ważny fakt, że ich perspektywa jest stawiana na równi z wypowiedziami ekspertek/ ekspertów z różnych dziedzin. Zapis rozmowy znajduje się na końcu publikacji i stanowi jej podsumowanie.

Zdajemy sobie sprawę, że temat nie został wyczerpany. Żywiemy jednak nadzieję, że publikacja *Dość milczenia* stanie się inspiracją do dalszych badań i analiz zjawiska przemocy seksualnej

wobec kobiet. Chcemy, by raport trafił przede wszystkim do rąk osób, które z racji wykonywanego zawodu stykają się z ofiarami gwałtu. Marzy nam się, że nasza wspólna praca wywrze wpływ na decyzje przedstawicieli i przedstawicielek rządu w zakresie systemowych rozwiązań dotyczących przeciwdziałania przemoccy seksualnej, których – jak wynika z naszymi badaniami – bardzo brakuje.

Na koniec chcemy gorąco podziękować uczestniczkom badań: kobietom, które doświadczyły gwałtu i zdecydowały się nam o tym opowiedzieć. **DZIĘKUJEMY ZA OKAZANE NAM ZAUFANIE I OGROMNĄ POMOC: BARBARZE, MARII, OLDZE, MONICE, KATARZYNI, ZOFII.**

Część badawcza projektu nie zostałaaby zrealizowana bez uporu i dociekliwości naszych ankieterek, którym dziękujemy za ich ogromny wysiłek. **SĄ TO: OLGA BORKOWSKA, JOLANTA GAWĘDA, MAŁGORZATA ŁOJKOWSKA, ZOFIA NAWROCKA, KAMILA RACZYŃSKA, KAROLINA TEJCHMAN, ANNA ZAJDEL.**

Dziękujemy również wszystkim tym, które i którzy nas zainspirowali do opracowania tego raportu, a na etapie jego przygotowania służyli pomocą, radą i wsparciem.

Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz

2 SKALA PRZESTĘPSTWA ZGWAŁCENIA W POLSCE

Olga Borkowska, Monika Płatek

Zjawisko przemocy możemy podzielić na przemoc fizyczną, psychiczną, ekonomiczną, seksualną, a także zaniedbanie i zaniechanie, co dotyczy głównie osób zależnych, czyli nieletnich, starszych lub niepełnosprawnych fizycznie lub/i psychicznie. Kobiety, bez względu na wiek, są największą grupą doświadczającą każdego rodzaju przemocy. Dostępne polskie statystyki i badania bardzo często jednak nie uwzględniają zmiennej „płeć”, przez co nie jest możliwe dokładne oszacowanie skali zjawiska przemocy wobec kobiet, a niektóre obszary, takie jak przemoc ekonomiczna czy seksualna, charakteryzują się bardzo fragmentarycznymi danymi. Na fakt ten zwracały od lat działaczki organizacji kobiecych i autorki wielu publikacji poświęconych problematyce przemocy wobec kobiet, m.in. raportu fundacji Feminoteka *Kogo chronimy przed przemocą? Dwa lata ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku. Raport Krytyczny* opublikowanego w roku 2007. Podkreśliły w nim brak wyodrębnienia zjawiska przemocy w rodzinie wobec kobiet, który przyczynia się do ukrycia faktu, „że (jak wynika z badań i raportów zarówno polskich, jak i międzynarodowych), to kobiety doświadczają najczęściej przemocy ze strony swoich partnerów i że bardzo często jest to przemoc długotrwała, zarówno fizyczna, jak i psychiczna. Wyraźne wprowadzenie do zapisów ustawy określenia: «przemoc w rodzinie wobec kobiet», czy też np. w postaci sformułowania: «przemoc w relacjach rodzinnych, zwłaszcza wobec kobiet i dzieci», nie tylko lepiej oddawałoby stan faktyczny, ale

także podkreślało podmiotowość kobiet”. Autorki raportu zwróciły również uwagę na nieuwzględnianie przemocy seksualnej w statystykach dotyczących przemocy w rodzinie, co ujawniły ankiety przeprowadzone na potrzeby raportu wśród pracowników i pracowniczek komend wojewódzkich¹ czy badania CBOS z roku 2005.

Gwałt jest najbardziej jaskrawym przykładem przemocy seksualnej. Potocznie jest definiowany jako stosunek seksualny bez zgody ofiary. Jednak literatura fachowa podkreśla, że oznacza on stosunek seksualny i inne czynności seksualne (takie jak dotykanie, obnażanie, stosunek udowy, zmuszanie do seksu oralnego, itp.) bez zgody ofiary. O zgwałceniu możemy mówić również w przypadku, gdy stosunek lub inna czynność seksualna odbyła się za zgodą ofiary, jednakże ofiara z powodu nieletniości, nieświadomości lub zależności nie była w stanie wyrazić sprzeciwu. Jak pokazuje praktyka (i przeprowadzone na potrzeby niniejszej publikacji badania), w wielu przypadkach wymiar sprawiedliwości i instytucje zajmujące się pomocą osobom zgwałconym, ma problem z uznaniem „innych czynności seksualnych” za gwałt ze względu na brak dowodu, jakim jest brak śladów penetracji.

Polskie statystyki dotyczące zgwałceń

Dostępnych statystyk i badań pokazujących skalę zgwałceń w Polsce jest stosunkowo niewiele. Poniższe dane pochodzą z referatu Jarosława Warylewskiego oraz z danych policyjnych². Jak widać, przestępstwo zgwałcenia utrzymuje się na podobnym poziomie od końca lat 60. ubiegłego wieku, nie można natomiast wyodrębnić płci ofiar (przestępstwa seksualne wobec nieletnich są ujmowane w odrębnych danych, jednak i tam nie występuje zmienna „płeć”, wobec czego nie wiadomo, ile dziewczynek a ilu chłopców pada ofiarą gwałtu).

1 Tylko w jednej ankiecie spośród 10 otrzymanych z Komend Wojewódzkich Policji zakwalifikowano gwałt jako jedną z form przemocy domowej.

2 Statystyki zaczerpnięte z: J. Warylewski, *Problematyka właściwej reakcji karnej na zachowania związane z godzeniem w wolność seksualną lub obyczajność*, www.prawo.univ.gda.pl/karne/problem.pdf; http://www.statystyka.policja.pl/portal/stat/840/54891/Przestepstwa_zgwalcenia_statystyka_i_rady_prewencyjne.html.

Statystyki policyjne: wszczęte postępowania karne o zgwałcenie:

	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Styczeń	137	166	150	198	176	130
Luty	138	132	125	151	141	112
Marzec	153	138	164	154	117	154
Kwiecień	151	166	152	146	145	137
Maj	180	176	190	204	160	141
Czerwiec	196	226	183	198	210	178
Lipiec	191	211	209	174	205	199
Sierpień	249	213	226	160	198	172
Wrzesień	220	208	208	161	185	158
Październik	172	169	213	184	174	166
Listopad	178	167	216	153	161	130
Grudzień	161	165	176	144	169	139
ogółem	2126	2137	2212	2027	2041	1816

W Polsce oficjalnie odnotowuje się jedynie około 8% tego typu przestępstw. Pozostałe 90% to „ciemna liczba”, dane dostępne po przeprowadzeniu badań wiktymizacyjnych. Jak pisze w tekście *Przemoc wobec kobiet* Joanna Piotrowska, „w sytuacji przemocy, a zwłaszcza przemocy seksualnej tzw. ciemna liczba ofiar jest ogromna. Według kanadyjskich badań szacuje się, że liczba gwałtów jest dziesięciokrotnie wyższa niż to, co przedstawiają policyjne czy sądowe statystyki³⁾. Z badań przeprowadzonych przez Beatę Gruszczyńską w roku 2004 wynika, że przemocy (fizycznej i seksualnej) doświadcza w Polsce 800 tys. kobiet, zaś 150 ginie rocznie w wyniku tzw. nieporozumień domowych⁴⁾.

3 J. Piotrowska *Przemoc wobec kobiet, w: Białe plamy na mapie (nie)równości płci*, Warszawa 2011.

4 Tamże.

Statystyka zgwałceń

W książce poświęconej pozornej społecznej równości kobiet i mężczyzn Kat Banyard cytuje statystyki, według których każdego roku w Wielkiej Brytanii ofiarą zgwałcenia pada 100.000 kobiet, przy czym skazań za zgwałcenia jest zaledwie 6.500 (6,5%)⁵⁾. Nie wiadomo, ile kobiet i mężczyzn pada ofiarą zgwałcenia w Polsce. Wiadomo natomiast, ile osób odważyło się złożyć wnioski o ściganie. W latach, w których klimat społeczny sprzyja nastrojom emancypacyjnym i antydyskryminacyjnym, wniosków o ściganie jest więcej; w latach, w których więcej mówi się publicznie o ochronie „życia nienarodzonego” czy wprowadzaniu powszechnego zakazu aborcji (także tej, która zagraża życiu kobiety, lub do której doszło w wyniku zgwałcenia), liczba wniosków spada. Wnioskowanie na temat faktycznej liczby zgwałceń na podstawie oficjalnych statystyk jest więc nieuprawnione.

Zgwałcenia

	LICZBA PRZESTĘPSTW STWIERDZONYCH	WYKRYWALNOŚĆ (%)	LICZBA PODEJRZANYCH	CZYNY NIELETNICH
2008	1.611	81,1	1.021	92
2007	1.827	84,2	1.111	126
2006	2.001	82,7	1.215	148
2005	1.987	83,7	1.183	116
2004	2.176	82,7	1.253	95
2003	2.322	85,7	1.449	237
2002	2.345	85,3	1.476	118
2001	2.339	83,9	1.524	166
2000	2.399	85,9	1.481	191
1999	2.029	83,7	1.306	137

Statystyki pochodzą z oficjalnej strony:

www.Policja.pl, zgwałcenia <http://www.policja.pl/index.php?dzial=4&id=331> [10/09/2011]

5 K. Banyard, *The Equality Illusion...*, dz. cyt., s. 2.

Nie inaczej wygląda kwestia statystyk dotyczących ściganych na wnioski przestępstw z art. 198 k.k. i 199 k.k.:

Wykorzystanie seksualne osoby bezradnej lub niepoczytalnej (art. 198 k.k.)

ART. 198 Kto, wykorzystując bezradność innej osoby lub wynikający z upośledzenia umysłowego lub choroby psychicznej brak zdolności tej osoby do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, doprowadza ją do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Rok	art. 198
2010	165
2009	161
2008	153
2007	159
2006	168
2005	150
2004	143
2003	135
2002	119
2001	116
2000	112
1999	96

Seksualne wykorzystanie zależności (art. 199 k.k.)

ART. 199 K.K. §1. Kto, przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia, doprowadza inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. §2. Jeśli czyn określony w §1 został popełniony na szkodę małoletniego, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. §3. Karze

określonej w §2 podlega, kto doprowadza małoletniego do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, nadużywając zaufania lub udzielając mu korzyści majątkowej lub osobistej, albo jej obietnicy.

Rok	art. 199 § 1- 3
2010	84
2009	71
2008	69
2007	78
2006	69
2005	64
2004	46
2003	64
2002	62
2001	52
2000	56
1999	42

Nieco inaczej wygląda liczba przestępstw z art. 200 k.k. ściganych z oskarżenia publicznego, gdzie to nie ofiara, ale organy ścigania mają obowiązek działania.

Seksualne wykorzystanie małoletniego (art. 200 k.k.)

ART. 200.

§1. Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§2. Tej samej karze podlega, kto w celu zaspokojenia seksualnego prezentuje małoletniemu poniżej lat 15 wykonanie czynności seksualnej.

Rok	art. 200
2010	1793
2009	1906
2008	1944
2007	2029
2006	1993
2005	1884
2004	1884
2003	1744
2002	1333
2001	1196
2000	1223
1999	1148

Nie jest tak, jak niekiedy przedstawia to prasa⁶, iż przestępstw tych jest więcej – inny tryb ścigania decyduje tu o statystykach. Spadek w ostatnim roku może, ale nie musi, być wynikiem błędnych zmian przyjętych przez ustawodawcę i nowe, omówione wyżej, brzmienie art. 197 §3 k.k.

Badania opinii

Według danych OBOP z roku 2007, przemoc seksualnej doświadczyło 3% respondentek i respondentów, 1% był/była świadkiem przemy seksualnej w rodzinie (co również powoduje traumę), a 9% respondentek i respondentów zna rodzinę, w której występuje przemoc seksualna⁷. Ta forma przemy dotyczy kobiet w 86%, a wskazanie, że sprawcą jest mąż, wynosi 60%. Ponadto 25% ofiar przemy seksualnej wyrażało obawy, że sy-

6 *Gwałty, pedofilia i pornografia – najnowsze statystyki* – policja.pl „Wirtualna.pl” z dnia 24 listopada 2009 r., <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1347,title,Gwalty-pedofilia-i-pornografia-najnowsze-statystyki,wid,11716973,wiadomosc.html> [10/09/2011]; *Codziennie w Polsce dochodzi do 200 gwałtów*, „Gadu-Gadu” 8 luty 2010, <http://www.gadu-gadu.pl/szok-codziennie-w-polsce-dochodzi-do-200-gwaltow> [10/09/2011].

7 *Polacy wobec zjawiska przemy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemy w rodzinie*, OBOP dla MPiPS, Warszawa 2007.

tuacja mogłaby się powtórzyć, a 39% sprawców nie wykluczało ponownego użycia przemocy seksualnej! Natomiast aż 83% ofiar przemocy seksualnej nie korzysta/nie korzystało z żadnej pomocy instytucjonalnej.

Z kolei według badań Zbigniewa Izdebskiego przeprowadzonych dla OBOP w roku 2005, aż 30% badanych kobiet doznało którejs z form przemocy seksualnej (dotykowej i/lub bezdotykowej), z czego 10% zostało zgwałconych. Ogółem 3% kobiet mających doświadczenia seksualne, zostało zgwałconych. Tylko od 5% do 10% badanych kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej powiadomiło kogoś o tym zdarzeniu, z czego tylko 40% zostało zgłoszonych na policję⁸.

Dane pokazują, że sprawcą przemocy seksualnej w ponad 80% jest osoba znana ofierze (w przypadku przemocy z kontaktem fizycznym), natomiast w przypadku przemocy bez kontaktu fizycznego, sprawca jest znany ofierze w 44%. W 75% gwałt dokonany jest na kobiecie powyżej 15. roku życia. Z danych dostępnych na stronie internetowej policji wynika, że według „statystycznego portretu gwałciela”: **w 99,15% jest to mężczyzna**⁹. Ponadto 10% całkowitej liczby zgwałceń to akty dokonane ze szczególnym okrucieństwem; gwałciela najczęściej ma od 30 do 40 lat, ale sprawcy gwałtów występują w każdym przedziale wiekowym. 10% zatrzymanych sprawców dopuszcza się gwałtu, pomimo wcześniejszej kary za podobne przestępstwo, w ponad 50% są to osoby bezrobotne i poszukujące pracy, a w ponad 60% znajdujące się pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających. **80% zgwałceń dokonano w mieszkaniach i domach osób zgwałconych i gwałciela był znany ofierze.**

Mimo że według statystyk Eurobarometru przeprowadzonych w roku 2010, 69% Polek i Polaków uznaje przemoc seksualną za bardzo poważne przestępstwo¹⁰, w **90% przypadków zgwałceń sprawcy pozostają bezkarni.** Ponad 30% wszystkich postępo-

8 Z. Izdebski *Przemoc seksualna wobec kobiet*, OBOP, Warszawa 2005.

9 *Statystyczny portret gwałciela*, http://www.policja.pl/portal/pol/1/1363/Statystyczny_34portret34_gwalciela.html.

10 *Przemoc domowa wobec kobiet*, Eurobarometr 2010, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_344_fact_pl_pl.pdf.

RAPORT

wań jest umarzanych z powodu niewykrycia sprawców. Choć **przestępstwo zgwałcenia jest karane wyrokiem od 2 do 12 lat, średnia wyroków w Polsce to 3 lata za gwałt ze szczególnym okrucieństwem**. „Wszelkie działania poszczególnych krajów idą w parze ze skutecznością ścigania i skazywania sprawców – wg badań dotyczących gwałtów, średnia długość wyroków za gwałt ze szczególnym okrucieństwem we Francji i USA wynosi 8,8 lat; w Wielkiej Brytanii – 7,1; w Polsce 3,3. Natomiast wyroki za gwałt w zawieszeniu wynosiły we Francji, USA 10%, Wielkiej Brytanii 4%, a w Polsce 33%! To wystarczająco jaskrawe przykłady, by zobaczyć, jak rząd Polski podchodzi do kwestii przemocy seksualnej”¹¹.

Statystyki pokazują, że najczęstszym rodzajem gwałtu jest gwałt w małżeństwie lub w bliskiej relacji niemalżeńskiej¹². Nie ma jednak na ten temat wielu badań, ponieważ kobiety boją się zgłaszać gwałt małżeński na policję w obawie przed konsekwencjami ze strony sprawcy, gdyż bardzo często są ofiarami długotrwałej wieloczynnikowej (ekonomicznej, psychicznej i fizycznej) przemocy. Cytowany wcześniej raport OBOP z roku 2007, w akapicie dotyczącym charakterystyki ofiary na podstawie deklaracji sprawców, również pokazuje, że **sprawcą przemocy seksualnej w 78% jest mąż**.

W Polsce przestępstwo gwałtu małżeńskiego jest otoczone aurą wstydu i powszechnym milczeniem ze względu na bardzo silnie zakorzenione stereotypy dotyczące ochrony prywatnego życia i „małżeńskiego obowiązku”. Stereotypy te są spotykane zarówno w społecznościach lokalnych, w postawach osób z najbliższego otoczenia ofiary, jak i w postawach pracowników policji, służby zdrowia, instytucji i organizacji pomocowych, czyli właściwie na wszystkich poziomach. Wyrażane są one w opiniach dotyczących prowokacyjnego zachowania lub stroju ofiary czy „poszanowania” prywatności, np. „lepiej się nie mieszać

11 J. Piotrowska, *Przemoc ma płęć. Wymazywanie kobiet z programów antyprzemocowych*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=840.

12 Unikam określenia „partnerskiej”, bo jest to sytuacja, która nie ma nic wspólnego z partnerstwem.

w cudze sprawy domowe”, „sama tego chciała”, „mąż bierze sobie, co jego”.

Joanna Piotrowska pisze o stereotypizacji przemocy następująco: „Jeśli chodzi o stereotypy związane z przemocą w rodzinie wobec kobiet, czyli przemocą męża wobec żony (partnera wobec partnerki), to najbardziej rozpowszechniona (19%) jest opinia, że nie istnieje coś takiego, jak gwałt w małżeństwie polegający na zgwałceniu żony przez męża. W dalszej kolejności badani podzielają opinię, że w małżeństwie nie istnieje prywatna własność i mąż ma prawo robić z rzeczami żony, co zechce (14%), że jeśli mężowi/partnerowi zdarzy się uderzyć żonę/partnerkę, to jeszcze nie jest to przemoc (11%) i że, gdy w domu dochodzi do kłótni, obrażanie żony/partnerki przez męża/partnera i wyzywiska pod jej adresem są czymś normalnym (7%)”¹³.

Służby publiczne i procedury pomocy ofiarom gwałtu

Przestępstwa gwałtu charakteryzują się niewielką liczbą zgłoszeń ze względu na wstyd i traumę, jaką przeżywa zgwałcona osoba, a także z powodu braku przeszkolenia i wsparcia ze strony instytucji mających pomóc ofiarom oraz odpowiednich procedur. Z badań jakościowych przeprowadzonych w roku 2006 przez Beatę Zadumińską¹⁴) oraz z badań OBOP z roku 2007¹⁵) wynika, że wśród pracowników i pracowniczek policji, prokuratury, służby zdrowia czy instytucji pomocowych problemem jest brak wiedzy, jak postępować z ofiarami gwałtów. Częstym przypadkiem jest brak odosobnionego pokoju przestłuchań dla kobiet, zeznania przyjmuje funkcjonariusz (a nie funkcjonariuszka), który dywaguje, czy to na pewno był gwałt i czy ofiara nie prowokowała strojem. Istnieją udokumentowane nierzadkie przypadki, kiedy policjanci i policjantki pozwalali sobie na niewybredne

13 J. Piotrowska, *Przemoc ma pleć*, dz. cyt.

14 B. Zadumińska, *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, Kraków 2006.

15 *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie*, OBOP dla MPiPS, Warszawa 2007.

RAPORT

komentarze pod adresem ofiary. Obecnie procedury pomocy ofierze gwałtu i procedury współpracy między wymiarem sprawiedliwości a służbą zdrowia lub instytucjami pomocowymi są albo fikcją w wielu miejscach („takich procedur u nas nie ma” i „my się tym nie zajmujemy, my się zajmujemy przemocą domową” – usłyszałam od kierowniczkę jednej z organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą ofiarom przemocy w rodzinie), albo znajdują się na zatrważająco niskim poziomie. Polskie prawo lepiej dba o interes przestępcy popełniającego gwałt (**czyn karany od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności**) niż o interes pokrzywdzonej/pokrzywdzonego.

Andrzej Dominiczak w raporcie z badania pracowników i pracowników prokuratury i policji, opublikowanym w roku 2000, podaje następujące dane: prawie 38% prokuratorów i prawie 45% policjantów było zdania, że kobieta nie ma prawa przerwać niechcianego kontaktu i w tym wypadku nie ma mowy o gwałcie. Natomiast „wymuszenia stosunku za pomocą presji innej niż fizyczna, np. przez [...] podanie środków farmakologicznych nie uważa za gwałt aż [...] 29,7% prokuratorów, 39,3% policjantów. [...] Z kolei doprowadzenia do obcowania płciowego wbrew woli osoby poszkodowanej przy użyciu przemocy lub groźby jej użycia, za zgwałcenie nie uważa: [...] 18,9% prokuratorów i 32,6% policjantów. **Wyniki te oznaczają, że dla pewnej grupy funkcjonariuszy (około 20% prokuratorów i blisko 40% policjantów) przestępstwo zgwałcenia w ogóle nie istnieje, nie ma bowiem zachowań, które skłonni byłiby za zgwałcenie uznać**”¹⁶).

We wspomnianym już raporcie opracowanym przez Beatę Ządumińską pracownicy i pracownicy resortu wymiaru sprawiedliwości zgłaszali, że nie ma jasnych wytycznych, jak postępować z ofiarami gwałtów, nie mają dostępu do szkoleń, a wielu funkcjonariuszy i funkcjonariuszek dokonuje „korekt” zeznań na

16 A. Dominiczak *Służby publiczne w służbie popędów. Policjanci i prokuratorzy a przemoc seksualna wobec kobiet – omówienie wyników badania ankietowego*, „Prace i pleć” 2000, nr 1.

korzystać ofiar¹⁷⁾ lub działa na własną rękę, pomagając ofiarom¹⁸⁾ (zwłaszcza w sytuacji, w której kobieta pochodzi z grupy defaworyzowanej, jeszcze bardziej dotkniętej stereotypizacją, jak prostytutki, kobiety bezdomne czy emigrantki), w przeciwnym razie prokuratura umorzyłaby postępowanie.

Osobę zgwałconą, jeśli wykaże się determinacją i samozaparciem, czeka długa droga procedur sądowych, które okazują się często prawie tak upokarzające jak gwałt. To zjawisko nosi nazwę **wtórnej wiktymizacji**. Dlatego też wiele kobiet rezygnuje ze zgłoszenia gwałtu na policji, co powoduje zwiększenie się „ciemnej”, nieznaney liczby przypadków zgwałceń.

Jak podaje Beata Zadumińska, policyjne statystyki wskazują wzrost wykrywalności przestępstwa zgwałcenia i obecnie wykrywalność utrzymuje się na poziomie 81,1%: „Takie przedstawienie sprawy zdaje się świadczyć o tym, iż policja zadawała się jedynie brakiem znaczących liczbowych rozbieżności pomiędzy sprawami wniesionymi w stosunku do spraw zakończonych sformułowaniem aktu oskarżenia – tak bowiem statystycznie opisuje się «wykrywalność». Natomiast cała «ukryta», jak się wydaje, przemożna część zgwałceń – które z różnych przyczyn w ogóle nie trafiają do resortu sprawiedliwości – nie stanowi dla policji znaczącego problemu¹⁹⁾).

Według statystyk OBOP z roku 2007 tylko 17% ofiar przemocy seksualnej korzysta z pomocy instytucji i organizacji pomocowych, a jej skuteczność lub częściowa skuteczność oceniona jest na 49%. Dawać to może nadzieję na przyszłość, jeśli zostałyby wprowadzone klarowne, powszechnie obowiązujące procedury

17 B. Zadumińska, *Sytuacja ofiar zgwałcenia, w postępowaniu przygotowawczym*, Kraków 2006, s. 14.

18 B. Zadumińska pisze m.in.: „Bardzo ciekawy i [...] autorski model pracy zaprezentowała jedna z funkcjonariuszek. Całą procedurę zabezpieczenia dowodów i przeprowadzania badań w sprawie o gwałty organizuje ona jeszcze [...] przed złożeniem przez ofiarę wniosku o ściganie i jeszcze przed zawiadomieniem prokuratury: «To wszystko na wypadek, gdyby prokurator uznał, że sprawa jest kiepska dowodowo, i dlatego nie ma potrzeby inwestować w finansowanie badań i analiz. [...] potem dziewczyny okrzepną, przemyślą, uspokoją się i decydują się na złożenie wniosków. Tyle że co z tego, jak już nie ma żadnych oznak popełnienia przestępstwa»”, tamże, s. 16).

19 Tamże.

RAPORT

postępowania między policją, prokuraturą, służbą zdrowia i organizacjami pomocowymi.

Nie istnieje szczególny typ kobiety podatnej na gwałt. Taka tragedia może się przydarzyć każdej z nas – jak pokazują statystyki, rocznie w Polsce jest zgłaszanych około 2000 zgwałceń, a według badań liczba ta jest prawdopodobnie dziesięciokrotnie wyższa. Wyroków natomiast zapada około 200, zaś umorzenia z powodu niewykrycia sprawców stanowią ponad 60%. Trudno zrozumieć, dlaczego w sytuacji, gdy zgwałcona kobieta potrzebuje pomocy, wymiar sprawiedliwości i służba zdrowia skupiają się raczej na dobrym samopoczuciu sprawcy lub sprawców gwałtu, natomiast ofiara staje się jedynie dowodem w sprawie, nie zaś jej podmiotem, wokół którego powinna ogniskować się pomoc.

3 PRZESTĘPSTWO ZGWAŁCENIA W ŚWIETLE PRAWA I Z PERSPEKTYWY OSÓB POSZKODOWANYCH

Monika Płatek

Tekst ten traktuje o przestępstwie zgwałcenia z perspektywy osób poszkodowanych: przybliży istotę przestępstwa zgwałcenia w prawie polskim, prezentuje oficjalny program zapobiegania zgwałceniom i program alternatywny, który uwzględni perspektywę ofiar, niedyskryminacji ze względu na płeć oraz potrzebę zmiany dotychczasowej perspektywy tak, by zapewnić działaniom prewencyjnym efektywność.

1. Przestępstwo zgwałcenia w kontekście karnym

Na wstępie trzeba uświadomić sobie, iż ze zgwałceniem, rozumianym potocznie jako wymuszone wbrew woli seksualne zbliżenie, mamy do czynienia w sytuacjach, które wykraczają poza prawnokarne ujęcie zgwałcenia w art. 197 kodeksu karnego (k.k.). Przestępstwo zgwałcenia umieszczone jest w rozdziale XXV k.k. dotyczącym przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości. Zgwałcenie jest tylko jednym z przestępstw tam ujętych, obok m.in. seksualnego wykorzystania bezradności (art. 198 k.k.), nadużycia zależności (art. 199 k.k.), obcowania płciowego z małoletnim (art. 200 k.k.), kazirodztwa (art. 201 k.k.) czy zmuszania do prostytucji (art. 203). Wszystkie te przestępstwa dotyczą sytuacji, w których dochodzi do seksualnego wykorzystania, ale tylko te z nich, które odpowiadają opisowi

RAPORT

ujętemu w art. 197 k.k. zostaną zakwalifikowane jako zgwałcenie w rozumieniu kodeksu karnego.

Sytuacje mogą być różne:

- Kamilę jej chłopak skłonił do stosunku, którego nie chciała, stosując przemoc i groźby (art. 197 k.k.).
- Asia została napadnięta przez znajomego, który poszedł za nią do łazienki na imprezie i odbył z nią, pomimo jej wyraźnego sprzeciwu, brutalny stosunek seksualny (art. 197 k.k.).
- Beacie poznany w barze, miło wyglądający Holender podał napój z tzw. pigułką gwałtu, na drugi dzień zorientowała się, że była przez całą noc wykorzystywana seksualnie (art. 197 k.k.).
- Na Tomka padło, bo był w celi nowy, słaby, bez pieniędzy (art. 197 k.k.) – wielokrotnie zgwałcony przez współosadzonych w przeludnionej celi ledwo uszedł z życiem; wtedy okazało się, że zamknęli go przez pomyłkę, bo karę dostał brat.
- Na Martę napadło czterech nieznajomych, gdy wracała wieczorem do domu (art. 197 k.k.). Marię seksualnie wykorzystał sąsiad, który napadł na nią w jej mieszkaniu – wpuściła go, bo prosił o pożyczenie soli (art. 197 k.k.).
- Julię wykorzystywał pan od wf-u (art. 198 k.k.); Lidię i Marka, jej brata – ich ojciec (art. 201 k.k.).
- Tula miała 8 lat, gdy kolega jej ojca, który miał się nią opiekować po szkole, rzucił się na nią i, pomimo jej widocznego przerażenia, odbył z nią stosunek (art. 198 k.k. i art. 200 k.k.).
- Wanda miała lat 14, gdy podobnie zachował się brat jej najlepszej przyjaciółki, gdy została u niej na noc (art. 200 k.k.).
- Jola i jej brat przez kilka lat byli regularnie wykorzystywani przez rówieśników w domu dziecka, dokąd trafili po tym, jak wyszło na jaw, że seksualnie wykorzystywał ich własny ojciec (art. 198 k.k.).
- Teresę zmusił do stosunku, przyduszając i grożąc nożem, mąż, z którym była już w separacji, a na spotkanie zgodziła się, bo mieli omówić wybór szkoły dla ich wspólnych bliźniaków (art. 197 k.k.).

- Ela nie miała wyboru: szef uzależnił jej pozostawanie na stanowisku od świadczenia mu dodatkowo usług seksualnych (art. 199).
- Weronika gwałtu nie przeżyła – została wielokrotnie brutalnie wykorzystana seksualnie i uduszona przez chłopaka, z którym umówiła się na pierwszą randkę (art. 148 k.k. – zabójstwo i art. 197 k.k.).
- Renatę i jej brata seksualnie wykorzystywała ich własna babka (art. 201 k.k.);
- Ulę wykorzystywał seksualnie przydzielony jej kurator sądowy (art. 199 k.k.); poznany w galerii handlowej dyrektor kantoru płacił szesnastoletniej Zosi za uprawianie z nią seksu (art. 203 k.k.).

Tylko niektóre z tych historii zostały zgłoszone na policję. Jeszcze rzadziej, gdy okazywało się, że aby ścigać przestępcę, potrzebny jest wniosek, wniosek taki nie był składany. Wniosek zaś jest konieczny zawsze wtedy, gdy ma miejsce zgwałcenie, nadużycie zależności wobec osoby, która nie jest dzieckiem, oraz w przypadku wykorzystania bezradności, chyba że stan ofiary jest wynikiem trwałych zaburzeń psychicznych. Wniosek może złożyć osoba, która osiągnęła pełnoletność. Tak więc ofiara, która nie ukończyła 18 lat, wniosku złożyć nie może. Brak wniosku bywa wynikiem braku odwagi, by na siebie brać to, co – jak sądziła osoba poszkodowana – należy do zadań organów ścigania. W rezultacie tylko niektóre z przytoczonych historii znalazły finał w sądzie. Tylko niektóre zostały zakwalifikowane jako przestępstwo zgwałcenia. Żadna z nich nie zakończyła się happy endem¹. **Ofiary bowiem najczęściej pozostawione są same sobie, i nadal – chodź dziś już wiemy, że to zbyt trudne – radzi się im, by o wszystkim zapomniały.**

Wyliczone wyżej historie – a wszystkie są prawdziwe – nie wyczerpują scenariuszy, w których mamy do czynienia ze zgwał-

1 [http://gwalt.blog.onet.pl/Prawdziwe-Historie-Kilku-Dziew,2,ID386782426,n\[1/09/2011\].](http://gwalt.blog.onet.pl/Prawdziwe-Historie-Kilku-Dziew,2,ID386782426,n[1/09/2011].)

RAPORT

eniem²). Mają za zadanie rozwiązać mit, iż do gwałtu dochodzi jedynie wśród obcych, gdzie sprawcą jest dorosły mężczyzna, a ofiarą dorosła kobieta. Pokazują także, iż doświadczenie zgwałcenia rozumianego potocznie często wykracza poza jego ustawową definicję.

Teoretycznie, temat powinien być prosty, ponieważ polskie prawo szczyli się w tym zakresie dobrym uregulowaniem. Zagadnienie zgwałcenia nie należy jednak do prostych. W kodeksie karnym z roku 1997 poświęcony jest mu odrębny artykuł 197 k.k. Przepiępstwo to należy – tuż po morderstwie – do najbardziej drastycznych. Drastyczność zazwyczaj idzie w parze z rzadkością. W Polsce odnotowuje się od lat coraz mniej zabójstw. Nie inaczej powinno być ze zgwałceniem. Powinno, lecz nie jest. Nie oznacza to wcale, że znajduje to odzwierciedlenie w statystyce³. Nie znajduje. Nie lepiej jest z prawem, bo art. 197 k.k. w swej podstawowej warstwie (przepisany z rozwiązań przyjętych jeszcze w roku 1932) nie obejmuje całości zjawisk, które zgwałcenia dotyczą.

Definicja zgwałcenia, którą dziś się posługujemy, wypracowana została już w tzw. kodeksie Juliusza Makarewicza z roku 1932. Był to pierwszy kodeks karny wprowadzony po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 i do dziś przepis ten, w swojej warstwie definicyjnej, wciąż wyróżnia się nowoczesnością podejścia na tle współczesnych definicji kodeksów karnych innych państw europejskich. Zgodnie z przyjętą w Polsce definicją, zgwałcenie⁴ polega na doprowadzeniu osoby do obcowania płciowego przy użyciu przemocy, groźby lub podstępny, przez co narusza się jej wolność seksualną. Nieliczenie się z wolnością seksualną ozna-

2 K. Banyard, *The Equality Illusion. The Truth about Women and Men Today*, London 2010; J. Spiegel, *Sexual Abuse of Males*, New York 2003.

3 Dane statystyczne dotyczące gwałtów przedstawia O. Borkowska w niniejszym raporcie.

4 Ustawodawca używa pojęcia „zgwałcenie”, a nie „gwałt”, aby odróżnić seksualny charakter czynu od innych zamachów, również z użyciem przemocy, ale bez kontekstu seksualnego. Dla polskiego ustawodawcy gwałt dotyczy zachowań związanych z przemocą, a zgwałcenie z seksem. Przepiępstwo zgwałcenia ma konotację wyłącznie seksualną, ale przestępstwu temu nie musi towarzyszyć przemoc, stąd ustawodawca posługuje się terminem generycznym „zgwałcenie”. Tu oba pojęcia używane są wymiennie.

cza, że ofiara nie chciała zbliżenia i data to do zrozumienia. Ustawodawca podkreślił, iż celem kryminalizacji jest ochrona wolności seksualnej rozumianej „jako wolność od wszelkich nacisków prowadzących do naruszenia nieskrępowanego podejmowania decyzji w zakresie stosunków seksualnych”⁵.

Przed szczegółowym omówieniem samego przestępstwa zgwałcenia z art. 197 k.k., trzeba zwrócić uwagę na niedostrzegane i najczęściej pomijane zagadnienie „konsumowania” zgwałcenia przez inne, dodatkowe warunki zachowania, jakie muszą zostać wypełnione dla przyjęcia, że doszło do popełnienia przestępstwa, zilustrowane przykładami na wstępie tego artykułu. Zgwałcenie rozumiane jako zamach na wolność seksualną bywa „ukryte” i w innych przestępstwach stypizowanych w rozdziale XXV k.k. Chodzi konkretnie o: art. 198 k.k. – wykorzystanie bezradności i/lub upośledzenia, art. 199 k.k. – nadużycie zależności, art. 200 k.k. – obcowanie płciowe z małoletnim. Zgwałcenie może też, choć niekoniecznie musi, być elementem przestępstwa z art. 201 – kazirodztwa, zawsze wtedy, gdy do stosunków seksualnych dochodzi wbrew woli jednej ze stron, oraz art. 203 k.k., który zakazuje zmuszania do prostytucji, zawsze wtedy, gdy klient wykorzystuje do prostytucji dziecko, a więc płaci za stosunek seksualny z osobą, która nie osiągnęła 18 lat. Ważne jest, by uświadamiać sobie ten fakt, jako że tradycyjnie, omawiając przestępstwo zgwałcenia, uwagę skupia się wyłącznie na treści art. 197 k.k. Prowadzi to, już na wstępie, zarówno do okrojenia wiedzy o zjawisku, jak też do nieporozumień legislacyjnych, a wręcz do psucia prawa, czego dowodem jest obecne brzmienie §3 art. 197 k.k.⁶. W sposób dobitny manifestuje ono niezrozumienie ze strony ustawodawcy, iż zachowanie sty-

5 *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do k.k. t. 2, do art. 117-277*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 510.

6 Art. 197§3 k.k. w brzmieniu ustawy z dnia 5.11.2009 r. (Dz. U. Nr 206, poz. 1589) wszedł w życie 8.06.2010 r. Typizuje on odrębnie zgwałcenie dziecka, które nie ukończyło 15 lat, oraz zgwałcenie w warunkach kazirodztwa. Ustawodawca daje tym samym do zrozumienia, iż każdy stosunek w warunkach art. 200 to zgwałcenie, tyle że statutowe, więc śmiało mógł przewidzieć surowszą odpowiedzialność w ramach art. 200 k.k. za czyny, które charakteryzuje dodatkowo nasilenie przemocy fizycznej, psychicznej lub podstęp. Podobna regulacja mogła zostać przyjęta w ramach art. 201 k.k., który kryminalizuje kazirodztwo.

RAPORT

piżowane w art. 200 k.k. wypełnia to, co np. w doktrynie amerykańskiej określane jest mianem zgwałcenia statutowego, zaś kazirodztwo opisane w art. 201 k.k. często, choć nie zawsze, nie się za sobą zgwałcenie⁷). Stosunek z osobą poniżej piętnastego roku życia jest zawsze zabroniony przez prawo i nie ma znaczenia wola osoby pokrzywdzonej, zakłada się bowiem, że osoba, która nie ukończyła 15 lat woli takiej nie ma. Przy zgwałceniu z art. 197 k.k. natomiast trzeba udowodnić, iż do stosunku takiego doszło wbrew woli osoby pokrzywdzonej, co pozwala na ocenianie jej zachowania⁸). Art. 200 k.k. przewiduje odpowiedzialność karną, gdy dorośli odbywa stosunek z dzieckiem, które nie ma 15 lat, tymczasem art. 197 k.k. w żadnym przypadku nie przewiduje automatycznego założenia, że doszło do stosunku wbrew woli osoby, a więc i wtedy, gdy osoba ta nie ma 15 lat⁹). Poza tym zgwałcenie z art. 197 k.k., w każdym przypadku, nawet po nowelizacji, gdy dotyczy osoby poniżej 15 lat, jest zbrodnią, a mimo to nadal ścigane jest na wniosek – wniosku zaś nie może złożyć osoba, która nie ukończyła 18 lat. Tymczasem przestępstwo z art. 200 k.k. ścigane jest z urzędu.

W przypadku zaś kazirodztwa, skoro nie udowodni się zgwałcenia, a zostanie ustalony fakt, iż doszło do współżycia np. między ojcem i córką, to wówczas córka – nawet jeśli czuje się ofiarą – może jednak zostać uznana za winną przestępstwa z art. 201 k.k. Skoro bowiem doszło do obcowania, a nie było to zgwałcenie z art. 197 k.k., to znaczy, że córka nie jest ofiarą zgwałcenia, lecz osobą, która dopuściła się współżycia z ojcem, a więc też jest winna przestępstwa kazirodztwa. I tym razem zmiana, która miała wzmocnić ochronę, w praktyce grozi osłabieniem pozycji ofiary¹⁰).

7 M. Płatek, *Pozorna ochrona dziecka przed wykorzystaniem seksualnym*, „Państwo i Prawo” 2011, nr 2, s. 3-16.

8 *Kodeks karny...*, red. A. Zoll, dz. cyt., s. 553.

9 M. Płatek, *Pozorna ochrona dziecka...*, dz. cyt., s. 10 i n.

10 M. Płatek, *Tryptyk obyczajowy: zgwałcenie, kazirodztwo i prostytucja*, w: *Materiały z I Warmińskiej Konferencji Nauk Penalnych Tożsamość polskiego prawa karnego*, Katedra Prawa Karnego Materialnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, 17-19 października 2011; materiały w druku.

Prawo karne zna instrumenty zapobiegające przeoczeniom i niedopatrzonom, które utrudniają oddanie w języku przepisów prawa karnego czynu, czyli zdarzenia, które poddaje się ocenie prawa karnego. Z jednej strony odwołująca zasada *lex specialis derogat legi generali*, przewidująca sytuacje, w których przepis bardziej szczegółowy wyłącza stosowanie przepisu generalnego, z drugiej zaś koncepcja zbiegu przepisów ustawy, gdy jedno zachowanie wyczerpuje treść kilku przepisów, które dany czyn opisują. Zakaz współżycia bez przyzwolenia osoby pokrzywdzonej ujęty jest więc i w innych przepisach rozdz. XXV k.k. Natomiast ze względu na szczególne warunki, w jakich sprawca działa (art. 198 k.k.), lub dodatkowy przedmiot ochrony, np. prawidłowe funkcjonowanie instytucji publicznych (art. 199 k.k.) czy prawidłowy rozwój psychofizyczny dziecka (art. 200 k.k.), artykuły te są unormowane w odrębnym przepisie i noszą odrębną nazwę. Nie mówimy wówczas o zgwałceniu (art. 197 k.k.), lecz np. o nadużyciu zależności (art. 199 k.k.), choć w obu przypadkach mamy do czynienia z istotą tego, co oddaje zgwałcenie, a więc wymuszenie stosunku i zamach na wolność seksualną jednostki. W rezultacie jednak to, co zostaje zakwalifikowane jako nadużycie zależności z art. 199 k.k., nie figuruje w statystykach jako dane na temat zgwałcenia. To pierwsza istotna kwestia, która wymaga odnotowania, gdy mowa o zgwałceniu. Kolejna kwestia dotyczy teorii, na której oparta została definicja zgwałcenia. Jest to teoria wolności seksualnej.

Polskie prawo karne opiera definicję zgwałcenia i pozostałych przestępstw ujętych w rozdziale XXV kodeksu karnego z 1997 roku na teorii wolności seksualnej. Oznacza ona wolność od niechcianych zbliżeń i kontaktów seksualnych. Teoria ta kładzie nacisk na wolność wyrażenia sprzeciwu wobec niechcianych awansów seksualnych. Wciąż jeszcze natomiast obce jest polskiemu prawu karnemu (podobnie zresztą, jak doktrynom i kodeksom karnym wielu innych państw) pojęcie autonomii seksualnej, które wymaga nie tyle sprzeciwu, co świadomego, nieskrępowanego przyzwolenia na zbliżenie seksualne. **Współczesna, zwłaszcza feministyczna, doktryna prawa karnego wypracowała definicję zgwałcenia, według której do zgwałcenia**

RAPORT

dochodzi w przypadku naruszenia autonomii seksualnej. Ma to miejsce wówczas, gdy brak jest nie tyle sprzeciwu, co wyraźnego, świadomego, wyrażonego w warunkach wolnych od przymusu, strachu i dezorientacji, przyzwolenia na zbliżenie.

Trzeba pamiętać, iż nie jest to standard oceny zachowań stosowany w polskim kodeksie karnym. Art. 197 k.k., który dotyczy zgwałcenia, nadal opiera się na teorii wolności, która wymaga dowiedzenia braku zgody, a nie braku świadomego nieskrępowanego przyzwolenia na stosunek seksualny lub na wykonanie lub poddanie się innym czynnościom seksualnym. Pojęcie autonomii seksualnej zostało już wprowadzone do dyskursu naukowego i obecne jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie *M.C. v. Bułgaria* (39272/98) – wyrok z 4 grudnia 2003 r., ostateczny z 4 marca 2004 r.). Mimo to nadal jest obce polskiej praktyce prawa karnego¹¹.

Dopiero teraz, pamiętając, iż zjawisko zgwałcenia nie ogranicza się do zachowań, które stypizowane (ujęte) zostały w art. 197 k.k. (zgwałcenie), można przejść do omówienia treści tego przepisu.

2. Prawne unormowanie przestępstwa zgwałcenia w polskim k.k.

Treść art. 197 k.k. brzmi następująco:

§1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§2. Jeżeli sprawca, w sposób określony w §1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

11 C.A. MacKinnon, *Reflexions on Sex Equality under Law*, „The Yale Law Journal” vol. 100, nr. 5, s. 1281; C.A. MacKinnon, *Towards Feminist Jurisprudence*, „Stanford Law Review” 1982, vol. 34, nr. 3, s. 703-737; L. Zilli, *The Crime of Rape in the Case Law of the Strasbourg Institutions*, „Criminal Law Forum” 2002, nr 13, s. 245-265; M. Plątek, *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii” t. XXXII, 2011, s. 349-382.

§3. Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia: wspólnie z inną osobą, wobec małoletniego poniżej lat 15, wobec wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

§4. Jeżeli sprawca czynu określonego w §1-3 działa ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5.

Ponieważ już wcześniej krytycznie odniosłam się do rozwiązań ujętych w §3 art. 197 k.k., omówię tu pozostałą treść przepisu.

Specyfiką polskiej definicji zgwałcenia wypracowanej już na gruncie pierwszego porozbiorowego kodeksu karnego z roku 1932 jest nowoczesne ujęcie tego przestępstwa. Nowoczesność wyraża się w tym, iż – w przeciwieństwie do wielu innych ustawodawstw – definicja i byt przestępstwa zgwałcenia nie jest uzależniony od płci osoby pokrzywdzonej: ofiarą zgwałcenia może być zarówno kobieta, jak i mężczyzna, podczas gdy inne ustawodawstwa często nadal nie przewidują możliwości zgwałcenia mężczyzny. Byt przestępstwa nie jest też uzależniony od cywilno-prawnych stosunków między sprawcą a osobą pokrzywdzoną, co oznacza, że już latach 30. XX w. polski ustawodawca dopuszczał istnienie gwałtu w małżeństwie. Dla porównania warto przypomnieć, że Szwecja wprowadziła to prawo dopiero w roku 1975, a Nebraska – jako pierwszy stan USA – w roku 1977. Sprawcą może być więc każdy, bez względu na płeć. Ponadto polska definicja zgwałcenia przyznaje, że można się go dopuścić nie tylko przy użyciu przemocy fizycznej, lecz także przemocy psychicznej lub podstępem, podczas gdy inne ustawodawstwa długo postrzegały to przestępstwo jako popełnione wyłącznie przez mężczyzn i wyłącznie przy użyciu przemocy, wykluczając jednocześnie gwałt w małżeństwie.

Specyfiką polskiej regulacji przestępstwa zgwałcenia z art. 197 k.k. jest również tryb jego ścigania. Tryb ten wprowadził już kodeks karny z roku 1932. **Oznacza to, że bez złożonej na piśmie i podpisanej przez osobę poszkodowaną woli ścigania, organy ścigania i wymiar sprawiedliwości nie podejmą żadnych czyn-**

RAPORT

ności, a sprawca nie poniesie odpowiedzialności. Podobnie – jak już zaznaczono – na wniosek ścigane jest wykorzystanie bezradności i upośledzenia z art. 198 k.k. oraz nadużycie zależności z art. 199 k.k. Pozostałe przestępstwa, których istotą jest doprowadzenie ofiary wbrew jej woli do współżycia seksualnego, stypizowane w art. 200 k.k. (obcowanie płciowe z małoletnim), art. 201 k.k. (kazirodztwo), a także w art. 203 k.k. (wykorzystanie dziecka do prostytucji), są ścigane z oskarżenia publicznego, a więc organy ścigania mają obowiązek działania, gdy zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa. Trzeba przy tym zauważyć, iż współżycie z dzieckiem poniżej 15 roku życia nie jest w odczuciu doktryny i praktyki identyfikowane jako zgwałcenie. Nie inaczej jest z przypadkami kazirodztwa, a odpowiedzialność klienta za wykorzystanie seksualne dziecka do prostytucji jest generalnie obce polskiej doktrynie i praktyce karnej¹².

Ustawodawca generalnie dzieli przestępstwa na „występki” i „zbrodnie”. „Występki” to czyny, których naturę ocenia się jako mniej nasycone społeczną szkodliwością, choć skala oceny konkretnego przestępstwa, słusznie pozostawiona sędziemu, jest niezwykle szeroka i wynosi od 30 stawek dziennych kary ograniczenia wolności po karę pozbawienia wolności od miesiąca do lat 15. „Zbrodnia” zarezerwowana jest dla czynów *ex definitione* szczególnie groźnych i zasługujących na potępienie, co wyraża się zagrożeniem karą pozbawieniem wolności na czas nie krótszy od lat 3 lub karą surowszą (25 lat pozbawienia wolności lub dożywociem). Zgwałcenie, opisane w §§1 i 2 art. 197 k.k., ustawodawca zakwalifikował jako występki, a w §§3 i 4 art. 197 k.k. jako zbrodnię. Zbrodnią jest każde zgwałcenie, jeśli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem (§4), zbrodnią jest również gwałt zbiorowy (§3). Zgodnie z linią orzecznictwa szczególne okrucieństwo ma miejsce, gdy zgwałceniu towarzyszy zachowanie niewspółmierne do skutku przełamania oporu ofiary (zbyt intensywne lub długotrwałe). Szczególne okrucień-

12 M. Płatek, *Odpowiedzialność karna klienta za wykorzystywanie dziecka do prostytucji*, „Państwo i Prawo”, w druku; M. Płatek, *Tryptyk obyczajowy: zgwałcenie, kazirodztwo i prostytucja*, w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka, B. Orłowska-Zielińska, Olsztyn 2011, s. 258-292.

stwo powoduje u ofiary dodatkowe cierpienie fizyczne i psychiczne, a mamy z nim do czynienia, gdy zgwałceniu towarzyszy dotkliwe bicie ofiary, związywanie, duszenie, ciągnięcie za włosy, przypalanie lub nacinanie skóry ostrym narzędziem, oddawanie na ofiarę moczu itp.

Szczególne okrucieństwo ma również miejsce, gdy sprawca gwałci małe dziecko, naruszając mu odbyty, waginę, organy rodne itp. Jednym z celów postępowania karnego zapisanych w kodeksie postępowania karnego (k.p.k.) jest pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstw. Tymczasem w przypadku zgwałcenia, nawet wówczas, gdy stanowi ono zbrodnię, a więc gdy jest zgwałceniem zbiorowym lub dokonanym ze szczególnym okrucieństwem, ustawodawca przyzwala na jego nieściganie, o ile ofiara wyraźnie i na piśmie nie złoży wniosku o ściganie¹³). Innymi słowy ustawodawca, wbrew deklarowanym celom działania wszystkich organów ścigania, godzi się na bezkarność sprawców najpoważniejszych przestępstw przeciwko porządkowi prawnemu i konkretnym ofiarom. I nie ma tu znaczenia, że organy ścigania nabędą wiedzę oraz że dowody będą wskazywały, że doszło do popełnienia przestępstwa – bez wniosku sprawca/sprawcy pozostają bezkarni. Polska jest jednym z nielicznych państw przyjmujących rozwiązanie, w którym zgwałcenie ścigane jest na wniosek osoby pokrzywdzonej przestępstwem.

Tłumaczenie, że w grę wchodzi dobro samej ofiary, sporo mówi o nastawieniu ustawodawcy i organów ścigania do zjawiska, ale nie pomaga ofierze. Rozwiązanie przyjęte w roku 1932 – biorąc pod uwagę stan wiedzy i mentalności wówczas panującej – mogło uchodzić za stosowne. Dziś jednak podtrzymywanie stanowiska, że wnioskowy charakter ścigania chroni ofiary przed wstydem i wtórną wiktymizacją organów ścigania, jakie ściągają na nie „udział” w przestępstwie zgwałcenia, utrwała

13 Ofiarę, która jest dzieckiem, czyli nie osiągnęła 18 lat, reprezentuje jej rodzic lub przedstawiciel prawny. Zdarza się, że to rodzic lub przedstawiciel prawny jest sprawcą zgwałcenia. W takiej sytuacji sąd może wyznaczyć dziecku kuratora. Nie ma jednak sensu ukrywać, iż ochrona dziecka (zarówno małego, jak i po ukończeniu 15, gdy może samodzielnie podejmować decyzje o współżyciu seksualnym, ale nadal nie może samodzielnie złożyć wniosku o ściganie zgwałcenia) jest demonstracyjnie wątpliwa.

RAPORT

i wzmacnia patriarchalne i seksistowskie wzorce kultury – także kultury prawnej. Zgwałcenie nie jest więc tylko i wyłącznie wynikiem relacji między sprawcą a ofiarą, ale również skutkiem atmosfery społecznego przyzwolenia na tego typu zachowania, wzmacnianej przez umożliwienie nieścigania i pozostawienie zgwałcenia bezkarnym.

Jest to szczególnie drastyczne w świetle zasad obowiązujących w polskim prawie karnym. Polski ustawodawca stał i nadal stoi na gruncie zasady legalizmu, co oznacza, że organy ścigania mają obowiązek ścigać każde popełnione przestępstwo, w odróżnieniu od systemów opartych na zasadach oportunistycznym, które dopuszczają zaniechanie ścigania przestępstwa, gdy ściganie zgodnie z literą prawa, zasadne z różnych względów postrzegane jako niecelowe. W systemie opartym na zasadzie legalizmu takie podejście nie znajduje uzasadnienia. Przewidziane od zasady wyjątki w postaci ścigania niektórych przestępstw z oskarżenia prywatnego, gdzie sam zainteresowany wnosi sprawę lub na wniosek osoby poszkodowanej, gdzie bez pisemnego wniosku o ściganie w ogóle nie prowadzi się sprawy, chociażby istniejące dowody wyraźnie wskazywały na popełnienie przestępstwa, najczęściej dotyczy sytuacji, gdy ciężar przestępstwa jest mniejszej wagi.

Zastosowanie tej samej logiki do przestępstwa zgwałcenia, nawet wówczas, gdy ustawodawca uznaje zachowanie za zbrodnię, wraz z towarzyszącym temu przestępstwu przekonaniem, że jego sprawcą jest mężczyzna, a ofiarą kobieta, wskazuje na nieprzykładanie wagi do ochrony wolności seksualnej, gdy rzecz dotyczy kobiet. W rzeczywistości ofiarą tego przestępstwa padają i mężczyźni, co również – w związku z prawnym lekceważeniem demonstrowanym wobec kobiet – sprzyja jeszcze większej mitologizacji i tabuizacji zjawiska. Skutecznie przeciwdziała ono ujawnieniu faktu przez mężczyzn, którzy padli ofiarą zgwałcenia, z obawy przyrównania do „czegoś tak strasznego” jak kobieta lub homoseksualista. Mało który mężczyzna chce się przyznać, iż został sprowadzony do tak niskiej, bo kojarzonej z kobietą,

pozycji¹⁴). W efekcie, pomimo świetnej neutralnej definicji wypracowanej w kodeksie karnym z roku 1932, przez zastosowany tryb ścigania i wytworzoną wokół zjawiska kulturę zgwałcenie raczej obwiniania ofiary i niedostatecznie chroni tytułową wolność seksualną ujętą w polskim kodeksie karnym¹⁵).

Kodeks w art. 197 k.k. teoretycznie chroni wolność każdego człowieka do swobodnego decydowania o swoim życiu seksualnym, do wyboru partnerki/partnera, czasu, miejsca i sposobu odbywania takich czynności. Z założenia decyzje w tej sferze powinny być podejmowane przez konkretną osobę dobrowolnie, świadomie, bez przymusu. Nie jest to jednak jednoznaczne ze stwierdzeniem, iż w takim razie ofiara sama musi decydować, czy chce, aby ścigano sprawcę. Mimo to, kolejne, wielokrotne nowelizacje przestępstwa zgwałcenia utrzymują wnioskowy charakter ścigania tego przestępstwa.

Aby uznać, że doszło do zgwałcenia stypizowanego, a więc opisanego w art. 197 k.k., trzeba stwierdzić, że nastąpiły zdarzenia, które wypełniają ustawowe znamiona czynu nazwanego zgwałceniem. Osoba musi zostać doprowadzona określonym zachowaniem, takim jak przemoc, groźba czy podstęp, do obcowania płciowego lub innej czynności seksualnej lub wykorzystania seksualnego (dotykanie, pieszczenie, masturbacja itp.). Obcowanie płciowe dotyczy stosunków seksualnych i obejmuje stosunki seksualne waginalne, oralne oraz analne, zarówno heteroseksualne, jak i homoseksualne. Do obcowania płciowego zalicza się również zachowania polegające na wsuwaniu różnych przedmiotów do pochwy lub odbytu ofiary. **Jeśli podejmowane zachowania odbywają się za zgodą osoby, z którą dochodzi do zbliżenia – nie ma przestępstwa. Do przestępstwa dochodzi, gdy zgody takiej brak.** Do zgwałcenia dochodzi więc,

14 J. Spiegel, *Sexual Abuse of Males...*, dz.cyt., s. 20-24; M. Hunter, *Abused Boys. The Neglected Victims of Sexual Abuse*, New York 1990, s. 25-45; N. Abdullah-Khan, *Male Rape. The Emergence of a Social and Legal Issue*, New York 2008, s. 9-15; M. Dorais, *Don't Tell. The Sexual Abuse of Boys*, London 2009, s. 16-33.

15 J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 298; L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1933, s. 559; *Z uzasadnienia do Projektu kodeksu karnego z 1932 r.*, w: J. Jamontt, E.S. Rappaport, *Kodeks karny z 1933 roku*, Kraków 1933, s. 288.

RAPORT

gdy sprawca podejmuje określone zachowanie bez zgody osoby zmuszonej do stosunku lub innej czynności seksualnej, przetàmujac jej wolę lub działając podstępem. Zgwałceniem jest również taki stosunek seksualny, na który zgodę sprawca na ofierze wymusił (przemocą, groźbą, podstępem) lub kiedy dokonał czynności seksualnej innej niż ta, na którą ofiara się zgodziła, np. ofiara godziła się na stosunek z użyciem prezerwatywy, ale nie godziła się na współżycie bez tej formy zabezpieczenia, co sprawca zlekceważył i zmusił ofiarę do stosunku bez prezerwatywy). Nie ma wymuszenia zgody, gdy sprawca bardzo długo ofiarę przekonywał czy nawet błagał.

Z orzecznictwa sądów wynika, że sytuacja, w której ofiara przyzwoliła na stosunek seksualny, nawet jeśli zrobiła to niechętnie, nie stanowi zgwałcenia. Szczególnie jeśli wcześniej ta ofiara wywarła na sprawcy wrażenie, że takiego przyzwolenia udzieli. Sprawca nie może się jednak usprawiedliwiać tym, że opór ofiary traktował jako pozorny. Wskazane jest więc dla uniknięcia nieporozumień, czyli dla unikania popełniania przestępstw i krzywdzenia ludzi, by nie zakładać, lecz mieć pewność, że partnerzy, którzy co najmniej ukończyli 15 lat, mają ochotę na stosunek seksualny¹⁶). Dla bytu przestępstwa zgwałcenia nie ma znaczenia, czy ofiara była dziewczycą, czy miała innych partnerów i ilu ich było. Ważne jest, że nie chciała tego konkretnego stosunku, do którego została zmuszona przez sprawcę. Przemoc jest obecna, gdy sprawca podejmuje działania zmierzające do złamania fizycznego oporu innej osoby lub wywarcia wpływu na jej decyzję. **Nawet jeśli ofiara nie wykorzysta wszystkich możliwych sposobów obrony, a do stosunku seksualnego dojdzie wbrew jej woli, mamy do czynienia ze zgwałceniem.** Nie ma znaczenia intensywność użytej siły. Nawet oceniana z punktu widzenia dorosłego mężczyzny niewielka siła, jeśli prowadzi do złamania oporu, jest przemocą.

16 K. Więckiewicz, *Zgwałcenie*, w: Ministerstwo Sprawiedliwości, *Pokrzywdzeni*. gov.pl <http://testpok.ms.gov.pl/kategorie-przestepstw/crimes.47.html> [12/09/2011].

Przemoc nie musi być użyta bezpośrednio – formą przemocy jest również szantaż. Mamy z nim do czynienia na przykład wtedy, gdy zabiera się ofierze jakąś cenną rzecz i jej zwrot uzależnia od stosunku seksualnego lub innej czynności seksualnej (np. dotykania części intymnych). Sąd, oceniając wartość rzeczy, stosował będzie zobiektywizowany punkt widzenia rozsądnego człowieka (cenny więc może być paszport, gdy za kilka dni wyjeżdża się w podróż, która wymaga jego posiadania, ale ten sam paszport nie będzie mieć takiej wagi, gdy podróż planowana jest za dwa miesiące; cenne może być jedyne zdjęcie zmarłego dziecka, ale już nie własna aktualna fotografia).

Przemoc i jej groźba może być też użyta w stosunku do innej, bliskiej ofierze, osoby bądź wartościowej dla niej rzeczy (sprawca ma wyciągnięty nóż, chwycił i grozi, że skrzywdzi dziecko; sprawca grozi zapaloną pochodnią, że podpali dom mieszkalny). Przemoc taką traktuje się jako przemoc wobec ofiary, nawet jeśli skierowana jest na inną osobę lub rzecz.

Gwałt ma miejsce również wtedy, gdy sprawca postępuje się groźbą lub podstępem.

Groźba obejmuje groźbę karalną, czyli groźbę popełnienia przestępstwa na konkretnej osobie lub osobie jej najbliższej, gdy ofiara obawia się, że zostanie ona spełniona (np. sprawca szantażuje ofiarę, iż rozgłosi wiadomości uwłaczające jej czi lub jej najbliższych; milczenie uzależnia od poddania się ofiary stosunkowi seksualnemu, które jest zgwałceniem, ponieważ dochodzi do niego pod przymusem).

Podstęp ma miejsce wtedy, gdy osoba godzi się na zbliżenie, bo została przez sprawcę oszukana (np. osoba, która dokonała zgwałcenia, podszyła się pod partnera/partnerkę ofiary). Podstęp ma miejsce również wtedy, gdy ofiara zostaje doprowadzona do stanu, w którym nie ma możliwości wyrażenia zgody na stosunek (np. do zgwałcenia dochodzi pod wpływem „pigutki gwałtu”, innego narkotyku, we śnie, w stanie upojenia alkoholowego, w stanie hipnozy).

3. Przeciwdziałanie zgwałceniom

Obok ukarania sprawcy, zadaniem organów ścigania i prowadzonego postępowania karnego jest przeciwdziałanie przestępczości, a więc działania prewencyjne oraz uwzględnienie prawnie chronionych interesów osoby pokrzywdzonej przestępstwem. W sytuacji, gdy nie dojdzie do złożenia wniosku, osoba pokrzywdzona nie ma takiego statusu i żadnej pomocy nie uzyskuje. Tym bardziej ważne jest, by zdać sobie sprawę, jakie działania są i jakie powinny być podejmowane, aby przeciwdziałać zgwałceniom.

Wciąż nie dość głośny, zrozumiały i zinternalizowany jest fakt, iż za zgwałcenie winę ponosi gwałcieciel, a nie jego ofiara. Niezależnie od tego, jak zachowywała się ofiara, zanim u sprawcy pojawiła się chęć odbycia z nią stosunku, to jeśli nie wyraziła na niego zgody, doszło do zgwałcenia. Strój, makiż, przyjęcie zaproszenia na kawę czy do mieszkania sprawcy lub sprawczyni bądź też kokieterijne zachowanie nie oznaczają przyzwolenia na seks! Pozwolenia na seks nie można również wnioskować z faktu, że ofiara była sama na ciemnej ulicy, podróżowała samotnie pociągiem lub innym środkiem komunikacji, była pod wpływem alkoholu. Jest to jednak wiedza słabo zinternalizowana nie tylko przez społeczeństwo, ale także przez przedstawicieli organów ścigania.

W roku 2011 Prokuratura Generalna przygotowała stosowne wytyczne co do sposobu postępowania z ofiarami zgwałcenia. Z policjantami, prokuratorami i sędziami zostały przeprowadzone także szkolenia przygotowane przez organizacje pozarządowe wrażliwe na kwestie genderowe, język neutralny płciowo i wolne od podtrzymywania stereotypów¹⁷. Wiedzą oni, że ofiara nie jest winna zgwałceniu, nie ponosi za nie odpowiedzialności i ma prawo żądać ukarania sprawcy. Wiedza, że ofiary nie powinno się od tego odwozić i straszyć nieprzyjemnościami, jakie mogą ją spotkać na sali sądowej. Ofiara nie musi spotkać się z nieprzyjemnościami, ponieważ system wyposażony jest

17 Szkolenia były prowadzone min. przez Fundację Centrum Praw Kobiet oraz Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”

w instrumentarium pozwalające na ograniczanie traumy (jednorazowe zeznania, oddzielne pomieszczenia itp.) i trzeba jedynie chcieć z niego skorzystać. Ofiara ma prawo prosić, aby zeznanie było przyjęte przez policjanta lub policjantkę, w zależności od tego, z kim łatwiej jej rozmawiać. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mają zatem wiedzę, jak chronić przed wtórną wiktymizacją, czyli zwiększaniem i zadawaniem dodatkowych cierpień w związku z popełnionym przestępstwem.

Policja i prokuratorzy wiedzą, iż powinni i mogą ułatwiać ofierze kontakt z lekarzem, który może pobrać materiał dowodowy w sprawie. Wiedzą, iż ofierze przysługuje prawo do bezpłatnego zaświadczenia lekarskiego, a także do antykoncepcji doraźnej – takiej, która zapobiega ciąży, jeśli zażyta zostanie przed upływem 72 (lub 120) godzin od stosunku. Jeśli ofiara zgwałcenia o to prosi, lekarz nie ma prawa odmówić jej wystawienia recepty (chyba że stwierdzi przeciwwskazania medyczne)¹⁸). Raz złożonego wniosku o ściganie zgwałcenia nie można cofnąć. W praktyce zachowania policji i prokuratury, a także lekarzy w sprawach o zgwałcenia są różne – od jak najbardziej poprawnych, zgodnych ze etyką zawodową i przygotowanymi wytycznymi po takie, które etyce tej się sprzeniewierzają. Istotne jest przesłanie, które towarzyszy sposobom przeciwdziałania i które może oddziaływać na atmosferę, która zgwałceniom towarzyszy.

Oto wskazania z oficjalnej strony policji, które mają służyć przeciwdziałaniu przestępstwu zgwałcenia. Adresowane są do potencjalnych ofiar, a według policji ofiara zgwałcenia to kobieta. Policja radzi kobietom zadbać o swoje bezpieczeństwo w następujący sposób:

- O zamiarze wyjścia z domu, miejscu zabawy, przewidywanej trasie oraz terminie powrotu poinformuj zaufaną osobę. Bę-

18 Na mocy ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta każda pacjentka ma prawo do świadczeń zdrowotnych (art. 6). Wystawienie recepty jest świadczeniem zdrowotnym. Lekarz zaś ma obowiązek takich świadczeń udzielać i wykonywać swój zawód zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, poszanowaniem etyki lekarskiej i należytą starannością, gdyż podlega ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty (art. 4).

RAPORT

dzie to pierwsza osoba, która rozpocznie poszukiwania, gdy nie wrócisz do domu w określonym czasie.

- Nie akceptuj jazdy windą z nieznanymi.
- Nigdy nie chodź na skróty, trzymaj się miejsc uczęszczanych i dobrze oświetlonych. Po zmierzchu noś ze sobą latarkę.
- Podróżując środkami komunikacji miejskiej, siadaj zawsze w grupie kilku osób lub blisko kierowcy. Nie podróżuj pociągiem w pustym przedziale. Nie zgadzaj się na podwiezienie przez nieznaną Ci osobę. Nie korzystaj z tzw. okazji.
- Gdy stałaś się ofiarą napadu: uciekaj, jeśli masz taką możliwość; jeśli nie możesz uciekać, alarmuj otoczenie. Krzycz, wzywając pomocy, np. „pali się” albo zwracaj się do wybranej osoby wymyślonym imieniem.
- Postaraj zapamiętać jak najwięcej cech charakterystycznych napastnika.
- Jeśli zostaniesz zaatakowana, masz prawo się bronić. Użyj czegokolwiek, aby ten atak odeprzeć: parasolki, obcasa buta, lakieru w sprayu, kluczy itp. Gdy walczysz o swoje zdrowie lub życie, Twoje prawo do samoobrony jest bardzo szerokie.
- Wybierając się na imprezę lub spotkanie z przyjaciółmi do klubu, pubu czy też w inne miejsce, gdzie jest podawany alkohol, musisz mieć świadomość zagrożeń związanych z użyciem tzw. „pigułki gwałtu”. Itd., itd.

W tej długiej litanii nie znalazła się ani jedna linijka skierowana do mężczyzn – do sprawcy zgwałcenia. Nie ma ani jednego zalecenia: nie napadaj, nie gwałć, jeśli ona pije, to nie znaczy, że daje ci dostęp do swego ciała. Gdy się do ciebie uśmiecha, gdy cię przytula w tańcu, gdy pozwala ci się odprowadzić do domu, to nie powód ani dowód, że chce uprawiać z tobą seks. To, że ty masz na to ochotę, nie jest jednoznaczne z jej pożądaniem. Jej krótka spódniczka nie jest twoją przepustką do zbliżenia. To, że ona chce wyglądać seksy i podniecająco, i nawet jeśli cię podnieca, nie oznacza, że chce akurat ciebie. Zamiast tego, kobieta dowiaduje się, że w domu zależy od partnera, poza domem jest na terenie wrogim, niebezpiecznym, gdzie może liczyć tylko na siebie i tylko wtedy, gdy ma latarkę, pieniądze i chodzi oświetlonymi arteriami miasta. Spacery przy księżycu? Mowy nie ma!

Lekko i bez bagażu? Zbyt niebezpieczne. Tak jakby urządzenie to pomyślane było dla niekoniecznie bezpiecznych mężczyzn.

W domu kobietę w szachu tradycji trzyma mężczyzna znajomy, który często stosuje przemoc; na ulicy ma ją pod kontrolą – ten obcy, nieznan. W efekcie w Polsce obyczaj, ustawodawca i policja dbają o bezmyślną bezkarność mężczyzny i przerzucają całą odpowiedzialność najczęściej na kobiety i dzieci – ofiary zgwałcenia¹⁹. Różnica między kobietami i mężczyznami jest zasadniczo taka, że to one najczęściej są gwałcone, oni najczęściej tworzą prawo. One na co dzień starają się unikać napaści seksualnej, oni takowej napaści nie biorą pod uwagę, bo ta im najczęściej nie grozi. Gdyby więc to od kobiet zależało, wołałyby wpływać na mężczyzn, by nie gwałcili i brali odpowiedzialność za swoje seksualne zachowania. Warto też rozważyć przyjęcie koncepcji autonomii seksualnej, gdzie „nie” oznacza „nie”, ale dopiero „tak” wypowiedziane bez przymusu i pod wpływem nieskrępowanego pożądania, jest przyzwoleniem na zbliżenie. To proste, każdy potrafi to zrozumieć – mężczyźni też.

Aby skończyć z gwałtem, trzeba, obok akcji skierowanych do kobiet, zacząć prowadzić akcje skierowane do mężczyzn. W Edmonton, w stanie Alberta w Kanadzie, tamtejsza policja rozpoczęła społeczną kampanię przeciwko zgwałceniom. „Nie gwałć” – głosi hasło – nie bądź tym, który to robi. Seria plakatów rozwieszonych w mieście niesie prosty przekaz. Kobieta, jeśli jest pod wpływem alkoholu lub gdy jest nieprzytomna, nie jest w stanie wyrazić zgody na seks. Z tego, że kobieta nie mówi „nie”, nie wynika „tak” i przyzwolenie na zbliżenie. Z tego, że pomogłeś dostać się jej do domu, nie płynie przyzwolenie, by się do niej dostać. Karen Smith z Centrum dla ofiar napaści seksualnej w Edmonton wykazała, że jak długo społeczeństwo kieruje akcją prewencyjną wyłącznie do kobiet, tak długo nie dostrzeżę rzeczywistego problemu – sprawców zgwałceń.

W Szkocji policja rozpoczęła społeczną kampanię przeciwko zgwałceniom. Film pokazuje młodą dziewczynę, która ma na sobie krótką, niebieską spódniczkę podkreślającą zgrabny kształt

19 M. Płatek, *Na początku jest...mężczyzna*, „Niebieska Linia” 2011, nr 1, s. 1-4.

RAPORT

pośladków, wysokie obcasy dodają urody długim nogom, głęboki dekolt nie skrywa urody biustu. Tańczy z wieloma, nie stro ni od alkoholu, świetnie się bawi i wyraźnie podoba jej się to, że się podoba, że jest atrakcyjna. Jeszcze później, tej samej nocy, nie zostaje brutalnie zgwałcona. Kilku podchmielonych, którzy też są na tej zabawie, wie, że mają ochotę, ale ona się nie prosi. Ona ma prawo się bawić, co nie daje im do niej prawa. Przesta nie jest proste. Nie gwałć. Myśl. Możesz.

Mogą Szkoci, Kanadyjczycy. Czy mogą Polacy? Nie dowiemy się, dopóki nie spróbujemy. Akcja „Biała wstążka – mężczyźni wobec przemocy wobec kobiet” to być może krok w dobrym kie runku, jednak trzeba tu czegoś więcej niż akcji – trzeba zmiany postawy. Nie gwałć, nie bądź tym, który to robi – jest potrzebne w sposób zdecydowany i potrzebne natychmiast. Potrzebne ze strony policji, prokuratury i sądu w nie mniejszym stopniu, niż ze strony prawodawcy. I jeśli wówczas statystyki zgwałcenia nie spadną, a wzrosną, to i tym razem – o ironio – znaczyć może, że zaczęliśmy dawać sobie z problemem zgwałcenia radę²⁰). Warto zacząć od wdrożenia do świadomości i praktyki zasad przygoto wanych w celu przeciwdziałania zgwałceniom, przygotowanych przez kobiety na blogu feministing.com (09.09.2011). Skierowa ne zostały tam, gdzie powinny być skierowane – do potencjal nych sprawców, bo to oni, a nie ich ofiary, są źródłem zjawiska.

Oto dekalog nie-gwałciciela:

1. Nie wrzucaj kobietom narkotyków do drinków.
2. Kiedy widzisz kobietę idącą samotnie, zostaw ją w spokoju.
3. To, że pomogłeś komuś naprawiać samochód, nie daje ci prawa do seksu w zamian.
4. Nie tłumacz swojej agresji wobec innych tym, że to oni cie bie prowokują.
5. Winda to nie ring, nie atakuj w niej.

20 Tamże, s. 3-4.

6. PAMIĘTAJ! Z osobą, która śpi lub jest nieprzytomna – nie można uprawiać seksu. To nie seks – to gwałt!
7. Seks, na który kobieta nie wyraża zgody, to gwałt.
8. Jeśli kobieta mówi „nie”, to znaczy „nie”.
9. Traktuj inne kobiety tak, jak chciałbyś, aby twoi koledzy traktowali bliskie ci osoby – twoją dziewczynę, siostrę czy matkę.
10. Nie gwałć!

Ta lista może być dłuższa, może być także zbudowana nie tylko z doświadczeń i wiedzy ofiar, ale i policji, i prokuratury, i sądów. Taka właśnie i w tej formie winna być przekazana do społecznego zinternalizowania. To może być dobry krok na drodze przeciwdziałania zgwałceniom.

PRZEMOC SEKSUALNA W POLSCE – DZIAŁANIA RZĄDU

4

Zofia Nawrocka

Charakterystyka działań rządu w obszarze przeciwdziałania przemocy seksualnej wobec kobiet, popełnianej głównie przez mężczyzn, musi zawierać odpowiedź na dwa pytania: jakie działania podejmuje rząd i w jaki sposób je realizuje. Odpowiedź brzmi: rząd nie podejmuje żadnych działań. Pragnę więc w tym miejscu podpowiedzieć, dlaczego państwo powinno podejmować działania w tym zakresie.

1. Dlaczego państwo powinno prowadzić działania w zakresie przeciwdziałania przemocy seksualnej?

1.1 Skala i ciężar konsekwencji

Przemoc seksualna wobec kobiet jest problemem powszechnym – zgodnie z badaniami IVAWS przeprowadzonymi w roku 2004 pod kierunkiem Beaty Gruszczyńskiej na ogólnopolskiej próbie losowej kobiet w wieku 18-70 lat 11,5% kobiet w Polsce doświadczyło przynajmniej raz w ciągu swojego dorosłego życia gwałtu lub próby gwałtu¹.

Doświadczenie gwałtu powoduje u ofiar poważne problemy zdrowotne, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, pociąga też za sobą konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Gwałt jest jednym z najbardziej traumatyzujących przeżyć. Objawy zespołu stresu

1 B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty kryminologiczne*, Warszawa 2007.

pourazowego (PTSD), w tym m.in. przerażenie, bezsenność, deficyt koncentracji, diagnozuje się w ciągu miesiąca po zdarzeniu u 94% zgwałconych kobiet, po upływie miesiąca u 50-90% kobiet. Częściej objawy te diagnozuje się jedynie wśród żołnierzy, którzy wpadli w zasadzkę wroga – 100% w ciągu miesiąca po zdarzeniu²). Gwałt powodować może także depresję, zachowania autodestrukcyjne, agorafobię, nadużywanie substancji psychoaktywnych, a także dolegliwości dróg rodnych i układu pokarmowego oraz chroniczne bóle głowy, pleców, okolic brzucha³). Wszystkie te objawy utrzymują się nawet wiele lat po gwałcie⁴). Skutkiem gwałtu są też obrażenia fizyczne, choroby przenoszone drogą płciową i niechciane ciążę.

Ofiary gwałtu z powodu odczuwanych dolegliwości mają zmniejszoną możliwość zaspokajania swoich potrzeb i realizowania celów na polu zawodowym, edukacyjnym czy towarzyskim. Ze względu na ciężące na gwałcie mity i stereotypy przenoszące na ofiary odpowiedzialność za gwałt, doświadczenie gwałtu często oznacza obniżenie ich pozycji społecznej, marginalizację w społeczności, odrzucenie przez bliskich⁵). Często pogarsza też sytuację ekonomiczną ofiar, ponieważ z jednej strony leczenie urazów psychicznych i fizycznych wymaga nakładów finansowych, z drugiej natomiast – depresja, chęć wycofania z życia społecznego, trudności w koncentracji i inne objawy stresu pourazowego utrudniają pracę zawodową. Zgodnie z amerykańskimi danymi 50% ofiar napaści seksualnej rezygnuje z pracy ze względu na odczuwane dotkliwe konsekwencje⁶).

2 R.A. Bryant, A.G. Harvey, *Zespół ostrego stresu*, Warszawa 2003, s. 25 i 31; M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005.

3 E. Zdankiewicz-Ścigała, M. Przybylska, *Trauma. Proces i diagnoza*, Warszawa 2002; A. Łuszczzyńska, *Czy poczucie koherencji i style radzenia sobie ze stresem sprzyjają adaptacji w sytuacji doświadczenia gwałtu i przemocy fizycznej?* w: *Osobowość a ekstremaalny stres*, red. J. Strelau, Gdańsk 2004.

4 J.L. Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2004.

5 M. Wysocka-Pleczyk, *Interwencja kryzysowa wobec ofiar gwałtu*, w: *Wobec przemocy*, red. D. Kubačka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, Kraków 1997.

6 E.M. Ellis, B.M. Atkeson, K.S. Calhoun, *An assessment of long term reaction to rape*, "Journal of Abnormal Psychology" 1993, nr 90, s. 263-266, cyt. za: *The Costs and Consequences of Sexual Violence and Cost-Effective Solutions*, NAESV 2011, dostępne on-line 9.09.2011 http://naesv.org/?page_id=352.

Zestawiając dane statystyczne i wyniki badań, otrzymujemy przerażające dane. Jeśli w Polsce gwałtu lub próby gwałtu doświadczyło 11,5% kobiet w wieku 18-70 lat, to przy liczbie 13.981.714 kobiet w tym wieku, żyjących w Polsce w roku 2010 (Główny Urząd Statystyczny, Tabl. 17 *Ludność według płci, wieku i województw*, stan na 13.12.2010), otrzymujemy liczbę **1.607.897** (słownie: milion sześćset siedmiu tysięcy ośmiuset dziewięćdziesięciu siedmiu) kobiet zgwałconych. Jeśli od 50 do 90% zgwałconych kobiet doświadcza objawów PTSD, to można założyć, że w roku 2010 żyło w Polsce od 803.948 do 1.447.107 (słownie: milion czterystu czterdziestu siedmiu tysięcy stu siedmiu) kobiet z objawami zespołu stresu pourazowego po doznanym gwałcie lub próbie gwałtu. Czyli **prawie półtora miliona kobiet w Polsce w roku 2010 cierpiało, zmagало się z problemami, nie realizowało w pełni swoich możliwości życiowych czy zawodowych z powodu doznanej przemocy lub próby gwałtu.**

1.2 Koszty społeczne i ekonomiczne

Przemoc seksualna jest nie tylko jednostkowym doświadczeniem ofiar borykających się z różnymi problemami, ale i zjawiskiem wywierającym wpływ na kondycję całego społeczeństwa. Jedną z metod obrazowania konsekwencji przemocy wobec kobiet jest szacowanie jej szeroko rozumianych kosztów. Bierze się tu pod uwagę koszty bezpośrednie (wydane pieniądze) i pośrednie (utracony potencjał) oraz koszty namacalne (takie, które można wprost przeliczyć na pieniądze) i nienamacalne. Bezpośrednie koszty namacalne to na przykład pieniądze wydane na taksówkę do szpitala, na wizytę u psychologa czy wynagrodzenie osób pracujących w ośrodku interwencji kryzysowej. Pośrednie koszty namacalne to na przykład zmniejszone wynagrodzenie ze względu na opuszczone dni pracy. Koszty nienamacalne oznaczają ból, cierpienie, strach i obniżoną jakość życia, a ich wartość szacuje się na przykład na podstawie wysokości zadośćuczynień zasądzanych na rzecz ofiar przez sądy⁷⁾.

7 T. Day, *The Economic Costs of Violence Against Women: An Evaluation of the Literature*, UN Canada 2005, dostępne on-line 3.10.2011 <http://www.un.org/womenwatch/daw/vaw/expert%20brief%20costs.pdf>.

Koszty te ponoszą poszczególne jednostki, ich rodziny, społeczności, przedsiębiorstwa i całe społeczeństwa. Indywidualne osoby z własnej kieszeni pokrywają bieżące wydatki, odczuwają ciężar obniżonych dochodów i oszczędności, co wpływa na zmianę poziomu życia i poczucia bezpieczeństwa ich rodzin. Dla przedsiębiorstw nieobecność w pracy ofiar i innych osób zaangażowanych, na przykład biorących udział w rozprawach, oznacza spadek produktywności i koszty przejęcia ich zadań przez inną osobę (a więc koszty rekrutacji i szkoleń). Władze państwowe i samorządowe utrzymują wymiar sprawiedliwości, system penitencjarny, poradnie dla ofiar. Ogół społeczeństwa ponosi koszty przemocy wobec kobiet poprzez podatki, składki na ubezpieczenie, wolniejszy rozwój ekonomiczny, wolontariat w organizacjach pomocowych, a także strach odczuwany przez wszystkie kobiety czy poczucie winy odczuwane przez wszystkich mężczyzn. „Podsumowując, cała ekonomia i całe społeczeństwo są dotknięte stratami pieniężnymi wynikającymi z przemocy wobec kobiet”⁸⁾.

Szacowanie ekonomicznych kosztów przemocy seksualnej wobec kobiet jest praktyką realizowaną z powodzeniem na przykład w Stanach Zjednoczonych. Obszerny raport m.in. na temat kosztów przemocy seksualnej wobec kobiet opublikował w roku 1996 Narodowy Instytut Sprawiedliwości (NIJ – National Institute of Justice), ośrodek badawczy funkcjonujący przy Departamencie Sprawiedliwości USA⁹⁾. Zgodnie z podanymi w raporcie szacunkami pojedynczy gwałt pociąga za sobą szacunkowe koszty w wysokości 87.000\$, z czego 5.100\$ to opisane wyżej koszty namacalne, a 81.400\$ to koszty obniżonej jakości życia ofiary (koszty nienamacalne). Łączny koszt gwałtów popełnianych w ciągu jednego roku w USA wynosi **127 bilionów dolarów**, z czego 4 biliony to koszty pomocy medycznej, 3,5 biliona inne koszty namacalne, a 119 bilionów to koszty obniżonej jakości życia. Tym samym **gwałty są przestępstwami najdroższymi**, za-

8 Tamże, s. 11.

9 T.R. Miller, *Victim Costs and Consequences: A New Look*, National Institute of Justice, USA 1996, dostępne on-line 3.10.2011 <http://www.nij.gov/pubs-sum/155282.htm>.

równy jeśli chodzi o koszty jednostkowe, jak i łączne. Następne w kolejności są napaści (93 biliony) i morderstwa (71 bilionów). W raporcie NIJ nie uwzględniono przy tym kosztów funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i systemu penitencjarnego, nie wliczono też tak zwanych „ukrytych kosztów służby zdrowia”, a zgodnie z wynikami najnowszych badań, doświadczenie przemocy czyni ofiary podatnymi na rozmaite fizyczne problemy zdrowotne. Badania wykazały m.in. że kobiety, które doświadczyły przemocy, częściej są hospitalizowane, częściej korzystają z poradni, częściej otrzymują skierowania do dalszego leczenia, a wydatki na ich leczenie przez długie lata są o około 20-36% wyższe niż kobiet bez doświadczenia przemocy¹⁰.

1.3 Prawo wewnętrzne i zobowiązania międzynarodowe

Obowiązek przeciwdziałania przemocy seksualnej wobec kobiet nakładają na polskie władze umowy międzynarodowe, programy unijne i akty prawne na poziomie krajowym. Jednym z najważniejszych międzynarodowych dokumentów w tym zakresie jest przyjęta przez ONZ Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (CEDAW) i ratyfikowana przez Polskę w roku 1982. Inne dokumenty międzynarodowe to np. *Ramowa strategia na rzecz równości płci 2001-2006* Unii Europejskiej oraz *Plan działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2006-2010* Komisji Europejskiej. Konstytucja RP gwarantuje prawo do bezpieczeństwa (art. 5), ochronę godności człowieka (art. 30), równość kobiet i mężczyzn (art. 33) i nakłada na władze publiczne obowiązek ochrony tych praw. W świetle polskiego Kodeksu Karnego zgwałcenie jest przestępstwem, za które grozi sprawcy od 6 miesięcy do 12 lat więzienia (art. 197 k.k.). Oddzielne artykuły dotyczą seksualnego wykorzystania osoby bezradnej, niepoczytalnej lub chorej umysłowo (art. 198) oraz seksualnego wykorzystania zależności (art. 199).

10 T. Dolezal, *Hidden Costs in Health Care: The Economic Impact of Violence and Abuse*, MN: Academy on Violence and Abuse, USA 2009, dostępne on-line 3.10.2011 <http://avahealth.org/vertical/Sites/%7B75FA0828-D713-4580-A29D-257F315BB94F%7D/uploads/%7B316BEE7E-F7BB-418E-A246-AF9BB8175CF8%7D.PDF>.

2. Polska – działania w zakresie przeciwdziałania przemocy seksualnej

Omówienie działań rządu w obszarze przeciwdziałania przemocy seksualnej nie jest zadaniem łatwym. Informacje na ten temat, rzadko zresztą publikowane, są szczątkowe i rozsiane po różnych instytucjach, co pozwala przypuszczać, że tymi samymi określeniami można by opisać i same działania. Przetłomem mogło być utworzenie w roku 2009 z inspiracji ministerki Elżbiety Radziszewskiej, Pełnomocniczki ds. Równego Traktowania, Platformy Działania Przeciw Przemocy Seksualnej. Poniżej opisuję rezultaty działania Platformy. Dane czerpię głównie ze strony internetowej Pełnomocniczki, z *Informacji Prezesa Rady Ministrów na temat polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci¹¹* (dalej: *Informacji Rządu*) oraz z odpowiedzi Pełnomocniczki z dn. 9.09.2011 na wniosek fundacji Feminoteka o dostęp do informacji publicznej na temat działań Platformy Działania Przeciw Przemocy Seksualnej (dalej: odpowiedzi Pełnomocniczki). Niestety w wielu miejscach źródła te są ze sobą sprzeczne, choć wszystkie wyszły z tego samego biura Pełnomocniczki. Są także sprzeczne z informacjami otrzymanymi z innych źródeł, np. od innych instytucji publicznych.

2.1 Platforma Działania Przeciw Przemocy Seksualnej

Zawiązana w listopadzie 2009 r. Platforma Działania Przeciw Przemocy Seksualnej „Stop przemocy seksualnej w Polsce” zrzesza pod wspólnym hasłem instytucje publiczne i samorządowe, placówki medyczne oraz organizacje pozarządowe. Zgodnie z treścią podpisanej deklaracji, jej misją jest uczynienie walki z przemocą seksualną priorytetem polityki państwa. „Nie można mówić o równości, rozwoju i pokoju bez przezwyciężenia przemocy seksualnej wobec kobiet” – głosi podpisana przez koalicjantów deklaracja, obecna w wypowiedzi Kofi Annana z roku

11 Informacja przygotowana przez Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania na podstawie sprawozdań z działalności sporządzonych przez poszczególne resorty i wybrane instytucje centralne oraz działalności Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania w okresie od listopada 2007 do marca 2011, przedstawiona na Posiedzeniu Sejmu RP w dniach 18-19.09.2011.

RAPORT

2006¹²). W deklaracji podane zostały cele platformy: monitorowanie instytucji i przedsiębiorstw w zakresie przestrzegania zasady równego traktowania, w tym przeciwdziałania molestowaniu seksualnemu kobiet; wdrożenie skutecznych antyprzemocowych programów edukacyjnych; wdrożenie systemu szybkiego obejmowania ochroną kobiet, które zgłaszają przemoc seksualną; upowszechnienie specjalistycznych, całodobowych telefonów zaufania; szkolenie właściwych służb z zakresu standardów w kontaktach z kobietami, które padły ofiarą przemocy seksualnej.

W skład Platformy weszli/ły przedstawiciele/ki Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, Fundacji Pomoc Kobietom i Dzieciom, Komendy Głównej Policji, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Zdrowia, Prokuratury Generalnej, Prokuratury Okręgowej Warszawa Praga w Warszawie, Szpitala Praskiego p.w. Przemienienia Pańskiego w Warszawie, Szpitala Medcover, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji¹³).

Niewątpliwą zaletą Platformy jest to, że w ogóle powstała, realizując formułowany od lat przez organizacje pozarządowe – w tym zwłaszcza organizacje feministyczne – postulat stworzenia międzyinstytucjonalnego programu prewencji i reagowania na przemoc seksualną. Pozytywnym sygnałem jest także to, że w deklaracji wyraźnie podkreślono wagę problemu. Dobrze sformułowane są cele Platformy – wśród nich jest i prewencja (antyprzemocowe programy edukacyjne), i wspieranie ofiar (kompleksowy system interwencyjny, telefony zaufania), dostrzeżono także konieczność reformowania samych instytucji i szkolenia kadr. Zarówno na poziomie sformułowania celów, jak i ich reali-

12 Deklaracja dostępna on-line, 25.08.2011 <http://www.rownetraktowanie.gov.pl/files/dokumenty/deklaracja.pdf>.

13 Te instytucje i organizacje zostały wymienione pod tekstem *Procedury Postępowania Policji i Placówki Medycznej z Ofiarą Przemocy Seksualnej*, dostępnym on-line 25.08.2011 <http://www.rownetraktowanie.gov.pl/files/dokumenty/procedura%20p0%20poprawkach1.pdf>, oraz w informacji o konferencji podsumowującej działania platformy, dostępnej on-line 25.08.2011 http://www.rownetraktowanie.gov.pl/pelnomocnik/kalendarium_wydarzen_1/574.

zacji, istnieją jednak duże braki. Przyjrzyć się, jak Platforma realizuje postawione cele, sprawdzając również, czy cele te są realizowane przez państwo poza Platformą.

2.2 System szybkiego wspierania ofiar

Dostrzeżenie konieczności szybkiego wspierania ofiar już w pierwszym kontakcie z policją czy placówką medyczną jest krokiem w dobrym kierunku. Obecnie zgłoszenie gwałtu na policji wiąże się z przejściem długiej, trudnej procedury, która zwykle okazuje się dla ofiar wtórnie wiktymizująca. Z badań dotyczących sytuacji ofiar zgwałcenia wynika, że po pierwsze – ani na policji, ani w szpitalach nie obowiązują jasne procedury, a po drugie – ofiary spotykają się na przykład z podważaniem ich wiarygodności, testowaniem ich stylu życia (ich „prowadzenia się”), badaniem okoliczności gwałtu (czy kobieta nie prowokowała?), przerzucaniem na nich winy za gwałt (sama jesteś sobie winna), a także komentowaniem (czasem w wulgarny, seksistowski sposób) zachowania i wyglądu¹⁴.

Działalność policji w tym obszarze Beata Zadumińska nazywa w raporcie z monitoringu *aktywnością szeryfa*, tzn. „policjanci w obszarze pracy z ofiarami przemocy na tle seksualnym przejawiają skłonność do zachowań pozaproceduralnych i odnoszących się jedynie do ich psycho-społecznych zasobów”¹⁵. Policja i lekarze/rki nie współpracują ani ze sobą nawzajem (ponad wykonanie koniecznych czynności), ani z lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Tymczasem w przypadku gwałtu ofiary powinny podlegać szczególnej ochronie, zwłaszcza w tak zwanej ostrej fazie urazu¹⁶.

Wdrażaniu systemu szybkiego wsparcia dla ofiar służyć ma opracowana w ramach Platformy jednolita procedura postępowania dla policji i placówek medycznych wraz z towarzyszącymi

14 *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, red. B. Zadumińska, Kraków 2006, s. 16, dostępne on-line 12.09.2011 <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0037zaduminska.pdf>; badania własne – w druku.

15 Tamże, s. 16.

16 R.A. Bryant, A.G. Harvey, *Zespół ostrego stresu*, Warszawa 2003.

jej Informatorami dla ofiar i pakietami kryminalistycznymi oraz wytycznymi dla prokuratury i rekomendacjami dla sądów.

2.2.1 Gdzie jest Procedura?

*Procedura postępowania Policji i Placówki medycznej z Ofiarą przemocy seksualnej*¹⁷⁾ zbiera w jednym dokumencie przepisy i postanowienia dotyczące metodyki czynności dochodzeniowo-śledczych¹⁸⁾ oraz chroniące prawa ofiar¹⁹⁾. Postępowanie zostało opisane krok po kroku i rozrysowane na plakacie, który ma się znaleźć w policyjnych komisariatach i w placówkach medycznych. Procedura zakłada współpracę policji i placówek medycznych oraz uwzględnia lokalne organizacje pozarządowe (przynajmniej na poziomie zbierania o nich aktualnych danych i informowania).

Treść i forma *Procedury* wymagają drobnych poprawek. Choć niektóre kroki postępowania opisane zostały bardzo szczegółowo, to **profilaktyce zapobiegającej ciąży i zakażeniu HIV poświęcono tylko jedno ogólne zdanie**. Trzeba zatem podkreślić informację, że zgodnie z prawem lekarz/rka umożliwi pokrzywdzonej skorzystanie z antykoncepcji awaryjnej, informuje o możliwości legalnego przerwania ciąży powstałej w wyniku gwałtu oraz w przypadku wystąpienia ryzyka zakażenia HIV podaje leki antyretrowirusowe.

17 dostępna on-line, 12.09.2011 <http://www.rownetraktowanie.gov.pl/files/dokumenty/procedura%20po%20poprawkach1.pdf>.

18 Zarządzenie nr 1426 komendanta głównego Policji z 23 grudnia 2004 r. w sprawie metodyki wykonania czynności dochodzeniowo-śledczych przez służby policyjne wyznaczone do wykrywania przestępstw i ścigania ich sprawców, Dz. Urz. KGP z 2005 r., nr 1, poz. 1; Zarządzenie nr 528 komendanta głównego Policji z 6 czerwca 2007 r. w sprawie form i metod wykonywania zadań przez dzielnicowych i kierowania rewirem dzielnicowych, Dz. Urz. KGP nr 12, poz. 95; Zarządzenie komendanta głównego Policji z 31 grudnia 2002 r. w sprawie sposobu przeprowadzania interwencji domowej wobec przemocy w rodzinie pod nazwą „Niebieskie Karty”, Dz. Urz. KGP nr 14, z późn. zm.

19 m.in. art. 2 §1.3 Kodeksu Postępowania Karnego gwarantujący prawo ofiary przestępstwa do uwzględnienia jej interesów w trakcie postępowania karnego; art. 14 §3 Ustawy o policji dot. obowiązku respektowania godności ludzkiej; Wytyczne Prokuratora Generalnego z dn. 20 lutego 2009 w sprawie działań na rzecz pokrzywdzonego; Polska Karta Praw Ofiary; §4 kodeksu etyki zawodowej policjanta dot. respektowania godności ludzkiej.

Na konferencji inauguracyjnej *Procedurę* zaprezentowano w formie plakatu o formacie A3, na którym ledwo mieszczą się spisane drobnym drukiem poszczególne kroki postępowania. Jeśli rzeczywiście *Procedura* ma być narzędziem ułatwiającym pracę policjantom/kom i lekarzom/kom, **musi zostać rozproszona w bardziej czytelnej i przejrzystej formie.**

Najważniejsze pytanie dotyczy jednak tego, na jakim etapie znajduje się wdrażanie *Procedury*. Zaprezentowano ją i podpisano na konferencji 25 listopada 2010 r. w ramach międzynarodowej kampanii 16 Dni Działań Przeciwko Przemocy wobec Kobiet, co nie oznaczało jednak, że jest gotowa. We wrześniu 2011 r., czyli prawie rok po jej zaprezentowaniu, ***Procedura* wciąż nie została zatwierdzona i nie jest wdrażana**, nie przeszła jeszcze wymaganego ustawą międzyresortowego trybu zbierania podpisów. Zgodnie z odpowiedzią Pełnomocniczki na pytanie o wdrażanie *Procedury*, do końca bieżącego roku ma zostać przeprowadzony jej pilotaż w Warszawie i Olecku. Następnie *Procedura* ma zostać uzupełniona, wydrukowana i rozproszona w jednostkach policji i placówkach medycznych, nie podano jednak terminu tych działań. Budzi to, niestety, podejrzenia o fasadowość działań Platformy.

2.2.2 Informator dla ofiar zwałcenia i pakiety kryminalistyczne

Procedurze towarzyszyć ma tak zwany *Informator dla ofiar przemocy seksualnej, w tym zwałcenia*²⁰, którego dotyczą uwagi podobne, co samej *Procedury*. *Informator* ma formę dwustronnej ulotki formatu A6, na której drobnym drukiem wydrukowano informacje o tym, czym jest przemoc seksualna, porady dla ofiary oraz informację o prawach przysługujących jej w kontaktach z policją i lekarzem/rką. Informowanie ofiar o przysługujących im prawach jest z pewnością dobrą praktyką, realizowaną

20 dostępny on-line, 12.09.2011 <http://www.rownetraktowanie.gov.pl/files/obrazy/ULOTKA%20DLA%20OFIAR%20PRZEMOCY%20SEKSUALNEJ/ulotka1.jpg>; <http://www.rownetraktowanie.gov.pl/files/obrazy/ULOTKA%20DLA%20OFIAR%20PRZEMOCY%20SEKSUALNEJ/ulotka2.jpg>.

RAPORT

zresztą od lat przez organizacje pozarządowe²¹). Dopracowania wymaga jednak zarówno forma ulotki (w obecnym kształcie jest nieczytelna i za mała), jak i jej treść (nie jest na przykład jasna, która część odnosi się do przemocy seksualnej ogólnie, a która tylko do zgwałcenia). Uzpełnienia wymaga także spis praw przysługujących ofiarom zgwałcenia, np. brakuje informacji o konsekwencjach złożenia/nie złożenia wniosku o ściganie sprawcy, zupełnie **pominięto także kwestię ciąży będącej wynikiem gwałtu oraz prawa do otrzymania antykoncepcji awaryjnej i legalnego przerwania ciąży**. Choć mała, poręczna ulotka, taka jak ta zaprezentowana przez Platformę, z pewnością się przyda, **powinien jej jednak towarzyszyć informator z prawdziwego zdarzenia**, opracowany na wzór obszernej publikacji dla pokrzywdzonych przestępstwem przygotowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości²²) publikacji przygotowanej przez Prokuraturę Generalną²³). Na razie **ulotka nie została szeroko rozpowszechniona** – wydrukowana została zaledwie w 1000 egzemplarzach, które rozprowadzano w miejscach nieznanach. Dodruk ma być rozprowadzany razem z *Procedurą*, czyli w terminie nieokreślonym.

Na konferencji 12 maja 2011 r. poinformowano, że wraz z *Procedurą* wprowadzone zostaną pakiety kryminalistyczne do zabezpieczania dowodów. Pakiety takie miałyby być przez policję przekazywane lekarzom/kom w momencie przywiezienia ofiary zgwałcenia. Jest to działanie wzorowane na dobrych praktykach zagranicznych, gdzie pakiety zawierają m.in. instrukcję przeprowadzenia badania, próbówki do wymazów i grzebienie do wyczesywania włosów łonowych. Stosowanie pakietów ułatwia odpowiednie przeprowadzenie badania (z dbałością o dobro pacjentki), a także zabezpieczanie materiałów dowodowych na

21 Np. L. Tomaszewska, *Jeśli jesteś ofiarą gwałtu. Poradnik prawny dla kobiet*, Centrum Praw Kobiet, dostępny on-line, 12.09.2011 http://www.cpk.org.pl/images/stories/documents/attach_103.pdf.

22 *Zostałem pokrzywdzony przestępstwem i co dalej?* red. T. Sroka, Ministerstwo Sprawiedliwości, Kraków 2010; dostępny on-line, 12.09.2011 http://ms.gov.pl/Data/Files/_public/mediacje/informatorpokrzywdzonego_2010_2_ok.pdf.

23 E. Bieńkowska, L. Mazowiecka, *Uprawnienia pokrzywdzonego przestępstwem*, Prokuratura Generalna, Warszawa 2011.

potrzeby rozprawy sądowej. Warto dodać, że próby wprowadzenia na policji pakietów kryminalistycznych były już podejmowane zarówno przez organizacje pozarządowe, jak i z inicjatywy samych policjantów. Mimo zaawansowania prac, nie zostały one wprowadzone, ponieważ zwierzchnictwo nie wyraziło na to zgody²⁴). Pozostaje nadzieja, że tym razem, skoro inicjatywa idzie z samej góry, zostaną one wreszcie wprowadzone. Niestety, ani *Informacja rządu*, ani odpowiedź Pełnomocniczki o pakietach nawet nie wspominają – **póki co nie ma więc ani pakietów, ani żadnej nowej o nich informacji.**

2.2.3 Niepodpisane wytyczne dla prokuratorów i nieistniejące rekomendacje dla sędziów

Na zorganizowanej przez Platformę konferencji 12 maja 2011 r. zaprezentowany został projekt *Wytycznych Prokuratora Generalnego z dn. 9.05.2011 dotyczących postępowania z pełnoletnimi ofiarami zgwałceń i innych przestępstw seksualnych*. Wytyczne, obowiązujące policję i prokuraturę, mają szansę razem z *Procedurą* poprawić sytuację kobiet zgłaszających gwałt – co więcej, w przeciwieństwie do *Procedury* mogą też być przedmiotem działań kontrolnych.

Wytyczne są efektem pracy Zespołu Doradców do spraw Ofiar Przestępstw przy Prokuratorze Generalnym, czyli zespołu profesorskiego specjalizującego się w ochronie praw pokrzywdzonych, działającego od 24 września 2010 r. pod kierownictwem prok. Lidii Mazowieckiej (znanej z wcześniejszych inicjatyw na rzecz pokrzywdzonych, w tym zwłaszcza na rzecz ofiar zgwałceń – za jej sprawą podpisana została na przykład Polska Karta Praw Ofiary). Członkowie Zespołu nie wchodzi w skład Platformy – *Wytyczne* opracowywane były niezależnie od niej. Po raz pierwszy zostały zaprezentowane 22 lutego 2011 r. podczas kon-

24 J. Piotrowska, *Przemoc ma pleć! Wymazywanie kobiet z programów antyprzemocowych*, dostępne on-line 3.10.2011, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=840; *Sytuacja ofiar zgwałceń w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, red. B. Zadumińska Kraków 2006, s. 23-24, dostępne on-line 3.10.2011 <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0037zaduminska.pdf>.

RAPORT

ferencji zorganizowanej w ramach Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw.

Jako projekt *Wytyczne* są znakomicie przygotowanym, obszernie omawiającym temat dokumentem. Odwołują się do szeregu umów i rekomendacji międzynarodowych w zakresie ochrony praw kobiet i pomocy dla ofiar przestępstw; podkreślają te aspekty kontaktu z pokrzywdzonymi, które są specyficzne dla sytuacji kobiet zgwałconych i które wobec tego wymagają szczególnego postępowania; na końcu projektu znajduje się także wyczerpujące uzasadnienie. Zalecenia dotyczące czynności podejmowanych w ramach postępowania sprawdzającego, przygotowawczego i procesu sądowego odpowiadają zgłaszanym wadom obecnej praktyki i potrzebom ofiar.

Opracowanie *Wytycznych* jest krokiem ku tworzeniu systemu wsparcia dla ofiar, na razie jednak nie można powiedzieć, by wywołało realną zmianę, bowiem podobnie jak *Procedura*, także ***Wytyczne* nie zostały jeszcze zatwierdzone i nie są wdrażane.** Od ponad pół roku czekają na podpis Prokuratora Generalnego.

Zgodnie z odpowiedzią Pełnomocniczki na konferencji 12 maja 2011 r. zaprezentowane zostały propozycje rekomendacji dla sędziów w zakresie kontaktu z ofiarami przemocy seksualnej, a obecnie Krajowa Rada Sądownictwa prowadzi nad nimi dalszą dyskusję i nie podjęła jeszcze decyzji. W *Informacji rządu* znalazła się z kolei bardziej enigmatyczna wzmianka o tym, że na tej konferencji Rada zaprezentowała zaledwie kwestię rekomendacji dla sędziów. Tymczasem Krajowa Rada Sądownictwa w odpowiedzi przestanej fundacji Feminoteka 2 września 2011r. na wniosek o udostępnienie informacji publicznej poinformowała, że **nie podjęto żadnych rekomendacji w tej sprawie ze względu na zasadę niezawisłości sędziów.** Zgodnie z odpowiedzią Rady jej reprezentant wziął udział w wyżej wspomnianej konferencji jedynie w roli dyskutanta. Działanie Rady w zakresie ochrony praw ofiar przemocy seksualnej ograniczyło się do sformułowanej na spotkaniu z prezesami Sądów Apelacyjnych i Okręgowych prośby o nadzór nad sprawnością postępowania w sprawach dotyczących przemocy seksualnej.

2.2.4 Wsparcie poza policją/lekarzem

Zgodnie z celami Platformy stworzonym systemem ochrony objęte byłyby tylko kobiety zgłaszające gwałt. Oczywiście wydaje się jednak, że z systemu wsparcia powinny móc skorzystać również te kobiety, które po gwałcie nie zgłosiły się ani na policję, ani do lekarza/rki. Obecnie jedyną instytucją skierowaną wprost do pomocy ofiarom przemocy są prowadzone przez samorządy Poradnie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, gdzie ofiary mogą za darmo skorzystać z porad psychologicznych. Skojarzenie z przemocą w rodzinie nie zachęca jednak do zgłaszania się tych kobiet, które doświadczyły przemocy poza rodziną. Ponadto na terapię czeka się nawet pół roku. Pomoc terapeutyczna nie jest też jedynym możliwym rodzajem wsparcia ofiary, zwłaszcza gdy mówimy o wiktyalizacji kryminalnej.

Ministerstwo Sprawiedliwości na swojej stronie internetowej informuje, że w rozmieszczonych we wszystkich województwach Ośrodkach Pomocy Ofiarom Przestępstw skorzystać można nie tylko z porad psychologicznych, ale i z porad prawnych, z pomocy wolontariusza-opiekuna oraz ze wsparcia socjalnego. Program wspierania ofiar gwałtu przez możliwość skorzystania z usług asystenta/ki-doradcy/czyni (wspomagającego/j ofiary także w ewentualnych kontaktach z lekarzem czy szpitalem) realizowany był w USA w latach 90. XX w., gdzie okazał się rozwiązaniem skutecznym i efektywnym²⁵). Polskie ośrodki nie są jednak ukierunkowane wprost na pracę w obszarze przemocy seksualnej, pracownicy nie są więc zapewne odpowiednio przeszkoleni. Ponadto ośrodków tych jest zaledwie 16 w całej Polsce. Oddzielnym tematem są rekompensaty dla ofiar przestępstw, o których również informuje strona Ministerstwa. Ich otrzymanie uzależnione jest od rozpoczęcia procedury karnej, a procedura jest tak skomplikowana, że pozyskanie rekompensaty dla osoby indywidualnej jest praktycznie niemożliwe, więc konieczne jest wsparcie organizacji. Sam proces starania się o rekompensatę określony może być jako wiktyimizujący.

25 The National Alliance To End Sexual Violence, *The Costs and Consequences of Sexual Violence and Cost-Effective Solutions*, NAESV April 2011, dostępne on-line, 3.10.2011 http://naesv.org/?page_id=352.

RAPORT

Celem *Platformy* związanym z tworzeniem systemu wsparcia dla ofiar jest upowszechnienie specjalistycznych, całodobowych telefonów zaufania. Cel trafnie sformułowany, gdyż przemoc seksualna jest jednym z najbardziej tabuizowanych tematów. Zgodnie z wynikami Międzynarodowych Badań nad Przemocą wobec Kobiet (IVAWS), w co siódmym przypadku, gdy sprawcą przemocy był partner, i w co piątym, gdy sprawcą był inny mężczyzna, ofiara nigdy nikomu nie powiedziała o doświadczonej przemocy – ankieterka była pierwszą słuchaczką²⁶). Ze względu na szczególny charakter przemocy seksualnej – jej skutki dla psychiki, związane z nią mity i stereotypy oraz wynikające z nich wstyd i poczucie winy u ofiar – można przypuszczać, że wśród kobiet, które jej doświadczyły odsetek tych, które zachowują milczenie, jest jeszcze wyższy. Jednocześnie w rozmowach ofiary podkreślają silną potrzebę mówienia o swoim doświadczeniu (badania własne; badania fundacji Feminoteka zamieszczone w niniejszym raporcie). Obecnie działa szereg telefonów dla ofiar przemocy, także całodobowych, prowadzonych przez organizacje pozarządowe i przez instytucje państwowe lub samorządowe. Są one jednak skoncentrowane głównie na przemocy w rodzinie. Najbardziej znana Niebieska Linia jest telefonem dla ofiar przemocy w rodzinie, nie jest linią całodobową. W żadnym z trzech pochodzących z biura Pełnomocniczki źródeł nie ma wiadomości o działaniach w zakresie upowszechnienia całodobowych telefonów zaufania dla ofiar przemocy seksualnej – ani o nowych liniach, ani o kampaniach o nich informujących. Na opracowanej w ramach Platformy ulotce dla ofiar gwałtu (omówiony wcześniej Informator) nie umieszczono numeru żadnego telefonu zaufania.

26 B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce*, Warszawa 2007, s. 130.

3. Szkolenie służb

Wśród deklarowanych celów działania platformy znalazło się „szkolenie właściwych służb z zakresu standardów w kontaktach z kobietami, które padły ofiarą przemocy seksualnej”, co jest znakomitą wiadomością. Opracowywanie dokumentów, takich jak *Procedura* czy *Wytyczne*, jest istotne jako podstawa działań czy jako łatwa w wykorzystaniu „ściągą” w podejmowaniu czynności, ale to regularne, specjalistyczne szkolenia mają większą szansę wpływania na postawy pracowników/czek służb. Tym bardziej, że – jak wykazał monitoring policji B. Zadumińskiej²⁷ – na przykład w policji specjalistycznych szkoleń z tego obszaru zasadniczo nie ma, a postępowania z ofiarami gwałtu funkcjonariusze/ki policji uczą się głównie od starszych kolegów/koleżanek (nie zaś z dokumentów).

Konieczność prowadzenia szkoleń wynika po pierwsze z potrzeby omówienia nowej *Procedury* (oraz pakietów) i nowych *Wytycznych*, po drugie z faktu, że przemoc seksualna obarczona jest w naszej kulturze niezwykle głęboko zakorzenionymi mitami i stereotypami. Brak specjalistycznych szkoleń oznacza korzystanie przez służby nie z rzetelnej wiedzy, lecz z przesyconej stereotypami wiedzy podręcznej. Niską świadomość policjantów/ek, prokuratorów/ek i sędziów w zakresie przemocy seksualnej potwierdzają badania²⁸. Nawet przestany mi przez Komendę Główną Policji materiał szkoleniowy dotyczący postępowania z ofiarą zgwałcenia prezentuje stereotypową wizję gwałtu, np. nie ma w nim mowy o gwałtach między partner(k)ami intymnymi, do gwałtu dochodzi według autora głównie w nocy w ciemnym zaułku, a sprawcą jest obca osoba²⁹. Mity zakłócają możliwość udzielenia ofierze odpowiedniego wsparcia. Analiza

27 *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, red. B. Zadumińska, Kraków 2006, s. 23-24, dostępne on-line, 9.06.2010 <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0037zaduminska.pdf>; S. Cybulski, *Policjanci i ich klienci. Prawo w działaniu. Raport z monitoringu*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2001.

28 A. Dominiczak, *Służby publiczne w służbie popędów*, w: „Prawo i pleć” 2000, nr 1. 29 S. Prusik, *Taktyka postępowania Policji w sprawach o przestępstwa zgwałcenia*, Szkoła Policji w Pile, 2008, dostępne on-line, 12.09.2011 http://www.policja.pl/portal/pol/154/47082/Taktyka_postepowania_Policji_w_sprawach_o_przestepstwa_zgwalcenia_Slawomir_Prusi.html.

RAPORT

akt sądowych i relacje kobiet pokazują, że wciąż dochodzi do sytuacji, w których kobiety zeznają kilkanaście razy zamiast zalecanego jednorazowego składania zeznań, w sądach często zeznają w obecności sprawcy, a sędziowie/e biorą pod uwagę ich styl życia czy stosują przestarzałe definicje gwałtu. Na przykład we wrześniu 2009 r. sąd kielecki skazał gwałticiela nie za gwałt, lecz za wykorzystanie bezradności, ponieważ nie znaleziono oznak oporu ofiary³⁰.

Niestety, podobnie jak wcześniej omówione działania, także postawiony przez Platformę **cel szkolenia kadr nie jest satysfakcjonująco realizowany**. *Informacja rządu* i strona Pełnomocniczki donoszą tylko o dwóch szkoleniach – zaplanowanych w roku 2011 przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury szkoleniach dla prokuratorów/ek i sędzi(ów), które zresztą nie dotyczyły *stricto* przemocy seksualnej, lecz przemocy w rodzinie, a metodyka pracy z ofiarami dotyczyła dzieci–ofiary przemocy w rodzinie.

Pełniejszy spis szkoleń, w tym szkoleń dotyczących wprost przemocy seksualnej, znajduje się na stronie KSSiP. W latach 2010 i 2011 odbyły się w sumie cztery szkolenia dla prokuratorów/ek i sędzi(ów), na których poruszono temat przemocy seksualnej. We wszystkich przypadkach temat ten dodawano do szkoleń dotyczących przemocy w rodzinie. Podczas tych czterech szkoleń 48 godzin dotyczyło wprost przemocy seksualnej (dane ze strony: <http://www.kSSIP.gov.pl>). Choć opis poruszanych na szkoleniach zagadnień przedstawia się obiecująco, nie jest to liczba szkoleń czy godzin szkoleniowych, którą można uznać za satysfakcjonującą. Warto jednak zauważyć, że jeszcze w roku 2009 szkoleń takich nie było w ogóle. Zgodnie z odpowiedzią Pełnomocniczki na pytanie o szkolenia, z jej biura wyszła sugestia do KSSiP o dodanie tematu przemocy seksualnej do szkoleń dotyczących przemocy w rodzinie.

30 A. Drabikowska, *Wyrok nie za gwałt, ale wykorzystanie bezradności*, „Gazeta Wyborcza” Kielce, 9.09.2011, dostępne on-line, 3.10.2011 http://kielce.gazeta.pl/kielce/1,47262,10259254,Wyrok_nie_za_gwalt__ale_wykorzystanie_bezradnosi.html.

W odpowiedzi Pełnomocniczki na pytanie o realizowane szkolenia znalazła się za to informacja o szkoleniach w Służbach Zbrojnych RP dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji i molestowaniu seksualnemu. Zgodnie z *Programem umacniania dyscypliny, przeciwdziałania uzależnieniom oraz zapobiegania patologiom społecznym w SZ RP w latach 2010-2011*³¹⁾ w latach 2010 i 2011 zaplanowano „Szkolenie dla żołnierzy i pracowników wojska, dotyczące stresu, konfliktów, agresji, przemocy (mobbingu, molestowania) i dyskryminacji”. Niestety, w otrzymanej informacji nie podano liczby szkoleń ani uczestników/czek. W tych samych latach odbyć mają się także szkolenia „Równe traktowanie standardem dobrego rządzenia” (tu także brak bardziej szczegółowych informacji).

Na przyszły rok zaplanowano wdrażające *Procedurę* szkolenia dla policji i placówek medycznych. Ani w *Informacji Rządu*, ani na stronie Pełnomocniczki nie ma natomiast wiadomości o już zrealizowanych szkoleniach dotyczących przemocy seksualnej dla policji i pracowników/czek placówek medycznych. Ostatnia wzmianka na temat szkoleń dla policji zamieszczona na stronach Komendy Głównej Policji pochodzi z roku 2004, gdy odbywały się szkolenia w ramach Ogólnopolskiego Programu Opieki nad Ofiarami Gwałtu realizowanego przez KGP wraz z Towarzystwem Rozwoju Rodziny i Centrum Praw Kobiet³²⁾. W odpowiedzi na pytanie o zrealizowane szkolenia dla policji i pracowników/czek placówek medycznych otrzymałam z biura Pełnomocniczki zapowiedź dostarczenia danych w terminie późniejszym ze względu na konieczność ich pozyskania z realizujących szkolenia instytucji. Brak tych danych nie świadczy o poważnym podejściu do postawionych przez Platformę celów.

31 <http://www.wojsko-polskie.pl/download/tmp/2009-12-21/bb33fc79d-0f5acc0a99cf2b909cec74c> Program.pdf.

32 M. Michalski, *Zaciemniony obraz*, w: „Gazeta Policyjna”, rok XV, nr 14, 11.04.2004, dostępne on-line, 9.06.2010 <http://www.gazetapolicyjna.policja.pl/archiwum/1404/s4a1.html>.

4. Platforma (Nie)Działania

Niektóre z postawionych przez Platformę celów nie zostały w żaden sposób zrealizowane. Na tej liście znajduje się omówione już wcześniej (nie)upowszechnianie telefonów zaufania. Ponadto nie są realizowane także dwa cele wymienione w deklaracji na czołowych miejscach, a mianowicie „monitorowanie instytucji i przedsiębiorstw w zakresie przestrzegania zasady równego traktowania, w tym przeciwdziałania molestowaniu seksualnemu kobiet” i „wdrożenie skutecznych antyprzemocowych programów edukacyjnych”.

4.1 (Nie)monitorowanie instytucji i przedsiębiorstw

Za plus uznać można dostrzeżenie przez Platformę problemu przemocy seksualnej w miejscu pracy, o której powszechności świadczą wyniki badań³³. Rozumiem, że autorki/rzy deklaracji dostrzegają beczynność państwa w tym zakresie, m.in. brak kampanii świadomościowych, działań rządu, działań Państwowej Inspekcji Pracy czy dobrych praktyk w przedsiębiorstwach³⁴. Szkoda, że **za postawionym celem nie idzie prawie żadne działanie**. Jedynym działaniem dotyczącym molestowania seksualnego podjętym przez Pełnomocniczkę jest przygotowanie i publikacja (nie wiadomo jednak gdzie rozpowszechnianego) miniporadnika *Powiedz „nie” molestowaniu seksualnemu*, zawierającego zbiór definicji, przepisów prawnych oraz porad dla kobiet doświadczających molestowania seksualnego w miejscu pracy³⁵. Choć sam pomysł opracowania publikacji ocenić można pozytywnie, nie jest to jednak przykład przeciwdziałania. Żądanie aktywności wysuwane jest znów pod adresem samych

33 *Molestowanie seksualne*, Sondaż CBOS, luty 2007, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_035_07.PDF.

34 *Niemoralne propozycje. Molestowanie seksualne w miejscu pracy*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2008, dostępne on-line, 14.09.2011 http://www.feminoteka.pl/downloads.php?cat_id=10&download_id=61; *Gendermeria. Równościowy monitoring*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009, dostępne on-line, 14.09.2011 http://www.feminoteka.pl/downloads.php?cat_id=10&download_id=66.

35 *Powiedz NIE molestowaniu seksualnemu w pracy*, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania, Warszawa 2009, dostępne on-line, 14.09.2011 http://www.rownetraktowanie.gov.pl/pelnomocnik/publikacje/powiedz_nie_molestowaniu.

doświadczających przemocy kobiety, nie są natomiast podejmowane działania, które mają kobiety przed przemocą uchronić.

4.2 (Nie)wdrażanie antyprzemocowych programów edukacyjnych

W deklaracji *Platformy* cel wdrożenia skutecznych antyprzemocowych programów edukacyjnych znalazł się na pierwszym miejscu. Zgodnie z danymi WHO najbardziej efektywną formą przeciwdziałania przemocy w relacjach intymnych jest prowadzenie w szkołach programów edukacyjnych dla młodzieży. Można założyć, że takie programy są również najskuteczniejszą formą przeciwdziałania przemocy seksualnej. WHO zaleca także m.in. prowadzenie warsztatów genderowych, programów promujących umiejętności komunikacyjne oraz zmieniających kulturowo określone normy płciowe³⁶.

W Polsce nie ma edukacyjnych programów dotyczących przemocy seksualnej – ani w szkołach, ani w mediach. Mimo nagłaśnianych przez media dramatycznych historii, polska szkoła wciąż pomija milczeniem temat przemocy, zwłaszcza przemocy seksualnej. Podczas realizowanego w szkołach programu Edukacja dla Bezpieczeństwa, który zastąpił wcześniejsze zajęcia z przysposobienia obronnego, uczennica czy uczeń dowie się, jak ustrzec się przed ukąszeniem węża albo co zrobić, gdy przewróci się kajak, ale nie dowie się, co zrobić, gdy kolega ją/go bije, próbuje jej/mu zdejmować spodnie lub ciągnie za ramię od stanika. Co więcej, ten bijący czy zdejmujący spodnie nie ma szans dowiedzieć się, że takie zachowanie nie jest w porządku. Temat przemocy nie jest wprowadzany do szkolnych programów nauczania dlatego, że sam problem przemocy w szkołach nie jest tematem dostatecznie rozpoznany. Jak pisze Anna Dzierzgowska: „problem przemocy ze względu na płeć w szkole jest zjawiskiem niemal nie dostrzeganym w polskich

36 WHO, *Violence against women: Intimate partner and sexual violence against women*, Fact sheet N°239 Updated September 2011, dostępne on-line, 3.10.2011 <http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs239/en>.

RAPORT

badaniach i statystykach³⁷⁾, ignorowanym zwłaszcza w badaniach prowadzonych przez instytucje rządowe³⁸⁾. Problem przemocy ze względu na płeć wiąże się z relacjami władzy, a także ze stereotypami kobiecości i męskości – w preambule ONZ-owskiej Deklaracji o Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet z roku 1978 czytamy: „przemoc wobec kobiet jest manifestacją historycznej nierówności w relacjach między płciami, która doprowadziła do dominacji mężczyzn i dyskryminacji kobiet oraz stanęła na drodze do ich pełnego rozwoju, [...] przemoc wobec kobiet jest podstawowym mechanizmem społecznym, przy pomocy którego kobiety są zmuszane do podległości wobec mężczyzn”. Przemoc jest więc soczewką, która skupia zagadnienia kluczowe z perspektywy równości płci. Na ten temat jednak, jeśli chodzi o polski system edukacji, nie wiemy prawie nic.

Przykładem dobrych praktyk w zakresie wprowadzania do szkół tematu przemocy jest realizowany przez firmy prywatne i organizacje pozarządowe program „Szkoła bez Przemocy”, w ramach którego szkoły są zachęcane do podejmowania działań antyprzemocowych, organizowane są warsztaty i szkolenia dla nauczycieli, a także prowadzone są badania dotyczące przemocy w szkołach. Fakt, że temat tak poważny jak przemoc (zgodnie z wynikami badania co piąty/a uczeń/nnica uważa, że jego szkoła nie radzi sobie z problemem przemocy) realizowany jest przez ośrodki zewnętrzne, a nie na przykład przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, nie świadczy najlepiej o stronie rządowej³⁹⁾. Sam program pomija także fakt, że problem przemocy nie jest neutralnym płciowo – w raporcie z badań nie znalazłam na przykład informacji o tym, jaka była płeć sprawców przemocy. Program więc niedostatecznie skupia się na przemocy ze względu

37 *Białe plamy na mapie (nie)równości płci*, red. A. Dzierzgowska, J. Piotrowska, Fundacja Feminoteka, Stowarzyszenie Kongres Kobiet, Warszawa 2011.

38 J. Piotrowska, A. Synakiewicz, *Dlaczego dziewczęta są agresywne? Szkoła wobec problemu przemocy ze względu na płeć*, „Społeczny Monitor Edukacji”, grudzień 2010, www.monitor.edu.pl.

39 A. Giza Poleszczuk i in., *Przemoc w szkole. Raport z badań*, IS UW w ramach programu Szkoła bez Przemocy, maj 2011, dostępne on-line, 18.10.2011 <http://www.szkolabezprzemocy.pl/479,badania>.

na płeć, choć niewątpliwie pozytywnym sygnałem jest wprowadzenie w tegorocznym badaniu pytań o przemoc seksualną.

W polskich szkołach nie ma ponadto, także zalecanych przez WHO, programów oddziałujących na ściśle określone normy płciowe. Polska edukacja szkolna jest ślepa na płeć, a „tym samym przyjmuje się za oczywiste i niepodlegające kwestionowaniu przekonania i praktyki zakorzenione w konserwatywnym przekazie kulturowym⁷⁴⁰). Podtrzymywane są więc normy biernej kobiecości i aktywnej męskości, czyli podstawy kultury gwałtu. Pełnomocniczka zrealizowała zaledwie jedno działanie, które można uznać za dobrą praktykę w tym obszarze – przeprowadzony w latach 2010 i 2011 konkurs „Jestem szefową” dla uczennic szkół ponadgimnazjalnych. Brak jednak danych o zasięgu konkursu, jego promocji i liczbie uczestniczek.

Walce z przemocą seksualną nie sprzyja brak edukacji seksualnej w szkołach. Młodzież uczy się seksu z mainstreamowej, dostępnej w Internecie pornografii powielającej obrazy przemocy wobec kobiet i ich uległości. W szkole brakuje miejsca na swobodną rozmowę młodzieży z dorosłymi o seksualności, co oznacza, że zgwałcona dziewczynka może po prostu nie mieć komu lub nie umieć komukolwiek powiedzieć o swoim doświadczeniu.

W ramach działań Platformy Działania Przeciw Przemocy **nie zostały podjęte żadne kroki w celu wypracowania i wdrażania programów antyprzemocowych w szkołach**. Chciałabym wierzyć, że Platforma zajmie się wdrażaniem takich programów, niestety wśród sygnatariuszy deklaracji nie ma ani Ministerstwa Edukacji Narodowej, ani organizacji zajmujących się prowadzeniem szkoleń antyprzemocowych czy antydyskryminacyjnych.

Kolejnym obszarem, w którym realizowane mogłyby być programy edukacyjne przeciwdziałające przemocy seksualnej, są media, zwłaszcza media publiczne. Niestety, przeprowadzony w roku 2009 monitoring polskich mediów publicznych wykazał, „że w mediach publicznych równością płci nikt sobie głowy nie zaprzęta. Problematyka związana z dyskryminacją kobiet jest

40 Tamże.

RAPORT

nadal traktowana pobłaźliwie, jeśli nie pogardliwie⁴¹). Za przejaw dobrych praktyk uznać można zorganizowaną przez Pełnomocniczkę w roku 2010 konferencję na temat wizerunków kobiet i mężczyzn w reklamie oraz dwie edycje konkursu „Łamanie stereotypów w reklamie”. Jednak choć pod deklaracją Platformy podpisał się reprezentant KRRiT, **w obszarze mediów nie zostały podjęte żadne działania dotyczące bezpośrednio przemocy seksualnej.**

Wśród działań Platformy znajduje się tylko jedna akcja określona w odpowiedzi Pełnomocniczki jako „informacyjno-edukacyjna”. Jest to realizowana przez Pełnomocniczkę w latach 2009 i 2010 Kampania Białej Wstążki „Mężczyźni przeciw przemocy wobec kobiet!”. W ramach akcji w grudniu 2009 r. w Warszawie oraz w kilku innych miastach Polski rozdawane były wstążki oraz ulotki dotyczące przemocy wobec kobiet. Rok później Pełnomocniczka nominowała członków Kapituły Bractwa Rycerzy Białej Wstążki, czyli – jak napisano w *Informacji rządu* – 10 znanych i cenionych mężczyzn. Akcje okazywania przez mężczyzn sprzeciwu wobec przemocy seksualnej mają sens i siłę rażenia tylko wtedy, gdy realizowane są oddolnie przez samych mężczyzn. Nie chodzi w tego typu akcjach o nagradzanie tych, którzy wyrażają swój sprzeciw wobec przemocy, ponieważ powinno to być absolutną normą. Wątpliwy jest także sam wybór nominowanych: w gronie Rycerzy Białej Wstążki znaleźli się m.in. Piotr Marzec „Liroy”, Borys Szyc i Krzysztof „Diablo” Włodarczyk. Nie wiadomo, czym nominowani przysłużyli się idei przeciwdziałania przemocy wobec kobiet poza tym, że przed kamerami powiedzieli, że są przeciwko. Wiadomo za to, że w piosence Liroya *J...ać mi się chce* kobiecie wokół śpiewa „na czworaka lubię, kiedy mocno trzymam mnie za pupę, kiedy ostro z całej siły bije mnie po dupie”.

41 J. Piotrowska, *Seksistowski szum medialny, w: Brak misji na wizji i wizji w edukacji*, Warszawa 2009, s. 5-6.

4.3. Brakujące cele

Poza celami realizowanymi częściowo i celami nierealizowanymi wskazać można też takie, których Platforma w ogóle sobie nie postawiła, choć powinna. Po pierwsze więc, **Platforma nie dostrzega potrzeby zbierania danych dotyczących przemocy seksualnej wobec kobiet**. Opisanie problemu przemocy seksualnej za pomocą danych ilościowych i jakościowych jest konieczne dla zbudowania skutecznych i efektywnych programów. Zbieranie danych na temat przemocy, z uwzględnieniem zmiennej płci, zalecane jest przez WHO, a także przez ONZ w ramach rekomendacji dla Polski dotyczących realizacji Konwencji CEDAW, na którą powołuje się zresztą deklaracja Platformy⁴². W Stanach Zjednoczonych dane dotyczące przemocy seksualnej wobec kobiet gromadzone są przez National Institute of Justice będący naukową jednostką Departamentu Sprawiedliwości. Jego polskim odpowiednikiem jest Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, który jednak nie prowadzi badań wrażliwych genderowo. Wśród celów Platformy znaleźć powinno się więc zbieranie genderowo sprofilowanych informacji. Z tym działaniem powiązane jest także monitorowanie efektów podejmowanych działań czy wprowadzanych przepisów, np. zmian wywołanych wdrożeniem *Procedury* i *Wytycznych*, czego ani Platforma, ani obecny rząd nie robi.

Wśród celów Platformy **brakuje także poprawy legislacji** dotyczącej zgwałcenia, zawierającej liczne wady. **Umiejscowienie przestępstwa zgwałcenia w dziale „przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności”, a nie w działach „przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu” czy „przestępstwa przeciwko wolności” sugeruje, że gwałt jest naruszeniem norm obyczajowych, a nie zagrożeniem zdrowia, życia i wolności kobiety**. Prawo niepotrzebnie oddziela zgwałcenie od łagodniej karanego seksualnego wykorzystania osoby bezradnej lub niepoczytalnej oraz od seksualnego wykorzystania zależności. Zgwałcenie jest

42 CEDAW, *Concluding comments of the Committee on the Elimination of Discrimination against Women: Poland*, CEDAW/C/POL/CO/6, pkt. 31, dostępne on-line, 30.10.2011 http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/prawaczlowieka/Cedawcomments.pdf.

przestępstwem wnioskowym, co uznać można za ciche przyzwolenie państwa na gwałt. W praktyce bowiem oznacza to, że ofiary często nie składają wniosków o ściganie z powodu lęku przed sprawcą, lojalności wobec niego (gdy jest to znajomy lub bliski) czy lęku przed upokarzającą procedurą policyjno-sądową. Ściganie gwałtów na wniosek ofiary sugeruje, że prawodawca zakłada niską szkodliwość społeczną czynu.

Kolejną wadą są nieścisłości definicyjne, np. na przykład zgodnie ze współczesną interpretacją przestępstwo zgwałcenia postrzegane jest „przez pryzmat woli ofiary, a nie zastosowanej wobec niej przez sprawcę przemocy czy też doznanych przez nią obrażeń lub stawianego oporu”⁴³), co podkreślił także Trybunał Praw Człowieka⁴⁴). Choć polskie przepisy w obecnym brzmieniu nie zakładają konieczności okazania przez ofiarę czynnego oporu, często jednak interpretowane są właśnie w ten sposób⁴⁵). Dla wykluczenia, takich często niekorzystnych dla ofiar, interpretacji konieczne jest albo przeformułowanie przepisu, albo budowanie odpowiedniej kultury prawnej. Wśród opisanych w *Informacji* zgłoszonych przez Pełnomocniczkę propozycji zmian legislacyjnych żadna nie dotyczy przemocy seksualnej.

Najbardziej rażąco jest jednak **brak takich celów i działań Platformy, które skupiałyby się na sprawcach**, a nie na ofiarach. W treści deklaracji kobiety–ofiary przemocy seksualnej pojawiają się siedem razy – i dobrze, bo warto mówić wyraźnie, kto od tej przemocy cierpi. **Nie można jednak zapominać o tych, którzy tej przemocy się dopuszczają. Przemoc seksualna nie jest chorobą przenoszoną przez wirusy. Za każdym jej aktem stoi konkretny sprawca, przy czym statystycznie dużo częściej są to mężczyźni, którzy w treści deklaracji nie pojawiają się ani razu.** A to zwłaszcza ich powinny dotyczyć antyprzemocowe programy edukacyjne. Oni też, gdy rzeczywiście staną się już spraw-

43 E. Zielińska, *Definicja gwałtu*, dostępne on-line, 9.06.2010 <http://www.federa.org.pl/?page=news&newsid=426&lang=1>.

44 A. Kurzawa, *Gwałt w polskim prawie*, w: „Prawo i pleć” 2005, nr 2.

45 B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, *Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajności oraz czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2001, s. 95; przykład uzasadnienia wyroku: II AKA 305/08 wyrok s.apel. 2008.10.30 w Katowicach LEX nr 477649.

cami, powinni być adresatami programów resocjalizacyjnych, o których w deklaracji nie wspomina się słowem i które praktycznie nie są w Polsce realizowane. Tymczasem mężczyźni, do których kierowane są działania Petnomocniczki, to „Mężczyźni przeciw przemocy wobec kobiet!”, a więc adresaci Kampanii Białej Wstążki nagradzani za niestosowanie przemocy, czyli za to, co powinno być normą.

5. Przeciwdziałanie przemocy seksualnej – programy państwa. Odpowiedź: nie dotyczy?

Tylko dwa z pięciu celów sformułowanych w deklaracji Platformy Działania Przeciw Przemocy Seksualnej zostały zrealizowane, ale w bardzo ograniczonym zakresie. Największym osiągnięciem Platformy jest opracowanie jednolitej *Procedury* postępowania dla policji i szpitali wraz z towarzyszącym jej *Informatorem* dla ofiar. Platforma wspiera także, przynajmniej deklaratorywnie, projekt *Wytycznych* Prokuratora Generalnego w zakresie kontaktu z ofiarami gwałtu. **Czas teraz na wprowadzenie obu dokumentów w życie.** Szczątkowo realizowane są także szkolenia dla pracowników/nic instytucji mających kontakt z ofiarami gwałtu. **Czas na objęcie szkoleniami policji i pracowników/czek placówek medycznych oraz większej niż dotychczas liczby prokuratorów/ek i sędzi(ów).** Zatwierdzenie i wdrażanie *Procedury* i *Wytycznych*, realizacja szkoleń – oto działania, których zrzeszeni w Platformie reprezentanci instytucji państwowych mogą się podjąć od ręki, jeśli tylko wykażą się dobrą wolą. Zwrócić uwagę trzeba także na te działania, których realizacja wymagałby większych nakładów czasu, pracy i finansów, a więc na działania prewencyjne, dotąd przez Platformę pomijane.

Realizowanym przez rząd programom dotyczącym przemocy seksualnej przyświecać mogą zasadniczo dwa cele. Podstawowym celem w zakresie przeciwdziałania przemocy seksualnej wobec kobiet jest zmniejszenie liczby gwałtów, co wymaga podjęcia takich działań, które mają gwałtom zapobiegać. Warto za-

RAPORT

uważyć, że gdy ten cel przekuwa się na konkretne działania, odpowiedzialność za gwałt często przerzucana jest na potencjalne ofiary. Prowadzone są więc kursy samoobrony dla kobiet, publikowane są poradniki typu „jak nie paść ofiarą gwałtu”. Są to niewątpliwie działania wartościowe, przynoszące natychmiastowe realne skutki dla ich beneficjentek. Problem powstaje wówczas, gdy państwo podejmuje wyłącznie działania tego typu, a nie adresuje żadnych programów do potencjalnych sprawców. Przyczyną gwałtów nie jest fakt, że kobiety nie potrafią się bronić, że spotykają się z nieodpowiednimi mężczyznami, piją alkohol i wracają wieczorami same do domu. Przyczyny przemocy seksualnej wobec kobiet tkwią głęboko w kulturze. Gwałty nie są chorobą; za każdym gwałtem stoi konkretny sprawca i dopóki na sprawców nie zostanie skierowana uwaga programów prewencyjnych, dopóty te programy nie przyniosą oczekiwanych skutków. Jak zaznaczyłam wyżej, za najskuteczniejsze i najbardziej efektywne programy prewencyjne uznawane są m.in. antyprzemocowe programy edukacyjne, warsztaty genderowe, warsztaty uczące umiejętności komunikacyjnych i tworzenia relacji czy programy zmieniające kulturowo określone normy płciowe.

Ponieważ jednak prewencja oznacza działanie o odroczonych, długofalowych skutkach, a gwałty popełniane są codziennie, tu i teraz, sformułować trzeba też cel numer dwa: redukcję szkód poprzez skuteczną, kompleksową, prowadzoną na bieżąco pomoc ofiarom. Podkreślając znaczenie kompleksowego wsparcia dla ofiar, pamiętać trzeba o tym, że jest to leczenie skutków przemocy, a nie zapobieganie jej. Tworzeniu systemu pomocy dla ofiar muszą towarzyszyć działania prewencyjne. Podejmowanie wyłącznie działań interwencyjnych jest nieracjonalne i nieefektywne – bez prewencji nie ma szans na to, by konieczność interwencji kiedykolwiek ustała.

Jak w tym świetle prezentują się działania Platformy? *Procedura* dla policji i lekarzy w zakresie kontaktu z ofiarami przemocy seksualnej, *Wytyczne* Prokuratora Generalnego, *Informator* dla ofiar, poradnik dotyczący molestowania seksualnego – wszystko to są działania interwencyjne, oddziałujące na sytuację kobiet wówczas, gdy staną się już ofiarami przemocy. Choć Plat-

formie przyświeca cel przeciwdziałania przemocy seksualnej, jak dotąd zajmowała się wyłącznie leczeniem jej skutków. Nie są natomiast realizowane działania prewencyjne, zapobiegające przemocy seksualnej. Brakuje programów oddziałujących, zanim chłopiec czy mężczyzna zgwałci swoją koleżankę, partnerkę, obecną lub byłą żonę, koleżankę z pracy, podwładną, pacjentkę, studentkę, sąsiadkę, siostrzenicę czy dziewczynę poznaną na imprezie. **Interwencja i bieżąca pomoc ofiarom nie docierają do źródła problemu, nie wpływają na sprawców czy potencjalnych sprawców, nie zmniejszają zagrożeń gwałtami.** Jeśli chcemy mówić o przeciwdziałaniu przemocy, a nie o leczeniu jej skutków, tworzenie kompleksowego systemu pomocy powinno być doraźną odpowiedzią na przemoc, towarzyszącą staraniom o stworzenie społeczeństwa bez przemocy. Jak dotąd, zamiast Platformy Działania Przeciw Przemocy Seksualnej „Stop przemocy!”, mamy Platformę „Leczmy Ofiary!”.

Brak działań prewencyjnych jest najpoważniejszym zarzutem wobec Platformy, a także wobec polityki państwa, każdego z samorządów i każdej z instytucji dysponującej narzędziami zmiany. Przytoczone na początku szacunkowe koszty gwałtów ponoszone przez całe społeczeństwo pokazują wyraźnie, że w tej dyskusji argumentem nie może być brak środków w budżecie na prowadzenie działań prewencyjnych. Właśnie ich nieprowadzenie, a więc poniekąd akceptacja dla ogromnej skali rozprzestrzenienia gwałtów, kosztuje dużo więcej, zarówno w skali mikro, jak i makroekonomicznej. Niepodejmowanie przez państwo działań przeciwdziałających przemocy seksualnej oznacza pomijanie przez władze ogromnego problemu, dotyczącego w bardzo bolesnej, ale i w bardzo namacalnej formie znaczną liczbę osób, a pośrednio wpływającego też na kondycję całego państwa.

5 POLSKIE MEDIA WOBEC PRZEMOCY SEKSUALNEJ

Agnieszka Kaim

Sposób przedstawiania gwałtu w mediach wpływa na społeczne postrzeganie tego przestępstwa i jego ofiar¹. Niestety, stoi on często w sprzeczności z faktycznymi uwarunkowaniami gwałtu². Media powielają liczne mity na temat gwałtu, czyli stereotypy dotyczące zarówno samej sytuacji gwałtu, jak i jego ofiar oraz sprawców³. Do mitów tych należą m.in. przekonania bagatelizujące konsekwencje przemocy seksualnej, przypisujące winę ofierze; sugerujące, że zasłużyła sobie na gwałt z powodu swojego stroju czy zachowania; łączące gwałt raczej z seksem niż z przemocą; ukazujące typowego sprawcę jako osobę, która nie potrafi panować nad swoim popędem, a typowy gwałt jako napad dokonany na ulicy przez osobę nieznaną ofierze.

Mity na temat gwałtu powiązane są z wiarą w „sprawiedliwy świat”: łatwiej nam odsunąć od siebie myśli, że też możemy być narażone na przemoc seksualną, jeśli wierzymy, że ofiary są same sobie winne, że gwałt nie spotyka „porządnych kobiet”, tylko takie, które go w jakiś sposób sprowokowały, że gwałt najczęściej zdarza się w ciemnym zaułku, a sprawcą może być jakiś zwyrodnialec, ale na pewno nie osoba, którą dobrze znamy. Jednak poczucie bezpieczeństwa oferowane przez mity jest

1 J. Ardovini-Brooker, S. Caringella-McDonald, *Media attributions of blame and sympathy in ten rape cases*, „The Justice Professional” 2002, nr 15, s. 3-18.

2 K. Soothill, *Editorial. Sex crime and the media*, “Criminal Behaviour and Mental Health” 2004, Nr 14, s. 227-230.

3 M.R. Burt, *Cultural Myths and Supports for Rape*, “Journal of Personality and Social Psychology” 1980, vol. 2, s. 217-230.

złudne – nie znając faktycznych uwarunkowań gwałtu i wierząc w stereotypy, łatwo można przeoczyć potencjalnie niebezpieczne sytuacje⁴.

Powielanie w mediach mitów na temat gwałtu ma poważne konsekwencje. Wpaja ono stereotypowe postrzeganie gwałtu tym osobom, które wcześniej nie miały takich przekonań, wzmacnia stereotypy u tych, którzy już wcześniej w nie wierzyli i wyzwala postrzeganie konkretnych przypadków gwałtu zgodne ze stereotypami, czyli w sposób umniejszający winę sprawcy⁵. Ofiary gwałtu są mniej skłonne do zgłoszenia przemocy seksualnej, jakiej doświadczyły, jeśli odbiega ona od stereotypu „prawdziwego gwałtu”⁶. Mogą wierzyć w mity i nie postrzegać tego, co je spotkało, jako gwałtu, bądź też obawiać się reakcji bliskich czy policji. Sposób przedstawiania danego przypadku gwałtu w mediach może też przyczynić się do skazania bądź uniewinnienia sprawcy. Dlatego rzetelne przedstawianie gwałtu przez dziennikarzy jest niezwykle istotne. Niniejszy tekst dotyczy sposobu ukazywania przemocy seksualnej w polskich mediach.

Ogólne tendencje w ukazywaniu przemocy seksualnej w polskiej prasie

Z uwagi na ograniczoną objętość niniejszej publikacji, zdecydowałam się zawęzić badania do analizy prasy opiniotwórczej, tj. „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, przyjmując, że punkt widzenia przyjęty przez te dzienniki w określonych przypadkach przemocy seksualnej często powielany jest przez inne media. „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” od lat przodują bowiem w rankingach najbardziej opiniotwórczych mediów, wyprzedzając tygodniki, radio i telewizję⁷.

4 L. Kahlor, D. Morrison, *Television Viewing and Rape Myths Acceptance among College Women*, „Sex Roles” 2007, vol. 56, s. 729-139.

5 R. Franiuk, J.L. Seefeldt, J.A. Vandello, *Prevalence of rape Myths in Headlines and Their Effects on Attitudes Toward Rape*, „Sex Roles” 2008, vol. 58, s. 790-801.

6 S.E. Shaw, E. Nye, J. Jamel, H.D. Flowe, *The print media and rape*, „The Psychologist” 2009, vol. 22, part 10.

7 Por.: roczne raporty Instytutu Monitorowania Mediów z badań *Najbardziej opiniotwórcze media w Polsce*, www.instytut.com.pl/raporty.

Zdecydowałam się przeanalizować prasę z lat 1995 i 2010, aby uchwycić ewentualne zmiany w przedstawianiu przemocy seksualnej. Zbadałam 251 tekstów wyszukanych w archiwum „Gazety Wyborczej” i archiwum „Rzeczpospolitej” według słów kluczowych związanych z gwałtem, przemocą seksualną i molestowaniem⁸), w tym 83 teksty z roku 1995 (42 z GW, 41 z Rp) i 168 tekstów z roku 2010 (124 z GW, 44 z Rp⁹).

Pierwszą obserwacją była znacząco większa w roku 2010 liczba tekstów poruszających problem przemocy seksualnej wobec kobiet, mimo że w roku 1995 kontekst również mógł sprzyjać refleksji nad tym tematem – to właśnie wtedy po odbyciu półtorej kary wyszedł na wolność Mike Tyson skazany za gwałt na Desiree Washington, w Niemczech toczyła się debata na rzecz uznania gwałtu w małżeństwie za przestępstwo, w Polsce działalność rozpoczęło pogotowie telefoniczne „Niebieska Linia”, Amnesty International prowadziło międzynarodową kampanię „Human Rights Are Women’s Right”, a w Pekinie odbyła się IV Światowa Konferencja w sprawie Kobiet.

Częstsze pojawianie się w mediach tematu gwałtu jest zjawiskiem pozytywnym, świadczącym o przełamywaniu tabu wokół tego zjawiska.

Analizowane artykuły dzielone były na teksty ogólnie odnoszące się do tematu przemocy seksualnej i na teksty dotyczące konkretnych przypadków przemocy seksualnej, które z kolei przypisywane były do kategorii: sprawca znany/nieznany ofierze i sprawca o wysokim/niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Wszystkie teksty były także dzielone na stereotypowe, antystereotypowe (mające wymiar edukacyjny) i neutralne. Za teksty stereotypowe uznawałam artykuły, które:

8 Pominęto artykuły dotyczące przemocy seksualnej wobec dzieci, uznając je za oddzielny wątek, oraz nieliczne teksty dotyczące przemocy seksualnej wobec mężczyzn (były to głównie teksty o molestowaniu przez księży i gwałtach w więzieniach).

9 Przy czym analizowany materiał nie uprawnia do wniosku o częstszym poruszaniu tematu przemocy seksualnej przez GW niż Rp, ponieważ GW była analizowana wraz z dodatkami lokalnymi.

1. Bagatelizują poszczególne przypadki molestowania i gwałtu lub całe zjawisko, np. poprzez niepoważne, żartobliwe w zamierzeniu tytuły¹⁰, bagatelizujące sformułowania (np. „Grzechy młodości się nie skończyły. Rozbił sportowe bmw, wjeżdżając do ośrodka treningowego, na zgrupowaniu reprezentacji młodzieżowej został aresztowany pod zarzutem gwałtu na tancerce w nocnym klubie”¹¹), porównania („Seksafera [w Samoobronie] to druga taka głośna sprawa w najnowszej historii Radomska. Pierwsza miała miejsce w 1971 r., gdy PAP podała za „Gazetę Radomszczańską”, że podczas koncertu pijany Niemen pokazał publiczności gołą pupę”¹²), motta („Pesymista twierdzi, że wszystkie kobiety to nierządnice. Optymista nie jest tego zdania, ale ma nadzieję” [Julian Tuwim] jako motto tekstu o prostytucji, stręczycielstwie i handlu kobietami¹³) czy wyśmiewanie problemu wprost (np. „A kobiety w kilku krajach odkryły, że są nagminnie seksualnie molestowane przez mężczyzn, choćby spojrzeciami. Skala zjawiska też niebywała. Zaczęto z tym walczyć i są miasta, gdzie strach się za niewiastą obejrzeć”¹⁴).

2. Powielają mit, że w gwałcie chodzi przede wszystkim o seks, a nie o przemoc, tymczasem seksualne motywy sprawcy nie są konieczne dla stwierdzenia gwałtu, a przestępstwo to częściej wiąże się z motywacją agresywną, a nie seksualną¹⁵. Dzieje się tak np. poprzez używanie słowa „seksafera” do opisu przypadków oskarżeń o gwałt, nadawanie artykułom tytułów sugerujących, że chodziło przede wszystkim o seks czy flirt¹⁶, traktowanie spraw o gwałt jak skandali obyczajowych, a nie poważnych przestępstw, m.in. opisanie sprawy prezydenta Kacawa w kontekście „romansów na salonach”¹⁷.

10 Np. J. Kalabiński, *Języczek Packwooda*, GW 08.09.1995 – tekst o wymuszonym całowaniu podwładnych przez generała; W. Kostyrko, *Nie gwałć męża, żono*, GW 13.01.1995 – tekst o karalności gwałtów w małżeństwie.

11 M. Kołodziejczyk, *Bardzo chce być ważny*, Rp 05.07.2010.

12 M. Goss, *Radomsko: krajobraz po seksaferze*, Rp 16.02.2010.

13 A. Fandrejewska, *Wdzięki na sprzedaż*, Rp 24.01.1995.

14 T. Jastrun, *Epidemia narcyzmu*, Rp 08.07.1995.

15 M. Rodzyńkiewicz, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll, Kraków 2006.

16 Np. L. Wójcik, *Sex cathedra*, GW 08.04.1995 – tekst o molestowaniu studentek.

17 P. Wroński, *Stosunki polityczne*, GW 01.01.2010.

3. Przyjmują perspektywę podejrzanego lub skazanego za gwałt, wyrażają empatię wobec niego, ale nie wobec ofiary, np. „Ma być lepiej dla naszych obywateli. [...] Najgroźniejszy przykład takiej sprawy to przypadek Jakuba T., skazanego za gwałt na Brytyjce na dożywocie. Odsiaduje wyrok w Polsce, mimo że nasz kodeks nie przewiduje takiej kary za gwałt”¹⁸).

4. Powielają mit, że ofiary są współodpowiedzialne za przemoc seksualną, bo prowokują mężczyzn swoim wyglądem, np. „Konsekwencją wyzywającego stroju i makijażu jest przedmiotowe traktowanie dziewczyny, a w skrajnym przypadku gwałt”¹⁹; lub „Kobiety, które najczęściej padają ofiarą molestowania seksualnego, mogą uniknąć wielu nieprzyjemnych sytuacji, przechodząc do pracy w dłuższej spódnicy i z mniejszym dekoltem niż na plażę. Powinny zapomnieć o wieczorowym makijażu i fryzurze oraz o obwieszaniu się biżuterią. Chyba że mają zamiar prowokować wyglądem przetożonych, oczekując w zamian nawiązania z nimi bliższej przyjaźni, po której obiecują sobie szybszy awans”²⁰).

5. Sugerują, że ofiary są współodpowiedzialne za napaść, gdy chodzą same po mieście, np. „Zdarzenie jest przestrożą dla wszystkich, że kobiety nie powinny chodzić same nocą po ulicach”²¹; lub „Kobieta nie powinna wychodzić z domu sama”²²).

6. Umniejszają krzywdę, jakiej doświadczają zgwałcone prostytutki, poprzez opisywanie tego, co je spotkało, jako nie do końca gwałtu (czasem poprzez przejmowanie języka sprawców, np. określanie gwałtu mianem sprawdzania kwalifikacji na prostytutkę²³).

Za powielające mity uznawałam zarówno stereotypowe opinie dziennikarzy, jak i przytaczane stereotypowe wypowiedzi osób trzecich, o ile nie były opatrzone komentarzem lub przeciwwstawione innemu punktowi widzenia, lecz potraktowane

18 A. Łukaszewicz, *Polskie sądy powinny dopasowywać wyroki*, Rp 02.09.2010.

19 A. Gutowska, *Demoralizacja*, GW 17.06.1995.

20 E. Barlik, *Jak unikać nieprzyjemnych sytuacji*, Rp 22.11.1995.

21 K. Lubiniecka, *Gwałcień schwytyany w centrum*, GW 27.03.2010.

22 M. Sałwacka, *Bądźmy ostrożni, ale nie panikujmy*, GW 05.02.2010.

23 H. Pasek, *Gwałt w agencji towarzyskiej*, Rp 17.05.1995.

jako w pełni uprawniona opinia czy wręcz podsumowanie sprawy, np.:

„Wszystko to razem sprawiało wrażenie sekwencji gangsterskiego filmu i wielu Amerykanów zadawało w związku z tym pytanie, czy tak wyobrażamy sobie wizerunek pokory i skruchy ze strony kogoś, kto właśnie zakończył odsiadanie 3-letniego wyroku za gwałt popełniony na osobie Desiree Washington, murzyńskiej piękności. Inni odpowiadali jednak, że Tyson nie był wcale sprawcą przestępstwa, tylko sam stał się ofiarą, ponieważ oskarżenie, wniesione przez panienkę, która w nocy zamiast spać poszła z wizytą do pokoju hotelowego samotnego mężczyzny, z dała pachnie intrygą. Ponownie odezwały się głosy, że proces, w wyniku którego Mistrza uwięziono, mógł mieć miejsce tylko w Indianapolis, czyli wśród kukurydzianych pól na zacofanym Środkowym Zachodzie, ponieważ w mieście »normalnym«, jak Los Angeles albo Nowy Jork, podobne oskarżenie nawet by nie wpłynęło do sądu, zostałoby bowiem wyśmiane”²⁴).

Za teksty antystereotypowe (edukacyjne) uznawałam artykuły, które rzetelnie edukują o prawach ofiar gwałtu, o tym, czym jest molestowanie itp., zawierają informacje przeczące mitom na temat gwałtu (np. „sprawcą przemocy najczęściej bywa osoba znajoma lub partner”²⁵) lub sprzeciwiające się stereotypowym przekonaniom innych („Autorki projektu twierdzą, że gwałty na kobietach traktowane są przez polskie sądy jak incydenty obyczajowe wynikłe z prowokacyjnego zachowania się kobiet, a nie jak przestępstwa. Podczas rozprawy kobieta musi udowodnić, że nie zrobiła nic, co mogłoby sprowokować gwałt”²⁶).

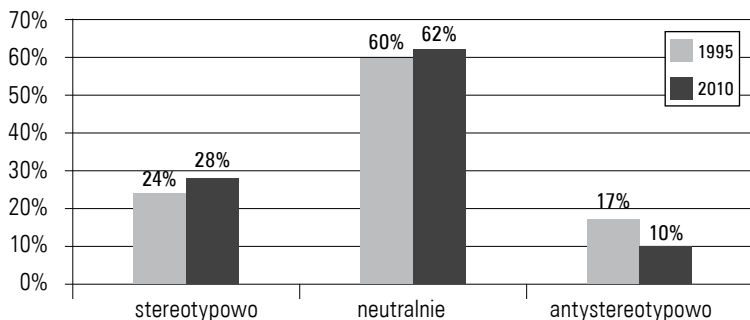
Za teksty neutralne uznawałam takie, które ani nie powielają mitów na temat przemocy seksualnej, ani się im nie przeciwstawiają.

24 L. Matuszyńska-Kwinta, *Tysonmania, czyli trzeci powrót*, Rp 23.08.1995.

25 K. Fryc, *Zmusza mnie, bo mnie kocha*, GW 11.12.2010.

26 E.O., *Gwałt jako incydent obyczajowy*, Rp 01.04.1995.

Wykres 1.
Prezentowanie przemocy seksualnej w polskiej prasie opiniotwórczej w latach 1995 i 2010.

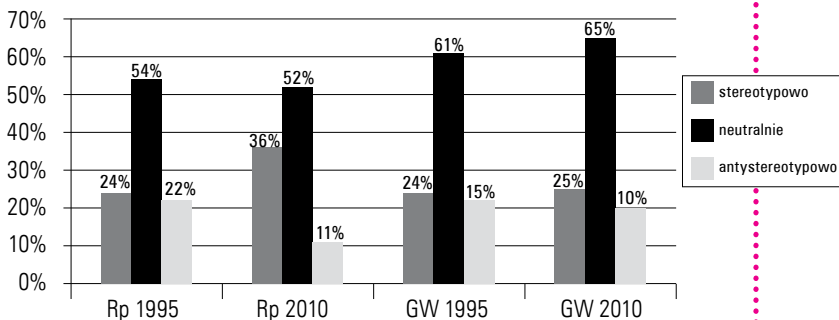


Analiza tekstów prasowych pokazuje, że najczęściej, bo ok. 60%, jest przekazów neutralnych. Treści powielające stereotypy stanowią jednak znaczny procent. Zaskakująco niewiele jest treści antystereotypowych, edukujących o prawach ofiar gwałtu, o tym, czym jest molestowanie seksualne i jak się przed nim bronić, o tym, gdzie szukać pomocy itp.

Jak zmienił się sposób przedstawiania przemocy seksualnej w polskiej prasie w ciągu ostatnich piętnastu lat?

Widzimy, że wzrosła liczba stereotypowych przedstawień przemocy seksualnej (Wykres 1). Kiedy przeanalizuje się oba tytuły oddzielnie, widać wyraźnie, że zmiana ta nastąpiła głównie w „Rzeczypospolitej” (Wykres 2). W obu tytułach zmniejszyła się liczba tekstów edukacyjnych, łamiących stereotypy dotyczące gwałtu i molestowania.

Wykres 2.
Przedstawienie przemocy seksualnej w „Rzeczypospolitej” i „Gazecie Wyborczej” w latach 1995 i 2010.



Z czego może wynikać wzrost relacji medialnych powielających mity? Badania pokazują, że prawdopodobieństwo obwiniania ofiary przez media jest większe, gdy znana ona sprawcę i gdy ma on wyższy status społeczno-ekonomiczny, zaś najbardziej negatywnie oceniani są w mediach sprawcy nieznanymi ofiarom, dokonujący napadu na ulicy czy w parku, czyli zgodnie ze stereotypowym scenariuszem gwałtu²⁷⁾. W roku 1995 doniesienia o sprawcy znanym ofierze i mającym wysoki status stanowiły 27% wszystkich doniesień o przypadkach przemocy na tle seksualnym, a w roku 2010 już 46%, wzrosła więc liczba doniesień o przypadkach najbardziej narażonych na stereotypowe reakcje. Mimo że sam fakt przetamywania tabu i częstszego ujawniania przez media takich przypadków jest pozytywny, to jednak tym samym media częściej powielają mity. Podobne zmiany w mediach kanadyjskich zdiagnozowały Maria Łoś i Sharon E. Chamard²⁸⁾.

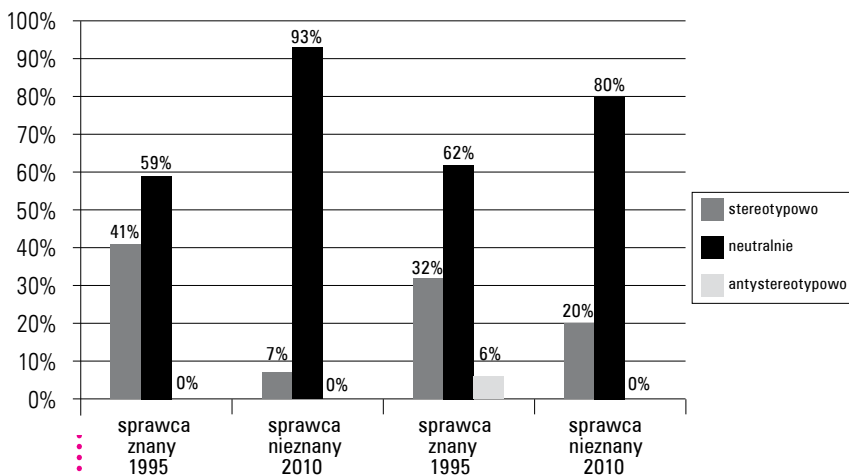
27 J. Ardivini-Brooker, S. Caringella-McDonald, *Media attributions of blame...*, dz.cyt.

28 M. Łoś, S.E. Chamard, *Selling newspapers or educating the public? Sexual violence in the media*, "Canadian Journal of Criminology" July 1997, s. 293-328, http://www.thepsychologist.org.uk/archive_home.cfm?volumeID=22&editionID=180.

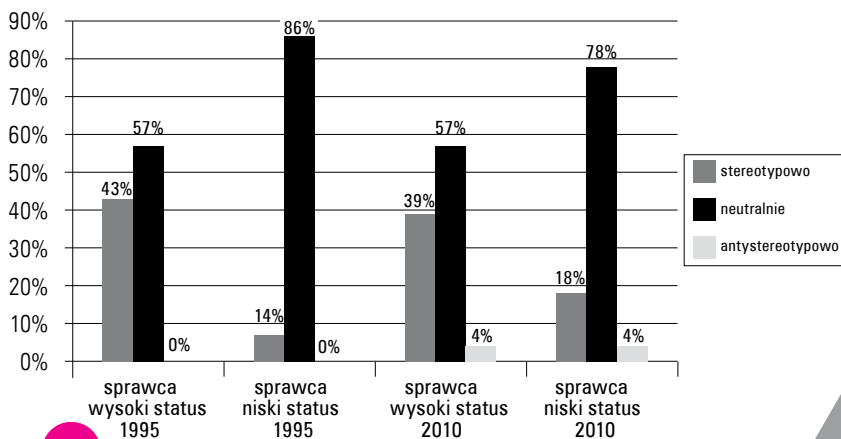
RAPORT

Jakie sprawy najczęściej ukazywane były stereotypowo?
Przeanalizowałam teksty na temat konkretnych przypadków gwałtu pod kątem sposobu ich przedstawienia w zależności od tego, czy sprawca znany był ofierze i czy miał wysoki czy niski status społeczno-ekonomiczny.

Wykres 3.
Przedstawianie przemocy seksualnej a znajomość sprawcy przez ofiarę.



Wykres 4.
Przedstawianie przemocy seksualnej a status społeczno-ekonomiczny sprawcy.



Za typowy gwałt uważany jest napad w ciemnej uliczce dokonany przez „psychopatę” czy osobę z marginesu społecznego. Przesłęstwa seksualne, które wymykają się temu scenariuszowi, są dokonane przez sprawcę znanego ofierze i mającego wysoki status społeczno-ekonomiczny, traktowane są podejrzliwie (Skoro znała sprawcę, to może się zgodziła? Dlaczego się z nim spotkała? Jak ten szanowany człowiek mógłby to zrobić?), mimo że tego typu scenariusz jest częsty, bowiem sprawy przestępstw seksualnych wywodzą się ze wszystkich środowisk i grup społecznych, najczęściej nie są chorzy psychicznie²⁹), nie byli ofiarami molestowania, są aktywni seksualnie³⁰) i atakują z reguły osoby sobie znane³¹). Odzwierciedlenie stereotypu na temat typowej sytuacji gwałtu widać w polskiej prasie. Bagatelizowanie napaści, sugerowanie, że tak naprawdę chodziło o seks, obwinianie ofiary czy usprawiedliwianie sprawcy występuje najczęściej w artykułach dotyczących przestępstw seksualnych, których ofiara znała sprawcę i których sprawca miał wysoki status społeczno-ekonomiczny – nie był recydywistą czy osobą z patologicznego środowiska, tylko politykiem, gwiazdą sportu, artystą, lekarzem itp.

Procent tekstów powielających stereotypy jest wysoki. Nie można mówić o znaczącej poprawie w stosunku do roku 1995. Co prawda w roku 2010 pojawia się niewielki procent przekazów antystereotypowych w tekstach o konkretnych przypadkach gwałtu, ale procent stereotypowych przedstawień spraw, w których sprawca był znany ofierze i był osobą o wysokim statusie, zmalał tylko nieznacznie. Z kolei stereotypowych przedstawień spraw, w których sprawca jest nieznan, było w roku 2010 aż o 13% więcej niż w roku 1995. Warto jednak podkreślić, że efekt ten jest powiązany głównie z tekstami na temat sprawy Jakuba Tomczaka, który został skazany za gwałt na nieznanym

29 L.M.W. Taylor, *The role of offender profiling in classifying rapists: Implications for counselling*, „Counselling Psychology Quarterly” 1993, nr 6, s. 325-348.

30 *Zrozumieć przemoc na tle seksualnym*, Warszawa 2000.

31 Z. Izdebski, *Profesjonalnie traktować ofiary*. Wywiad przeprowadzony przez Marka Michalskiego, „Gazeta Policyjna” 2004, nr 17; U.S. Department of Justice 2005 National Crime Victimization Study 2005; U.S. Department of Justice, Bureau of Statistics. 1997 Sex Offenses and Offenders Study.

kobiecie w Exeter. Mimo że w takich przypadkach media raczej solidaryzują się z ofiarą, tu solidaryzowały się ze sprawcą ze względu na jego narodowość.

Problemem polskich mediów jest nie tylko powielanie mitów na temat gwałtu, ale też pogoń za skandalem. Takie podejście widać często w przypadkach gwałtów popełnionych na młodych dziewczętach, w tym w przypadkach kazirodztwa. Media, nie tylko tabloidy, szokują niepotrzebnie ujawniając najintymniejsze szczegóły zjścia i stosując skandalizujące porównania, jak „polski Fritzl”, naznaczające także ofiarę³²). Tego rodzaju pogoń za skandalem często odbywa się ze szkodą dla osoby pokrzywdzonej lub jej najbliższych. Pani Katarzyna Kulpa, matka zgwałconej i zamordowanej Mai, wspomina agresywnych dziennikarzy, którzy zaraz po zbrodni zdobyli jej numer telefonu i obiecywali profity w zamian za wywiad³³).

Poza analizą tekstów dotyczących konkretnych przypadków przemocy zbadałam także artykuły poruszające ogólnie problem przemocy seksualnej. Nie było ich wiele, od kilku do kilkunastu rocznie, łącznie 47. Wśród nich edukacyjnych, antystereotypowych było 24, czyli 51%, a stereotypowych 19%.

Reakcje mediów na poszczególne przypadki przemocy seksualnej

Jak wynika z przeprowadzonego badania, polskie media nadal powielają mity na temat gwałtu, zwłaszcza gdy opisują głośne przypadki przemocy seksualnej osób o wysokim statusie społeczno-ekonomicznym (np. gwiazd, polityków) wobec osób im znanych (np. podwładnych, znajomych). Przykłady można mnożyć. Warto tu wymienić chociażby reakcje na zatrzymanie Romana Polańskiego, aresztowanego w Szwajcarii po 31 latach unikania kary za współżycie z trzynastoletnią dziewczynką. Relacje medialne były pełne stereotypów przypisujących winę ofierze – chętnie relacjonowały one agresywne wypowiedzi w obronie reżysera, sugerujące np., że trzynastolatki są sobie

32 J. Klimowicz, W. Więcko, *Kazirodca chce mówić*, GW 04.02.2010.

33 K. Lubiniecka, *Pani Kasiu, pani córka nie żyje*, GW 04.11.2010.

winne, bo właściwie same pchają się mężczyznom do łóżka³⁴, a ta konkretna ofiara zapewne była prostytutką³⁵. Również sami dziennikarze pisali krzywdzące opinie, np. Seweryn Blumsztajn wstawił się wówczas tekstem, w którym stwierdził, że wybitnym artystom wolno więcej i dodał:

„Nie usprawiedliwiam tego, co zrobił Polański. Apeluję tylko o pokorę wobec wielkiego talentu. To dar, wobec którego jesteśmy bezradni w naszych sądach moralnych. Mogę oczywiście się puszyć, jaki jestem szlachetny – nigdy nie prowadziłem się tak źle jak Polański. No i co z tego, skoro nie potrafię dokonać czegoś tak wybitnego jak on”³⁶.

Zabrakło wówczas zdecydowanej reakcji mediów na znieważanie ofiar przemocy seksualnej i umniejszanie krzywdy, jakiej doznają. Jak zauważa Roman Kurkiewicz, jeśli chodzi o przemoc wobec kobiet, „język mediów bywa bardzo często językiem oprawców”³⁷.

Czasami media powielają mity poprzez specyficzne skupianie się na sytuacji ofiary przemocy, np. analizują jej przeszłość, wcześniejsze kontakty seksualne itd., tak jakby od tego zależało, czy dana osoba zasługuje na ochronę przed przemocą. Analizując niektóre relacje medialne, można dojść do wniosku, że najlepiej jest, jeśli ofiara nie odbiega od wyidealizowanego obrazu, jeśli w chwili gwałtu była skromnie ubraną dziewczicą. W przeciwnym razie może ją czekać medialny lincz, tak jak spotkało to pokojówkę oskarżającą o gwałt szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique’a Strauss-Kahna.

Media manipulują także samymi tytułami, które często mają szokować i wprowadzają w błąd, np. tytuł *Strauss-Kahn zwolniony z aresztu. Pokojówka przyznaje, że skłamała* sugeruje, że

34 *Stalińska broni Polańskiego: 13-latki same pchają się do łóżka*, Gazeta.pl, 29.09.2009.

35 *Zanussi broni Polańskiego: 30 lat temu skorzystał z usług nieletniej prostytutki*, Gazeta.pl, 28.09.2009.

36 S. Blumsztajn, *O pokorę wobec talentu apeluję*, GW 30.09.2009.

37 R. Kurkiewicz, *Pseudoszarmanckością w standardy. Czy możliwa jest polityka równości płci w polskich mediach?* w: *Gendermeria. Raport z wyników monitoringu*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2008, s. 161.

RAPORT

kobieta przyznała się do postawienia fałszywego oskarżenia o gwałt. Tymczasem w tekście czytamy:

„Dziś pokojówka przyznała, że nie powiedziała wcześniej prawdy o tym, co stało się po incydencie ze Strauss-Kahnem. Okazuje się, że po ataku kobieta posprzątała jeszcze jeden pokój, czemu wcześniej zaprzeczała. Według »New York Timesa«, wątpliwości nie budzi samo oskarżenie o próbę gwałtu, ponieważ przeprowadzone badania medyczne dowodzą, że między Strauss-Kahnem a kobietą doszło do kontaktu seksualnego, ale raczej przekazane przez nią informacje na temat okoliczności zdarzenia i jej przeszłości. Pewne nieścisłości wykryto też w złożonym przez kobietę wniosku o azyl”³⁸⁾.

Kłamstwo dotyczyło zatem czegoś innego. Jednak nawet kłamstwo z przeszłości, jak nieprawda we wniosku o azyl, może być wykorzystane przeciwko ofierze, gdyż za godne ochrony przed przemocą uznaje się przede wszystkim kobiety o nieskazitelnej przeszłości, często niejako przyjmując założenie, że inne najwyraźniej „same chciały” lub są elementem spisku przeciwko domniemanym sprawcom.

Doniesienia medialne pomniejszają powagę przestępstwa, jakim jest gwałt, poprzez jego seksualizację i bagatelizowanie przemocowego wymiaru³⁹⁾. Przekonanie, że gwałt to coś błahego, związanego przede wszystkim z seksem, a nie z przemocą, szczególnie często powielane było w ostatnich latach. Ogromną karierę w mediach zrobiło bowiem słowo „seksafera”, początkowo używane w kontekście oskarżeń Anety Krawczyk wobec Andrzeja Leppera i Stanisława Łyżwińskiego, później także w opisie innych przypadków przemocy seksualnej, np. sprawy prezydenta Olsztyna. Sytuacja, w której osobę podejrzaną o gwałt określa się mianem „bohatera seksafery”, sprawia wrażenie, że to przestępstwo to tak naprawdę nic złego, a wręcz swoisty powód do dumy⁴⁰⁾. Zrównywanie obyczajowych skandali z przypadkami

38 Strauss-Kahn zwolniony z aresztu. Pokojówka przyznaje, że skłamała, Gazeta Wyborcza, 1.07.2011.

39 J. Ardovini-Brooker, S. Caringella-McDonald, *Media attributions of blame...*, dz.cyt.

40 M. Kowalewski, *Malkowski stara się o powrót do ratusza*, Rp 05.10.2010.

gwaltu i molestowania stało się bardzo popularne i dokonywane jakby zupełnie bezrefleksyjnie. Innym rażącym przykładem tego zjawiska jest tekst *Seks niszczy kariery polityków* Dominika Uhliga. Opisując „kariery, które pogrzebał seks”, przywołuje on zarówno afery związane z romansami na szczytach władzy, jak i sprawy dotyczące przemocy seksualnej, np. aferę wokół prezydenta Olsztyna Czesława Małkowskiego oskarżonego o gwałt i molestowanie urzędniczek czy przypadek prezydenta Izraela Mosze Kacawa skazanego za gwałty na podwładnych⁴¹.

Media hołdują także mitowi, że gwałt to tylko wymuszony stosunek. Tymczasem **zwałceniem w rozumieniu art. 197 k.k. jest także doprowadzenie drugiej osoby do poddania się innej czynności seksualnej wbrew jej woli. Gwałtem może zatem być także dotykanie intymnych części ciała ofiary⁴²**. Polscy dziennikarze i dziennikarki zdają się jednak nie rozumieć takiej możliwości. Było to szczególnie widoczne przy relacjonowaniu przypadku Ani z Gdańska, która popełniła samobójstwo po napaści dokonanej przez kolegów z klasy, kiedy to dziennikarze opisywali inną czynność seksualną dokonaną na dziewczynie (rozebranie i dotykanie miejsc intymnych), a określali tego rodzaju przemoc mianem „udawanego gwałtu”⁴³.

Podsumowanie

Stereotypy na temat przemocy seksualnej nadal są powszechne w polskiej prasie. W ciągu ostatnich piętnastu lat nie nastąpiła znacząca zmiana na lepsze. Częściej pisze się o przemocy seksualnej, przestaje to być temat tabu, ale nadal około 25% artykułów powiela mity na temat gwałtu. W „Rzeczypospolitej” nastąpił znaczący wzrost liczby tekstów stereotypowych, czyli bagatelizujących przypadki gwałtu i molestowania, sugerujących, że w gwałcie chodzi o seks, a nie o przemoc, przyjmujących perspektywę sprawcy, przypisujących winę za gwałt kobietom, któ-

41 D. Uhlig, *Seks niszczy kariery polityków*, GW 15.02.2011.

42 J. Polanowski, *Przemoc seksualna*, „Niebieska Linia” 2002, nr 1.

43 A. Kaim, *Przemoc bagatelizowana. Mity na temat gwałtu*, „Unigender”, nr 6-7.

RAPORT

ra rzekomo „prowokują wyglądem” i zachowaniem, czy umniejszających krzywdę, jakiej doznają zgwałcone prostytutki.

Wzrost stereotypów jest związany z tym, że w ostatnich latach ujawniono wiele przypadków przemocy seksualnej dokonanej przez osoby o wysokim statusie społecznym, a takie przypadki, niezgodne ze stereotypowym scenariuszem gwałtu, narażone są na największe niezrozumienie. Przykłady takich spraw, to m.in. oskarżenie Andrzeja Leppera i Stanisława Łyżwińskiego przez Anetę Krawczyk, oskarżenie Dominique’a Strauss-Kahna przez pokojówkę, oskarżenie prezydenta Olsztyna Czesława Małkowskiego przez podwładne czy zatrzymanie Romana Polańskiego oskarżonego o współżycie z małoletnią.

Niewiele jest tekstów edukacyjnych, dostarczających rzetelnej wiedzy na temat uwarunkowań gwałtu. Zauważyć można za to problem, jakim jest medialna pogoń za skandalem, która odbywa się często bez poszanowania praw ofiary i jej najbliższych do prywatności.

Ze względu na duży wpływ społeczny, jaki mają mity związane z gwałtem powielane przez media, konieczne jest podejmowanie inicjatyw edukujących dziennikarzy i dziennikarki. Zalecane byłoby stworzenie i egzekwowanie zasad etycznych dotyczących pisania o przemocy seksualnej tak, aby media jej nie bagatelizowały i nie przypisywały winy ofiarom. Zgodne ze stereotypami reakcje mediów na dany przypadek przemocy seksualnej mogą wpłynąć na to, że inne ofiary w podobnej sytuacji mogą nie złożyć doniesienia o krzywdzie, jaka je spotkała, bojąc się podobnego ostracyzmu.

Należy zwracać uwagę m.in. na język używany do opisu przypadków przemocy seksualnej i nie powielać bagatelizujących określeń typu „seksafera”.

6 GWAŁT NA RANDCE I PROBLEM PRZEMOCY WOBEĆ DZIEWCZĄT W GRUPIE RÓWIEŚNICZEJ

Joanna Piotrowska, Alina Synakiewicz

Kiedy media opisują przypadki przemocy w relacjach rówieśniczych, której sprawcami są chłopcy, nie podają płci sprawcy. Pisze się i mówi, że mamy do czynienia z agresją nastolatków lub z problemem przemocy wśród młodzieży. Zupełnie inaczej dzieje się, gdy to dziewczęta stają się sprawczyniami przemocy – wtedy media biją na alarm. „Dziewczyny są coraz bardziej agresywne”, „Dziewczyny się biją” – to tylko niektóre tytuły, które pojawiły się w ostatnim czasie. Możemy więc odnieść wrażenie, że problem z agresją mają w Polsce wyłącznie dziewczęta.

Jak podaje policja: „Analiza danych pokazała, że na przestrzeni lat 1999-2010 liczba młodych kobiet podejrzanych o popełnienie [...] przestępstw rosła najszybciej np.:

- o 169% wzrosła liczba dziewcząt do 16. roku życia podejrzanych o bójki i pobicia, podczas gdy wzrost liczby chłopców w tej kategorii wyniósł 55%,
- o ponad 176% wzrosła liczba dziewcząt do 16. roku życia podejrzanych o zniszczenie i uszkodzenie mienia, podczas gdy wzrost liczby chłopców w tej kategorii wyniósł 38,3%,
- o 61% wzrosła liczba dziewcząt do 16. roku życia podejrzanych o spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy wzrost liczby chłopców w tej kategorii wyniósł 20%,
- o 14,2% zmalała liczba dziewcząt do 16. roku życia podejrzanych o przestępstwa rozbójnicze, podczas gdy liczba chłopców w tej kategorii zmalała o prawie 30%.

RAPORT

Podobne tendencje można zaobserwować w kategorii wiekowej 17-20 lat. Wzrosła o 16% liczba kobiet podejrzanych o spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy liczba mężczyzn zmalała o 14,9%. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku bójek i pobić: wzrost liczby kobiet o 34,5%, wzrost liczby mężczyzn tylko o 0,3%.”

A jednak, gdy spojrzymy uważniej na statystyki policyjne i przyjrzymy się liczbom a nie tylko procentom, dostrzeżemy, że choć skala przemocy ze strony dziewcząt zwiększa się, to nadal jest nieporównywalnie mniejsza od skali przemocy stosowanej przez chłopców.

Weźmy dane z roku 2009:

kwalifikacja prawna	podejrzani w wieku do 16 lat		podejrzani w wieku 17- 20 lat	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
spowodowanie uszczerbku na zdrowiu	2.562	404	1.248	58
udział w bójce lub pobiciu	5.121	1.208	6.106	269
przestępstwa rozbójnicze	3.924	362	3.822	151
niszczenie, uszkodzenie mienia	4.543	362	4.671	107
RAZEM	16. 150	2.336	15.847	585

Jak wynika z tego zestawienia, dziewczęta do 16. roku życia stanowią 12,7% sprawców, zaś chłopcy – 87,3%. W przypadku osób powyżej 17 roku życia mężczyźni stanowią 85,7% sprawców. Trudno zatem powiedzieć, że to dziewczęta mają większy niż chłopcy problem z agresją. Oczywiście, problem przemocy ze strony młodzieży powinien być nagłaśniany bez względu na to, kto tę przemoc stosuje. Jednak niepokoi fakt, że gdy stosują ją chłopcy, media i instytucje nie zwracają uwagi na płeć sprawcy, choć ewidentnie ma ona związek z przemocą. Kiedy natomiast dziewczęta stosują przemoc, płeć jest wyraźnie podkreślana.

Gwałt na randce – poważny problem

W Polsce nie słyszymy o problemie przemocy w związkach nastolatków, o gwałtach na randce, molestowaniu seksualnym dziewcząt; może się on wydawać społecznie nikły w porównaniu z bezkresem przemocy, do jakiej dochodzi w związkach małżeńskich osób dorosłych. „Tymczasem statystyki, przede wszystkim amerykańskie, bo takimi głównie dysponujemy, biją na alarm. Przemoc w związkach nastolatków jest podobnie nasilona, jak to, co dzieje się w relacjach dorosłych” – pisała rok temu w piśmie „Niebieska Linia” Agnieszka Czapczyńska, terapeutka zajmująca się przemocą. Amerykańskie statystyki pokazują, że:

- 12% respondentek badań dotyczących przemocy wobec kobiet podaje, że było nagabywanych seksualnie przed osiągnięciem 18 roku życia,
- większość gwałtów nie dzieje się w „ciemnym parku”. 6 na 10 gwałtów na młodych kobietach wydarzyło się w ich własnych domach, domach przyjaciół lub dalszej rodziny,
- 38% ofiar gwałtów to kobiety w wieku 14-17 lat,
- 20% nastolatków podaje, że zostało uderzonych pięścią, spoliczkowanych lub popchniętych przez partnera/kę,
- najbardziej narażone na przemoc w związku są młode kobiety w wieku 16-24 lat,
- ok. 10% nastolatków doświadczyło przemocy werbalnej lub fizycznej, której sprawcą był partner/partnerka znajdujący/a się pod wpływem alkoholu,
- 14% nastolatków podaje, że było zastraszanych przemocą fizyczną przez swojego partnera/rkę w celu uniknięcia rozstania,
- nastolatki, które identyfikują się jako geje, lesbijki czy osoby biseksualne, doświadczają podobnej przemocy jak osoby heteroseksualne,
- w roku 2001 w USA ponad 97.000 studentów wieku 18-24 lat było ofiarami przemocy seksualnej pod wpływem alkoholu na „imprezie” czy gwałtu na randce,
- poważnym czynnikiem ryzyka przemocy na randce jest niepełnosprawność ofiary.

RAPORT

W Polsce, gdzie nikt regularnie nie monitoruje problemu przemocy i przemocy seksualnej wobec dziewcząt, podobnych danych jest bardzo mało, co nie znaczy, że problem nie istnieje. „Gwałt na randce” – termin powszechnie znany i opisany w Stanach Zjednoczonych i krajach Unii Europejskiej nie jest praktycznie używany w Polsce. Jest objęty takim samym, jeśli nie większym tabu, jak termin „gwałt małżeński”. Jedyne polskie badania dotyczące przemocy seksualnej dotyczącej młodzieży pochodzą z roku 2008. Były to badania ankietowe przeprowadzone wśród ok. 850 uczniów i uczennic z 60 krakowskich gimnazjów. Przeprowadzili je naukowcy z Instytutu Socjologii UJ z inicjatywy Fundacji Rozwoju Społecznego DEMOS oraz krakowskiego samorządu. Wynika z nich, że **około 14% krakowskich gimnazjalistów i gimnazjalistek doświadczyło przemocy seksualnej. Jej ofiarami najczęściej padły dziewczęta. Wśród form przemocy seksualnej przeważają akty molestowania słownego, ale zdarzają się też gwałty.** W 68% owa przemoc lub wykorzystanie polegały na tzw. komentarzach seksualnych. Według naukowców, molestowanie słowne jest najłżejszą formą wykorzystywania seksualnego dzieci. 36% ofiar wskazało na obnażanie, 16% – dotykanie miejsc intymnych, 15% – stosunek seksualny, a 4% – udział w pornografii. W każdej z przebadanych form przemocy seksualnej grupą ofiar zdecydowanie bardziej narażoną były dziewczęta.

Wyniki polskich badaczy są porównywalne do tych uzyskanych w badaniach przeprowadzonych w roku 2006 przez UNICEF. Wykazały one, że dziewczęta w wieku szkolnym w Europie doświadczają różnych form przemocy (w tym przemocy seksualnej) znacznie częściej niż chłopcy. W Niemczech np. 16% dziewcząt przed 16 rokiem życia pada ofiarą przemocy (fizycznej, seksualnej, psychologicznej). Należy przypuszczać, że skala problemu jest podobna we wszystkich krajach UE. O ile jednak w innych krajach problem jest rozpoznany, opisany i regularnie badany, o tyle w Polsce badania na temat przemocy w grupach rówieśniczych rzadko uwzględniają zmienną płci. Na przykład program społeczny „Szkoła bez przemocy” („Diagnoza szkolna” 2007 oraz 2008) prowadzi badania z uwzględnieniem płci sprawców,

ale nie odnotowuje płci ofiar. W niezwykle przyjaźnie sformułowanych podręcznikach tej inicjatywy, także tych skierowanych do uczniów, nigdzie nie występuje sformułowanie skierowane wprost do dziewcząt, nie stosuje się żeńskich końcówek, nie wyjaśnia specyfiki agresji wobec dziewcząt i wśród dziewcząt (mimo że ten aspekt program uwzględnia w szkoleniach dla nauczycieli). Fundacja Feminoteka w roku 2008 w opracowała raport krytyczny na temat realizowania polityki równości płci oraz działań związanych z przeciwdziałaniem przemocy ze względu na płeć w polskiej szkole. Z raportu wynika, że poza kilkoma wyjątkami w polskiej szkole takie działania nie są prowadzone.

Konieczna edukacja

Na forach międzynarodowych czy unijnych, gdy mowa o przemocy, niemal zawsze podkreślany jest problem przemocy ze względu na płeć. Przemocy wobec dziewcząt zakazuje Deklaracja Pekińska ONZ z roku 1995, a jej dokument programowy – **Pekińska Platforma Działania**, która stała się podstawą do formułowania licznych dyrektyw Unii Europejskiej dotyczących równości, wskazuje szereg rekomendacji, mających na celu równouprawnienie dziewczynek i przeciwdziałanie przemocy wobec nich. Należy do nich m.in. **wprowadzanie do programów edukacyjnych nauczania o prawach kobiet i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet oraz prowadzenie statystyk osób młodocianych z uwzględnieniem płci.**

Tymczasem w Polsce skala przemocy wobec dziewcząt w ogóle nie jest monitorowana. Statystyki policyjne wykazują liczbę interwencji w sprawie przemocy domowej czy przemocy w szkole bez wskazywania na płeć ofiary czy osoby, która o interwencji prosiła. W rekomendacjach dla rządu dotyczących skuteczniejszej walki z przemocą w rodzinie wobec kobiet, zamieszczonych w raporcie krytycznym opracowanym przez Fundację Feminoteka *Kogo chronimy przed przemocą? Dwa lata ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie* (Warszawa 2007), zalecałyśmy „większe zwrócenie uwagi na profilaktykę przemocy i propagowanie działań profilaktycznych oraz wpro-

RAPORT

wadzenie do szkół programów profilaktyki przemocy skierowanych do dziewcząt”. Jednak, choć skala zjawiska przemocy rośnie, od tamtej pory nie wprowadzono w polskich szkołach działań profilaktycznych uwzględniających kwestie stereotypów płciowych.

Sama młodzież uważa przemoc za najważniejszy problem w szkole („Diagnoza szkolna 2008”). Psycholog Ewa Czerniewska, jedna z koordynatorek akcji „Szkoła bez przemocy”, zauważa, że mimo pozornego alarmu rozniecanego od czasu do czasu przez media, ani nauczyciele, ani dzieci i rodzice nie wiedzą dokładnie, czym jest przemoc, ponadto nie zdają sobie sprawy, jakie mogą być jej skutki. A przecież nawet popychanie, wyśmiewanie, przewracanie, poklepywanie po pupie czy żarty mogą na całe życie naruszyć poczucie wartości ofiary. Agresywne zachowania młodzieży biorą się nie tylko z Internetu i telewizji, ale przede wszystkim z domu. Badania wykazują, że uczniowie z rodzin patologicznych, niepełnych lub placówek opiekuńczych najczęściej są sprawcami lub ofiarami przemocy. Potwierdza to Anna Giza-Poleszczuk, która prowadziła badania CBOS w ramach akcji „Szkoła bez przemocy”. Uważa ona, że nasiąknięta agresją młodzież przynosi do szkoły wzorce domowego funkcjonowania. A dokładniej – przynosi brak umiejętności komunikowania się ze światem: niemówienie o uczuciach, brak zaufania do bliskich, brak asertywności, nieumiejętność nieagresywnego rozwiązywania problemów oraz rozwiązywania problemów w ogóle, brak pewności siebie.

Młodzież gimnazjalna i licealna znajduje się w trudnym okresie rozwoju psychoseksualnego. To czas poszukiwania tożsamości, wchodzenia w nowe role społeczne, podejmowania decyzji na temat dorosłego życia, czemu często towarzyszy poczucie zagubienia. Dodatkowo są to lata, w których następuje zmiana szkoły, grupy rówieśniczej, co również powoduje niepokój i lęk. Często młodzież w tym okresie podejmuje ryzykowne zachowania, w tym takie, które są nacechowane przemocą. Dziewczęta w tym wieku narażone są nie tylko na przemoc ze strony dorosłych czy też rówieśników, ale również ze strony starszych dziewcząt i swoich rówieśniczek. Przemoc ta ma głównie cha-

rakter psychiczny i objawia się głównie w wyzwiskach, obmawianiu, izolowaniu od grupy. Dziewczęta często wstydzą się powiedzieć o tych doświadczeniach nauczycielom czy swojej rodzinie, nie potrafią reagować w takiej sytuacji i nie wiedzą, gdzie szukać pomocy. Na to nakłada się szczególnie sytuacja dorastania i pierwszych kontaktów seksualnych. Trudna zwłaszcza dla dziewcząt w ostatnich klasach gimnazjum i w wieku licealnym, które są bardziej narażone na niechciane doświadczenia seksualne. Wiele nastolatek doświadcza presji seksualnej ze strony partnerów, z którymi się spotykają. Te formy przemocy objawiają się przez werbalne lub niewerbalne przekazy, przez przemoc fizyczną i seksualną (napastowanie seksualne w szkole, gwałty na randkach).

Wedle danych ze Stanów Zjednoczonych, na 339 nastolatek przebadanych w ankiecie, 28% określiło, że były nakłaniane lub miały stosunek seksualny wbrew ich woli. Badania te dowiodły, że w większości przypadków dziewczęta nie mówią o tego rodzaju wydarzeniach rodzicom czy też osobom, które mogłyby zaoferować im potrzebną pomoc. Podobnie jest w Polsce. Jak wynika z przytoczonych wcześniej badań w krakowskich szkołach, 27% dzieci nie informuje nikogo o przypadku wykorzystania, 40% ofiar powiadomiło kogoś o przypadku wykorzystania tuż po fakcie, a 33% dopiero po jakimś czasie. Pozostałe zachowały to w całkowitej tajemnicy. Z badań tych wynika także, że dzieci, które padły ofiarą przemocy seksualnej, poszukują później pomocy najczęściej u rówieśników i rodziców, a znacznie rzadziej w powołanych do tego instytucjach.

Media, szkoła, rodzina

Czasopisma dla młodzieży („Bravo”, „Bravo Girl”, „Popcorn”, „Dziewczyna” itp.) przedstawiając dziewczęta jako bierne, nieasertywne i skoncentrowane na wyglądzie, utrwalają negatywne stereotypy płci i – co za tym idzie – przyczyniają się do tego, że dziewczęta tracą zdolność skutecznej obrony przed przemocą. Promowanie przez czasopisma określonego modelu sylwetki skutkuje takimi zachowaniami autoagresywnymi, jak np. buli-

RAPORT

mia czy anoreksja. Z kolei chłopcy w związku z funkcjonującym w kulturze młodzieżowej oraz w grupach rówieśniczych modelem męskości, który promuje postawę „macho”, często zachowują się agresywnie w stosunku do kolegów oraz dziewcząt, z którymi są w relacjach intymnych. Konieczne jest podjęcie specjalnych działań adresowanych do chłopców: uczenie ich szacunku i partnerstwa oraz umiejętności radzenia sobie z agresją. Szczególnie, że – jak wynika z raportu Fundacji Feminoteka (*Ślepa na płęć – edukacja równościowa po polsku. Raport krytyczny*, 2008), to chłopcy są bardziej narażeni na niepowodzenia szkolne i ich negatywne skutki, np. częściej niż dziewczęta przenoszeni są do szkół specjalnych. Jak dotąd jednak, zajęć dla chłopców z profilaktyki przemocy praktycznie w Polsce się nie prowadzi.

Należy także zwrócić uwagę na trudności wynikające z wieku dorastania, takie jak podejmowanie czynności seksualnych, naśladowanie dorosłych w rozładowywaniu stresu czy sposobach spędzania wolnego czasu (picie alkoholu, zażywanie narkotyków itp.) W ciągu ostatnich lat obniżył się wiek inicjacji seksualnej w Polsce. W ostatnim raporcie „Szkoła bez przemocy” do aktywności seksualnej przyznaje się 49% uczniów, w tym w ciągu ostatniego roku przybyło uczniów w grupach młodszych (14-15 lat). Niechęć państwa do włączenia edukacji seksualnej do systemu nauczania, brak rzetelnej wiedzy rodziców oraz wielu pedagogów i pedagożek, powoduje wzrost liczby ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży i nasilanie się zjawiska przemocy seksualnej, której ofiarami są głównie dziewczęta. Dlatego ważne jest, by dziewczęta jak najwcześniej informować o tym, jakie zachowania wobec nich mogą skutkować przemocą, jak rozpoznawać sygnały dotyczące tego zjawiska i jak reagować. Chłopców natomiast należy uczyć, że takie zachowania są naganne i powinny spotkać się z dezaprobatą społeczną.

Ponieważ stereotypy płciowe są jednym z głównych źródeł przemocy ze względu na płęć, ich wyeliminowanie nie tylko z podręczników szkolnych, ale także z całego procesu nauczania jest dla nas jedną z priorytetowych kwestii. Stąd nasze rekomendacje:

1) Polski system oświatowy nie przewiduje badań przy użyciu wskaźników wrażliwych na płeć, stąd pierwszą rekomendacją jest przeprowadzenie takich badań na szczeblu lokalnym i krajowym.

2) Władze oświatowe powinny uwzględniać zagadnienie równości kobiet i mężczyzn we wszystkich prowadzonych przez siebie programach i działaniach. Powinny inspirować nauczycieli i nauczycielki do podejmowania w szkole tematów związanych z równością płci i tak wpływać na kształt debaty publicznej, by tematyka równościowa przestała być traktowana jako tematyka marginalna i mało znacząca.

3) W programach kształcenia i doskonalenia nauczycieli i nauczycielek należy uwzględnić szeroko rozumianą problematykę emancypacyjną i antydyskryminacyjną. Należy uwrażliwiać na problemy związane ze stereotypowym postrzeganiem ról płciowych, na znaczenie, jakie w procesie socjalizacji mają przekonania i oczekiwania nauczycieli i nauczycielek wobec uczniów i uczennic. Należy także zwracać uwagę na język, jakim posługują się nauczycielki i nauczyciele.

4) Konieczne jest stworzenie programów profilaktycznych z zakresu prewencji przemocy (w szczególności przemocy domowej, w szkołach z uwzględnieniem rozkładu płciowego), alkoholizmu i narkomanii. Programy powinny być konsultowane z partnerami społecznymi: środowiskiem nauczycielskim, specjalistami/ specjalistkami z danych dziedzin, organizacjami porządkowymi.

5) Konieczna jest zmiana treści edukacyjnych w podręcznikach połączona ze zmianą języka (stosowanie języka nieopresywnego i neutralnego płciowo). Autorzy/ autorki programów edukacyjnych i podręczników, jak również wydawcy/ wydawczynie powinni/powinny uwzględniać zasadę równego traktowania kobiet i mężczyzn i nie umieszczać w swoich pracach żadnych treści dyskryminujących ze względu na płeć, wiek, rasę, wyznanie oraz orientację seksualną. Nie powinni/ powinny wzmacniać stereotypów i utrwalać tradycyjnego podziału ról, krzywdzące-

RAPORT

go kobiety i inne grupy defaworyzowane. Podręczniki powinny odzwierciedlać różnorodność świata społecznego, dając wskazówki, jak radzić sobie z innością.

6) Konieczne jest stworzenie apolitycznego centrum kompetencji w zakresie równości płci jako miejsca, w którym będą dokonywane ekspertyzy, analizy i oceny programów nauczania, podręczników, programów oraz podstawy programowej.

7) Konieczne jest wprowadzenie obowiązkowej i wolnej od ideologii edukacji seksualnej do szkół, dostosowanej do wieku i poziomu dojrzałości uczniów. Uprawnione do prowadzenia zajęć z tego przedmiotu powinny być osoby po studiach podyplomowych z edukacji seksualnej.

Tekst przygotowany na konferencję w 2010 roku "Dlaczego dziewczęta są agresywne. Szkoła wobec problemu przemocy ze względu na płeć" został też opublikowany w Społecznym Monitorze Edukacji.

7

CHCĘ O TYM ZAPOMNIEĆ... PSYCHOLOGICZNE KONSEKWENCJE GWAŁTU

Agnieszka Czapczyńska

„Znaliśmy się od kilku lat, ale nigdy nie zwracałam na niego uwagi. Dopiero pod koniec trzeciej klasy liceum jakoś mnie zainteresował i zaczęliśmy się spotykać. Tak po koleżeńsku: chodziliśmy do kina, czasem przychodziłam do niego do domu oglądać razem filmy. Trochę się całowaliśmy, ale nic więcej. Kiedyś zaprosił mnie do siebie, gdy nikogo nie było, piliśmy piwo i słuchaliśmy muzyki. Było fajnie. Przytulaliśmy się, ale on był coraz bardziej natarczywy. Mówiłam mu, że nie chcę tego robić, ale nie słuchał. Zaczęłam się bać, wyrwałam się do przedpokoj. Przewrócił mnie, szarpaliśmy się; on miał dużą przewagę fizyczną, ja nie miałam siły, żeby się bronić. Przygniół mnie swoim ciężarem... Nie mogłam złapać tchu ani krzyżeć... Potem okropnie płakałam. Siedzieliśmy u niego w pokoju, on mnie przytulał i mówił, że wie, że przecież po to przyszłam. Czułam nienawiść do samej siebie i obrzydzenie. To chyba nie był gwałt, przecież sama się do niego przytulałam. On mówi, że go sprowokowałam...”.

Dla części kobiet, które stały się ofiarami gwałtu, nie jest wcale oczywiste, czym było to doświadczenie. Statystyczna większość sprawców to mężczyźni znani ofierze – koledzy, partnerzy, członkowie rodziny. Ponad 80% zgwałconych kobiet znało napastnika wcześniej, a w wielu sytuacjach kobiety łączyły z napastnikami jakiś rodzaj relacji, czasem o charakterze intymnym. Jest to jeden z czynników, który powoduje, że kiedy

RAPORT

dochodzi do nadużycia, kobiety mają trudność w jasnej ocenie tego, co tak naprawdę wydarzyło się w ich życiu. Wiele kobiet, które doświadczyły gwałtu, jest w zgoła innej sytuacji psychologicznej i potrafi precyzyjnie określić, że było to nadużycie. Nie zmienia to jednak faktu, że i jedne, i drugie często borykają się z wieloletnimi konsekwencjami psychologicznymi gwałtu, np. odczuwają wstyd i strach, mają poczucie winy, przeżywają różne trudności życiowe związane z tym doświadczeniem.

Liczba gwałtów, których sprawcami są mężczyźni wobec kobiet, każe je postrzegać nie tylko jako zjawisko natury psychologicznej, lecz także jako problem społeczny. Wiąże się je z takimi zjawiskami, jak nierówność płci, pornografia oraz legitymizacja przemocy. Nierówność płci stawia kobiety w roli osób zależnych od partnerów, ojców, braci. Pornografia redukuje kobiece ciało do roli przedmiotu, promuje przemoc seksualną, przedstawiając ją jako atrakcyjny i kuszący element intymnego zbliżenia. Legitymizacja przemocy z kolei polega na wspieraniu jej przez środki masowego przekazu, np. przez trywializowanie aktów przemocy w mediach, militarne gry wideo, oparte na brutalności sporty itp. Żyjemy w świecie podwójnych norm: z jednej strony gwałt uchodzi za zachowanie społecznie naganne, z drugiej natomiast codziennie przymykamy oczy na akty naruszania kobiecej przestrieni, z których gwałt stanowi formę skrajną.

Co to jest gwałt?

Istnieje wiele definicji gwałtu – niektóre z nich mają charakter prawny, inne odnoszą się do strony psychologicznej tego nadużycia. Według S. Brownmiller gwałt to „wymuszona siłą inwazja cielesna, wtargnięcie w prywatną, osobistą przestrzeń wewnętrzną bez uzyskania zgody, [...] stanowiące celowe pogwałcenie emocjonalnej, fizycznej i racjonalnej integralności i będące wrogim, degradującym aktem przemocy”¹.

1 S. Brownmiller, *Against our will: Men, women and rape*, New York 1975.

Konsekwencje psychologiczne gwałtu

„Zostałam zgwałcona przez znajomego, którego poznałam na wakacjach. Całe moje życie runęło. Przedwczoraj znowu myślałam o samobójstwie. Czuję się strasznie... przed chwilką wrócił mi straszny lęk, brzydzę się siebie i swojego ciała, nie mogę na siebie patrzeć... Najlepiej zniszczyłabym swoje ciało, swoją twarz... Najlepiej niech to lato się skończy – nie cierpię, gdy jest tak gorąco. Momentami wstydzę się wychodzić na dwór”.

Mity na temat gwałtu

W naszym społeczeństwie istnieje wiele mitów, czyli fałszywych przekonań, dotyczących gwałtu. Są one ważną przyczyną, dla której ofiary nie ujawniają nadużycia, obwiniają siebie, nie szukają pomocy. Poniżej przytaczamy najczęstsze z nich:

MIT: Ofiara gwałtu jest sama sobie winna.

„Daily Mail” podaje, że niemal 1/4 kobiet w wieku 18-24 lat uważa, że noszenie minispódniczek, flirtowanie z mężczyzną oraz śmiały taniec są równoznaczne ze zgodą na postawienie drinka, a w rezultacie czyni ją współodpowiedzialną za gwałt. Z kolei aż 20% respondentek przyznało, że jeśli kobieta poszła z oprawcą do domu, to sama sprowokowała gwałt, a 14% jest zdania, że większość oskarżeń w sprawie gwałtów jest nieprawdziwa. Mit ten sięga korzeniami historii, która rozegrała się w rajskim ogrodzie. To Ewa była kusicielką, Adam nie potrafił się oprzeć. Jej wina jest ewidentna. Zgwałcone kobiety i dziewczyny są szczegółowo wypytywane, jak były ubrane (czy aby nie nazbyt prowokująco), tak jakby to miało znaczenie.

FAKT: Kobieta, która atrakcyjnie się ubiera czy śmiało zachowuje, nie robi tego po to, by ją zgwałcono. Nikt nie chce doświadczyć gwałtu i nikt nie ma prawa zmuszać kogoś do seksu wbrew jej/jego woli.

MIT: Gwałt to rządzi; mężczyzna w pewnym momencie nie może się już wycofać.

RAPORT

W badaniach prowadzonych przez Andree Parrot wśród nastolatków z koledżów przy Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles 1/3 respondentek uważa, że mężczyzna musi uciec się do przemocy, gdy jest tak pobudzony, że nie może się powstrzymać. Korzenie tego mitu to, zdaniem Alicji Długotęckiej, syndrom „madonny” i „ladacznicy” funkcjonujący tam, gdzie brak partnerstwa między płciami i przekonania, że kobieta nie ma prawa do wytyczania granic². Dziewczyny dzielą się na porządne, które nie dają się nawet dotknąć, i łatwe, które właściwie „same się proszą”. Lustrzanym odbiciem jest stereotyp dzielący chłopców na łowców okazji i frajerów, którzy z nich nie korzystają.

FAKT: WIĘKSZOŚĆ MĘŻCZYZN JEST W STANIE KONTROLOWAĆ SWOJE ZACHOWANIA SEKSUALNE; A CI, KTÓRZY TEGO NIE UMIEJĄ, POWINNI PODDAĆ SIĘ STOSOWNEMU LECZENIU.

MIT: Randka to wymiana usług: mężczyzna zaprasza i płaci, kobieta w zamian oferuje seks.

Jak głęboko sięgają korzenie tego stereotypu, pokazują cytowane powyżej badania Andree Parrot, w których 54% respondentów nie widziało nic niewłaściwego w użyciu przemocy, jeśli dziewczyna wcześniej zgodziła się na seks, a potem zmieniła zdanie. Podobnie, gdy wcześniej zgodziła się na pocałunki i pieszczoty. Prawie 40% osób uznało, że wymuszanie seksu jest w porządku, jeśli chłopak wydał na randce dużo pieniędzy. Ponad połowa uważała, że chłopak ma prawo wymagać stosunku, jeśli to dziewczyna go podrywała.

FAKT: KOBIETA MA PRAWO WYCOFAĆ SIĘ Z AKTYWNOŚCI SEKSUALNEJ W DOWOLNYM MOMENCIE, NAWET JEŚLI WCZEŚNIEJ BYŁA NIĄ ZAINTERESOWANA.

MIT: Gwałt to normalna forma aktywności seksualnej.

W naszej kulturze gwałt utożsamiany jest przez wiele osób z seksem. Sprzyjają temu media pokazujące intymność w sposób przesycony przemocą wobec kobiet, więc problem doty-

² <http://www.polskatimes.pl/magazynrodziny/134548,seks-po-porodzie,id,t.html>.

czy nie tylko pornografii. Nasze codzienne życie: prasa, którą czytamy, reklamy, jakimi jesteśmy otoczeni, filmy dostępne dla wszystkich użytkowników w sieciach telewizyjnych, pokazują seks w sposób sugerujący naturalność przemocy w intymnych relacjach. Powstaje fałszywy obraz, że gwałt sprawia ofierze przyjemność i podnieca ją erotycznie.

FAKT: GWAŁT TO W KAŻDYM PRZYPADKU DOŚWIADCZENIE UPOKARZAJĄCE DLA OFIARY, ODZIERAJĄCE JĄ Z POCZUCIA KONTROLI NAD WŁASNYM CIAŁEM I SZACUNKU DO SIEBIE.

MIT: Gwałtciele to osoby zaburzone psychicznie.

Badania pokazują, że gwałtciele pochodzą ze wszystkich warstw społecznych; 80% sprawców gwałtu jest znanych ofierze i często łączy je z nimi jakiś rodzaj relacji. Traktowanie sprawców jako osób zaburzonych tworzy fałszywy obraz mężczyzn, którzy są w jakiś sposób „chorzy” i nie potrafią kontrolować swojego zachowania.

FAKT: SPRAWCY GWAŁTÓW TO W WIĘKSZOŚCI MĘŻCZYŹNI CAŁKOWICIE ZDROWI PSYCHICZNIE, KTÓRZY DECYDUJĄ SIĘ NA STOSOWANIE PRZEMOCY WOBEC KOBIET. ODSETEK MĘŻCZYŹNI O SKŁONNOŚCIACH PSYCHOPATYCZNYCH W POPULACJI JEST ZDECYDOWANIE MNIEJSZY NIŻ ODSETEK GWAŁCICIELI.

MIT: Ofiary gwałtu chciały być zgwałcone.

Większość gwałtcieli racjonalizuje swoje zachowanie, tłumacząc się tym, że zostali „sprowokowani” przez ofiarę, która była „wyzywająco ubrana”, „miała silny makijaż”, „siedziała sama przy barze”, „narzuciła się”. Jest to sposób myślenia przerzucający odpowiedzialność za zachowanie sprawcy na ofiarę i tym samym zdejmujący z gwałtciele poczucie winy za własne działanie.

FAKT: ŻADNE ZACHOWANIE ZE STRONY OFIARY NIE USPRAWIEDLIWIA PRZEMOCY, NIE JEST POWODEM ANI ZACHĘTĄ DO GWAŁTU.

MIT: Tylko kobiety o „złej reputacji” doświadczają gwałtu.

FAKT: GWAŁT JEST PRZESTĘPSTWEM WOBEC KAŻDEJ KOBIETY, NIEZALEŻNIE OD TEGO, KIM ONA JEST. KAŻDA KOBIETA

RAPORT

MOŻE W CIĄGU SWOJEGO ŻYCIA DOŚWIADCZYĆ GWAŁTU. DANE POLICJI POKAZUJĄ, ŻE NADUŻYCIA SEKSUALNE SPOTYKAJĄ KOBIECY, KTÓRE POCHODZĄ Z RÓŻNYCH WARSTW SPOŁECZNYCH, SĄ W RÓŻNYM WIEKU, MAJĄ RÓŻNY STATUS EKONOMICZNY. DOMNIEMANA REPUTACJA KOBIECZNA JEST TYLKO STEREOTYPEM, KTÓRY UŁATWIA SPRAWCOM POCZUĆ SIĘ BEZKARNIE.

MIT: W małżeństwie kobiety są bezpieczne od gwałtu.

Stereotypowy pogląd głosi, że jeśli kobieta raz powiedziała „tak”, nie ma już prawa powiedzieć „nie”, a zatem jest „zobowiązana” do seksu z mężczyzną, który jest/był jej partnerem. Dotyka to bardzo trudnego problemu, jakim jest gwałt w małżeństwie – przestrzeni praktycznie absolutnej bezkarności gwałcicieli. Wiele kobiet nie ma świadomości, że doświadczą gwałtu ze strony męża, ponieważ uważa seks za swój obowiązek. Inne natomiast mają taką świadomość, ale nie zgłaszają się na policję w obawie, że nie uda im się dowieść swoich praw.

FAKT: MAŁŻEŃSTWO NIE USPRAWIEDLIWIA STOSOWANIA PRZEMOCY SEKSUALNEJ.

MIT: Tylko kobiety są ofiarami gwałtu.

Polskie dane statystyczne na ten temat są trudno dostępne, ponieważ mężczyźni – ofiary gwałtu zazwyczaj nie zgłaszają nigdzie takich przestępstw. Według raportu U.S. Bureau of Justice's National Crime Survey, który ukazał się w roku 1991, w Stanach Zjednoczonych rocznie dochodziło do ok. 168.000 gwałtów, z czego 13.000 ofiar stanowili mężczyźni. Sprawcami niemal wszystkich gwałtów byli mężczyźni.

FAKT: OFIARĄ GWAŁTU MOŻE STAĆ SIĘ ZARÓWNO KOBIECZNA, JAK I MĘCZYZNA, CO NIE ZMIENIA FAKTU, ŻE WIĘKSZOŚĆ SPRAWCÓW TO MĘCZYZNI (TAKŻE WOBEC INNYCH MĘCZYZN).

Konsekwencje psychologiczne gwałtu

Gwałt jest nadużyciem, które w drastyczny sposób odbiera ofierze autonomię i prawo do decydowania o własnym ciele. Istnieje wiele typologii reakcji ofiar na gwałt. Najbardziej popularny jest trójfazowy model reakcji na sytuację gwałtu³.

1. Szok i odrętwienie

Bezpośrednio po ataku występuje pierwsza ostra faza szoku i odrętwienia. Może ona trwać od kilku godzin do dwóch tygodni. Ofiara gwałtu jest przerażona, nie może uwierzyć w to, co się stało, odczuwa strach przed sprawcą. Zazwyczaj boi się zwierzyć komuś bliskiemu, gdyż obawia się reakcji ze strony otoczenia. Obawia się oskarżeń ze strony otoczenia, a często sama obwinia się za zaistniałą sytuację („mogłam to przewidzieć, jak mogłam być taka naiwna, do niczego się nie nadaję” itp.). Doświadcza poczucia własnej bezradności, winy, lęku; odczuwa wstyd, głębokie upokorzenie. Paradoksalnie, niektóre kobiety w tym okresie są nienaturalnie spokojne lub wręcz beztroskie. Osoby najbliższe – rodzina czy znajomi – mogą być zaskoczone taką reakcją, a nawet podejrzewać, że widocznie dla ofiary było to przyjemne albo mało znaczące doświadczenie. Jednak zaprzeczanie i minimalizowanie to mechanizmy obronne, chroniące przed konsekwencjami bolesnych wydarzeń.

2. Dezorientacja

W tym okresie mogą pojawić się stany lękowe, depresyjne, narasta niepewność, następuje zachwianie dotychczasowego porządku życia. Pojawiają się pytania: co dalej, jak żyć z czymś takim, czy można zaufać drugiemu człowiekowi? Ofiary zaczynają unikać kontaktów z ludźmi, izolują się, zamykają w sobie. Próbuje zapomnieć, wymazać wspomnienia związane z gwałtem. Faza ta może trwać miesiącami, a charakteryzuje ją zwiększenie ryzyka samobójstwa, nadużywanie alkoholu albo leków.

3 S. Kluczyńska, *Psychologiczne konsekwencje gwałtu*, „Niebieska Linia” 2002, nr 1.

3. Reorganizacja

To faza stopniowego powrotu do równowagi, która może trwać latami. Ofiara próbuje powrócić do swojego normalnego rytmu życia. Gwałt zaczyna postrzegać jako incydent należący do przeszłości. Powracają plany, marzenia o bliskości drugiego człowieka, pomimo nieufności do mężczyzn, która zazwyczaj pozostaje na stałe.

Zespół stresu pourazowego (PTSD)

Z przeprowadzonych badań wynika, że 80% ofiar gwałtu cierpi na zespół stresu pourazowego (*post-traumatic stress disorder* – PTSD). W następstwie obciążającego psychicznie wydarzenia, które amerykańska klasyfikacja DSM-III-R określa jako „wykraczające poza zakres zwykłych ludzkich doświadczeń”, pojawiają się takie charakterystyczne objawy, jak:

1. Powtórne przeżywanie stresującego wydarzenia.

A. Natarczywe, nawracające wspomnienia związane z gwałtem.

„Byłam zgwałcona dwukrotnie. Raz jak miałam 15 lat – przez mojego brata ciotecznego, drugi raz jak miałam 19 lat – przez chłopaków, gdy wracałam od przyjaciółki (trzeba było iść przez duży park). Do tej pory pamiętam te sceny. Gdy chcieliśmy się zbliżyć z moim mężem, widziałam ich twarz. Moja pamięć odtworza te koszmarne sceny, czuję zapach ich potu, słyszę własne krzyki”.

„Mam momentami wrażenie, że nie istnieję, że ten świat nie istnieje, że to wszystko to jakiś sen. Czasem chciałabym krzyknąć, powiedzieć coś, ale nie mogę, nie jestem w stanie się nawet odezwać. Jedyne co czuję to lęk bliżej nieokreślony. Prześladowają mnie ręce i inne obrazy z przeszłości. Tak jakby ktoś przymusowo puszczał mi film, który się zaczyna w jednym miejscu – na obrazach, których nie chcę widzieć! Czuję się tak, jakby ktoś zmuszał mnie do patrzenia na to i śmiał mi się w twarz, widząc jak cierpię. Tak czuję się cały czas”.

B. Powracające koszmarne sny o wydarzeniu.

„Mam taki powtarzający się koszmar senny. Jestem w jakimś mieście, którego nie znam. Na początku jestem spokojna, ale potem chcę już wracać i nie mogę znaleźć drogi. Idę jedną z ulic, jest ciemna i pusta, słyszę za sobą męskie kroki. Czuję narastający lęk, chcę uciekać, ale nie mam dokąd, bo ulica się kończy. Boję się odwrócić, ale wiem, że tuż za mną stoi ten mężczyzna, co wtedy...Wiem, że nie mam wyjścia. To jest straszny lęk.

U mnie to też dawna sprawa, bo miałam wtedy 16 lat, ale jednak takich rzeczy się nie zapomina... w snach wraca wszystko... podświadomość nie odpuszcza...

Co noc mi się to śni. Budzę się z krzykiem, nie mogę znaleźć sobie miejsca w mieszkaniu. Wsiadam w auto i jadę przed siebie lub nad jezioro, ale to też już powoli nie pomaga. Nie wiem, co mam robić. Staram się to stłamsić w sobie, ale nie daję rady. Czuję często, że to moja wina”.

C. Epizody *flashback*, czyli nagłe uczucie, jakby wydarzenie znów miało miejsce. Doświadczenia te mogą obejmować wszystkie rodzaje halucynacji zmysłowych lub omamów powodujących oderwanie od rzeczywistości. W tym stanie ofiara gwałtu czuje i działa, jak gdyby zdarzenie rozgrywało się na nowo.

„Stałam się nerwowa, boję się przebywać z facetami sam na sam. Na dotyk facetów reaguję panicznym strachem... Staram się budować swoje życie od nowa, ale jest mi strasznie ciężko. Zdarza mi się płakać całymi dniami, tak jakby to się stało wczoraj... Kiedy wracam do domu, lęk się potęguje. Staje się paniczny, przeradza się w pragnienie śmierci. Mam wrażenie, że mój mózg funkcjonuje na podwójnych obrotach; pomimo zmęczenia fizycznego, nie mogę zasnąć. Mój oddech staje się szybki, bicie serca też i muszę wziąć żyletkę, nóż, cokolwiek. Muszę, bo inaczej eksploduję! W takim momencie biorę leki (jak dziś) i zaczyna być spokojniej, ale czasem nie mam leków. Wolę nie opisywać tego, co się wtedy dzieje”.

D. Silne napięcie wywołane każdym wspomnieniem o wydarzeniu czy też przedmiotem, który się z tą rzeczą kojarzy. Pojawianie się reakcji fizjologicznych (np. uczucie silnego lęku, drżenie ciała itp.) wywołanych wydarzeniami symbolizującymi lub przypominającymi pewne aspekty gwałtu.

„Pracuję w jednej z popularnych księgarni, klientów jest wielu. Czasami wydaje mi się, że on wszedł do sklepu. Jak złapie mnie taka panika, to mówię sobie, że przecież mam prawo odmówić obsługi klienta, a potem mogę iść na fajkę i jakoś to będzie, a poza tym to jak szansa jeden do kilku milionów.

Kiedyś na samo słowo „gwałt” zaczynałam się trząść, pocić itp. Teraz wspomnienia nawracają już rzadziej: przy tego typu rozmowach albo jak w filmie jest taka scena... W każdym razie już przy takich konkretniejszych wyzwalaczach... Ale w snach bardzo często, niestety...”.

2. Uporczywe unikanie bodźców związanych z wydarzeniem lub ogólna utrata wrażliwości na bodźce

A. Unikanie myśli lub uczuć związanych z gwałtem.

„Nienawidzę tych wspomnień, chciałabym je po prostu wymazać, nie pamiętać. Powiedzieć komuś? Nie, nigdy tego nie zrobię.

Nie umiem odpoczywać, śmiać się, ciągle od siebie uciekam, a wspomnienia kończą się chyba tragicznie, że tak jak teraz odcinam się od swoich uczuć”.

B. Unikanie działań lub sytuacji, które mogłyby wywołać dramatyczne wspomnienie.

„Szukam pracy, ale nie pójde do takiej, gdzie mogę spotkać jakieś osoby, czyli w sumie do większości (np. sklep, bar, restauracja, banki i wiele innych), bo co jak spotkam JEGO?! Boję się jechać w kierunku niektórych dzielnic w moim mieście, bo co jak spotkam JEGO?! Ani nie chcę przejeżdżać obok jego pracy, bo może akurat będzie tam jechał lub wracał? (To była osoba, którą znałam). Większość imprez itp. też omijam szerokim łukiem,

a także miejsc, w których mógłby się pojawić. To naprawdę bardzo ogranicza i to życie z ciągłym lękiem...

Bałam się przeprowadzić, bo jeden z nich jest z Gdańska, wcześniej bałam się wychodzić z domu, bo drugi mieszkał w tym samym mieście i pracował niedaleko. Mimo to jakoś do tej pory się udało i uda się dalej”.

C. Niepamięć wydarzenia – osoba, która doświadczyła gwałtu, nie jest w stanie przypomnieć sobie istotnych aspektów zdarzenia.

„Nie pamiętam nic. Ostatni obraz, jaki mam w głowie, to jak razem wyszliśmy wieczorem z tych urodzin, byłam trochę po alkoholu. A potem już jak siedzę zmarznięta w parku, jest noc, kiwam się jakoś dziwnie, mam poszarpaną sukienkę. Nie wiem, co się stało. To jest potworne. Mam uczucie, że wydarzyło się coś strasznego, ale nie wiem co. Wydaje mi się, że to przez mnie”.

D. Utrata zainteresowań ważnymi czynnościami, np. pracą, szkołą, poczucie oderwania oraz emocjonalnego i społecznego dystansu wobec innych ludzi.

„Kiedyś nie wiązałam swojego stanu z tym wydarzeniem nad jeziorem, ale teraz myślę, że to wtedy się zaczęło. Ten stan to jakby ktoś wyłączył we mnie akumulator. Nie chce mi się nic – ubrać, pomalować, jakoś się ogarnąć, uczyć. Zmuszam się na siłę do normalności, boję się, żeby rodzice nic nie zauważyli. Gdybym mogła, to bym leżała i patrzyła w sufit, żeby mnie już nie było”.

E. Uczucie obojętności lub chłodu, odrętwienie, znaczne ograniczenie zakresu odczuwanych emocji.

„Czuję się, jakby całe życie było filmem. Idę ulicą, jadę autobusem, patrzę na ludzi i wydaje mi się, że oni są z innego świata, daleko, jak za jakąś taflą szkła. Że ja nie jestem wcale sobą, a jedynie jestem »czymś«, co obserwuje to wszystko, ale nie uczestniczy. Mam momentami wrażenie, że nie istnieję, że ten świat nie istnieje, że to wszystko to jakiś sen. Czasem chciałabym

RAPORT

krzyknąć, powiedzieć coś, ale nie mogę, nie jestem w stanie się nawet odezwać. Jedyne co czuję to lęk, bliżej nieokreślony.

Coraz rzadziej wychodziłam z domu i coraz mniej jadłam. Tak się dzieje, kiedy pojawiają się jakieś problemy, jestem przemęczona, albo jak jakaś sytuacja skojarzy mi się z tamtymi wydarzeniami. Ostatnio czuję, że znowu coś się zaczyna ze mną dziać. Nie chcę wychodzić z domu, coraz częściej wybucham płaczem, łapię się na tym, że patrzę w jeden punkt i praktycznie o niczym nie myślę”.

F. Poczucie braku perspektywy na przyszłość; odczucie, że życie zakończyło się wraz z doświadczoną traumą. Przyszłość zawodowa, rodzinna, rodzicielstwo, starość wydają się być nierealne.

„Nigdy nikomu o tym nie powiedziałam. Zawsze się wstydziałam, bałam. Kto to by mi uwierzył? Przecież to zawsze był porządny człowiek, z dobrą opinią, wszyscy go uwielbiali. Teraz... nienawidzę swojego ciała, nienawidzę mężczyzn, nienawidzę, kiedy ktoś mnie dotyka. Czuję wstyd i wstręt do siebie. Nie mogę o tym nikomu powiedzieć. Nie chce mi się o nic starać. Po co? I tak nie ma sensu...”.

„Wydaje mi się, jakby wszystko się dla mnie skończyło. Nie mam nadziei na nic dobrego w moim życiu. Jem, śpię, opiekuję się moim dzieckiem, ale nic nie czuję. Jakbym była w środku martwa. Nie czuję smutku, ani radości. Jestem zupełnie pusta”.

3. Utrzymujące się objawy zwiększonego pobudzenia.

A. Trudności z zasypianiem lub snem, częste budzenie się.

„Od tamtego wydarzenia biorę leki. Nie jestem w stanie zasnąć. Boję się, że znowu mi się przyśni ten koszmar i znowu się będę bała tak jak wtedy. Jak nie mam leków, to czasami nie śpię dwie, trzy doby. Jestem nie do życia”.

B. Drażliwość lub wybuchy gniewu, agresja kierowana przeciwko sobie, samookaleczenia.

„Nie mogłam na siebie patrzeć. Któregoś dnia, gdy stałam przed lustrem, nie wytrzymałam i w końcu je rozbiłam. Poha-ratałam sobie rękę. Bolało. Ale ból ręki jakby przyćmił ten inny ból. Na jakiś czas poczułam ulgę. Ale kiedy ręka przestała boleć, znowu to wszystko się nasiliło. Więc zaczęłam się okaleczać. Po-magało na chwilę, a później wszystko powracało i to z jeszcze większą siłą. Wiedziałam, że to co robię jest chore, ale nie mogłam przestać. Później zaczęło się zmieniać. Chciałam siebie zra-nić, chciałam, żeby mnie bolało, bo na to zasługiwałam. Byłam przekonana, że wszystko, co mnie spotkało, to moja wina, że to ze mną coś jest nie tak. Kaleczyłam się szkłem z rozbitych kie-liszków i szklanek. Aż w końcu chciałam tylko, żeby to się skoń-czyło. Chciałam, przestać cokolwiek czuć. Podciąłam sobie żyły. Trafiałam do szpitala nieprzytomna”.

C. Trudności w koncentrowaniu się na wykonywanym zadaniu.

„Trudno mi skupić uwagę, mam taki natłok myśli. Różne sytu-acje przypominają mi o tym, co się wydarzyło i potrafię wtedy zapominać o tym, gdzie jestem i co robię. Moje koleżanki mó-wią, że odpływam. Ja tego nie czuję, czuję tylko ciągły strach, że to się może powtórzyć”.

D. Nadmierna czujność, nieustanne wypatrywanie rzeczywistych lub wyimaginowanych zagrożeń.

„Czuję się taka napiętnowana. Chociaż staram się nie dopusz-czać do siebie tej myśli, to jednak boję się, że to może się po-wtórzyć, bo to nie w nich leży wina, tylko we mnie. Ciągłe o tym myśle. To ja robię coś źle, tylko nie wiem co. Próbowalam nie-nawidzić tych, którzy zrobili mi krzywdę, ale nie potrafię. Mam negatywne uczucia w stosunku do siebie. Czuję się jak ścierka do podłogi. Mam wrażenie, że jestem nic niewarta. Boję się tych uczuć. Myślałam, że mam to już za sobą. Ile można się nad sobą użalać? Powinam już dawno się z tego pozbierać. Wydaje mi się, jakbym czekała na jakiś atak. Wydaje mi się, że wszystkim zależy na tym, by mi zrobić krzywdę. Chyba zwariowałam”.

RAPORT

E. Wyolbrzymione, przesadne reakcje przestraszenia na minimalne i niezagrażające bodźce.

„Zaczynam się bać, kiedy robi się ciemno. Zapalam wtedy wszystkie światła, nawet śpię przy świetle. Przez ten strach zachowuję się czasem jak wariatka. Kiedyś siostra weszła niespodziewanie do mojego pokoju, a ja zaczęłam normalnie wrzeszczeć, jakby mnie ktoś napadł. Czasami wystarczy, że coś mocniej stuknie za oknem, a ja skaczę na krzesło. Nie umiem tego powstrzymać”.

O zespole stresu pourazowego można mówić, gdy część powyższych objawów trwa przynajmniej jeden miesiąc. Traktuje się je jako normalny adaptacyjny proces reakcji na nienormalną sytuację. Badania PTSD u ofiar gwałtu sugerują, że natężenie i rozmiary kryzysu spowodowanego nadużyciami seksualnymi bywają bardziej nasilone niż w innych rodzajach kryzysów⁴⁾.

Długoterminowe konsekwencje gwałtu

„Stałam się nerwowa, boję się przebywać z facetami sam na sam. Na dotyk facetów reaguję panicznym strachem...”.

Badania nad zespołem stresu pourazowego, m.in. u ofiar gwałtu, wyraźnie wskazują, że przewlekłe przeżywanie stresu wywiera długofalowy wpływ na powstanie zaburzeń psychicznych. Badania te pozwalają również na zrozumienie nie tylko istniejącego schematu funkcjonowania biologicznego związanego z traumą, a także sposobu widzenia świata i osobowości. Schemat ten nie jest związany z podłożem genetycznym, lecz z długotrwałymi przeżyciami, które spowodowały bezradność. Wśród zaburzeń często obserwowanych w późniejszym okresie u ofiar gwałtu opisuje się mniej lub bardziej poważne zaburzenia lękowe, depresje, zaburzenia osobowości⁵⁾.

4 B.E Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*, Warszawa 2010.

5 http://www.seks.wieszjak.pl/psychoseksuologia/231917,Co-to-jest-ozieblosc-seksualna.html\t_self.

Depresja jest jednym z najczęstszym spośród długoterminowych negatywnych efektów wykorzystania. Ofiary wykorzystania seksualnego częściej niż inni ludzie myślą o popełnieniu samobójstwa, mają za sobą historię samouszkodzeń i prób samobójczych. Lęk oraz stałe napięcie przeżywane przez ofiary mają swój wyraz w symptomach somatycznych, np. często pojawiają się zaburzenia snu i koszmary nocne.

Z doświadczeniem wykorzystania seksualnego mają również związek zaburzenia jedzenia, np. anoreksja i bulimia. W przypadku ofiar motywacją do odchudzania się często nie jest troska o atrakcyjny wygląd, lecz – przeciwnie – chęć pozbycia się cech kobiecych, co ma jakoby zapewnić bezpieczeństwo, ochronić przed ponownym skrzywdzeniem.

Dłutoreminową konsekwencją traumy gwałtu może też być dysocjacja, m.in. generowanie przez nieświadomość rozmaitych (pozornych lub rzeczywistych) dolegliwości fizycznych w celu uzasadnienia niepodejmowania działań przez ofiarę lub odwrócenia jej uwagi od niechcianych myśli i uczuć. Początkowo jest to strategia radzenia sobie z wykorzystaniem, w późniejszym okresie staje się autonomicznym symptomem.

Doświadczenie gwałtu ma wpływ na kształtowanie własnego obrazu. Długoterminową konsekwencją wykorzystania seksualnego często jest negatywny obraz własnej osoby i niska samoocena. Ofiary nadużyć seksualnych mogą przeżywać problemy w funkcjonowaniu seksualnym, np. przejawiają większy lęk seksualny, mają większe poczucie winy związane ze współżyciem seksualnym, brakuje im satysfakcji ze związków seksualnych. U kobiet–ofiary nadużycia seksualnego występuje niejednokrotnie zmniejszenie popędu seksualnego. Wiele ofiar gwałtu jest niezdolnych do zrelaksowania się i odczuwania przyjemności z aktywności seksualnej, unika seksu lub przeciwnie – odczuwa kompulsywne pragnienie seksu.

Ofiary gwałtu odczuwają wpływ wykorzystania na swoje relacje z innymi ludźmi, np. czują silny lęk przed mężczyznami, przejawiają wysoki poziom lęku w sytuacjach społecznych. Osoby, które doświadczyły wykorzystania seksualnego, przyjmując rolę ofiary, są podatne na ponowną wiktyimizację, np. gwałt lub

RAPORT

przemoc ze strony kolejnego mężczyzny. U ofiar nadużyć seksualnych występują ponadto różnego rodzaju uzależnienia: od alkoholu, narkotyków, leków psychotropowych.

Gwałt w małżeństwie

Gwałt w małżeństwie to termin opisujący przemoc seksualną wobec kobiety, której sprawcą jest mąż lub były mąż. Do gwałtu może dojść przy użyciu siły fizycznej, groźby użycia siły wobec ofiary czy osób trzecich (np. dzieci), w wyniku wcześniejszych aktów przemocy ze strony sprawcy, które powodują, że ofiara ma realne powody, żeby bać się odmówić. Żona doświadcza gwałtu ze strony męża nie tylko wtedy, gdy seks poprzedza awantura i przemoc fizyczna, w wyniku której kobieta traci możliwość obrony. Gwałtem jest także taka sytuacja, w której kobieta zgadza się na współzycie ze strachu przed konsekwencjami własnej odmowy.

Pojęcie rodziny w kulturze Zachodu początkowo obejmowało cały stan posiadania mężczyzny, w który wliczano również jego żonę i dzieci. Kobieta przez stulecia traktowana była jako przedłużenie mężczyzny. W mentalności wielu mężczyzn i kobiet ten rodzaj myślenia pokutuje do naszych czasów. Mężowska władza dotyczy także prawa dysponowania seksualnością żony. Bardzo ostrożne szacunki sugerują, że 14% zamężnych kobiet doświadczyło gwałtu ze strony męża⁶. Przepiętstwo gwałtu w małżeństwie, poza ekstremalnymi sytuacjami przemocy, w praktyce nigdy nie jest zgłaszane przez kobiety. Poza wstydem i lękiem przed wtórną wiktymizacją ze strony służb pomocowych, powodem jest wciąż żywe przekonanie społeczne, że seks w małżeństwie jest obowiązkiem kobiety. Oznacza to, że partner ma prawo domagać się współzycia i wiele kobiet nie widzi w tym nadużycia. Prawo wielu krajów (w tym polskie) mówi inaczej, co nie zmienia faktu, że kobiety w małżeństwie są tak samo narażone na ryzyko gwałtu jak każda inna grupa. Przekonania społeczne zmieniają się o wiele wolniej niż akty legislacyjne. Wielu ludzi, w tym także osoby reprezentujące służby pomocowe,

6 E. Kaschack, *Nowa psychologia kobiety*, Sopot 1996.

uważa, że gwałt w małżeństwie jest „mniej niszczący” dla ofiary niż gwałt dokonany przez obcego. Badania pokazują jednak, że tak nie jest. Ofiary gwałtu w małżeństwie są narażone na ryzyko wielokrotnego gwałtu. W badaniach, w których uczestniczyły ofiary gwałtu ze strony męża, większość podawała, że nadużycie zdarzyło się więcej niż jeden raz, 1/3 badanych była zgwałcona ponad 20 razy w trakcie trwania związku⁷.

Ofiary gwałtu ze strony męża doświadczają cięższych i bardziej długotrwałych konsekwencji fizycznych i psychicznych niż kobiety zgwałcone przez obcego mężczyznę.

Gwałtom w małżeństwie towarzyszą zazwyczaj inne formy przemocy – psychiczna, ekonomiczna, fizyczna. Przemoc psychiczna w związku zwykle nie jest rozpoznawalna przez ofiary. Sprawca stosuje ją poprzez kontrolę zachowania ofiary i stopniowe odbieranie jej autonomii w kolejnych obszarach życia. Zgodnie z teorią E Starka, opisaną przez B. Szymkiewicz: „Taktyki obierane w obszarze zniewolenia i kontroli bywają tak wyrafinowane, że ofiary zaczynają postrzegać sprawcę jako wszechwładnego i wszechobecnego, nawet jeśli racjonalnie zdają sobie sprawę, że tak nie jest. W ich przestrzeni psychicznej jest coraz mniej miejsca niezależnego od sprawcy, coraz mniej miejsca na własne myślenie, niezależny osąd sytuacji i samodzielne decyzje”⁸). Postawowe strategie i taktyki sprawcy przemocy psychicznej to zastraszanie, upokarzanie, umniejszanie wartości ofiary, izolowanie od otoczenia⁹).

1. Zastraszanie i upokarzanie

Zastraszanie jest dostosowane do ofiary, więc sprawcy nie zawsze muszą uciekać się do przemocy fizycznej. Mogą przywołać wspomnienie wywołujące strach, zagrozić ujawnieniem intymnych informacji o ofierze, skrzywdzić ulubione zwierzę, zniszczyć cenną pamiątkę itp. Zachowania te budzą w ofierze strach, potęgując poczucie izolacji i samotności.

7 D. Russell, *Rape and marriage*, New York 1982.

8 B. Szymkiewicz, *Zniewolenie i kontrola. Przemoc domowa jako łamanie praw człowieka*, „Niebieska Linia” 2009, nr 5.

9 Tamże.

2. Upokarzanie i umniejszanie

Obejmuje szeroki zakres zjawisk opisywanych jako przemoc psychologiczna, mogą to być np. wyzwiska, obelgi, prywatne i publiczne ośmieszanie czy obrażanie, podkopywanie wiary we własne siły i własną percepcję, wycofanie uczuć, bierno odrzucenie czy oczywiste kłamstwa, żeby pokazać, jak groźna może być konfrontacja. Istotna jest nie tyle siła pojedynczych aktów, co stała obecność tych zachowań w życiu codziennym.

3. Izolacja

Sprawcy izolują swe ofiary od kontaktów z innymi po to, by uniknąć ujawnienia tego, co robią, zwiększyć stopień zależności ofiar, odciąć je od innych źródeł informacji zwrotnych czy potencjalnej pomocy. Głównym celem oddziaływań sprawcy jest zniszczenie autonomii ofiary, więc wszystko, co może ją wspierać, będzie – z jego punktu widzenia – niebezpieczne. Inni ludzie stanowią ciągłe źródło „zagrożenia” dla systemu, który sprawca stara się stworzyć. Ofiara może uzyskać realne wsparcie i spotkać osoby, które będą podważały słuszność jego poczynań.

4. Kontrola

Kontrola służy bezpośrednio temu, aby podporządkować sobie partnerkę. Najczęściej stosowane taktyki to: wykorzystywanie jej zasobów dla własnych korzyści (np. korzystanie z jej zasobów finansowych, pracy, umiejętności społecznych), uniemożliwianie autonomicznego działania i ucieczki, wymuszanie zachowania, tak by pasowało do stereotypu kobiecości (np. ofiara ma się ubierać w określony sposób czy spędzać czas, działając na rzecz domu i rodziny itp.). Sprawcy mają dostęp do świata ofiary. To właśnie osobista sfera poddana zostaje szczegółowej kontroli, np. telefony komórkowe, maile, rachunki bankowe, dzienniki. To zaledwie podstawowe przykłady przestrzeni przechodzących pod kontrolę partnera.

Sprawca kontroluje ofiarę często pod pretekstem zazdrości: „Kocham cię tak bardzo, że nie mogę znieść tego, że chodzisz do pracy (i spotykasz tam innych mężczyzn), masz zajęcia, w które ja nie mam wglądu (i może mnie wtedy zdradzasz), jesteś nie-

zależna (i możesz mnie porzucić)”. W naszej kulturze zazdrość traktowana jest jako forma miłości i w związku z tym wiele kobiet nie jest w stanie rozpoznać w tym przemocy.

Niestosowanie się do reguł narzucanych przez sprawcę prowadzi do konsekwencji w postaci fizycznych napaści lub psychicznej przemocy. Ofiara doświadcza cierpienia, choć zwykle nie nazywa tego przemocą, stara się dostosować do oczekiwań partnera w nadziei, że gdy im sprostą, partner poczuje się bezpiecznie i zaniecha swoich napaści. Daje to efekt przeciwny: sprawca czuje się coraz bardziej bezkarny, a ofiara traci kolejne obszary wolności i niezależności, np. rezygnuje ze spotkań z osobami, których partner nie lubi lub obawia się (bo kończy się to nieprzyjemnymi sytuacjami), natychmiast po zakończeniu pracy wraca do domu (bo inaczej jest awantura), przestaje rozwijać się zawodowo (bo wyjazdy służbowe i szkolenia drażnią partnera), rozlicza się drobiazgowo z każdej podjętej przez siebie decyzji itp. W konsekwencji, aktywne intelektualnie i społecznie kobiety zmieniają się w osoby przestraszone, pełne lęku i niewiary we własne możliwości, całkowicie zdane na krzywdzącą relację ze sprawcą i bezradne wobec różnych jego oczekiwań, w tym także związanych ze sferą seksu.

Drastyczną konsekwencją przemocy w obszarze seksu jest brak wyboru kobiet w sferze płodności i prokreacji. Gwałt może zaowocować niechcianą przez kobietę ciążą. Jeśli dzieje się to w małżeństwie, kobieta jest często zmuszona do urodzenia dziecka, nawet gdy nie jest na to gotowa lub gdy rodzina nie ma takich możliwości. Dzieje się to nieraz za sprawą sprawcy gwałtu, który jest ojcem dziecka i wymusza taką decyzję na swojej partnerce.

Trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego mężowie gwałcą swoje żony. Badania obalają powszechny mit, że robią to z powodu braku seksu w swoim związku, bowiem zgwałcone kobiety podają, że w swoich związkach prowadzą stałe życie seksualne z mężami. Wywiady ze sprawcami pokazują, że sprawcom chodzi nie tyle o seks, co o utrzymanie władzy i kontroli nad relacją i swoją partnerką, a także o ekspre-

sję złości. Stereotypy z rodzaju „kobiety lubią być zmuszane do seksu”, „kobieta mówi »nie«, kiedy myśli »tak«, „obowiązkiem żony jest zadowolić seksualnie męża” powodują, że sprawcy czują się zwolnieni z odpowiedzialności za swoje zachowania. Kobiety przyjmują te pseudoprawdy, uważając, że „widocznie wysłały złe sygnały”, winiąc siebie same za niechciany seks, myśląc, że są „złymi żonami”, jeśli nie sprawia im przyjemności seks z mężem wbrew ich woli.

Nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiety pozostają w związkach ze swoimi partnerami, którzy je gwałcą. Wiele ofiar uważa, że seks z mężem, nawet wbrew ich woli, jest „obowiązkiem małżeńskim”. Stoi za tym sposobem myślenia przekaz społeczny, a także przekaz religiny. Powodem do pozostawania w związku jest niska świadomość swoich praw ze strony ofiar oraz trwający przez lata brak możliwości ich dochodzenia. Wiele kobiet żyje w zależności ekonomicznej od sprawcy, co uniemożliwia im opuszczenie związku. Jeśli w rodzinie są dzieci, stanowią one dla wielu kobiet bardzo ważny powód do trwania w krzywdzącym małżeństwie. Stoi za tym myślenie typu: „nie odbiorę dzieciom ojca”, „mnie krzywdzi, ale dla nich jest dobry”, „ze mną będą miały trudniejsze życie”, „nie dam rady utrzymać i wykształcić dzieci”, „rodzina bez ojca jest patologiczna” itp. Sprawcy wymuszają na żonach różne działania, szantażując je mniej lub bardziej realną wizją odebrania im dzieci. Innym powodem trwania w związkach ze sprawcami gwałtów jest lojalność i miłość wobec męża, często towarzyszące bólowi, złości i zranieniu. Ofiary łączy ze sprawcami wiele lat wspólnych doświadczeń, z których wiele było autentycznie dobrych.

Dlaczego ofiary milczą?

W literaturze przedmiotu szacuje się, że od 50 do 90% wszystkich gwałtów i prób gwałtów pozostaje niezgłoszonych. W większości przypadków nikt nie zgłasza kazirodztwa, molestowania, gwałtów w małżeństwie¹⁰. Dane liczbowe, jakimi dysponujemy

10 B.E Gilliland, R.K. James, *Strategie interwencji kryzysowej*, Warszawa 2010.

(np. liczba zgłoszeń na policję) nie są realistyczne, jeśli chodzi o skalę zjawiska.

„Znienawidziłam go wtedy z całych sił. Załamatałam się... Ale przed innymi udawałam, że nic się nie stało. Tak bardzo się tego wstydiłam. Nie chciałam, żeby ktokolwiek się o tym dowiedział”.

Gwałt nie jest zgłaszany ze względu na wstyd ofiar i poczucie winy kształtowane przez społeczne stereotypy lokujące odpowiedzialność za nadużycie po stronie ofiary. Wiele kobiet nie jest w stanie ujawnić swojego doświadczenia nawet w najbliższym otoczeniu, ponieważ spotkają się z zarzutami, że „źle się prowadzą”, „sprovokowały” itp. W przypadku młodych kobiet, zależnych od rodziców, ujawnienie czasem prowadzi do bezpośredniej kary z ich strony lub ograniczenia swobody kontaktów ze znajomymi. Młode dziewczyny mówią o trudności związanej z ujawnieniem gwałtu rodzicom, ze względu na strach przed ich reakcją i wstyd dotyczący sfery seksualnej. Ofiary gwałtu milczą, ponieważ doświadczają poczucia niskiej wartości typu: „powinnam umieć się obronić”, strachu przed niechcianą ciążą lub chorobą przenoszoną drogą płciową, jeśli sprawcą był ktoś obcy, obaw dotyczących utraty akceptacji ze strony swojego partnera, ostracyzmu ze strony znajomych. Pomoc i wsparcie ofiarom gwałtu udzielane przez najbliższe otoczenie mają znaczenie kluczowe, ponieważ są to właśnie te osoby, z którymi ma ona pierwszy kontakt po traumie, którą przeszła. Jeśli kobieta wie, że usłyszy „to twoja wina”, a tak się często dzieje, będzie milczała.

Większość sprawców gwałtów to osoby znane ofierze, jej znajomi, partnerzy, członkowie rodziny. To kolejna trudność, jeśli chodzi o ujawnianie prawdy, ponieważ kobiety łączy często jakiś rodzaj pozytywnej więzi ze sprawcą. Często funkcjonują w tym samym środowisku rodzinnym, społecznym. Kobieta ma powody, żeby obawiać się zemsty z powodu ujawnienia, odrzucenia (np. rodzina stanie po stronie sprawcy, który ma wyższą rangę niż ofiara), posądzenia o konfabulację („to taki miły człowiek,

RAPORT

znamy go od dawna, nigdy by tego nie zrobił”), zmarginalizowania przez grupę rówieśniczą („to ta co została zgwałcona”).

Kobiety borykają się latami z konsekwencjami psychologicznymi gwałtu, który na różne sposoby odbija się na ich psychice. Czasem mają świadomość, że to, co się z nimi dzieje, jest konsekwencją nadużycia, czasem nie. Rzutuje to na ich sposób postrzegania samych siebie: „jestem wariatką”, „nie kontroluję samej siebie”, „powinnam się leczyć”. Ujawnienie gwałtu wymaga dużej siły psychicznej, a ofiary są często jej pozbawione nie tylko przez działanie otoczenia, lecz także przez agresywne myślenie na własny temat, samoobwinianie się, spostrzeganie siebie jako „gorszej”, „brudnej”, „bezwartościowej”.

„Przechodziłam przesłuchanie po próbie gwałtu, ale niewiele mi to pomogło. Na tym przesłuchaniu czułam się chyba nawet gorzej niż kiedy to się działo. Pani sędzia traktowała mnie jak – za przeproszeniem – prostytutkę, była bardzo opryskliwa, próbowała wręcz wmówić mi, że sama tego chciałam, że NA PEWNO byłam prowokacyjnie ubrana i to go skusiło”.

Dochodzenie swoich praw przez ofiary blokuje więc realny lęk przed ponownym skrzywdzeniem ze strony przedstawicieli prawa i służb pomocowych, którzy w wielu sytuacjach wykazują trudny do uzasadnienia brak wiedzy na temat problemu oraz zrozumienia i współczucia dla ofiar. Trudno się dziwić, że ofiary gwałtów milczą i jeśli szukają ratunku, to w najlepszym przypadku za zamkniętymi drzwiami gabinetów terapeutycznych. Bezpłatna pomoc psychologiczna dla ofiar gwałtów jest w wielu miejscach trudno dostępna lub wręcz nieosiągalna. Kobiety latami zmagają się same ze swoją tajemnicą, bólem i poczuciem gniewu na bezkarność sprawców. Ta obojętność ze strony systemu sprawiedliwości i pomagania niejako sankcjonuje niską rangę społeczną nadużycia, jakim jest gwałt, oraz stereotypowe myślenie, wedle którego ofiary „same się prosiły”.

Znaczący jest także stosunek społeczeństwa do sprawców. Z jednej strony doniesienia o gwałtach budzą społeczną dezaprobatę wobec gwałcicieli, z drugiej zaś nie istnieją programy

profilaktyczne czy akcje społeczne, które odnosiłyby się do mężczyzn i służyły promowaniu wzorca męskości opierającego się na innych wyznacznikach niż przemoc wobec kobiet. Wszelkie działania mające przeciwdziałać gwałtom są kierowane przede wszystkim do kobiet, które uczone są, jak mają zachowywać ostrożność w obecności mężczyzn. Kobiety edukowane są w rodzinie, poprzez media, służby pomocowe (w tym np. policję), w jaki sposób mają chronić się przed gwałtem. Sprowadza się to do porad, aby nie chodziły same w nieznanne miejsca, nie ryzykowały przypadkowych kontaktów z mężczyznami, kontrolowały swoje zachowanie w miejscach publicznych (np. „pilnowały swoich drinków”) itp.

Nie podważam tych zasad, ale pokazują one, w jakiej rzeczywistości żyjemy. W wielu miejscach sam fakt bycia kobietą jest powodem, dla którego nie można czuć się swobodnie i bezpiecznie. Przestrzeń publiczna nie jest, jak się okazuje, w równym stopniu dostępna dla obydwu płci. Kobieta wychodząca z domu wkracza w przestrzeń zagrożenia. Gwałt i lęk przed gwałtem wpływa na psychikę wszystkich kobiet, zmuszając je do ograniczania własnej aktywności i nieufności wobec świata. Gdyby popatrzeć na to w szerszy sposób jako na wyraz społecznego porządku to wyraźnie widać, że w tym układzie to kobiety są „odpowiedzialne” za gwałt, bo to one mają za zadanie „nie sprowokować”, by się przed nim uchronić. Zachowanie mężczyzn, polegające np. na praktykowaniu samokontroli w sytuacjach intymnych, pozostaje poza jakąkolwiek refleksją i oddziaływaniami społecznymi. Warto, aby poza formułowaniem ostrzeżeń dla kobiet, sformułować listę zasad zachowania dla mężczyzn, które chroniłoby ofiary i samych mężczyzn przed wejściem w rolę sprawcy gwałtu.

Wiele kobiet, ofiar nadużyć seksualnych wciąż spotyka się z murem seksistowskich przekonań na temat gwałtu, ze strony własnej rodziny, przyjaciół, znajomych oraz służb pomocowych. Ten stan rzeczy wymaga bardzo wielu zmian, przede wszystkim na poziomie przekonań i świadomości społecznej oraz procedur działania służb. Trzeba jednak pamiętać, że żyjemy w czasach dynamicznych, szybkich zmian. Pierwsze ośrodki pomocowe dla ofiar gwałtów i innych form przemocy ze strony bliskich powsta-

RAPORT

ły w USA w latach 70. XX w., w Polsce – w latach 90. XX w. Wcześniej policja nie rejestrowała w swoich statystykach przypadków przemocy w rodzinie, a ofiary w bardzo sporadycznych, zwykle ekstremalnych sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia, uzyskiwały pomoc prawną, zgwałcone kobiety uchodziły społecznie za odpowiedzialne za to, czego doświadczyły. Zmiany zachodzą w gruncie rzeczy szybko, choć z perspektywy kobiet, które wciąż nie otrzymują potrzebnej pomocy, dzieje się to zbyt opieszale. Trzeba również pamiętać, że coraz większe grono ludzi rozumie właściwie wagę problemu. Fakt, że jesteśmy społeczeństwem w okresie przemian oznacza, że część z nas kultywuje stereotypowy sposób myślenia, a część podąża za zmianą i skłania się do nowego. Stary i nowy sposób myślenia o gwałcie koegzystują na poziomie myślenia zbiorowego, ale znajduje to także odbicie w nas samych. Wiele kobiet, które doświadczyły gwałtu, wciąż nie wie, że to nie była ich wina. Potrzebujemy gruntownej, kulturowej zmiany sposobu myślenia na temat przemocy. Wszystkie i wszyscy mamy wpływ na zmianę, nawet przez drobne zachowania, np. reagowanie na seksistowskie żarty na temat gwałtu i przemocy wobec kobiet, edukowanie ludzi z naszego najbliższego otoczenia, angażowanie się w lokalne działania na rzecz zmiany. Takie działania pozwalają żywić nadzieję, że kolejne pokolenie kobiet będzie żyło w bezpieczniejszym świecie.

Cytaty użyte w tekście pochodzą z forów internetowych, zostały zmienione w taki sposób, aby zachować autentyczność wypowiedzi i równocześnie pełną anonimowość autorek.

8

MIĘDZY WIEDZĄ A STEREOTYPEM: INSTYTUCJE PUBLICZNE I ORGANIZACJE POMOCOWE WOBEC PROBLEMU GWAŁTU. RAPORT Z BADAŃ

Magdalena Grabowska

„Społeczeństwa skore do gwałtu to takie, w których częstotliwość i obserwowalność gwałtu jest wysoka, a gwałt jest postrzegany jako symboliczna ekspresja męskości lub czyn, za pomocą którego mężczyźni mogą ukarać lub zastraszyć kobiety”.

Peggy Reeves Sanday

„W społeczeństwie, w którym równość jest faktem, a nie tylko słowem, słowa wyrażające rasową bądź seksualną agresję lub mające na celu upokorzenie czy poniżenie, są jedynie nonsensownym bełkotem”.

Catherine MacKinnon

Wstęp: Metodologia i cele badania

Czym jest gwałt? Czy żyjemy w społeczeństwie potępiającym i piętnującym gwałt, czy też jest on traktowany pobłaźliwie jako część naszej kultury, czyn odzwierciedlający stosunki i relacje społeczne lub szerzej – kondycję społeczną? Jak traktujemy kobiety, które mają za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu? Czy ich głos jest w naszym społeczeństwie słyszany i szanowany? Pytania te zadawane są konsekwentnie i cierpliwie przez feministyczne badaczki społeczne, antropolożki, działaczki ruchu kobiecego i prawniczki od lat 70. XX w. Podejmując zintegrowaną krytykę społecznego postrzegania gwałtu, feministki w ciągu ostatnich czterdziestu lat doprowadziły nie tylko do zmiany prawa dotyczącego gwałtu i przemocy (w tym przemocy seksualnej wobec kobiet), ale także do zmiany spo-

sobów konceptualizacji gwałtu i postrzegania go jako symptomu wyrażającego nierówności społeczne. W swoich działaniach badaczki i działaczki feministyczne kierowały i kierują się przekonaniem, że gwałt odzwierciedla głębsze zjawisko subordynowania kobiet¹ i konstatacją, że prawa i instytucje publiczne niejednokrotnie kształtują nasze postawy dotyczące przemocy seksualnej, oddzielając „prawdziwy gwałt” karany prawem od innych przejawów agresji seksualnej (uznawanej na przykład za należącą do sfery prywatnej lub sfery obyczajów), które pozostają poza zasięgiem prawa². Biorąc pod uwagę fakt, że zjawisko przemocy seksualnej dotyczy w przeważającej większości kobiet, feministki zwracają również uwagę na to, w jaki sposób prawo i instytucje zajmujące się gwałtem odzwierciedlają i jednocześnie kształtują dominujące postawy wobec relacji między kobietami i mężczyznami, odpowiedzialności za gwałt, praw kobiet oraz ich podmiotowości.

Celem badań przeprowadzonych przez fundację Feminoteka była odpowiedź na pytania: jakie podejście i definicje gwałtu obecne są w polskim systemie prawnym i instytucjach publicznych; na ile policja, służba zdrowia i instytucje pomocowe³ odzwierciedlają obecne w społeczeństwie postawy wobec gwałtu; na ile działania tych instytucji kształtowane są przez istniejące stereotypy dotyczące odpowiedzialności za gwałt, praw kobiet i ich sprawczości; wreszcie jak stosowane przez instytucje publiczne praktyki i procedury wpływają na doświadczenia indywidualnych kobiet i sposób postrzegania i definiowania gwałtu jako zjawiska społecznego i systemowego.

Niniejszy raport prezentuje wyniki badań jakościowych przeprowadzonych w Warszawie, od czerwca do września 2011 r. wśród następujących grup: **POLICJANCI** (6 osób), **LEKARZE** (6 osób), **ORGANIZACJE POMOCOWE** (6 organizacji) i **KOBIETY wybrane losowo** (6 kobiet, o których nie wiadomo czy doświad-

1 C. MacKinnon, *Toward a Feminist Theory of the State*, Cambridge 1989.

2 S. Estrich *Real Rape*, Cambridge, Harvard University Press, 1988.

3 W niniejszym tekście używamy określenia „organizacje pomocowe” dla organizacji pozarządowych i instytucji państwowych, takich jak ośrodki pomocy społecznej czy ośrodki (państwowe i pozarządowe) udzielające pomocy psychologicznej.

czyły gwałtu lub próby gwałtu). Celem ankiety, która stała się podstawą wywiadu pogłębionego było zdobycie informacji na temat wiedzy i praktycznych umiejętności osób zajmujących się pomocą kobietom. W szczególności chcieliśmy dowiedzieć się, na ile prawa ofiary są przestrzegane w ramach działań wykonywanych przez rozmaite instytucje, na ile stosowana jest *Procedura Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*⁴⁾ – dokument stworzony w roku 2010 przez Pełnomocniczkę Rządu do Spraw Równego Traktowania oraz w jakim stopniu działania na rzecz ofiar gwałtów są działaniami zintegrowanymi, tzn. takimi, które opierają się na ciągłości i komplementarności postępowania rozmaitych instytucji i organizacji. Dzięki ankiecie chcieliśmy również zdobyć wiedzę na temat istniejących – zarówno wśród policji, lekarzy, jak i samych kobiet stereotypach i wyobrażeniach na temat przemocy seksualnej. Stereotypy te, wyobrażenia i opinie kształtują bowiem nie tylko postawy pracowników policji czy służby zdrowia, ale również dają obraz tego, jak gwałt postrzegany jest w naszym społeczeństwie, jaką wagę przywiązujemy do pomocy jego ofiarom i kogo obarczamy odpowiedzialnością za występowanie (lub nie) przemocy seksualnej (czy są to kobiety czy też sprawcy przemocy). Ogólny kontekst i znaczenie, jaki dane społeczeństwo nadaje gwałtowi (i przemocy seksualnej) ma decydujący wpływ na doświadczenia kobiet: ich postrzeganie samych siebie, doświadczenia relacji z bliskimi i instytucjami po gwałcie oraz decyzje o zgłoszeniu się do rozmaitych instytucji pomocowych (policji, służby zdrowia, organizacji pomocowych i terapeutycznych)⁵⁾.

Drugim elementem naszego badania były wywiady pogłębione z kobietami, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu. Celem wywiadu pogłębionego – opartego w luźny sposób na

4 *Procedura* została przyjęta w 25.11.2010 r. w Międzynarodowym Dniu Przeciwko Przemocy wobec Kobiet – dniu rozpoczęcia międzynarodowej kampanii „16 Dni przeciw przemocy ze względu na płeć”, podczas konferencji prasowej Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania. Więcej o *Procedurze* i jej realizacji pisze w niniejszym raporcie Z. Nawrocka w tekście *Przemoc seksualna w Polsce – działania rządu*.

5 P.R. Sanday, *Rape-Prone Versus Rape-Free Campus Cultures*, “Violence Against Women” 1996, vol. 2, nr. 2, s. 191-208.

scenariuszu – z sześcioma osobami było poznanie doświadczeń kobiet w ich kontaktach z bliskimi i instytucjami po doświadczeniu przemocy seksualnej (gwałtu lub próby gwałtu) oraz zdobycie wiedzy na temat ich potrzeb i oczekiwań wobec otaczających je ludzi, organizacji i instytucji. Chciałyśmy dowiedzieć się, jakie – zdaniem kobiet – reakcje na ich doświadczenie są pozytywne, a jakie negatywne, czego oczekują od rodziny i bliskich oraz jakie elementy doświadczenia z instytucjami, takimi jak policja, służba zdrowia i organizacje pomocowe, są kluczowe z perspektywy ich potrzeb. W tej części badań wykorzystaliśmy też relacje kobiet, które mają za sobą doświadczenie zgłaszania na policję gwałtu lub próby gwałtu, stanowiące fragment pracy magisterskiej Zofii Nawrockiej, napisanej pod kierunkiem prof. Małgorzaty Fuszary w ISNS UW, obronionej w roku 2010.

Nasze badanie zaprojektowane zostało w oparciu o dwa założenia metodologii feministycznej. Po pierwsze, tworząc narzędzia badawcze, byłyśmy przekonane, że każdy feministyczny projekt badawczy jest jednocześnie przedsięwzięciem naukowym i społecznym, badania feministyczne są kombinacją produkcji wiedzy i polityki feministycznej⁶. Po drugie, przeprowadzając wywiady, kierowałyśmy się wyrażoną przez metodologię feministyczną krytyką obiektywności wiedzy naukowej. Zdaniem badaczek feministycznych zarówno umiejscowienie badaczki, jak i ogólnie przyjęte przez społeczeństwo normy i wartości deformują „obiektywność” danych zdobytych w procesie badawczym. Przełamując paradygmat obiektywności, metodologia feministyczna proponuje skupić się na „subiektywnym” doświadczeniu kobiecym poprzez: 1) włączenie kobiet do procesów badawczych na poziomie ustalania próby, 2) zwiększenie liczby kobiet pracujących jako badaczki (empirycyzm) oraz 3) uznanie kobiecego doświadczenia jako krytycznej perspektywy analitycznej⁷. W naszych badaniach przyjęłyśmy taką właśnie perspektywę „kobietocentryczną”. Przejawiała się ona w trzech aspektach:

6 S. Reinhardt, *Feminist Methods in Social Research*, Oxford 1992.

7 S. Harding, *The Science Question in Feminism*, Ithaca 1986; S. Reinhardt, *Feminist Methods in Social Research*, Oxford 1992.

Skoncentrowanie uwagi badawczej na doświadczeniu kobiet. Praca i działania instytucji oraz opinie na temat gwałtu i przemocy seksualnej analizowane były w odniesieniu do doświadczeń kobiet, które miały za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu.

Rozpoznanie politycznego wymiaru wiedzy zebranej w ramach badania. Naszym celem była krytyczna ocena polityki społecznej w obszarze przemocy seksualnej i dążenie do jej zmiany poprzez uznanie strukturalnego charakteru gwałtu i przemocy seksualnej wobec kobiet.

Odejscie od pojmowania badaczki/badaczek jako eksperti/ekspertek w dziedzinie nauk społecznych. Wiedza zebrana w ramach tego badania i prezentowana w raporcie poddana została (re)negocjacji poprzez zaangażowanie respondentek w proces współtworzenia raportu końcowego.

Ogólne wnioski z badania: wiedza i wyobrażenia a praktyka działań na rzecz ofiar gwałtów

Z przeprowadzonych przez nas badań można wyciągnąć dwa ogólne wnioski. Z jednej strony, na poziomie wiedzy praktycznej, mamy do czynienia z dość wysokim poziomem świadomości rozmaitych grup społecznych na temat gwałtu. Zarówno kobiety, jak i przedstawiciele instytucji publicznych (policji i służby zdrowia) oraz organizacji pomocowych mają świadomość tego, iż gwałt nie jest zjawiskiem marginalnym czy przejawem patologii społecznej. Przekonanie takie wynika z ich doświadczeń życiowych i zawodowych. Z drugiej strony, nasze badania pokazują, że wiedza ta i doświadczenie nie przekładają się ani na reprezentację gwałtu w sferze symbolicznej (sposób postrzegania przez różne grupy społeczne kobiet, które stały się ofiarami gwałtu, przede wszystkim ich obwinianie i obarczanie współodpowiedzialnością), ani na społeczne konstruowanie obrazu przemocy seksualnej (gwałt nadal postrzegany jest jako indywidualny „problem” kobiet, zarówno w zakresie jego prewencji, jak i konsekwencji), ani wreszcie na działania na rzecz ofiar w sferze instytucjonalnej

RAPORT

(posiadana przez naszych respondentów/respondentki wiedza praktyczna i teoretyczna na temat powszechności i strukturalnego charakteru zjawiska przemocy seksualnej nie przekłada się na sferę działań na rzecz ofiar gwałtu).

Najważniejsze wnioski z badania można sformułować w następujący sposób:

1. Wśród naszych respondentów istnieje dość wysoki poziom praktycznej wiedzy na temat zjawiska gwałtu i jego przyczyn. Badania przeprowadzone przez fundację Feminoteka wskazują na istnienie dość wysokiego poziomu wiedzy praktycznej (wynikającej z doświadczeń osobistych lub zawodowych) na temat skali i kontekstu gwałtu. Większość naszych respondentów/respondentek przyznała, że wie, iż gwałt lub próby gwałtu doświadcza znacząca liczba kobiet (choć ich opinie różniły się znacznie w tym zakresie: od przekonania, że gwałtu doświadcza jedna na trzy kobiety w ciągu całego życia, do opinii, że jest to doświadczenie zaledwie jednej na sto kobiet). Zarówno pracownicy policji, służby zdrowia, jak i organizacji pomocowych z własnego doświadczenia zawodowego znali różne aspekty gwałtów, np. większość z nich przyznała, że sprawcami gwałtów są mężczyźni znani wcześniej kobietom, a do przemocy seksualnej dochodzi najczęściej w domu ofiary. Podobnie wszystkie, poza jedną respondentką w grupie kobiet wybranych „losowo”, znały przynajmniej jedną osobę, która doświadczyła gwałtu. O tym, że respondenci/respondentki zdawali sobie sprawę z tego, że gwałt nie jest zjawiskiem patologicznym, ale zdarza się na co dzień, wśród „normalnych” osób, świadczy również fakt, że wiele/wielu z nich przytaczało znane im historie gwałtów zarówno ze strony osoby obcej („Koleżanka w Katowicach. Jest pielęgniarką, wracała z dyżuru w nocy około 4 do domu. Pod blokiem napadł na nią facet i zgwałcił. Był w kominiarce. Zgłosiła się na policję, jego nigdy nie złapano”), jak i członka rodziny („Przyjechała zobaczyć się z dziećmi, mąż wzbudził zaufanie, to był kiedyś jej rodzinny dom. Wykorzystał to zaufanie, zabierając ją do pokoju i „biorąc to, co mu się należy”, czyli gwałcąc. Dzieci były poniekąd świadkami”). W tym kontekście interesująca wy-

daje się również wysoka świadomość, szczególnie kobiet z grupy wybranej losowo, społecznej funkcji gwałtu jako regulującego relacje władzy pomiędzy kobietami i mężczyznami. Jak podkreślała część z nich, gwałt nie jest jedynie przestępstwem, ale również narzędziem regulującym kontrakt płci w społeczeństwie i podtrzymującym patriarchalną strukturę w rodzinie i społeczeństwie. Jak wyraziła się jedna z respondentek: „To są bardzo różni ludzie co gwałcą, ludzie od wykolejńca po profesora. Na przykład gwałt w rodzinie, tu nie ma różnicy w wykształceniu, majątku, wieku. [On wynika] nawet nie z chęci seksualnej, tylko [chodzi] o pokazanie mocy, władzy”.

2. W swoich działaniach na rzecz ofiar gwałtu instytucje publiczne, w szczególności przedstawiciele służby zdrowia, nadal w dużej mierze kierują się stereotypami dotyczącymi współodpowiedzialności kobiety za gwałt. Zarówno na poziomie wyobrażeń (reprezentacji), jak i działań wszystkie grupy respondentów/respondentek (z wyjątkiem kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu) reprezentują podejście podtrzymujące (fałszywy ich zdaniem) obraz gwałtu jako zjawiska marginalnego, patologicznego oraz będącego przede wszystkim indywidualnym problemem kobiety. To ona – zdaniem wielu naszych respondentów/respondentek – jest odpowiedzialna za prewencję gwałtu (dbałość o odpowiedni ubiór, unikanie sytuacji ryzykownych) oraz ponosi jego konsekwencje (konieczność radzenia sobie ze stygmatyzacją, wykluczeniem społecznym i traumą). Wielu/wiele z nich wciąż za prawdziwe uznaje stwierdzenie, iż kobiety wybierające określony strój lub styl życia: „Naraża(ją) się. [...] To jest ryzykowne zachowanie, trzeba brać pod uwagę możliwość gwałtu”. Jednocześnie, jak wynika z naszych badań, wśród pracowników instytucji publicznych, w szczególności wśród lekarzy, powszechne są stereotypy na temat winy lub współodpowiedzialności kobiety za gwałt oraz traktowanie zgwałconych kobiet jako „problem” dla instytucji społecznych skupionych na innych (ważniejszych) działaniach. Zdaniem niektórych pracowników służby zdrowia, niepoważne traktowanie kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu, należy

w dużej mierze traktować jako „normalne na dyżurach”, ponieważ „takie przypadki [zgwaltconych kobiet] są męczące” zarówno dla lekarzy, jak i policjantów, a niejednokrotnie również dla osób z organizacji pomocowych.

3. Działania instytucji publicznych na rzecz kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu są fragmentaryczne i chaotyczne, opierają się na wyrwykowej wiedzy i nie pozwalają na podjęcie systemowych działań. Istniejące pęknięcie pomiędzy sferą wiedzy i doświadczenia a sferą wyobrażeń (stereotypów) i działań, w których nadal w dużej mierze bagatelizuje się gwałt jako zjawisko społeczne, jest widoczne przede wszystkim w praktyce działań na rzecz ofiar gwałtu. O ile pracownicy instytucji pomocowych: policji, służby zdrowia i organizacji pomocowych dostrzegają skalę i wagę problemu przemocy seksualnej, o tyle ich wiedza i doświadczenie praktyczne nie przekładają się na spójny system pomocy ofiarom gwałtu. Z kolei brak wiedzy na temat gwałtu jako zjawiska społecznego (czy mającego charakter strukturalny) wpływa na traktowanie gwałtów jako odizolowanych przestępstw kryminalnych czy powodujących indywidualne przypadki traumy, a nie jako ważnego elementu szerszego zjawiska przemocy seksualnej wobec kobiet. **Jak wynika z naszych badań pomoc oferowana kobietom, które stały się ofiarami gwałtu, jest fragmentaryczna, chaotyczna, niesystematyczna, a tym samym niesatysfakcjonująca kobiety, które doświadczyły gwałtu.** Fragmentaryczność działań instytucji i organizacji oraz ich niedopasowanie do (rozpoznanej przez respondentów/respondentki) skali zjawiska przejawia się przede wszystkim w braku instytucji, ośrodków, jednostek czy nawet osób, których pomoc skierowana byłaby jedynie dla ofiar gwałtów. W kontaktach ze wszystkimi instytucjami kobiety skazane są na ludzi, dla których przemoc seksualna nie jest główną specjalizacją. Jak skomentowała to jedna z kobiet: „Miałam dużym problem z tym, że masa tych poradni nazywa się poradniami dotyczącymi przemocy w rodzinie. To gdzie ja mam iść? Z przemocą poza rodziną?”. Chaotyczność i fragmentaryczność działań na rzecz ofiar gwałtu i przemocy seksualnej przejawia

się także w braku współpracy pomiędzy różnymi instytucjami i organizacjami. Brakuje zintegrowanego systemu działań na rzecz kobiet, działań, które w systematyczny sposób łączyłyby pracę policji, służby zdrowia i organizacji pomocowych. Z pewnością próbą stworzenia takiego podejścia było wydanie przez Pełnomocniczkę Rządu do spraw Równego Traktowania *Procedury Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*, ale z naszych badań wynika, że dokument ten nie jest znany ani na policji, ani w jednostkach służby zdrowia, a bardzo fragmentaryczną wiedzę na jego temat mają organizacje pomocowe.

4. Instytucje publiczne traktują kobiety, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu, w sposób przedmiotowy. Ważnym aspektem działań instytucji publicznych i organizacji pomocowych, wskazującym na rozbieżność między istniejącą wiedzą na temat gwałtu a wyobrażeniami i działaniami opartymi w dużej mierze na stereotypach, jest uprzedmiotowienie kobiet w instytucjach. Chodzi tu zarówno o instytucje publiczne (policja i służba zdrowia), jak i organizacje pomocowe. Jak opowiadała jedna z kobiet: „W instytucji człowiek jest rzeczą, instytucja nie jest dla człowieka, tylko po to, żeby działać i żeby była super ważna; dużo ważniejsi są pracownicy instytucji niż to, po co oni tam są, czyli ja”. W doświadczeniu kobiet, które mają za sobą kontakty z instytucjami i organizacjami, brak podmiotowego traktowania przejawia się przede wszystkim na trzech poziomach: 1) odmówienia kobiecie kontroli nad jej sprawą, 2) podważania wiarygodności jej historii i „wiedzy” na temat własnego doświadczenia oraz 3) braku poszanowania zasad prywatności i intymności.

Wiele kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu podkreślało, iż kluczowe z punktu widzenia ich doświadczenia jest odzyskanie poczucia bezpieczeństwa i kontroli (a także możliwości wyboru). Jednak ani instytucje publiczne, ani organizacje pomocowe takiego poczucia im nie zapewniły. Wiele kobiet natomiast, zarówno na policji, jak i w organizacjach, spotkało się z podważaniem wiarygodności ich historii, wyśmiewaniem czy sugerowaniem, że ich interpretacja własnego doświadczenia

jest błędna (np. przeprowadzona przez jedną z naszych respondentek próba interpretacji jej doświadczenia gwałtu z perspektywy feministycznej jako przejawu patriarchalnych relacji władzy została przez terapeutę uznana za przeintelektualizowaną). Przedstawiciele instytucji i organizacji niejednokrotnie hołdują przekonaniu wyrażonemu przez jednego z naszych respondentów, według którego: „Nie każda kobieta jest świadoma na tyle, żeby podejmować samodzielnie wszystkie decyzje”. Zarówno w instytucjach publicznych, jak i organizacjach pomocowych niejednokrotnie łamane są zasady zapewnienia prywatności, intymności i delikatności w relacji z kobietą, która ma za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu.

5. Wśród przedstawicieli instytucji publicznych i organizacji pomocowych nie istnieje zgodność co do definicji gwałtu.

W kontekście dyskusji na temat napięcia pomiędzy wiedzą na temat rzeczywistych doświadczeń kobiet a wyobrażeniami na temat gwałtu i działaniami na rzecz kobiet, które go doświadczły, niezwykle ważne jest zadanie niemal podstawowego pytania o to, „czym jest gwałt?”. Jednym z najbardziej zaskakujących wniosków z naszego badania jest to, iż wśród „ekspertów” zajmujących się kwestiami przemocy seksualnej (policjantek i policjantów prowadzących sprawy, lekarek i lekarzy oraz przedstawicielek i przedstawicieli organizacji pomocowych) nie ma zgody co do definicji gwałtu. Odpowiedzi naszych respondentek/respondentów różniły się zarówno pod względem klasyfikacji czynu (na przykład w odpowiedzi na pytanie czy „naktłanianie” jest gwałtem), jak i w określaniu zakresu czynności, które do gwałtu zaliczali. Wśród naszych respondentów/respondentek nie było zgody co do tego, czy gwałtem jest tylko genitalny stosunek seksualny, seks oralny, dotyk, czy też zaliczyć do tej kategorii należy również obraźliwe słowa, gesty i plakaty o treściach erotycznych. Wśród policjantów, lekarzy i przedstawicieli organizacji pomocowych znaleźć więc można zarówno przekonanie o tym, że „zmuszenie do [...] seksu oralnego to jest inna czynność seksualna i nie jest to gwałt”, jak i takie, że „jesteśmy

poddawani gwałtom bardzo często, choćby tym, że patrzymy na kalendarze z gotymi kobietami na harleyach”.

Niniejszy raport prezentuje wnioski z badań fundacji Femino-tekta w trzech częściach. W części pierwszej przedstawimy działania instytucji publicznych (policji i służby zdrowia) oraz organizacji pomocowych opracowane na podstawie przeprowadzonych wywiadów z przedstawicielami/przedstawicielkami tych grup. Naszym celem jest odzwierciedlenie tego, jak swoją pracę na rzecz ofiar przemocy seksualnej widzą przedstawiciele policji, służby zdrowia i organizacji pomocowych. Używając komentarzy i uwag ankieterek, które przeprowadzały z nimi wywiady, postaramy się również odpowiedzieć na pytanie, czego spodziewać się może osoba, która stanie się klientką tych instytucji. W części tej rozważamy również rozmaite aspekty współpracy pomiędzy instytucjami oraz ich podejście do sprawczości kobiet.

Druga część raportu poświęcona jest opiniom i postawom poszczególnych grup respondentów wobec problematyki gwałtu i przemocy seksualnej. Wypowiedzi pracowników instytucji publicznych i organizacji pomocowych uzupełnione są w tej części przez dane pochodzące z wywiadów z kobietami wybranymi „losowo”, czyli takimi, o których nie wiedzieliśmy, czy mają za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu. Chcemy, aby te wypowiedzi nadały szerszy kontekst opiniom i postawom reprezentowanym przez policję, służbę zdrowia i organizacje pomocowe.

Trzecia część raportu skupia się wyłącznie na opowieściach kobiet, które mają za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu. Prezentując ich wypowiedzi, pragniemy przedstawić punkt widzenia osób, które w swoim życiu doświadczyły konieczności opowiedzenia rozmaitym grupom (bliskim, pracownikom służby zdrowia, pracownikom policji i terapeutom) o swoim doświadczeniu, i które zetknęły się z przedstawicielami policji, służby zdrowia i organizacji pomocowych. Chcemy, aby ich opowieści stały się „odbiciem” wypowiedzi pracownic/pracowników tych instytucji, i w pewnym sensie ich weryfikacją. Pragniemy również, aby ich wypowiedzi, w których mowa jest zarówno o ich osobistych potrzebach w stosunku do bliskich, jak i instytucji,

stanowiły krok nie tylko w kierunku poprawy działań rozmaitych instytucji skierowanych do ofiar gwałtów, ale również lepszego rozumienia doświadczenia i potrzeb kobiet, które mają za sobą doświadczenie przemocy seksualnej.

I. Policja, służba zdrowia i organizacje pomocowe: działania instytucji na rzecz ofiar gwałtu widziane oczami ich pracowników

Przedstawiciele i przedstawicielki instytucji: policji, służby zdrowia oraz organizacji pomocowych są najczęściej pierwszymi, do których zwracają się kobiety po gwałcie lub próbie gwałtu. To od ich nastawienia, reakcji i sposobu postępowania zależy nie tylko to, jak dalej potoczą się losy sprawy karnej, ale również życie kobiety, która ma za sobą doświadczenie przemocy seksualnej. Kim są pracownicy instytucji, którzy na co dzień pracują z kobietami? Jak postrzegają oni swoją pracę, swoje zadania oraz kobiety, dla których pracują? Czym kierują się w swojej pracy na rzecz kobiet i czy traktują swoją pracę i kobiety, którym mają pomóc, w sposób poważny i przedmiotowy? W pierwszej części naszego raportu staramy się odpowiedzieć na te pytania, stawiając jednocześnie kolejne: jak funkcjonuje polski system pomocy ofiarom gwałtu? czy jest on skuteczny i satysfakcjonujący? jakie zmiany są w nim potrzebne, aby w bardziej skuteczny sposób chronił on kobiety i im służył?

I.1. Policja

„Na pewno jest jakaś procedura, nie znam jej nazwy, numeru czy czegoś w tym stylu. Rzeczy robi się odruchowo. [...] Procedury nie powinny w takich chwilach mieć miejsca, liczy się podejście indywidualne i wiedza od psychologów i fachowców. Pracując z ofiarami przemocy seksualnej, trzeba mieć serce i wycucie” (z wywiadu z jednym z funkcjonariuszy).

Pierwszy kontakt z policją jest dla wielu kobiet decydujący dla ich późniejszego doświadczenia. Stosunek funkcjonariuszy

do zgłoszenia, podejście do kobiety; to, czy zostanie ona poinformowana o swoich prawach i obowiązkach, procedurach; to, czy zostanie jej zapewnione poczucie bezpieczeństwa, komfort i prywatność, stanowi w wielu przypadkach o późniejszych krokach i decyzjach podejmowanych przez kobietę. Niestety, w przypadku wielu jednostek policji zgwałcone kobiety nadal nie mogą liczyć na zapewnienie im podstawowych praw i procedur postępowania. Na wielu komisariatach, począwszy od chwili zgłoszenia gwałtu, kobietom nie jest zapewniona ochrona prywatności, prawo do podejmowania niezależnych decyzji oraz możliwość wykonania podstawowych w ich sytuacji czynności (takich jak możliwość skorzystania z prysznica czy przebrania się).

W przypadku wielu jednostek policji już pierwszy kontakt z instytucją może być traumatyczny. O tym, że komisariaty nie zapewniają kobiecie poczucia bezpieczeństwa i intymności, potwierdzają zarówno kobiety, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu, jak też sami policjanci i nasze ankieterki. W żadnym z odwiedzonych przez nasze ankieterki komisariatów nie ma możliwości zgłoszenia przypadku gwałtu przy zachowaniu prywatności – odbywa się to zwykle w miejscu publicznym i ogólnie dostępnym dla funkcjonariuszy i osób postronnych, w „okienku” lub na recepcji. Zgłoszenie gwałtu przyjmuje w zdecydowanej większości przypadków osoba, która może. Komisariaty nie posiadają specjalnie do tego wyznaczonych i przeszkolonych osób. Jak bez ogródek oświadczył jeden z naszych respondentów: „Nie ma [w naszej jednostce] w ogóle osób przeszkolonych [aby odebrać zgłoszenie], nigdy ten sam policjant nie przyjmuje zgłoszenia i prowadzi sprawę”.

O tym, że przypadki gwałtów lub próby gwałtów nie są przez policję traktowane priorytetowo lub nawet poważnie świadczy fakt, że komendy i komisariaty nie prowadzą tak naprawdę statystyk na temat liczby takich przypadków. Funkcjonariuszki i funkcjonariusze, z którymi rozmawialiśmy, w bardzo różnorodny sposób szacują liczbę gwałtów zgłaszanych w swoich komisariatach. O ile niektórzy przyznają, iż takie sprawy zdarzają się dość często: cztery do pięciu razy na miesiąc (w szacunkach innego policjanta 12-20 razy rocznie), inni twierdzą, że przypadki

RAPORT

gwałtów zdarzają się stosunkowo rzadko: cztery razy w roku lub raz na pół roku. Tak duża rozbieżność szacunków może być wynikiem rozmaitych obliczeń oraz różnego rozumienia tego, czym jest gwałt. Np. jeden z policjantów tak opisywał to, jak często zdarza mu się prowadzić sprawę o zgwałcenie: „Taka sytuacja, że przyszła kobieta świeżo po zgwałceniu i musieliśmy wykonać różne czynności, to mi się zdarzyła jakieś pół roku temu. A taka, że przyjmowałem zgłoszenie o przemoc, to zdarza się mi się kilka razy w miesiącu”.

Z rozmów z funkcjonariuszami wynika, iż jedynie około 20% gwałtów zgłaszanych jest przez kobiety bezpośrednio po zdarzeniu („rzadko przychodzą same, częściej dzwonią po radiowóz”). Zdaniem jednego z policjantów, kobiety zgłaszające gwałt bezpośrednio po zdarzeniu najczęściej są po „pigulce gwałtu”, ewentualnie pod wpływem narkotyków lub alkoholu. Przedstawiciel komendy znajdującej się w centrum Warszawy stwierdził również, że jego jednostka prowadzi wiele spraw dotyczących gwałtów „improwizowanych”, dodając, że kobiety: „często znajdowane są rano przez patrol w parku, na ławkach lub w innych miejscach publicznych”. Najwięcej kobiet zgłasza się, w ocenie policjantów, około dwa dni po gwałcie. Często wcześniej były już u lekarza. Tak opisuje to jeden z policjantów: „Czasami kobiety już przychodzą z obdukcją, bo były wcześniej u lekarza, na przykład prywatnie. Wolą zrobić to same niż trafić do państwowej służby zdrowia. Bardzo często ofiara zgwałcenia po przestępstwie jedzie najpierw do szpitala, a nie do nas, bo dla niej ważniejsze jest zdrowie, bo się boi ciąży. Wtedy szpital nas zawiadamia”. Jeszcze inną grupę stanowią kobiety, które zgłaszają gwałt przy okazji zawiadomienia o innym przestępstwie („Czasami w trakcie składania innego zawiadomienia się dowiadujemy, że był też gwałt”). Zdaniem policjantów najczęściej dzieje się to przy okazji zawiadomienia o przemoc w rodzinie.

Pierwsze czynności wykonywane przez policjantów/policjantki zależą w dużej mierze od nastawienia i specjalizacji funkcjonariusza oraz stanu ofiary. Jednak rzadko kiedy procedury postępowania policji są w pełni zgodne z wytycznymi *Procedury Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*. Jedną z naszych

policjantek tak opisała swoje pierwsze czynności wykonywane w kontaktach z ofiarą gwałtu: „Tu nie ma ścisłych procedur, które mogłyby być dla ofiary krzywdzące. Zależy od zachowania, od nastawienia, czy ofiara chce mówić od razu, czy woli poczekać. Ja nie ciągnę za język, nie stawiam pod pręgierzem, nie stwarzam wrażenia, że skrzywdzona musi coś zrobić, powiedzieć. Czasem to zajmuje wiele godzin, czasem kobiety chcą mówić od razu. Nie oceniam. Jako specjalistka od przemocy seksualnej na komendzie nie jestem przy każdej ofercie, jestem wzywana w trudnych przypadkach. [...] Ofiary wstydzą się. Staram się ich nie oceniać, nie naciskać”. Inny funkcjonariusz relacjonuje: „Dużo zależy od przestuchującego, czy zada odpowiednie pytania. Jeśli pytania będą niewłaściwe, może się nie udać zebrać materiału do oskarżenia”. Inny funkcjonariusz relacjonował: „Najpierw rozmawiam z tą osobą, żeby zorientować się, co się stało, w jakim jest stanie. Nie zaczynam od razu protokołu pisać. Wiadomo – jeżeli kobieta zgłosi się bezpośrednio po zgwałceniu, to do lekarza, po pomoc medyczną. Jedzie do lekarza i tam jest pobierany materiał biologiczny. I w zależności od tego, jak lekarz oceni stan zdrowia, dalsze czynności. Ale nie mieliśmy takich brutalnych gwałtów, gdy musiały zostać w szpitalu”. Jeszcze inny policjant – funkcjonariusz operacyjny opisał swoje czynności dużo bardziej pragmatycznie: „Rozpytanie ofiary o to, co się wydarzyło (bardzo dokładnie), udanie się na miejsce zdarzenia i dowiedzenie się skąd szła, dokąd zmierzała, po co, o której, jaką dokładnie drogą, czy w jakimś oknie paliło się światło – czyli mógł być świadek zdarzenia etc., sporządzenie raportu”.

W zależności od przypadku, do pierwszych czynności proceduralnych wykonywanych przez policję należy spisanie zeznań (np. gdy kobieta wcześniej była już u lekarza lub gdy zgłasza gwałt, który nie wydarzył się w najbliższej przeszłości) lub wizyta w szpitalu („Spisujemy zeznania lub zawiadamiamy prokuratora (zależy od sytuacji), chyba że powinna pojechać do szpitala, to wtedy najpierw przewozimy. Jak trzeba pojechać, to najpierw szpital, a potem dopiero zeznania. Ale jak to się stało wcześniej i już nie ma obrażeń, to tylko spisujemy zeznania”). Na tym etapie kobiety mają, przynajmniej teoretycznie, możliwość skorzy-

RAPORT

stania z pomocy psychologicznej. W praktyce jednak większość komisariatów nie zatrudnia takich specjalistów na stałe. Zwykle psycholożka (najczęściej jest to kobieta), dyżuruje pod telefonem i jest w razie potrzeby wzywana przez policjantów. Oznacza to, że w niektórych przypadkach, szczególnie w godzinach wieczornych, jej sprowadzenie może okazać się niemożliwe; terapeutka nie chce lub nie może przyjechać w nocy (jeden z policjantów podał nam przykład sytuacji, w której psycholożka odmówiła przyjazdu na komisariat, gdyż wcześniej tego wieczoru spożywała alkohol). W sytuacji „niedostępności osobistej” policjanci oferują kobiecie ulotki i informacje na temat możliwości pomocy psychologicznej („Mamy broszury, są dostępne, ma je grupa zdarzeniowa. Koleżanka ma je u siebie zamknięte w szafce, przekazujemy pokrzywdzonym, ale one nie chcą korzystać”; „Koleżanka ma materiały na tematy poradni, psychologa. Choć czasem nie chcą z tego korzystać, bo się wstydzą”). W żadnym z odwiedzanych przez nas komisariatów nie istniała możliwość przebrania się lub skorzystania przez kobietę z prysznica.

Z naszych wywiadów wynika, że procedurę przesłuchania policja traktuje w sposób zadaniowy, a nie zindywidualizowany. Policjanci/policjantki w swojej pracy nastawiają się na ustalenie faktów i przestrzeganie procedur, a nie na zapewnieniu kobiecie poczucia ochrony i bezpieczeństwa. Z perspektywy policji celem przesłuchania jest „uświadomienie konsekwencji zgłoszenia gwałtu na policję tak, aby kobieta wiedziała, co ją będzie czekało krok po kroku. Trzeba ustalić, czy pani chce wszczynać postępowanie, ponieważ od tej decyzji nie ma odwołania. Trzeba ustalić, czy doszło do zgwałcenia [czy miejsce miało przemoc i bezradność kobiety]”. Dużo rzadziej w swojej pracy policjanci i policjantki nastawiają się na przestrzeganie praw kobiety. Np. podczas przesłuchania kobieta nie zawsze może liczyć na, przewidziane w *Procedurze Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej* czy Karcie Praw Ofiary, przesłuchanie przez funkcjonariuszkę tej samej płci. Nie każda komenda posiada – zdaniem policjantów – możliwość zapewnienia całodobowej obecności funkcjonariuszki. Nie zawsze również – zdaniem policjantów i policjantek – wybór funkcjonariuszki tej samej płci

jest dla kobiety wskazany: „Staramy się, żeby rozmawiała z nią kobieta, ale to nie zawsze jest najlepszy wybór. Są policjantki zablokowane, mało wrażliwe, które tylko zniechęcają ofiarę”. Ponadto przesłuchanie nie zawsze (a raczej bardzo rzadko) odbywa się z zachowaniem zasady prywatności. Jak powiedziała jedna z funkcjonariuszek, ze względów lokalowych odbywa się ono często w pokoju policjanta prowadzącego, które ten (lub ta) dzieli z innym funkcjonariuszem (funkcjonariuszką). Wielu policjantów jest również niechętnych obecności osoby bliskiej podczas przesłuchania, bo ich zdaniem osoba taka może wpływać na zeznania kobiety. Przesłuchanie prawie nigdy nie jest również czynnością jednorazową – jak powiedzieli nam funkcjonariusze, kobieta nie zawsze wszystko dobrze pamięta i czasem pojawia się konieczność „dostuchania”.

Prawa kobiety, jej komfort i bezpieczeństwo nie są również priorytetem jeśli chodzi o umożliwienie jej kontaktu z placówką medyczną. Kobieta nie zawsze może liczyć na transport do i z placówki medycznej. Jak poinformowali nas funkcjonariusze policji, nie każdy komisariat posiada wystarczającą liczbę radiowozów; może się również zdarzyć, że wszystkie pojazdy są niedostępne. Jeden z policjantów przyznał, że choć sytuacja, w której policja zapewnia kobiecie transport do szpitala czy miejsca zamieszkania, jest pożądana, nie zawsze jest to możliwe: „Nie wszystkie komisariaty mają taką możliwość. Niektóre mają np. jedno auto. Jak to auto pojedzie do szpitala, to cała okolica nie ma policji. Albo ofiara musi czekać godzinę, aż auto wróci z interwencji”. Po wykonanym badaniu kobieta nie zawsze może liczyć na odwiezienie przez policję do domu (co przewiduje *Procedura Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*). Podczas badania ginekologicznego następuje pobranie wymazów, paznokci i zabezpieczenie odzieży. Według *Procedury Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej* to policja jest odpowiedzialna za dostarczenie lekarzowi/lekarce pakietów kryminalistycznych, jednak zdaniem funkcjonariuszy, z którymi rozmawialiśmy, pakiety takie znajdują się w placówkach służby zdrowia (wiedzy tej nie potwierdziły wywiady z lekarkami/ lekarzami – ich zdaniem

RAPORT

to policja jest odpowiedzialna za dostarczenie pakietów kryminalistycznych: próbówek, szkieł do wymazów).

W procedurze policyjnej, tak jak opisują ją funkcjonariusze i funkcjonariuszki, sprawa o gwałt toczy się pomiędzy policją, służbą zdrowia a prokuraturą; kobieta jest w tej sprawie raczej przedmiotem niż podmiotem postępowania policji. Materiał dowodowy zebrany przez policję i lekarza przekazywany jest przez policję do prokuratury, gdzie – zdaniem funkcjonariuszy i funkcjonariuszek – podejmowane są decyzje. Tak te działania opisał jeden z funkcjonariuszy: „Jeżeli zawiadamia o przestępstwie, które było jakiś czas temu, to przyjmujemy zawiadomienie i prowadzimy postępowanie, tak jak w przypadku innych przestępstw. Jeżeli to było dopiero co, to musi być obdukcja. Inaczej, jeżeli to jest osoba małoletnia, wtedy są specjalne procedury. Jest taka wytyczna, żeby przesłuchanie prowadził prokurator, więc my zawiadamiamy prokuratora. Ale nie zawsze prokurator. Czasami w trakcie składania innego zawiadomienia się dowiadujemy, że był też gwałt, wtedy też to jest inaczej. Czasami kobiety, które przychodzą, były już u lekarza, np. prywatnie. Więc to zależy od sytuacji”. I kontynuuje: „Ogólnie wolimy zawiadomić prokuratora i on decyduje, czy przyjechać, czy nie”. Inny funkcjonariusz tak opisuje to postępowanie: „I jak już mamy materiały, to trafiają do prokuratury i dalej już prokurator wszczyna śledztwo. Zależnie od tego, czy sprawca jest zatrzymany, czy nie, to już prokurator dokonuje czynności. Jeśli było to miesiąc temu, to już bez lekarza. Nie ma już w zasadzie śladów zgwałcenia, chyba że było to brutalne zgwałcenie, wtedy lekarz może zbadać. Opieramy się wtedy już na zeznaniach pokrzywdzonej”.

Mimo że w rozmowach z nami funkcjonariusze niejednokrotnie wyrażali przekonanie o niedociągnięciach w pracy policji, to swoją wiedzę, umiejętności i możliwości pomocy ofiarom gwałtów policjantki i policjanci oceniają jako „wystarczające” lub „raczej wystarczające”. Jako źródło wiedzy na temat postępowania z kobietami, które doświadczyły gwałtu, większość funkcjonariuszy wymieniała kodeks karny oraz przepisy wewnętrzne (na przykład rozporządzenia Komendanta Głównego i Komendanta Stołecznego). Jak powiedział jeden z naszych respondentów:

„Istnieje schemat wykonywania czynności policyjnych, ale gwałt traktowany jest jak każde inne przestępstwo; nie ma odrębnego przepisu mówiącego *stricte* o postępowaniu z ofiarą gwałtu”. W swoich działaniach na rzecz ofiar gwałtu policjanci nigdy albo prawie nigdy nie kierują się *Procedurą Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej* (żaden z policjantów, z którymi rozmawialiśmy, nie słyszał o tym dokumencie) ani procedurą Niebieskiej Linii (w przypadku, gdy gwałt jest częścią przemocy w rodzinie). Wiedzę praktyczną policjanci czerpią natomiast od starszych kolegów i koleżanek. Dużo rzadziej źródłem informacji są szkolenia i warsztaty, które dla wielu policjantów i policjantek mogłyby stanowić ważny element ich pracy: „[Jeśli] nie ma szkoleń, nie ma przeszkolonych ludzi. **Jak kobieta trafi na kogoś wrażliwego i pracowitego, to będzie dobrze i poważnie potraktowana, jak nie, to ma przechlapane**”. Inny funkcjonariusz wyraził przekonanie, że potrzebne są „nie krótkie kilkudniowe seminaria albo wykłady, ale kilkumiesięczne szkoły jak Akademia Niebieskiej Linii, tworzenie zespołów i wydziałów do spraw przemocy seksualnej”. Jedna z funkcjonariuszek natomiast zauważyła, że na szkolenia wysyłani są głównie mężczyźni. Prawie nigdy źródłem wiedzy policji nie są publikacje organizacji pozarządowych i feministycznych, co z pewnością ma swoje odbicie w charakterze ich wiedzy i działaniach; jak wynika z wypowiedzi przytoczonych powyżej, policja traktuje gwałt dużo częściej jako indywidualną sprawę kryminalną, niż ważny element i przejaw zjawisk społecznych, takich jak przemoc wobec kobiet czy przemoc seksualna.

Ze swojej perspektywy policjanci dostrzegają potrzebę zmian przede wszystkim w warunkach przeprowadzania działań dotyczących gwałtu, choć są zwykle dość sceptyczni co do realnych możliwości ich wprowadzenia. Zdaniem policjantów i policjantek modyfikacje dotyczyć powinny przede wszystkim sposobu prowadzenia postępowania („Kobieta po gwałcie trafia na biurokrację, a powinna trafiać do dobrego, empatycznego człowieka”), warunków prowadzenia przesłuchania i pomocy kobiecie („zawsze powinna przyjmować ofiarę osoba przeszkolona pod kątem przemocy seksualnej, pokój przesłuchań powinien być

bardziej komfortowy i przyjazny kobietom, zatrudnienie na stałe psychologa”). Zdaniem niektórych z respondentów/respondentek potrzebne są też zmiany w prawie, szczególnie w procedurze ścigania sprawców gwałtu. Jak wyraził się jeden z naszych respondentów: „Gwałt powinien być ścigany z urzędu, dzięki temu kobieta nie byłaby ciągnana po sądach, nie byłaby kolejny raz przesłuchiwana i nie powinna musieć brać udziału we wszystkich czynnościach. Powinna móc się wtedy zająć sobą, a nie wciąż to rozgrzebywać”. Jednocześnie jednak policjanci nie są zbyt entuzjastyczni, gdy chodzi o ocenę realnych możliwości wprowadzenia zmian. Jak powiedziała jedna z policjantek, komentując zalecenia *Procedury Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*: „Tam była poruszona ta kwestia umycia się, ale nie ma takiej możliwości, nie ma prysznic, trudno wymagać, by zbudowano prysznic. Tu są dwa referaty – mój przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, drugi przeciwko mieniu. My z koleżanką i z jeszcze jedną się zajmujemy tymi przypadkami, na nas to jest scedowane”. Taki ton wypowiedzi wydaje się pokazywać z jednej strony brak emocjonalnego zaangażowania funkcjonariuszy w problematykę gwałtu, z drugiej zaś ich negatywną ocenę możliwości i chęci realizacji przez policję założeń dokumentów mających na celu poprawę traktowania przez policję kobiet doświadczających gwałtu lub próby gwałtu.

I.2. Lekarze

„Procedury nie są potrzebne. Lekarze wiedzą dobrze, co robić. Trzeba badać, leczyć” (z wywiadu z lekarką, ginekolożką).

Wizyta w placówce służby zdrowia jest jednym z kluczowych elementów doświadczenia zgwałconej kobiety. Zapewnienie kobiecie komfortowych warunków badania, poczucia bezpieczeństwa oraz odpowiednie podejście lekarzy i personelu może złagodzić objawy stresu pourazowego. Z drugiej jednak strony zła opieka lekarska, w szczególności badanie ginekologiczne przeprowadzone bez zachowania warunków intymności i w nieodpowiedni sposób, mogą spowodować traumatyzację, przywołać na nowo i odświeżyć wspomnienie gwałtu. Z przeprowadzonych przez nas wywiadów z lekarzami/lekarkami wynika jednoznacz-

nie, iż swoją pracę na rzecz kobiet będących ofiarami gwałtu traktują oni/one w sposób marginalny. Nie jest ona ważnym elementem ich codziennej praktyki ani przedmiotem specjalizacji. Co więcej, oferowane przez placówki medyczne usługi odbywają się albo według zwykłych procedur medycznych (lekarz/lekarka przeprowadza zwykłe badanie ginekologiczne), albo procedur policyjnych (lekarz/lekarka postępują według wytycznych policji). Służba zdrowia jako taka nie posiada natomiast zasad ani przepisów postępowania w sprawach kobiet, które mają za sobą doświadczenie gwałtu.

Podobnie jak w przypadku komisariatów w warszawskich placówkach medycznych, kobieta nie może się spodziewać zachowania zasady prywatności i liczyć na to, iż jej sprawą zajmować będzie się jedna osoba, ani spodziewać się, iż ona sama będzie miała jakikolwiek wpływ na przebieg działań personelu medycznego. Jedna z lekarek otwarcie przyznała: „Niestety na izbie przyjęć warunki są mało dyskretne, raczej się nie zdarza się, że jest pusto, więc taka kobieta w obstawie budzi sensację, jeszcze, jak wiadomo, może być prowokująco ubrana”. Podobnie jak na policji, w placówce służby zdrowia to, kim będzie osoba, której kobieta jako pierwszej opowie o swoim doświadczeniu, jest kwestią przypadku. Tak opisała sytuację zgłaszania gwałtu w jednostce służby zdrowia jedna z lekarek: „Jak kogoś przywożą, to lekarz dyżurny bada, szef zmiany, zależy, kto akurat jest”. W placówkach służby zdrowia nie jest również respektowana prywatność i potrzeba intymności pacjentki. Jeden z naszych respondentów, lekarz, ocenił przestrzeń publicznych placówek medycznych jako przestrzeń „zabiegania”. Stwierdził on, że nie istnieje w nich możliwość stworzenia kobiecie intymnej atmosfery, gdyż we wszystkich pokojach znajdują się osoby wymagające natychmiastowej pomocy medycznej. Dodał, że nawet jeśli jest wolny pokój i spełnione są warunki, że jest świadek podczas badania, to nagle wwozi się rannego z wypadku, a kobietę-ofiarę się wyprowadza i musi ona poczekać, aż udzieli się pomocy poszkodowanemu z wypadku. Kobieta nie ma również wpływu ani kontroli nad tym, jak i przez kogo przeprowadzane są procedury medyczne: podczas przeprowadzania badania lekarskiego,

RAPORT

badania diagnostycznego, musi się ona liczyć z tym, iż wizyta w placówce służby zdrowia wiązać się będzie z kontaktami z wieloma osobami i koniecznością wielokrotnego powtórzenia swojej historii. Jak przyznała jedna z lekarek: „Raczej nie jest tak, że jedna osoba zajmuje się całą procedurą, kobieta chodzi od miejsca do miejsca, od oddziału do oddziału, aby skompletować badania”.

Podobnie jak w przypadku policji, polska służba zdrowia nie prowadzi statystyk dotyczących kobiet będących ofiarami gwałtu, które trafiają do jej placówek, co świadczyć może o traktowaniu problematyki przemocy seksualnej jako marginalnej. Z wywiadów przeprowadzonych z lekarzami trudno wywnioskować, jak wiele kobiet zgłasza się po zgwałceniu do placówki służby zdrowia. Podobnie jak w przypadku policji, część z lekarzy ocenia, iż takie przypadki zdarzają się często, około 30 rocznie. Inni twierdzą natomiast, że z takimi sprawami mają doczynienia najwyżej dwa, trzy razy w roku. Podobnie jak w przypadku policjantów, taka rozbieżność oznaczać może istnienie w środowisku lekarskim różnych definicji gwałtu. Na przykład jedna z naszych respondentek wyznała: „Muszę powiedzieć, że coraz częściej kobiety się zgłaszają. Ostatnio zgłosiła się też pani, na której mąż wymusza różne techniki seksualne i chciała zapytać, czy to bezpieczne”.

Kobiety, które doświadczyły gwałtu, trafiają do placówek służby zdrowia w dwojaki sposób: część z nich zgłasza się samodzielnie (przed złożeniem doniesienia na policję), część przywózona jest przez policję w ramach postępowania kryminalnego. W zależności od sytuacji pacjentki (głównie od tego, czy zgłosiła już gwałt na policję), pracownicy służby zdrowia podejmują różne kroki proceduralne. Tak opisał to jeden z lekarzy: „Pacjentki przychodzą same albo od razu z policją. Jeśli pacjentka przychodzi sama, to jest uświadamiana, że możemy jej udzielić pomocy zdrowotnej, ale żeby pobrać ślady, musimy mieć papiery z policji o zgłoszeniu przestępstwa. Udzielamy w takim przypadku pomocy zdrowotnej. Zdarza się, że kiedy kobieta dowiaduje się, że musi się zgłosić na policję w celu pobrania śladów, to rezygnuje. Żeby wszcząć postępowanie, to trzeba mieć papiery

z policji”. Jedną z pierwszych czynności podejmowanych przez lekarzy jest wywiad. W przypadku, gdy kobieta przyszła do szpitala samodzielnie, lekarz/lekarka ustala, czy była już na policji. Cześć lekarzy przyznaje, iż kluczowe jest uspokojenie pacjentki, ustalenie jej kondycji psychicznej oraz stworzenie poczucia bezpieczeństwa. Rozmowa z kobietą jest punktem wyjścia do przeprowadzenia badania ginekologicznego. W przypadku kobiet młodych, przed rozpoczęciem badania lekarz powinien mieć zgodę rodzica, jednak nie zawsze tak się dzieje. Jedna z naszych respondentek przyznała: „Czasem to są osoby młode, to wtedy jest kłopot. Ja przyznaję, że czasem je badam, nawet jeżeli nie ma zgody rodzica, chociaż musi być zgoda. Ale jak ta dziewczyna nie chce powiedzieć matce, to co ja mam zrobić. Lepiej sprawdzić, czy nie ma uszkodzeń, czy jest zdrowa, niż żeby poszła i nie wróciła. Kiedyś przyszła do mnie taka młoda dziewczyna z matką. I ta matka zamiast się martwić o dziecko, to od razu pytała, czy da się zrekonstruować błonę dziewiczą i tylko ją to obchodziło. I to Polka była, nie żadna muzulmanka!”.

Badanie ginekologiczne jest jednym z kluczowych w doświadczeniu kobiet, które zostały zgwałcone. Jak podkreślało wiele z naszych respondentek, które miały za sobą doświadczenie gwałtu, badanie nieodpowiednio przeprowadzone może pogłębić traumę lub prowadzić do wtórnej wiktyimizacji. Według jednej z naszych rozmówczyń, badanie takie w warszawskiej placówce służby zdrowia przebiega w następujący sposób: „Pacjentki przywożone są przez policję, najczęściej tak jest. Zostaje z nią w gabinecie, rozmawiam, badam, oglądam, czy nie ma żadnych urazów. Pobieram, czy w pochwie nie znajduje się nasienie – takie próbki pobieram na szkiełka, to idzie do badania, czy jest sperma. To oddawane jest policji. Staram się rozmawiać z pacjentką w taki psychologiczny sposób, ja nie jestem psychologką, ale staram się być delikatna. Nie było sytuacji, by pacjentka nie została przywieziona przez policję”. Inny lekarz opisuje: „Kobieta przychodzi ze stróżem prawa, czasem są w cywilu. Żeby przeprowadzić badanie, musi być papier od prokuratora, wtedy przeprowadzam badanie na okoliczność gwałtu. Nie orzekam, czy był gwałt czy nie, tylko jakie są obrażenia. Dodatkowo proszę

RAPORT

o konsultację lekarza internistę, który dokonuje oględzin całości ciała kobiety, uzupełniając wynik badania ginekologicznego”.

Jak widać, mimo iż część lekarzy stara się zachować zindywidualizowane podejście do pacjentki, ich sposób postępowania podyktowany jest całkowicie protokołem policyjnym. W opinii lekarzy polskie placówki medyczne są generalnie nieprzygotowane na właściwie zaopiekowanie się zgwałconą kobietą, a działania lekarzy w dużej mierze podyktowane są procedurami policyjnymi. Jak opisuje jeden z naszych respondentów: „Jest cały protokół przywożony przez policję, jak pacjentka ma być zbadana, są tam opisane czynności medyczne. Myślę, że powinny być takie wytyczne postępowania dla lekarzy ginekologów konkretnie”. Inna lekarka dodaje: „Pacjentka powinna mieć ze sobą papier z policji i jak ma, to się pobiera próbki. Zaleca się ofiarom, żeby robiły badania na kiłę, HIV i inne choroby przenoszone drogą płciową. Wypełnia się je i policjant zabiera razem ze szkiełkami. Później czeka się na telefon z sądu, czasem to jest nawet pół roku po badaniu. Jeśli pacjentka sama przychodzi, musi się zgłosić na policję, żeby wyciągnąć jakieś konsekwencje. Inaczej przeprowadzam zwykłe badanie”. Żadna z przebadanych przez nas placówek medycznych nie posiadała spisanych zasad czy procedur postępowania z ofiarami gwałtu.

Instrumentalne podejście do wizyty w placówce służby zdrowia jako jednego z elementów postępowania policyjnego przejawia się również w braku odpowiedniej, wypracowanej samodzielnie przez służbę zdrowia infrastruktury niezbędnej do badania kobiet, które mają za sobą doświadczenie gwałtu. W szpitalach rzadko jest możliwość skorzystania z prysznicza czy otrzymania odzieży zastępczej. Nie zawsze jest też możliwość porozmawiania z psychologką czy wykonania badania w asyście pielęgniarki. W placówkach medycznych nie zawsze znajdują się pakiety kryminalistyczne, bo zgodnie z protokołem za ich dostarczenie odpowiedzialna jest policja. Kobiety zapewniony mają natomiast dostęp do leków antykoncepcyjnych, przeciwdziałających ciąży (nie we wszystkich placówkach są one dostępne na miejscu, często kobietom wypisywane są recepty, które same muszą wykupić). Wszyscy lekarze, z którymi przeprowadzałyśmy wywiady,

zapisują również leki arterwirusowe oraz informują kobiety o możliwości przerwania ciąży.

Podobnie jak policjanci, mimo iż dostrzegają braki w swojej wiedzy i możliwościach, warszawscy lekarze oceniają swoje możliwości pomocy zgwałtowanym kobietom jako wystarczające. Lekarze i lekarki swoją wiedzę medyczną i seksuologiczną czerpią z publikacji naukowych i popularnonaukowych „np. książki Starowicza”, czasopism naukowych i szkoleń (na przykład szkoleń dotyczących seksuologii sądowej oraz szkoleń prowadzonych przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego). Innymi źródłami wiedzy jest „kodeks karny”, a czasem Internet. Wiedzę praktyczną lekarze i lekarki zdobywają, podobnie jak policjanci, „od starszych kolegów i doświadczonych współpracowników”. W swojej pracy lekarze, podobnie jak policjanci, rzadko posługują się materiałami, wiedzą i doświadczeniem organizacji pozarządowych, w tym feministycznych, co z pewnością wpływa na fakt, że zarówno ich wiedza, jak i podejście do kwestii gwałtu ma charakter doraźny i fragmentaryczny, oraz na to, że w stosowanych procedurach często brak jest zrozumienia dla doświadczeń kobiet. Lekarze, z którymi rozmawialiśmy, nie znali również *Procedury Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*, ani *Procedury Niebieskiej Karty*. Jak powiedziała jedna z lekarek, procedury takie nie są lekarzom potrzebne, gdyż „Lekarze wiedzą dobrze, co robić. Trzeba badać, leczyć”.

Część lekarzy/lekarek wyrażało konieczność wprowadzenia zmian w sposobie postępowania z kobietami. Zmieniliby oni niektóre elementy pracy ich placówki, np. część uważa, że dobrze by było, gdyby na izbie przyjęć znajdowały się pakiety kryminalistyczne, zdaniem innych jakość usług poprawiłoby posiadanie przez szpital możliwości udostępnienia pacjentce odzieży zastępczej (obecnie odzież jest udostępniana tylko tym osobom, które na dłużej pozostają w szpitalu). Zdaniem jednego z naszych respondentów ważne byłoby również stworzenie jednolitej procedury postępowania placówki medycznej w kontaktach z ofiarami przemocy i policją (respondent ten nie wiedział o istnieniu dokumentu wydanego przez pełnomocniczkę). Wreszcie, zdaniem naszych respondentów, jakość usług poprawić mogłoby

stworzenie lepszych warunków badania ginekologicznego ofiar przemocy (chodzi o stworzenie pomieszczeń specjalnie do tego przeznaczonych, zapewniających intymną atmosferę i dyskrecję), stała obecność psycholożki specjalizującej się w problematyce przemocy seksualnej w szpitalu oraz stworzenie odrębnej, specjalistycznej placówki zajmującej się przemocą seksualną na terenie danego okręgu. Lekarze/lekarzki są również zainteresowani udziałem w szkoleniach, w szczególności interesują ich zajęcia na temat przeprowadzania obdukcji, praw lekarza i pacjenta, pomocy psychologicznej dla kobiet zgwałconych oraz wiedzy na temat innych instytucji i organizacji zajmujących się pomocą kobietom mającym doświadczenie przemocy seksualnej.

1.3 Organizacje pomocowe

„W sytuacji gwałtu ktoś nie dał prawa wyboru, a teraz my damy wybór” (z wywiadu z pracownikiem organizacji pomocowej, terapeutą).

Rola organizacji pomocowych w pomocy kobietom mającym za sobą doświadczenie przemocy seksualnej jest nieoceniona – to tutaj zgłaszają się kobiety nie tylko bezpośrednio po doświadczeniu gwałtu, ale także te, dla których jest ono odległą przeszłością. Jednocześnie organizacje pomocowe, jako jedyne w Polsce, mogą zaoferować kobietom coś ponad doraźne działania, czyli bardziej zintegrowaną i holistyczną pomoc. Z naszych badań wynika, iż organizacje pomocowe są jedynymi instytucjami, w których kobiety uzyskać mogą zintegrowaną pomoc psychologiczną i prawną, choć także i tu zdarzają się przypadki instrumentalnego traktowania ich doświadczeń, a gwałt traktowany jest raczej jako indywidualny „problem” poszczególnych kobiet, a nie jako zjawisko strukturalne.

Kobiety, które doświadczyły przemocy seksualnej, zgłaszają się do organizacji pomocowych tuż po zdarzeniu lub długo po doświadczeniu przemocy seksualnej, czasem po latach. Dlatego początkową praktyką wszystkich organizacji jest zorientowanie się w sytuacji kobiety i wybranie dla niej najlepszej opcji z katalogu usług organizacji. Tak opisał ten proces jeden z pracowników warszawskiej organizacji: „Na początku ustalamy mniej więcej

kierunek, z jakim problemem czy sprawą przychodzi. Wtedy jest przekierowana do konkretnej osoby, psychologa lub prawnika” (proces ten odbywa się niejednokrotnie przez telefon, co – jak zobaczymy w dalszej części tego raportu – nie zawsze jest praktyką komfortową dla kobiet). W przypadkach skrajnych niektóre organizacje oferują kobietom również pomoc doraźną, którą jedna z pracowniczek organizacji pozarządowej zajmującej się przemocą w rodzinie opisała w następujący sposób: „Zdarzyło się też tak, że przychodziły osoby w takim stanie, że kierowniczka biura, która sama jest psychoterapeutką, udzielała pomocy na miejscu – zamykała drzwi i rozmawiała, a potem dopiero przekierowywała do specjalisty, w sytuacji kryzysowej zapisywała już na drugi dzień”. Z szacunków naszych respondentek i respondentów wynika, że liczba kobiet zgłaszających się do organizacji pomocowych waha się od około szesnastu do trzydziestu przypadków rocznie w jednej organizacji, przez „jedną osobę na miesiąc”, w innej aż po jedynie cztery do ośmiu przypadków rocznie.

Podczas pierwszego kontaktu z kobietami, które doświadczyły gwałtu, pracownicy organizacji pomocowych starają się zwracać uwagę na ich indywidualne potrzeby, m.in. określają stopień, w jakim kobieta chce ze szczegółami opowiedzieć swoje doświadczenie oraz jej gotowość do zgłoszenia gwałtu na policję. Pracownik warszawskiej organizacji pomagającej kobietom doświadczającym przemocy w taki sposób opisał to podejście: „To zależy od tego, czego osoby potrzebują. Bo taka kobieta może mieć różne potrzeby. Pierwszy krok [...] to zawsze rozpoznanie najpilniejszych potrzeb. Gwałt jest sytuacją kryzysową, na początku rozpoznajemy czego osoba potrzebuje w związku z tym. Pracujemy z klientem tak, żeby klient sam rozpoznawał swoje potrzeby i zaspokajał je sam ze swoim otoczeniem, w sposób konstruktywny. Na przykład pytam, czy u kobiety jest potrzeba, by opowiedziała o tym, co się stało. Bo czasem to jest pomocne dla niej, czasem nie. Czasem jesteśmy pierwszymi, którym o tym mówi, czasem nie, czasem już komuś mówiła. Czasem udzielam też takiej informacji zwrotnej – że to jest niezgodne z prawem, że ma prawo być bezpieczna”. W sytuacji pierwszego kontaktu

RAPORT

kluczowe jest – zdaniem tego pracownika organizacji pomocowej – unikanie obwiniania ofiary i traumatyzacji.

Ważnym elementem podejścia zindywidualizowanego reprezentowanego przez część pracowników/ pracownic organizacji jest rozpoznanie specyfiki doświadczenia kobiet, między innymi charakteru ich doświadczenia i czasu, jaki od niego upłynął: „Można mówić o dwóch sytuacjach, jeśli chodzi o zgwałcenie – albo coś, co się wydarzyło teraz, w ciągu kilku dni, albo coś sprzed dłuższego czasu, coś co się wydarzyło dawno, ale efekty wciąż są widoczne, i wtedy ta praca jest troszeczkę inna. Jeśli tu i teraz – mówimy bardziej o pomocy w kryzysie, a w drugim przypadku jest to też pomoc w kryzysie, ale nacisk jest na pomoc psychoterapeutyczną. Obszar kolejny, po którym poruszam się z klientką to obszar prawny i medyczny: udzielam wsparcia w kontaktach z policją, prokuraturą, zwracam też uwagę na sytuację medyczną: czy jest pomoc lekarska potrzebna, czy potrzebuje zrobić badania, czy nie została zakażona, czy potrzebuje leku wczesnoporonnego. Tym się zajmujemy też, bo klientki niekoniecznie mają głowę. To są najbardziej uniwersalne kroki, ale jest też tak, że to zależy od potrzeb klientki, bo na 10 zgwałconych kobiet może być 10 kierunków działania. Jedna powie, że czuje się winna, inna – brudna, inna nie wie, jak powiedzieć mężowi, a jeszcze inna czuje złość. Podążamy za tym, co klient nam powie, zaproponuje”. W zależności od sytuacji kobiety, jej stanu psychicznego i specyfiki jej doświadczenia organizacja decyduje się również na skontaktowanie jej z innymi instytucjami policją czy pogotowiem. Czasem organizacje asystują przy procedurze policyjnej, monitorują sprawę lub wspierają kobietę podczas sprawy.

Kolejnym etapem pomocy kobiecie może być rozpoczęcie terapii. Wymaga to między innymi rozpoznania indywidualnych potrzeb terapeutycznych osoby. Niezwykle ważnym elementem terapii kobiet mających za sobą doświadczenie przemocy seksualnej jest – jak podkreślił jeden z naszych respondentów – pozostawienie jej samej decyzji na temat tego, jak będzie przebiegać terapia i jak długo będzie trwać. „Gwałt to taka sytuacja, gdy prawa kobiety są zdeptane, złamane, to wydarzenie może spo-

wodować utratę poczucia kontroli. Kontakt terapeutyczny powinien dawać poczucie wpływu i kontroli. Nie narzucamy niczego, ta osoba może tu i teraz o sobie decydować. W zależności od zasobów i profilu organizacje proponują terapię indywidualną bądź grupową, nastawioną na pomoc ofiarom gwałtu lub także ich rodzinom i bliskim”.

Organizacje pomocowe rzadko posiadają spisane procedury postępowania i działania na rzecz kobiet. Jak podkreśliła kierowniczka jednej z organizacji: „My nie jesteśmy placówką typu policja czy służba zdrowia. Tu nie ma procedur, tu jest normalna metodologia działań z ofiarami przemocy domowej”. W dużej mierze w swoich działaniach organizacje kierują się indywidualną wiedzą i doświadczeniem swoich pracowniczek i pracowników. W niektórych organizacjach prowadzone są natomiast wewnętrzne i zewnętrzne szkolenia. Celem pierwszych z nich jest przekazanie wiedzy i doświadczenia oraz udzielenie wsparcia młodszemu pracownikom/pracowniczkom organizacji. Wszystkie organizacje pomocowe oferują swoim pracownikom/pracowniczkom superwizje. Jednak – jak przyznała pracowniczka jednej z organizacji – nie wszyscy z nich korzystają.

Osoby z organizacji pomocowych były jedyną wśród naszych respondentów grupą, w której część osób słyszała o *Procedurze Postępowania z Ofiarą Przemocy Seksualnej*. Ci, którzy posiadali wiedzę na temat tego dokumentu, bardzo pozytywnie wypowiedzieli się o zamiarze leżącym u podstaw jego wydania. Jeden z pracowników powiedział: „Dobrze że wyszedł jeden dokument, bo taka sytuacja jak gwałt, gdzie jest i przemoc i seks, to jest sytuacja, w której ludzie głupieją, więc dobrze, że jest takie myślenie, że jest potrzebny jakiś standard postępowania. Choć dużą rolę odgrywa też postawa pracownika służb i czasem nie jest potrzebna procedura, jeśli postawa jest dobra; i procedura nie pomoże, jeśli postawa jest zła. Ale dobrze, że jest w ogóle myślenie o standardach”. Przedstawicielki i przedstawiciele organizacji pomocowych pozostają jednak sceptyczni lub wręcz krytyczni co do możliwości wdrożenia dokumentu. Jedna z respondentek argumentowała: „Bardzo źle oceniam realistyczność jego wdrożenia. Nie zaplanowano na to żadnych środków

finansowych i nie ma żadnych obligatoryjnych wymogów. Za tym dokumentem nie stoi ani przymus prawny wdrożenia, ani aspekt finansowy”.

Generalnie organizacje pomocowe dobrze oceniają swoje możliwości pomocy ofiarom gwałtu. W ich opinii poziom usług i profil organizacji są dostosowane do potrzeb zgłaszających się do nich osób. O ile wszyscy nasi respondenci/respondentki byli usatysfakcjonowani sposobem działania swoich własnych organizacji, wielu z nich dostrzega ogólne, strukturalne ograniczenia swojej pracy na rzecz ofiar przemocy seksualnej. Jedna z naszych respondentek skomentowała to w ten sposób: „Nie jestem w stanie ochronić [kobiety] przed sprawcą. Jestem w stanie pomóc jej, wspierając ją psychicznie i podczas procesów sądowych, ale nie mam wpływu na rozwój sprawy w sądzie. Nie tylko od jednej placówki zależy, czy ofiara dostanie ochronę i zadośćuczynienie”. Innym ważnym elementem niezbędnym „do poprawy” sytuacji są finanse. Jedna z naszych respondentek powiedziała: „Fajnie, byśmy mieli więcej pieniędzy na robienie rzeczy, bo środki finansowe wyznaczają nasze możliwości działania. Ale nigdy nie odmawiamy pomocy, nie kończymy pomocy, gdy kończy się dotacja – pracujemy wtedy dalej społecznie”. Na poziomie ogólnym, podobnie jak przedstawiciele służby zdrowia, pracownicy organizacji dostrzegają potrzebę stworzenia specyficznego systemu ochrony i usług dla kobiet doświadczających przemocy seksualnej. Ich zdaniem, jednym z najważniejszych problemów jest brak infrastruktury instytucjonalnej, która koncentrowałaby się tylko na tym problemie.

1.4. Zgwałcona kobieta: Przedmiot czy podmiot postępowania instytucji?

Chociaż działania wszystkich badanych przez nas instytucji skierowane są do kobiet i na ich doświadczeniu skoncentrowane, nie zawsze to kobiety są tymi, które podejmują decyzje dotyczące swojej sprawy. Przejmowanie kontroli nad postępowaniem w sprawie o gwałt, niemożliwość podjęcia decyzji proceduralnych i prawnych jest niejednokrotnie przywoływane przez kobiety, które miały do czynienia z instytucjami, jako naj-

bardziej dojmujące i traumatyczne doświadczenie. Jednocześnie strach przed przedmiotowym potraktowaniem, niemożnością podjęcia decyzji i przejęcia sprawy przez „ekspertów” (niezależnie od tego, czy jest to policjant, lekarz czy terapeuta) stanowi jedną z najważniejszych przyczyn, z powodu których kobiety nie decydują się na kontakt z instytucjami pomocowymi. Niestety, nasze badania potwierdziły te obawy.

W opinii wielu z naszych respondentów/respondentek (przede wszystkim policjantów/policjantek) kobieta nie powinna posiadać pełni kontroli nad postępowaniem w swojej sprawie dotyczącej gwałtu. Z jednej strony – zdaniem części z nich (szczególnie przedstawicieli policji) – kobieta nie jest w pełni sił emocjonalnych, aby podjąć takim decyzjom. Spora część pracowników policji argumentuje, że pozbawienie kobiet kontroli odbywa się dla ich dobra i ze względu na troskę o nie. Ich zdaniem, w sytuacji szoku kobiety nie są w stanie podejmować decyzji, które są dla nich „dobre”. Jeden z funkcjonariuszy stwierdził na przykład: „Nie każda kobieta jest świadoma na tyle, żeby podejmować samodzielnie wszystkie decyzje. Trzeba posiedzieć z taką panią, czekać aż się uspokoi”. Zdaniem innego policjanta kobieta tylko w pewnym stopniu jest w stanie podejmować decyzje: „Zależy od stanu psychicznego. Jeśli pani jest w szoku, to powinien pomagać psycholog lub ktoś bliski przez cały czas przesłuchania. Jest mnóstwo kobiet w szoku i nie potrafią nawet powiedzieć, co się stało; inne są bardzo przytomne”. Najbardziej w tym kontekście radykalna wydaje się wypowiedź funkcjonariusza, który zasugerował, że kobieta nie tylko nie jest w stanie podejmować decyzji, ale również może być niepoczytalna lub może wręcz świadomie udzielać fałszywych zeznań: „Po to jest pierwsza rozmowa, żeby ocenić, w jakim jest stanie. [...] Po to jest ta pierwsza rozmowa, żeby zobaczyć, czy kobieta jest w stanie zeznawać. Czasem przesłuchanie prowadzi prokurator w obecności biegłego psychologa i [...] on wydaje opinie, czy zeznania są wiarygodne, czy pokrzywdzona ma skłonność do konfabulacji, czy dobrze zapamiętała. Wcześniej biegły przeprowadza wywiad z pokrzywdzoną dotyczący jej zdrowia psychicznego, czy się leczyła, czy bierze środki psychotropowe”.

Z drugiej strony, zdaniem policjantów, kodeks postępowania karnego nie przewiduje możliwości kontrolowania postępowania przez zgwałconą kobietę. W opinii jednego z nich sugerowanie, iż kobieta mogłaby podejmować decyzje o postępowaniu we własnej sprawie, jest zwyczajnym nierozumieniem przepisów, bo: „Ona nie może mieć kontroli nad postępowaniem, Kodeks Postępowania Karnego nie daje jej takiej możliwości ani prawa. Ona ma prawa wymienione wyżej. Może np. składać wnioski dowodowe. Ale nie może decydować o tym, co policja robi. [...] Po prostu nie może, zgodnie z prawem, mieć żadnej kontroli. Policja ma swoje metody i osoba cywilna nie wie, jak prowadzi się postępowania, żeby zebrać materiał dla sądu. To jak może mieć kontrolę?”.

Dużo mniej radykalne zdanie na temat sprawczości kobiet mają pracownicy służby zdrowia, pracownicy organizacji pomocowych i same kobiety (kobiety wybrane losowo). Zdaniem większości lekarzy i lekarek kobieta jest w stanie podejmować świadome decyzje, więc to do niej powinna należeć kontrola nad postępowaniem w jej własnej sprawie. Jak powiedziała jedna z lekarek: „Można jej uświadamiać wagę różnych decyzji, ale ostateczna decyzja powinna należeć do kobiety”. Tylko jedna lekarka nie zgodziła się ze zdaniem swoich koleżanek i kolegów po fachu, stwierdzając, że kobieta może być w szoku: „pod wpływem narkotyków, alkoholu, jest różnie. Czasem jest zespół szoku pourazowego i wtedy jest różnie”. Podobne wątpliwości wyrażały kobiety wybrane „losowo” do naszego badania argumentując: „Z jednej strony tak [kobieta powinna mieć kontrolę nad swoją sprawą], z drugiej strony nie. Powinna mieć kogoś obok, kto jej pomoże w tym postępowaniu. Sama może nie dać rady”. Wątpliwości co do zakresu sprawczości nie mieli natomiast pracownicy organizacji pomocowych. Zdaniem jednego z nich, istotą pracy instytucji zajmujących się pomocą kobietom po doświadczeniu gwałtu powinno być właśnie odzyskanie przez nie kontroli. Argumentował on: „Gwałt to taka sytuacja, gdy prawa kobiety są zdeptane, złamane, to wydarzenie może spowodować utratę poczucia kontroli. Kontakt terapeutyczny powinien dawać poczucie wpływu i kontroli. Nie narzucamy ni-

czego, ta osoba może tu i teraz o sobie decydować”. Odzyskiwanie kontroli – jego zdaniem – powinno odbywać się zarówno poprzez podjęcie samodzielnej decyzji na temat tego, czy i kiedy zgłosić gwałt na policję, jak powinny potoczyć się losy jej sprawy (wniesienie sprawy, podjęcie innych kroków prawnych), jak również poprzez kontrolę, ustalenie tempa i długości przechodzonej przez kobietę terapii.

1.5. Współpraca czy fragmentaryzacja? Relacje pomiędzy policją, służbą zdrowia i organizacjami pomocowymi

Dużym problem, dostrzeżanym zarówno przez kobiety, jak i niektórych przedstawicieli organizacji pomocowych, jest brak w Polsce zintegrowanego systemu pomocy kobietom doświadczającym przemocy. Jak wielokrotnie zauważały/li nasze/nasi respondenci/ respondenci, i w służbie zdrowia, i policji, w Polsce nie istnieje jedna specjalistyczna instytucja, komisja bądź struktura, której celem byłaby tylko i wyłącznie działalność na rzecz kobiet doświadczających przemocy seksualnej. Również w poszczególnych instytucjach brakuje oddziałów, zespołów czy nawet osób specjalizujących się li tylko w działaniu na rzecz takich przypadków (w przypadku policji zgwałcenia traktowane są jako indywidualne przestępstwa, w służbie zdrowia zajmują się nimi dyżurni lekarze). Jak powiedział jeden z naszych respondentów (przedstawiciel organizacji pomocowej): „Wszędzie zdarzają się osoby kompetentne, przygotowane. I w tych samych instytucjach są osoby, które robią tak zwane wtórne zranienie – osoba jest znów zraniona, tym razem przez przedstawicieli instytucji. Ciężko mi powiedzieć, czego jest więcej: tych osób, które krzywdzą, czy tych które pomagają. Np. jedna klientka została zgwałcona i od razu zgłosiła się na policję. Od policji dostała pomoc na najwyższym poziomie: wsparcie, nieobwinianie, dużo empatii, czekali, pozwalali zapalić, przerywali przesłuchanie, żeby zapytać, jak się czuje. A u lekarza: na fotelu ginekologicznym ‘co tak sztywno leżysz, rozluźnij się’, od razu na ‘ty’, a potem – obtarć nie ma, nie było gwałtu. To jest właśnie wtórne zranienie – taka reakcja, która pogłębia traumę”. Podobny problem dotyczy zresztą również organizacji pomocowych, gdzie pomoc ko-

RAPORT

bietom doświadczającym gwałtu świadczą organizacje, które na co dzień zajmują się przemocą w rodzinie, przemocą wobec kobiet, problematyką przeciwdziałania alkoholizmowi lub dyskryminacji kobiet. W opinii naszych respondentów/respondentek, ponieważ gwałt nie jest prawie nigdy głównym przedmiotem działania tych organizacji, ich pomoc kobietom, które doświadczyły gwałtu, jest niejednokrotnie niepełna i w konsekwencji niesatysfakcjonująca samych zainteresowanych, czyli kobiet.

Z drugiej strony na wielu poziomach współpraca pomiędzy poszczególnymi instytucjami i organizacjami jest fragmentaryczna, wyrywkowa i niestabilna, co w negatywny sposób wpływa na usługi i pomoc oferowaną kobietom doświadczającym przemocy. Na przykład współpraca organizacji pomocowych z policją polega przede wszystkim na wzajemnej wymianie informacji, szkoleniach oraz monitoringu poszczególnych spraw. Organizacje starają się współpracować ze „sprawdzonymi” funkcjonariuszami, podkreślając, że w policji wciąż ze „świadomością na temat przemocy wobec kobiet jest różnie” oraz że nadal wśród policjantów panuje wiele stereotypów na temat kobiet. Niejednoznacznie oceniła współpracę z policją kierowniczka jednej z warszawskich organizacji pomocowych „Różnie, wszystko zależy od człowieka. Są policjanci, którzy fantastycznie wypełniają swoje zadania ustawowe nad osobami, których bezpieczeństwo jest zagrożone. Ale są też policjanci, którzy lekceważą temat uważając, że przemoc domowa nie jest groźna. Współpraca jest różna, ze wskazaniem, że się zmienia. Na przełomie 15 lat zrobiliśmy duży krok do przodu i to nie nad przepaścią”. Inna przedstawicielka organizacji pomocowej tak opisywała swoje doświadczenia współpracy z policją: „Staramy się też prosić o konkretnych sprawdzonych policjantów. Poza tym robimy dla nich szkolenia. Ta współpraca nie jest taka regularna, ja nie mam częstego kontaktu, ale mam dobre wspomnienie z tego, o którym opowiadałam. Poza tym dzielnicowi kierują klientki do naszej organizacji. Wiedzą o niej i kierują”. Policjanci są przez organizacje pomocowe wzywani „kiedy jest to potrzebne”. Tylko w przypadku jednej organizacji pomocowej współpraca z policją miała charakter bardziej systematyczny i długotrwały, a polegała ona na uczestnictwie w in-

terdyscyplinarnym zespole interwencyjnym na terenie Warszawy (w których biorą udział eksperci z różnych instytucji – psycholog, pracownik socjalny, policja). Niestety, działalność tego zespołu została po pewnym czasie zawieszona.

O ile organizacje pomocowe są w większości zadowolone ze swojej współpracy z policją i służbą zdrowia, o tyle policjanci rzadko posiadają wiedzę na temat działań organizacji oraz częstotliwości kontaktów ich jednostki z nimi. W większości nie orientują się oni w działalności organizacji pomocowych, nie potrafią wymienić ich nazwy ani określić, czy ich jednostka ma z nimi jakiegokolwiek kontakty. Jeden z naszych respondentów tak opisywał te kontakty: „Nie wiem dokładnie. Z Ośrodkiem Pomocy Społecznej na Ursynowie. Z Punktem Konsultacyjnym. Policjanci mają tam nawet gościnne dyżury”. Inny natomiast stwierdził: „pewnie jakieś statystyki im przekazujemy”, a jeszcze inny dodał, że swoim klientkom daje namiary na Centrum Praw Kobiet. Tylko jeden z funkcjonariuszy potrafił wymienić i scharakteryzować działalność takich organizacji, jak Centrum Praw Kobiet, Niebieska Linia, stowarzyszenie OPTA czy fundacja Dzieci Niczyje.

Jeszcze bardziej odosobnione są przypadki współpracy pomiędzy organizacjami pomocowymi a służbą zdrowia. Do kontaktów dochodzi w konkretnych, jednostkowych przypadkach, np. gdy potrzebna jest pomoc lekarza lub na poziomie indywidualnym z konkretnymi, zaufanymi przedstawicielami/przedstawicielkami służby zdrowia. Tak opisała współpracę ze służbą zdrowia jedna z naszych respondentek: „Mamy lekarkę psychiatrę, która współpracuje z nami od lat, wie o co chodzi. Natomiast poza współpracą z tą naszą lekarką to kiepsko nam się współpracuje ze służbą zdrowia. Psychiatrów jest bardzo mało oraz psychiatrzy słabo znają się na pomocy ofiarom przemocy. Kontakt takiej ofiary z psychiatrą nie jest zadowalający”. Podobnie wygląda ta współpraca z perspektywy lekarzy, bo – ich zdaniem – właściwie nie istnieje. Jak powiedziała jedna z lekarek: „Takiej współpracy (zintegrowanej) nie ma. Ja przekazuję informacje o Niebieskiej Linii, Centrum Praw Kobiet. Teraz będę też dawała kontakt do Feminoteki. Nie, nie ma na to czasu na izbie przyjęć.

RAPORT

Tak, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, podsyłają mi pacjentki, przepisują im antykoncepcje awaryjną. Byłam też współautorką pism, artykułów. Tak, CPK, Centrum Praw Kobiet. Współpracuję jako seksuolożka, daję wykłady o zgwałceniach. Natomiast nie podaję numerów [pacjentkom], bo to powinna robić psycholog, lekarz nie może zrobić wszystkiego”.

Istnieje natomiast regularna współpraca pomiędzy policjantami i lekarzami. Jest ona dość systematyczna (wymaga tego procedura policji) i przebiega poprawnie. Jednocześnie jest to jednak współpraca bardzo powierzchowna, polegająca jedynie na przepływie informacji na temat konkretnych przypadków, a nie głębszej wymianie wiedzy czy doświadczeń, często zresztą podszta jest wzajemną niechęcią. Świadczy o tym poniżej opis podany przez jedną z lekarek: „Zawiadamiamy policję o popełnieniu przestępstwa, prosimy o przyjazd, przekazujemy informację. Ułatwiamy im pracę, żeby nie czekali, takie sprawy w pierwszej kolejności. Pełna życzliwość, co jest korzystne dla pacjentki. To jest badanie na zlecenie policji. Nie ma współpracy. Policja przywozi pacjentki po gwałcie. [...] Źle ich oceniam. Przyjeżdżają za późno, np. po dwóch godzinach. Są mało uprzejmi. Traktują lekarzy jak przestępców. Nie szanują tajemnicy lekarskiej. Traktują kobiety przedmiotowo”. Inna lekarka oceniła: „Policja powinna przyjeżdżać natychmiast jak ich wzywamy, powinni się też inaczej zachowywać. Do nas przyjeżdżają pacjentki, które już były na policji, ale policja odmówiła przyjęcia zawiadomienia i kazała im np. zakładać jakąś sprawę cywilną. I one przyjeżdżają, żeby mieć dowody do tej sprawy cywilnej, a to przecież żadna sprawa cywilna. Więc wtedy my dzwoniemy do nich, żeby do nas przyjechali, bo mamy taką pacjentkę, a oni nam tłumaczą, żeby ona przyjechała do nich i tak w kółko. Ale też się zdarzają dobrzy policjanci, nie mogą powiedzieć, że nie”.

II. Gwałt: definicje, opinie i stereotypy

Podstawą działań pracowników instytucji państwowych i organizacji pomocowych, na których doświadczeniach skupiliśmy się w pierwszej części tego raportu, są często niewypowiedziane i niespisane definicje tego, czym jest „gwałt”, „czynności seksualne” i „przemoc seksualna”. W naszych badaniach chcieliśmy dowiedzieć się, jak pojęcia te rozumieją nasi respondenci/respondentki. Podążając za wieloma badaczami i badaczkami kultury, antropologami, antropolożkami i feministkami, uważamy, że odpowiedź na pytanie o definicję gwałtu wyraża szersze podejście do gwałtu i przemocy seksualnej, pomaga nam zrozumieć, czy dane społeczeństwo traktuje gwałt jako przejaw patologii (i zdarzenie spoza zakresu umowy społecznej), czy jako prawomocny w kulturze i społeczeństwie sposób wyrażania relacji. Pozwala również odpowiedzieć na pytanie, czy gwałt jest w naszej kulturze potępiany i nieakceptowany, czy też wręcz przeciwnie – stanowi on niepisaną podstawę pewnego porządku społecznego, którego jednym z celów jest zastraszanie kobiet poprzez obarczenie ich odpowiedzialnością za gwałt i jego konsekwencje⁸). W wypowiedziach naszych respondentów/respondentek różne podejścia i definicje gwałtu mieszają się, sugerując, że na poziomie własnego doświadczenia i wiedzy praktycznej gwałt traktowany jest jako bardzo poważne przestępstwo, a na poziomie normatywnym i symbolicznym nadal akceptowany jest on jako narzędzie regulacji pozycji kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Z jednej strony nasi respondenci domagają się bardzo surowych kar dla sprawców przemocy seksualnej (niejednokrotnie sugerując, iż powinni oni zostać wykastrowani lub umieszczeni w obozie pracy), z drugiej wielu z nich (w tym lekarzy i policjantów) postrzega kobiety jako współwinne gwałtu. Z jednej strony nasi respondenci/respondentki przyznają, że gwałt to zjawisko powszednie, a jego przestrzenią są najczęściej ogniska domowe i relacje intymne, z drugiej jednak strony wyrażają opinię, iż to kobieta powinna dbać o to, aby nie dopuścić do gwałtu, czy

8 P.Y. Martin, R.A. Hummer, *Fraternities and rape on campus*, "Gender and Society" 1989, nr 3, s. 457-473.

to poprzez unikanie nieodpowiednich (niebezpiecznych) miejsc w nieodpowiednim czasie, czy zadbanie o odpowiedni strój, czy też unikanie alkoholu.

II.1. „Czym jest gwałt i jak często występuje?” Opinie i doświadczenie respondentów/respondentek

Według kodeksu karnego, w prawie polskim „zgwałcenie” rozumiane jest jako zmuszenie drugiej osoby do obcowania płciowego, poddania się czynności seksualnej lub wykonania takiej czynności przy użyciu przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny (przestępstwa z art. 197 k.k.), przy wykorzystaniu bezradności lub wynikających z niepełnosprawności intelektualnej lub zaburzenia psychicznego braku zdolności tej osoby do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem (przestępstwo z art. 198 k.k.) lub poprzez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia tej osoby (przestępstwa z art. 199 §1 i 2 k.k.).

Jak pokazują nasze badania, definicja ta pozostawia jednak dość duże pole do interpretacji zarówno tego, czym jest „stosunek seksualny” i „inne czynności seksualne”, jak i praktyka „zmuszania” osoby do jego (ich) odbycia⁹. Wielu z naszych respondentów poproszonych o swoją własną definicję gwałtu zaproponowało różne jego rozumienia. Były to między innymi:

- „Zgwałcenie [to] zmuszenie (nie tylko siłą, też szantaż, groźba) do wszystkich czynów seksualnych, nakłanianie nie jest gwałtem” – policjantka.
- „Zmuszenie do stosunku seksualnego albo innych czynności seksualnych. Fizyczne lub w innej formie” – policjantka.
- „Stosunek bez zgody kobiety, może być przy użyciu siły fizycznej (ale przemocy słownej też) lub gdy kobieta jest pod wpływem alkoholu, narkotyków (to, że jest odurzona i się nie broni nie znaczy, że nie doszło do gwałtu)” – policjant.
- „Użycie siły w celu odbycia stosunku. Ale nie tylko takiego standardowego. Może być też innego rodzaju przymus niż

⁹ Więcej na temat interpretacji zapisów prawnych dotyczących przestępstwa zgwałcenia można przeczytać w tekście M. Płatek *Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych* zamieszczonym w niniejszym raporcie.

fizyczny. Kiedy dochodzi do współżycia lub innych czynności seksualnych wbrew woli drugiej osoby, stosunek wbrew woli pacjentki, z dysproporcją siły. Jest to naruszenie strefy seksualnej kobiety bez jej zgody, gwałtem jest zarówno penetracja, jak i każda inna forma kontaktów seksualnych dokonana przy użyciu przemocy” – lekarka.

- „Każde naruszenie mojej wolności seksualnej, w rozumieniu przekroczenia granic mojej seksualności bez mojego pozwolenia. Gwałtem jest, gdy ktoś obnaża się na moich oczach, gdy ja sobie tego nie życzę” – pracownik organizacji pomocowej.
- „Jesteśmy poddawani gwałtom bardzo często, choćby tym, że patrzemy na kalendarze z gołymi kobietami na harleyach” – pracownica organizacji pomocowej.

W wywiadach nasi respondenci/respondentki mieli kłopot zarówno z tym, jakie czynności zaliczyć do kategorii „stosunek seksualny”, a jakie do „innych czynności seksualnych”, jak i z konceptualizacją tego, na czym miałyby polegać „zmuszanie” osoby do odbycia stosunku seksualnego. Jednym z największych obszarów niezgody, co do definicji gwałtu, było odróżnienie go od „innych czynności seksualnych” czy „przemocy seksualnej”. Według jednego z naszych respondentów (policjanta) o gwałcie możemy mówić tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z penetracją: analną lub waginalną, gwałtem nie jest natomiast stosunek oralny. Powiedział on: „jeśli dochodzi o zmuszenia do czegośkolwiek innego (seksu oralnego itp.) jest to inna czynność seksualne i nie jest to gwałt”. Odmienne zdanie miała inna nasza respondentka (kobieta wybrana „losowo”), która stwierdziła: „gwałt to zmuszenie drugiego człowieka do jakiejś formy seksualnej. Nie tylko penetracja, ale też na przykład ‘zrobienie loda’”. Jednocześnie z punktu widzenia naszych respondentów/respondentek niejasna była również przywołana wcześniej definicja „czynności seksualnej”. Jedna z osób (policjantka) tak opisała kontrowersję dotyczącą tego, czym jest „czynność seksualna”: „Czynności seksualne to stosunek pochwowy, ale również stosunek analny, oralny, obnażanie się, zmuszanie do oglądania pornografii, zmuszanie do patrzenia na czyjś stosunek, dotyka-

RAPORT

nie narządów płciowych, zmuszanie do oglądania onanizmu. Był przypadek kiedy mężczyzna wsadzał czteroletniej dziewczynce palce w majtki, a potem je oblizywał. Sąd umorzył postępowanie, uznając że to nie jest 'zachowanie seksualne'. Podobnie swoje wątpliwości wyraziła inna osoba (lekarka): „Zachowania seksualne to wszystko, co ma związek z seksem. Kontakt fizyczny, kiedy się używa siły do odbycia stosunku, żeby nie było tak, że kobieta kokietuje, a potem się rozmyśla! Stosunki seksualne, seks oralny, penetracja przedmiotami”.

Inny z naszych respondentów (pracownik organizacji pomocowej) zaproponował definicję gwałtu jako odmienną od „przemocy seksualnej”: „Rozróżniłbym gwałt i przemoc seksualną. Jeśli ktoś nakłania przy użyciu siły fizycznej czy np. grozi i dochodzi do kontaktu seksualnego, to jest to gwałt. Ale jeśli ktoś powie 'pokaż cycki', a druga osoba – 'odwal się', to to nie jest gwałt, ale ociera się o przemoc seksualną. [...] Warto wiedzieć, że definicja przemocy seksualnej jest szeroka, że może być bez kontaktu fizycznego: podglądanie, zmuszenie do oglądania filmu pornograficznego, wyśmiewanie czyichś upodobań seksualnych, czyjegoś wyglądu, obnażanie się przed kimś, zmuszanie do słuchania tekstów o treści obscenicznej, sms-y o takich treściach. A gwałt bym zawęził do tego, że jest kontakt fizyczny, gwałt to wymuszony kontakt seksualny fizyczny – penetracja pochwy, odbytu, ust, zmuszenie do zaspokajania seksualnego sprawcy ręką”. Jednak zupełnie inną definicję gwałtu przytoczyła inna respondentka (również pracownica organizacji pomocowej), dla której gwałt to: „Wszelkie zachowanie o charakterze bezpośrednio lub pośrednio seksualnym, na które druga osoba nie wyraża zgody. Bezpośrednio, czyli kontakt fizyczny, i pośrednio – bez tego kontaktu. I też jest to takie zachowanie, które jest intencjonalne, narusza czyjeś prawa i dobra, powoduje szkody, oparte jest na nierównowadze sił – gdy ktoś ma nad kimś przewagę (fizyczną, psychiczną, społeczną, ekonomiczną) i osoba nie ma jak się obronić. Intencjonalne, czyli prowadzące do jakiegoś celu – mogą mieć motywy seksualne albo niesekualne, np. żeby kogoś ukarać, odplacić”. Podobnie szerszą definicję gwałtu zaproponowała inna respondentka (kobieta wybrana „losowo”),

która stwierdziła, że (gwalt) to: „każdy rodzaj ‘akcji’ wobec kobiety (werbalnej, czynność), która nie napotyka na akceptację tej kobiety. Nie jest neutralna w stosunku do tej kobiety. Nakłanianie, każdego rodzaju dotyk, działania, których jest celem podniecanie się lub dojście do stosunku lub orgazmu”. Podobnie definiowała gwalt inna kobieta (również wybrana „losowa”), której zdaniem jest to: „zmuszenie do współżycia kogoś, kto nie ma na niego ochoty. Czy fizyczne, czy psychiczne. Przede wszystkim fizyczne, ale czasem też psychiczne. Jeżeli kobieta zgadza się na współżycie dla świętego spokoju to to też jest jakby przemoc. Współżycie z jedną osobą lub z wieloma, dotykanie kogoś w celu podniecenia się, zmuszenie kogoś do dotykania”.

Jak widać problematyczne było dla naszych respondentów/respondentek nie tylko pytanie o to, które zachowania są gwałtem i w jakich okolicznościach do nich dochodzi; wielu z naszych respondentów/respondentek miało kłopot z wyznaczeniem granicy w dobrowolności zaangażowania w relację seksualną. Zdaniem niektórych z nich, „zmuszanie” nie musi oznaczać zastosowania siły czy przemocy fizycznej, z gwałtem mamy do czynienia również wtedy, gdy stosunek wymuszony jest argumentami lub szantażem (policjant). Ten element definicji gwałtu był dla naszych respondentów najbardziej problematyczny, bo o ile część z nich uznała „nakłanianie” do seksu za gwalt, to inne osoby zastrzegły, iż słowną perswazję można uznać za gwalt tylko wtedy, gdy jest ona wyrażona w formie groźby. Na przykład jeden z naszych respondentów (pracownik organizacji pomocowej) argumentował: „Jeśli jesteśmy pijani i namawiam swoją dziewczynę do pójścia do łóżka po pijaku, to to nie jest gwalt. Jeśliby w tych wszystkich pytaniach było ‘nakłanianie siłą’, czyli że jedna osoba ma nad drugą jakąś przewagę, to wtedy tak, jest to gwalt. Żeby była przemoc, musi być nierówność sił, czy osoba może się obronić. Jeśli może – to jest to agresywne, ale nie jest to przemoc, gwalt”. Jednocześnie dla wielu naszych respondentów/respondentek kluczowe dla ich definicji gwałtu było niewyrażenie zgody na stosunek seksualny (policja).

Biorąc pod uwagę tak wielkie rozbieżności w definicjach gwałtu, nie dziwi nas fakt, iż nasi respondenci znacznie różnili

RAPORT

się w ocenie tego, jak wiele kobiet podczas swojego życia pada ofiarą gwałtu. Zdaniem niektórych z nich to aż jedna kobieta na trzy (jedna z kobiet wybranych „losowo”) lub tylko jedna na tyśiąc (takie opinie zdarzały się zarówno wśród policjantów, jak i lekarzy i kobiet wybranych „losowo”). Jednak przyglądając się bliżej zebranych danym, należy stwierdzić, iż w opinii większości naszych respondentów gwałty są zjawiskiem dość powszechnym, większość przedstawiciel/przedstawicielek wszystkich grup wskazywała na liczbę kobiet doświadczających gwałtu w ciągu swojego życia jako na usytuowaną gdzieś pomiędzy jedną na pięć a jedną na dziesięć kobiet. Dodatkowo o tym, iż gwałt jest zjawiskiem powszechnym, także w szerszej świadomości społecznej, świadczą narracje zabrane od kobiet wybranych „losowo”. Wszystkie z nich (poza jedną) znaty przypadki gwałtu, którego doświadczyły kobiety zarówno w rodzinie („Znam dwie osoby. To był gwałt i przemoc fizyczna. To są trudne historie. Obydwie są zamężne, mają dzieci. Nie mogą uciec od oprawcy. Mieszkanie jest częściowo męża. Na próby rozmowy jedna z nich wystąpiła do diabła jedną. To boli, bo te osoby czasem nie chcą dać sobie pomóc. Oni nadal trwają w tych związkach. Myślę, że nadal dochodzi do nadużyć, ale nie jestem pewna. Nie mamy już bliskiego kontaktu, jak kiedyś. O jednej wiem, że odsunęła faceta. Robi mu raz na tydzień loda. I ma spokój. Tak mówi. To obrzydliwe. Nie wiem, po co są małżeństwem. To mechaniczne”), jak i w przestrzeni publicznej („Moją koleżankę napadł taki jeden jak wracaliśmy z imprezy. Byliśmy na stacji kolejowej i jej się chciało siku, ona długo nie wracała, więc poszłam jej szukać. I zobaczyłam, jak on ją bije. Chociaż się bałam, to zareagowałam i on mnie uderzył, zaczęłam tak krzyczeć, że przybiegli moi koledzy. I on uciekł. Jakby został, to by nieźle od nich dostał. Koleżanka nigdzie tego nie zgłaszała. No bo po co. Bo jednym z gwałtcieli był mój sąsiad, sprawa sprzed 36 lat, teraz syn tej kobiety ma 36 lat. Ona wzięła ślub z gwałtciелеm ze względu na dziecko, on się nie chciał do niczego przyznać, ale zrobili badanie krwi i wyszło, że on jest ojcem. Potem ona szybko uciekła od niego, bo chciał ją zmuszać do jakichś orgii. Potem on umarł”).

II.2. Sprawca i miejsce gwałtu w opiniach i doświadczeniach respondentów

Zaskakująco zgodni byli natomiast nasi respondenci w opiniach na temat tego, w jakich okolicznościowy dochodzi do gwałtu oraz relacji łączącej kobietę ze sprawcą. Wszystkie grupy respondentów (policjanci/policjantki, pracownicy/pracownice służby zdrowia oraz kobiety wybrane „losowo”) byli zgodni, że w znaczącej liczbie przypadków gwałtu sprawca jest osobą znaną kobiecie. Zdaniem policjantów ofiara zna sprawcę gwałtu od 60 do 80% przypadków (jak już wcześniej wspomniano, wielu z funkcjonariuszy opatrywało swoje wypowiedzi refleksją, iż wiele przypadków gwałtów „wychodzi” przy okazji zawiadomienia o znęcaniu lub przemocy w rodzinie). Podobne były opinie lekarzy i kobiet wybranych „losowo”. Zdaniem tych pierwszych od 30 do 80% kobiet zna sprawców gwałtu, zdaniem drugich przynajmniej w połowie przypadków gwałtów sprawcą jest partner lub ktoś z rodziny.

Podobnie respondenci/respondentki dzielą opinie na temat tego, gdzie dochodzi do gwałtu. Zdaniem przedstawicieli/przedstawicielek wszystkich grup do gwałtu dochodzi najczęściej w domu kobiety lub w sytuacji „improwanej” (podczas dyskoteki). Np. jeden z policjantów stwierdził, że większość gwałtów odbywa się „w domu, najczęściej gdy w grę wchodzi alkohol, narkotyki”. Opinię taką potwierdziła jedna z lekarek, stwierdzając, że „najczęściej do gwałtu dochodzi chyba w rodzinie, tylko one nie są zgłaszane”. Przekonanie, iż do gwałtów najczęściej dochodzi w domu, dzielą również kobiety „losowo” wybrane. Jedna z nich w odpowiedzi na pytanie, „gdzie najczęściej dochodzi do gwałtu”, odpowiedziała: „Dom. Myślę, że najczęściej jednak w ognisku domowym. Mężczyźni stosują różne szantaże. Mój były partner np. ciągle mnie psychicznie molestował, np. ciągle mi mówił, że jeżeli nie chcę się kochać, to to znaczy, że kogoś mam. Mimo że to nie była przemoc psychiczna, to ja tak się czułam. Zdarzają się też stosunki kazirodcze. Młode dziewczyny doświadczają przemocy od ojców i dziadków”. A inna dodała: „To są bardzo różni ludzie, gwałcą ludzie od wykolejeńca po profesora. Gwałt w rodzinie: tu nie ma różnicy w wykształceniu,

RAPORT

majątku, wieku. Może być wtedy nawet nie z chęci seksualnej, tylko pokazanie mocy, władzy”.

Drugim miejscem wymienionym przez naszych respondentów były sytuacje „imprezowe”, zarówno w klubach, jak i domach prywatnych. Jeden z respondentów (policjant) na pytanie o to, gdzie najczęściej zdarzają się gwałty, odpowiedział: „W okolicznościach spożywania alkoholu i narkotyków przez obie strony, ale kobieta ‘pod wpływem’ jest bardzo narażona”. Inny dodał: „Ale też cudze domy, do których poszły kobiety z własnej woli. Mieszkanie, do którego kobieta poszła z kimś, kogo ledwo zna”. Inna respondentka (kobieta „losowo” wybrana) zawtórowała: „Dyskoteka – tam często ludzie piją alkohol lub biorą narkotyki”.

Najrzadziej respondenci przywoływali „stereotypowe” miejsca gwałtu, często zaprzeczając popularnemu przekonaniu, że najwięcej gwałtów spotyka kobiety na „ulicy”. Jeden z respondentów (policjant) wymieniając miejsca, w których może dojść do gwałtu, powiedział: „Ciemne zaułki, skwery, parki, cmentarze, las. Nie zdarzają się przecież gwałty w miejscach publicznych. Na pewno sytuacje nieoczywiste, gdy ofiary się nie spodziewają. Trudno powiedzieć. Na dyskotecę, w piwnicy, w windzie, na ulicy, ofiara jest zazwyczaj zaskoczona tym. Na pewno w odosobnionych. Nie spotkałam się z gwałtem w sklepie. Park, winda, piwnica czy też nawet mieszkanie sprawcy czy ofiary”.

Wielu z naszych respondentów jest również zgodnych co do tego, kim jest najczęściej sprawca gwałtu. Ich zdaniem jest to zwykle partner, mąż lub znajomy kobiety, mężczyzna „zwyyczajny”, „każdy” lub (dużo rzadziej) psychopata. Zdaniem jednej z respondentek (kobieta wybrana „losowo”) najczęstszym sprawcą gwałtu jest „podniecony chłop, który nie panuje nad sobą. Pod wpływem alkoholu”. Inna respondentka (kobieta wybrana „losowo”) dodała: „Najczęściej jest to pijany facet lub chłopak, któremu się zachce seksu. Najczęściej pijany. Niewyżyty seksualnie”. Inna respondentka (kobieta wybrana „losowo”) stwierdziła, że gwałtcielem może być każdy: „Czasem jest to osoba nieznana. Czasem jest to ta najbliższa osoba, po której nie spodziewamy się niczego złego. Często wcale nie znamy naszych najbliższych”. Takie opinie powtarzają również policjanci/policjantki i leka-

rze/lekarki. Jedna z respondentek (policjantka) stwierdziła: „To może być każdy. Pozory mylą. Osoba znajoma, często partner, sąsiad, ktoś z dalszej rodziny. Rzadziej obcy, socjopata czający się w parku”. Inna osoba (również policjantka) dodała: „To może być ktokolwiek, ktoś, kto nie wzbudza żadnych podejrzeń, albo pijak, dosłownie każdy. Bez względu na rasę, wykształcenie, zarobki, zawód. Na pewno z zaburzeniami psychicznymi, bo coś jest zazwyczaj nie tak. W naszych postępowaniach są poddawani badaniom psychiatrycznym. Mężczyźni niespełnieni w życiu seksualnym. Albo wręcz, też był taki przypadek, odrzucony przez partnerkę. I mścił się na innych kobietach, ale to bardziej pod zaburzenia podchodzi”. Jeszcze inna respondentka (lekarka) tak na podstawie wiedzy naukowej opisała typ sprawcy: „Psychopata, nadpobudliwy seksualnie, z temperamentem. Działają hormony. Średnie wykształcenie, posiadający rodzinę, dzieci. To moja wiedza z wykładu”.

II.3. Kim jest ofiara gwałtu? Stereotypy wobec doświadczeń i wiedzy respondentów/respondetek

Mimo iż większość naszych respondentów/respondetek (w wyżej przytoczonych) wypowiedziach przyznaje, iż kobiety mogą się spodziewać gwałtu najczęściej w swoim własnym domu i ze strony swojego męża partnera lub członka rodziny, ewentualnie kogoś znajomego, nadal wielu z nich hołduje stereotypowym przekonaniom na temat istnienia określonego typu kobiety narażonej na gwałt. Co ciekawe, stereotypy te często są ze sobą sprzeczne, pozwalają one jednak konstruować osobę ofiary, która poprzez swoje zachowanie, charakter lub zawód stała się (współ)odpowiedzialna za gwałt, którego doświadczyła. Jeśli chodzi o cechy charakteru respondenci podawali dwa sprzeczne typy kobiet, które w sposób szczególny narażone są na gwałt. Z jednej strony są to – zdaniem jednej z respondentek (lekarki) – kobiety „Drapieżne, pewne siebie, ryzykujące. Ubiór, alkohol”. (Respondentka ta dodała: „Nie mówię, żeby się ubierać jak zakonnica, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że mężczyźni są prości i mają temperament”). Opinię taką skontrowała natomiast jej koleżanka po fachu, której zdaniem „w sytuacjach pod-

RAPORT

bramkowych kobieta pewna siebie, zdecydowana, może łatwiej się wybronić”. Z kolei inna respondentka (również lekarka), podpierając się „wiedzą naukową”, scharakteryzowała kobiety najbardziej narażone na gwałt w sposób odwrotny jako „Kobiety uległe, podporządkowane, ‘typ ofiary’ znany z psychologii”. Taką opinię potwierdziło kilka innych respondentek. Zdaniem jednej z nich (również lekarki), najbardziej narażony jest typ kobiety „niepewnej siebie, wątpiącej. Może ulegać gwałtom, bo będzie słaba w sensie odmowy”. Istnieje też grupa respondentów/respondentek, zdaniem których najbardziej narażone na gwałt są kobiety wykonujące określone zawody: „prostitutki” (policjant), „takie, które są w pewnych agencjach, budynkach, biorą pieniądze, a mogą być zgwałcone, bo klient wymaga” (kobieta wybrana „losowo”) lub o prostu „kobiety, które ze względu na rodzaj pracy np. wracają późno do domu same, przez odludne miejsca” (kobieta wybrana „losowo”).

W opiniach respondentów/respondentek pojawiają się również schematy łączące strój kobiety z jej doświadczeniem. W przypadku jednej z respondentek (policjantka) taki stereotyp sprowokował refleksję na temat jej własnej sytuacji w miejscu pracy: „na niektórych mężczyzn strój działa prowokująco. Nie mam na myśli, że kobiety nie powinny się skąpo ubierać, bo mają do tego prawo, ale kiedy mężczyzna pomyśli, że ma wyciągnąć kobietę ze spodni, to może zrezygnuje, a jak wystarczy zdrzeć spódnicę, to jest mu łatwiej. Ale jak dla mnie kobieta powinna się ubierać nawet w pięciocentymetrowe spódnice, jeśli chce. Ja np. dziś też słyszałam komentarze na temat mojego dekoltu w pracy”. Warto zauważyć, że żaden z tych stereotypowych typów nie reprezentuje kobiety, która – zgodnie z opisem naszych respondentów – jest w istocie najbardziej narażona na gwałt, czyli kobiety zamężnej, której partner jest agresywny i stosuje przemoc. Sfera wyobrażeń i reprezentacji naszych respondentów/respondentek w znacznej mierze odbiega więc od ich faktycznej wiedzy opartej na doświadczeniach życiowych i zawodowych.

Stereotypom dotyczącym „typu idealnego” kobiet narażonych na gwałt towarzyszą stereotypowe przekonania na temat

współodpowiedzialności kobiet za zgwałcenie lub stworzenie sytuacji sprzyjającej zgwałceniu. W stwierdzeniach takich kryje się również przekonanie, iż powinnością, obowiązkiem czy odpowiedzialnością kobiety jest dbanie o to, by nie znaleźć się w sytuacji „ryzykownej”. Niespełnienie takiej powinności stanowi, wedle takiego podejścia, o współodpowiedzialności kobiety za gwałt. Takie przekonania najczęściej, co ciekawe, dzielają lekarze i lekarki, rzadziej hołdują im kobiety wybrane „losowo” i policjanci.

Dwie spośród badanych przez nas lekarek (1/3) uznały, iż prawdziwe jest stwierdzenie, zgodnie z którym „Kobietę, która zgadza się na wejście do domu obcego mężczyzny można uznać za współodpowiedzialną za gwałt, jeśli do niego dojdzie”. Jedna z nich skomentowała swoją odpowiedź, stwierdzając, iż „trudno nie uznać, że to prowokacja”. Również dwie lekarki za prawdziwe uznały przekonanie, iż „Prowokacyjny ubiór kobiety czyni ją współodpowiedzialną za gwałt”. Podobnie jedna z nich opatrzyła swoją wypowiedź komentarzem: „On wtedy myśli, że ona się tak ubrała, bo chciała seksu. To nie znaczy wtedy, że to nie był gwałt, bo był, ale po trochu winy jej w tym jest. To tak jest, że inaczej ubieramy się do pracy, inaczej na siłownię, inaczej na randkę, a inaczej jak chcemy uwieść faceta. Trzeba zmienić świadomość społeczną, żeby faceti bardziej szanowali kobiety i wtedy już nie byłoby tego komunikatu ubraniem. Przecież jeżeli dziewczyna poszłaby nago albo półnago do klubu dla mężczyzn, to jednak ona mówi coś otoczeniu”. Jedna z lekarek uważała, że za sensowne należy uznać stwierdzenie, wedle którego „Kobieta, która pije zbyt dużo alkoholu [i upija się] lub zażywa narkotyki, należy uznać za współodpowiedzialną, jeśli zostanie ona zgwałcona”. Jej zdaniem, kobieta taka nie jest współodpowiedzialna za gwałt, natomiast „Naraża się. [...] To jest ryzykowne zachowanie, trzeba brać pod uwagę możliwość gwałtu”. Lekarki te, mimo iż za prawdziwe uznawały powyższe stwierdzenia, jednocześnie upierały się, iż w ich środowisku zawodowym nie istnieją stereotypy dotyczące gwałtów, oraz że w oczach wszystkich lekarzy służba zdrowia wolna jest od negatywnych ocen i uprzedzeń wobec kobiet, które doświadczyły przemocy

RAPORT

seksualnej. Co więcej – zdaniem lekarzy – pojawiające się czasem negatywne odruchy należy uznać za „normalne”, przyczyn ich istnienia należy jednak szukać nie wśród postaw lekarzy, ale w zachowaniu samych zgwałconych kobiet i „problemie”, jaki stanowią dla służby zdrowia. Jak powiedziała jedna z naszych respondentek ze środowiska lekarskiego: „mogą być jakieś odruchy, zastanawiamy się czy kobieta nie kłamie, czy nie prowokowała”. Jednak jej zdaniem nie wynikają one z negatywnych postaw lekarzy, ale są „normalne na dyżurach”, ponieważ „takie przypadki [zgwałconych kobiet] są męczące”.

Kobiety wybrane „losowo”, podobnie jak lekarze, podzielały niektóre ze stereotypów dotyczących odpowiedzialności kobiet za gwałt. Na przykład dwie z nich uznały za prawdziwe stwierdzenia mówiące, że: „Kobieta, która na randce doprowadza do sytuacji intymnej (pocałunek, pieszczoty) wyraża zgodę na stosunek seksualny”, „Prowokacyjny ubiór kobiety czyni ją współodpowiedzialną za gwałt”, „Kobietę, która pije zbyt dużo alkoholu (i upija się) lub zażywa narkotyki, należy uznać za współodpowiedzialną, jeśli zostanie ona zgwałcona”, „Kobietę, która zgadza się na wejście do domu obcego mężczyzny, można uznać za współodpowiedzialną za gwałt, jeśli do niego dojdzie”. Jedna z respondentek dodatkowo skomentowała te stwierdzenia, mówiąc: „Należy wziąć pod uwagę, że ubiór kobiety bardzo wpływa na mężczyzn, więc bardzo prowokacyjny ubiór może mieć wpływ. Kobieta powinna mieć na uwadze, że w takim wypadku może do tego dojść. W końcu facet to facet”.

Wśród badanych policjantów tylko jeden funkcjonariusz zastanawiał się nad prawdziwością stwierdzenia, że „Kobietę, która zgadza się na wejście do domu obcego mężczyzny, można uznać za współodpowiedzialną za gwałt, jeśli do niego dojdzie”. I choć ostatecznie uznał on tę opinię za fałszywą, swoją odpowiedź opatrzył następującym komentarzem: „Jest to ‘stwarzanie ryzyka’, którego powinno się unikać. Nic nie tłumaczy gwałtciela, ale kobiety powinny być ostrożniejsze i mniej ufne. Musi być zgoda obu stron na stosunek, nawet prostytutki. Mieliśmy taką sprawę, i to też był gwałt”. Jednocześnie z naszych wywiadów wynika, iż zdaniem funkcjonariuszy policji w ich śro-

dowisku nadal silne są stereotypy na temat kobiet, które stały się ofiarami gwałtu. Są to przede wszystkim przekonania dotyczące tego, że „kobieta była po alkoholu, więc pewnie najpierw chciała stosunku, a potem jej się odwidziało; mąż lub chłopak nie mogą zgwałcić, bo co to za gwałt; i ewentualnie podejrzenie, że są w trakcie rozwodu i kobieta chce się mścić”. Zdaniem jednego z policjantów „niektórzy policjanci oglądają, oceniają i komentują między sobą panie po gwałcie, ich strój, urodę itp.”. W opinii policjantów w ich środowisku funkcjonują również przekonania dotyczące (współ)odpowiedzialności kobiety za gwałt, wedle których „To jej wina, po co tam laźła, czemu nie wracała taksówką, czemu była bez chłopaka. Sama dopuściła do tego, sprowokowała (strojem, zachowaniem, pić alkoholu)”.

Podsumowanie

Z zaprezentowanych przez nas w części pierwszej i drugiej wyników badań z przedstawicielami/ przedstawicielkami policji, służby zdrowia, organizacji pomocowych, jak również kobiet, o których nie wiedzieliśmy, czy mają za sobą doświadczenie gwałtu, wyłania się bardzo ambiwalentny obraz postrzegania i postępowania wobec gwałtu. Z jednej strony, jak zobaczyliśmy, nasi respondenci „wiedzą”, czym w istocie jest gwałt (np. są świadomi tego, że gwałt jest zjawiskiem powszechnym, a kobiety doświadczają go w dużej mierze ze strony swoich partnerów i w swoim własnym domu) i jaki ma on charakter (np. że jest częścią szerszego zjawiska przemocy seksualnej lub przemocy wobec kobiet). Z drugiej jednak strony wiedzy tej zaprzeczają, zarówno na poziomie symbolicznym, jak i na poziomie kontaktów z kobietami będącymi ofiarami gwałtu, kierując się krzywdzącymi i niezgodnymi z ich własną wiedzą i doświadczeniem stereotypami dotyczącymi współodpowiedzialności kobiety za gwałt (np. takich, że istnieje szczególny typ kobiety narażonej na gwałt, lub takich, wedle których kobieta może uniknąć gwałtu, unikające pewnych miejsc i sytuacji).

Co jest przyczyną tej ambiwalencji? Odpowiedzi można poszukać między innymi w zaproponowanej przez Peggy Reeves Sanday koncepcji podziału na społeczeństwa „skłonne do

RAPORT

gwałtu” i „społeczeństwa wolne od gwałtu”¹⁰). Zdaniem Sanday cechami wyróżniającymi te pierwsze, mające duży odsetek występowania gwałtów, są przede wszystkim tolerancja dla przemocy jako wyrazu męskości, traktowanie seksu jako towaru, a nade wszystko nieuznanie kobiet i kobiecego doświadczenia jako ważnych w sferze publicznej, kulturowej i symbolicznej. W społeczeństwach skłonnych do gwałtu kobiece doświadczenie jest przemilczane, w szczególności zaś głos odmawia się kobietom, które mają za sobą doświadczenie gwałtu. Z naszych badań niewątpliwie wyłania się obraz takiego właśnie „społeczeństwa skłonnego do gwałtu”, w którym nie tylko kobieta traktowana jest przedmiotowo, ale również takiego, które odmawia kobietom prawa do kontroli nad własnym doświadczeniem, możliwości zdefiniowania go czy nawet opowiedzenia o nim. W konsekwencji wiedza o gwałcie, choć istnieje, pozostaje niewyartykułowana i spychana jest poza obręb debaty publicznej. Wydaje nam się, iż jedną z najbardziej skutecznych strategii przełamania dominującej w naszym społeczeństwie perspektywy przyzwolenia na gwałt jest wsłuchanie się w głos kobiet, które mają za sobą doświadczenie przemocy seksualnej – gwałtu lub próby gwałtu. Chciałyśmy, aby ten głos stanowił nie tylko przeciwwagę dla przedstawionych powyżej doświadczeń i poglądów, ale także komentarz i podsumowanie niniejszego raportu.

10 P.R. Sanday, *Rape-Prone Versus Rape-Free Campus Cultures*, “Violence Against Women” 1996, vol. 2, nr 2, s. 191-208.

III. Doświadczenie kobiet, które mają za sobą gwałt lub próby gwałtu

W ostatniej części naszego raportu przedstawiamy wybrane wątki z wywiadów z sześcioma kobietami, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu. Historie zebrane przez nas w ramach badania różnią się od siebie znacząco i nie tworzą spójnej całości. Nie chcemy sugerować, że kobiety, które mają za sobą doświadczenie przemocy seksualnej, mówią jednym głosem lub że ich doświadczenia można w jakikolwiek sposób uogólnić czy uwspólnić. Podczas pracy nad zebranymi wypowiedziami skupiliśmy się więc przede wszystkim na wątkach, które z jednej strony wyłoniły się jako kluczowe dla doświadczenia kobiet, z drugiej na tych, które odnoszą się do tematyki naszego raportu. Część trzecia raportu składa się z dwóch podrozdziałów. Dla wielu kobiet kluczowe w ich doświadczeniu po gwałcie lub próbie gwałtu były kontakty z rodziną, bliskimi i dalszymi znajomymi, opowiadanie o swoim doświadczeniu, „ujawnianie go”. Które reakcje bliskich były dla kobiet najważniejsze? Jak wpłynęły one na ich decyzje i późniejsze doświadczenia? Które zaś zachowania kobiety uznały za inwazyjne, jakie reakcje odczuły jako negatywne? Na te pytania postaramy się odpowiedzieć w pierwszej części. Drugim, poza relacjami osobistymi, ważnym aspektem doświadczenia kobiet po gwałcie, jest aspekt instytucjonalny. Kontakty z policją, służbą zdrowia czy organizacjami „pomocowymi” mogą stanowić ważny element w odzyskiwaniu przez kobiety poczucia sprawczości i poczucia bezpieczeństwa po doświadczeniu gwałtu lub próby gwałtu. Mogą one również przyczynić się do wtórnego zranienia. Na pytanie o to, jakie są doświadczenia naszych respondentek oraz jakich reakcji i działań oczekiwałyby one od instytucji społecznych i organizacji pomocowych, staramy się odpowiedzieć w ostatniej części tego raportu.

III.1. Odzyskiwanie kontroli i głosu: kontakty z bliskimi, rodziną, przyjaciółmi i znajomymi bezpośrednio po zdarzeniu

Odzyskiwanie poczucia bezpieczeństwa i kontroli to dla wielu kobiet najważniejsze elementy procesu radzenia sobie z doświadczeniem gwałtu lub próby gwałtu. Mówienie o doświadczeniu gwałtu lub próby gwałtu osobom bliskim, ale także dalszym, „ujawnienie się”, wychodzenie ze swoim doświadczeniem ze sfery prywatnej, może stanowić – zdaniem kobiet – ważny aspekt tego procesu. Z opowieści naszych respondentek wynika, że pierwsza reakcja bliskich ma kluczowe znaczenie, definiuje ona w dużej mierze doświadczenie kobiet, ma decydujący wpływ na to, czy w ich własnym poczuciu to, co je spotkało, stanie się wiarygodne czy też zostanie zakwestionowane i zdewaluowane. Tak znaczenie pierwszych reakcji opisywała jedna z kobiet: „Ta reakcja najbliższych osób, zaraz po, w pierwszym momencie, i to, jakie mechanizmy wytworzą się w pierwszej fazie urazu, czyli zaraz po, to są mechanizmy, które zostają na długo po, dlatego to jest takie ważne”.

Dla wielu kobiet, z którymi rozmawialiśmy, moment, w którym zdecydowały się opowiedzieć bliskim o tym, co im się przydarzyło, był przełomowy i ważny w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Stanowił punkt wyjścia do przełamania strachu, wstydu i poczucia winy. Jedna z naszych respondentek opowiadała: „Bałam się oceny ludzi, oceny mojego zachowania, a nie jego zachowania. Gdzieś to ja siebie dużo bardziej oceniałam, a ludzie, z którymi rozmawiałam, mnie przekonywali, że to nie była moja wina i że nie zrobiłam nic złego”. Z drugiej strony negatywna reakcja bliskich, podważanie wiarygodności i obwinianie kobiet za gwałt, w przypadku innych naszych rozmówczyń, prowadziła do zablokowania i wycofania się, zamilknięcia, a często także kwestionowania wiarygodności i prawdziwości swojego własnego doświadczenia. Jedna z naszych respondentek tak opisywała pierwszą reakcję swojej przyjaciółki, która zanegowała na jej doświadczenie bycia gwałconą przez męża: „Była [to reakcja] negatywna, [przyjaciółka powiedziała] ‘wiesz, no przecież to małżeństwo’, że ja muszę jako żona, nieważne było, że ja mam wstręt do męża. Społecznie było to postrzegane tak, że skoro mam męża

to muszę”. Inna kobieta opowiadała: „Pierwsza osoba, której opowiedziałam, to była moja przyjaciółka, to było bardzo ważne, bo jej reakcja była taka, że [oskarżenie kogoś o gwałt] to jest bardzo poważne oskarżenie, więc się zastanów czy rzeczywiście zostałaś zgwałcona, i czy chcesz to zgłaszać na policję, bo to jest bardzo poważne oskarżenie. I ja się wtedy bardzo wystraszyłam i gdzieś to wypartam. [...] Natychmiast mi się po tym włączyło, napędziło moje poczucie winy wtedy, i chęć ukrycia, zakopania tego. Więc nie zgłosiłam tego na policję. Więcej o tym nikomu nie mówiłam, starałam się tym zapomnieć, a jak sobie to przypomniałam, to płakałam, właśnie dlatego że tego nikomu nie mówiłam. Wtedy się potwornie wstydyłam”. W przypadku obu tych kobiet, chociaż one same odbierały swoje doświadczenie jako gwałt, reakcja bliskich, często potwierdzająca stereotypowe rozumienie gwałtu, spowodowała niepewność i dysonans. Jedna z kobiet opowiadała: „Miałam bardzo duży problem tym, że gwałt to jest taka sytuacja, że ktoś z krzaków wyskakuje. A to było tak, że gdzieś go poznałam, gdzieś razem byliśmy, ja się upiłam i wylądowałam u niego w domu tak, że nie wiedziałam o tym [...] Czułam się zgwałcona, ale uważałam, że tego tak nie można nazwać, że kobietom się zdarzają dużo gorsze rzeczy i że tak naprawdę moje doświadczenie jest niczym w porównaniu z innymi doświadczeniami [...] Miałam poczucie, że to moja wina, że zachowałam się nieodpowiedzialnie że sama jestem sobie winna”. Inna respondentka stwierdziła: „Nie miałam się na co powołać, nie było wtedy żadnych publikacji na temat tego, że gwałt to nie jest zawsze siłowe, że ktoś mnie dusi, ale też presja to forma gwałtu, presja fizyczna, ale także psychiczna”.

Pierwsza reakcja otoczenia jest kluczowa także dlatego, że to od niej często zależy, czy kobieta będzie dalej mówić o swoim doświadczeniu. Z relacji naszych respondentek wynika, iż mówienie o tym, co je spotkało, możliwość opowiedzenia o swoim doświadczeniu, wyrażenia swoich emocji i uzyskanie wsparcia, jest kluczowe w procesie odzyskiwania kontroli i radzenia sobie z doświadczeniem gwałtu. Pierwsza, negatywna reakcja bliskich może mieć wpływ na to, czy o swojej historii opowiedzieć innym osobom. Jedna z kobiet opowiedziała o reakcji swojego ojca,

RAPORT

czym jednocześnie zwróciła uwagę na to, w jaki sposób wpłynęła ona na jej decyzję o mówieniu o swoim doświadczeniu: „Mój tata powiedział, że bym nikomu nie mówiła o tym, żeby nie mówić o tym zbyt wielu osobom. Że on kiedyś miał taką trudną sytuację, o której mówił i że to nie było dobre, że mówił o tym wielu osobom. I dla mnie to było takie [coś co wywołało reakcję] ‘Ale jak to? Przecież to mi się zdarzyło coś złego! Dlaczego mam o tym nie mówić?’. A to był bardzo wprost komunikat, że gwałt to jest coś, co się spotyka z napiętnowaniem i napiętnowany jest nie gwałcielem, tylko napiętnowana jest ofiara. To, co powiedział wtedy tata, to było coś, z czym musiałam się zmagać, podejmując decyzję, że jednak będę mówić”. Kobiety zwracały uwagę na to, że pozytywne doświadczenia w reakcjach na ich historie stanowić mogą krok na drodze odzyskiwania poczucia bezpieczeństwa i kontroli. Jedna z kobiet opisywała to w ten sposób: „Zauważyłam, że im więcej o tym mówię, tym się lepiej czuję, mam mniejsze poczucie winy, mniej się wstydzę. Samo mówienie o tym przyjaciółom dało mi więcej niż rozmowa z psychologiem. Za każdym razem miałam większą akceptację dla siebie i jasność tego, co się zdarzyło, do tego stopnia, że przypominałam sobie imię tego kolesia, które przedtem wyparłam”.

Zdaniem naszych respondentek o tym komu, kiedy i ile powiedzieć, powinna zdecydować sama kobieta, bliscy nie powinni wyciągać od niej szczegółów ani naciskać na mówienia o tych aspektach sprawy, o których nie chce mówić. Od bliskich, a także dalszych znajomych, którym zdecydują się opowiedzieć o swoim doświadczeniu, kobiety oczekują wysłuchania w granicach tego, co chcą o swoim doświadczeniu powiedzieć, stworzenia poczucia bezpieczeństwa oraz troski. Do pozytywnych reakcji, zaliczających się do standardu tego, jak powinna zareagować osoba, gdy bliska (i dalsza) jej kobieta opowiada o swoim doświadczeniu gwałtu lub próby gwałtu, kobiety zaliczyły przede wszystkim samo wysłuchanie i skupienie się wyłącznie na tym, czego w danym momencie oczekuje osoba opowiadająca, nieporównywanie jej historii do swoich doświadczeń lub doświadczeń znanej nam osoby, unikanie uogólnień. Innym ważnym elementem, na który zwracały nasze respondentki

jest poważne potraktowanie ich doświadczeń, niepodważanie i nieocenianie podejmowanych przez nią w trakcie zdarzenia decyzji i wyborów. Jak powiedziała jedna z naszych respondentek: „Nawet jeśli coś źle zrobiłam, popełniłam błąd, to miałam do tego prawo, bo była to sytuacja ekstremalna”. Ważne jest również stworzenie pozytywnej atmosfery rozmowy, poczucia zaufania, dyskrecji i zrozumienia. W wypowiedziach kobiet pojawiało się często przekonanie, że dobra rozmowa nie oznacza opowiedzenia o swoim doświadczeniu ze szczegółami, chodzi raczej o wyrażenie swoich emocji i uczuć: „Powinno się pytać o uczucia i emocje oraz stany, w jakich znajduje się kobieta. Ważne, żeby dać wsparcie. Chodzi nie tylko o przestrzeń, ale również o reakcję”. Wiele kobiet przyznaje, że czuły się niekomfortowo w sytuacji, gdy wypytywano je o szczegóły zdarzenia. Jedna z kobiet tak opisuje swoje doświadczenie z osobą, której powiedziała o swoim doświadczeniu: „Zaczął mnie wypytywać o jakieś takie szczegóły najdrobniejsze, reakcje organizmu, co było potwornie, inwazyjne i po tym się czułam bardzo źle”.

Jako negatywne nasze respondentki oceniają również wszystkie reakcje, które w jakikolwiek sposób podważają ich wiarygodność, sugerując, że są współodpowiedzialne za gwałt lub że mogłyby go uniknąć. Wypowiedzi w stylu „Jesteś pewna, że to właśnie był gwałt? Trzeba było nie jechać na wakacje autostopem” czy „Mogłaś się bronić. Jazda na stopa to jest kompletna głupota, ja bym tego nigdy nie zrobiła” kobiety odczuwają jako obwiniające, stanowiące dodatkowe obciążenie emocjonalne. Często takie reakcje powodują „krok wstecz”, prowadzą do reakcji samoobronnych, zamknięcia czy zamilknięcia.

Ważne jest również, żeby nie przytłoczyć ofiary swoimi reakcjami: złością, smutkiem, rozpaczą, bo takie reakcje powodują dyskomfort. Niejednokrotnie bliscy (najczęściej mężczyźni) wydają się skupiać bardziej na swojej reakcji (negatywnych emocjach) wobec sprawcy niż na odczuciach i stanach kobiety, która padła ofiarą gwałtu. Łzy i rozpacz bliskich często wzbudzają w kobietach poczucie winy (za to że „obarczyły” swoich bliskich swoją historią) i poczucie, że to one muszą się zaopiekować swoimi bliskim. Wyrażana przez bliskich (szczególnie mężczyzn)

RAPORT

złość, agresja, a w szczególności wypowiedane przez nich groźby skrzywdzenia sprawcy, dają często kobietom poczucie utraty kontroli nad własnym doświadczeniem, przeniesienia centrum zainteresowania na sprawcę gwałtu, a nie odczucia i emocje jego ofiary.

Inną reakcją, którą kobiety oceniają jako negatywną, jest unikanie rozmowy na temat ich doświadczenia, ucinanie tematu po wymianie kilku zdań, zmiana tematu oraz wypowiedane wprost opinie bliskich dotyczące tego, że nie powinny one zbyt wiele osobom opowiadać o swoim doświadczeniu. O ile kobiety rozumieją, że takie zachowanie może wynikać z dyskomfortu, delikatności rozmówczyni/rozmówcy (która/który nie wie, jak daleko może się posunąć) oraz troski o to, że opowiadanie o doświadczeniu gwałtu może wpłynąć na społeczne postrzeganie kobiety (jej wykluczenie czy napiętnowanie), wiele kobiet uznaje takie zachowanie jako niosące ze sobą przekaz mówiący, iż kobieta nie powinna „publicznie prać swoich brudów” (szczególnie w sytuacjach, gdy sprawcą jest mąż lub parter kobiety) oraz przekonanie, że powinna ona jak najszybciej o gwałcie zapomnieć. Jedna z respondentek zinterpretowała również takie reakcje jako wyraz lekceważenia jej doświadczenia.

Dystansowanie się wobec doświadczenia kobiety było przez nasze respondenci często przywoływane w kontekście ich związków z mężczyznami. Brak zainteresowania, ucinanie tematu, nietraktowanie go poważnie oraz towarzyszące mu przekonanie, że kobieta powinna jak najszybciej zapomnieć, nasze respondenci odbierały jako reakcje bardzo negatywne. Jedna z kobiet opowiadała: „Niefajna była reakcja mojego chłopaka, z którym się związałam. Rozmowa o tym była ok, ale jak go poprosiłam, żeby mnie odwiózł na składanie zeznań, to powiedział, że ma inne zajęcia w ten weekend. W ogóle nie potraktował tego poważnie. [...] Bardzo niefajne było [też to], co powiedział mój obecny chłopak, że przecież to było trzy lata temu i już powinnam zacząć żyć normalnie. Mimo że mu sugerowałam, że czasem jest mi lepiej, czasem gorzej, i jak jest gorzej, to wtedy źle na przykład znoszę filmy czy jakieś obrazy, w których się pojawia przemoc, on jakoś zupełnie tego nie przyjął. Raz się nawet

na mnie obraził, że nie chciałam obejrzeć jakiegoś filmu z jego znajomymi. I jak wyszłam z tego wspólnego oglądania, nawet nie wyszedł, żeby mnie przytulić czy zapytać się o to, jak się czuję. [...] Czy to jest brak empatii, czy brak wiedzy na temat tego, że to jest bardzo ciężkie doświadczenie?”. Inna kobieta, która doświadczyła próby gwałtu podczas wakacji, na których była ze swoim partnerem, opowiadała: „Chciałam się z nim tym podzielić, ale on nie chciał o tym porozmawiać, bo był zły na siebie. On to sobie jakoś tam wyrzucał, więc ten temat się jakoś tak często nie pojawiał. [...] Zawsze był wobec mnie troskliwy i opiekuńczy, to się potem nasiliło, ale właściwie potem nie do końca to przegadaliśmy. To była taka sprawa, która w nas tkwiła. On nie mógł sobie z tym poradzić, więc to odepchnął od siebie, zachowywał się tak, jak gdyby nic się nie stało, z takim światelkiem z tyłu głowy, że następnym razem do tego nie dopuścimy. [...] To między innymi doprowadziło do naszego rozstania”.

Jako pozytywne i niezwykle ważne wiele kobiet przywoływało natomiast życzliwe reakcje kobiet bliskich: matek, siostr czy przyjaciółek, a także dalszych, np. znajomych kobiet, które miały za sobą podobne doświadczenia. Jedna z respondentek opowiadała: „Z dziewczyną, która miała odrobinę podobną historię, kiedy jechała też na stopa, rozmawiałam dwukrotnie. [...] Wymieniłyśmy się tymi historiami i myślę, że to nam obu pomogło. Może dziwnie to zabrzmie, ale myślę, że to było ‘miłe’. Było wiadomo, że ja ją rozumiem i ona mnie też, że obie wiemy, jak się wtedy czułyśmy i możemy się wymienić ‘praktycznymi poradami’”. Dla wielu kobiet kluczowa jest reakcja i zrozumienie innych kobiet.

Niektóre z naszych respondentek podkreślały także pozytywny wpływ możliwości „wygadania się” wśród innych kobiet, zaznaczając, że pewnych szczegółów swojego doświadczenia nie chciały ujawniać przed (nawet bliskimi) mężczyznami. Dla jednej z naszych rozmówczyń ważnym aspektem kontaktów z innymi kobietami był aspekt edukacyjny, fakt, że jej historia mogła stać się przestrożą i przykładem tego, jak poradzić sobie w sytuacji, gdy ktoś chce nas zgwałcić. Jak opowiadała: „Jestem przykładem kobiety, która była w trudnej sytuacji, której udało się jakoś

RAPORT

w taki 'pozytywny' sposób zakończyć. Jeszcze wcześniej, dużo wcześniej czytałam różne porady, jak uniknąć przemocy seksualnej. Jedną z porad było, żeby zrobić kupę albo zwymiotować. Jako że to pierwsze było niemożliwe, postarałam się zwymiotować, i udało mi się wielokrotnie. To osłabiło napięcie seksualne, przestałam być ładna i pachnąca i stałam się kimś odpychającym, kimś kto nie wzbudza emocji seksualnych”.

Ważnym wątkiem rozważań naszych respondentek była kwestia procesu podejmowania decyzji o tym, czy o swoim doświadczeniu zawiadomić rozmaite instytucje, przede wszystkim policję. W opinii naszych respondentek wysłuchanie kobiety i stworzenie poczucia wiarygodności i bezpieczeństwa nie oznacza, że bliscy powinni nakłaniać je do zawiadomienia policji lub naciskać, aby zgłosiły się do instytucji pomocowych. Jedna z naszych respondentek argumentowała: „Nie chodzi o to, aby zaoferować listę organizacji, ale o wysłuchanie, rozmowę, stworzenie poczucia bezpieczeństwa. Chodzi o komunikat 'jestem, chcę z tobą rozmawiać', a nie zmuszanie to konkretnych działań”. Z punktu widzenia tej kobiety rozmówca lub rozmówczyni nie powinni „odpuszczać” kwestii zgłoszenia na policję, natomiast ważny jest sposób, w jaki temat ten jest podejmowany: „Ważne jest uświadomienie tej osobie, że zgłoszenie na policję może być kluczowe, bo np. potem nie będzie dowodów, ale najważniejsze jest nieprzejmowanie kontroli nad osobą, która doświadczyła gwałtu”. Wiele kobiet podkreślało, że decyzja o tym, czy zgłosić się na policję, do lekarza czy organizacji pomocowej powinna być autonomiczną decyzją kobiety. Dopiero po jej podjęciu powinna ona otrzymać od bliskich wsparcie w decyzji, jaką podjęła (może to być np. towarzyszenie jej podczas wizyty u lekarza, terapeutę czy na komisariacie).

III.2 Kontakty z instytucjami

Zdaniem kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu, jednym z najważniejszych problemów jest brak zintegrowanego podejścia do ich doświadczenia, działania rozmaitych instytucji i organizacji są fragmentaryczne, brakuje w nich ciągłości. Dla niektórych kobiet takie podejście jest wynikiem traktowa-

nia gwałtu, i szerzej – przemocy seksualnej, jako kwestii indywidualnej (jako przestępstwo, fizyczne zranienie czy traumę), a nie jako problemu strukturalnego, na który można spojrzeć z szerszej perspektywy relacji społecznych i priorytetów polityki społecznej.

Część kobiet, z którymi rozmawialiśmy w ramach tego badania, nie zdecydowała się nigdy na powiadomienie o gwałcie lub próbie gwałtu policji czy służby zdrowia. Część kobiet unikała kontaktów z instytucjami, nie wyobrażając sobie po prostu tego, że o swoim doświadczeniu mogłyby opowiedzieć, np. policji. Ich reakcją na gwałt lub próbę gwałtu była, przynajmniej początkowo, chęć odcięcia się od świata, separacja; nawet opowiedzenie o swoim doświadczeniu bliskim było niejednokrotnie wyzwaniem. Jedna z respondentek mówiła: „[Gwałt] to jest szok, po którym osoba ma ochotę zamknąć się przed światem, uznać [to wydarzenie] za niebyłe, umówić się ze światem, że nic się nie stało. Zatawienie mnóstwa różnych rzeczy, kontakt z policją nie jest w tym stanie ‘marzeniem’ kobiety”. Z drugiej strony, kobiety świadomie unikały kontaktów z instytucjami, antycypując (jak wynika z przeprowadzonych przez nas ankiet wśród służb – w dużej mierze słusznie), iż doświadczenie to może okazać się trudne i traumatyczne. Jedna z kobiet, która nie zdecydowała się zgłosić gwałtu na policję mówiła: „Ja tego nie robiłam i wyobrażam sobie, że to musi być strasznie ciężkie. [...] Na pewno decyzja, żeby to zgłosić jest trudna, bo zawsze jest ten schemat, że to jest moja wina”. W poczuciu kobiet, które nie zdecydowały się na wizytę u lekarza czy zgłoszenie gwałtu na policję, kontakt z instytucjami wiązał się z poczuciem zagrożenia, lęku przed brakiem szacunku dla ich doświadczenia. Kobiety te bały się, że zostanie im odebrana podmiotowość, możliwość podejmowania decyzji; obawę obawiały się, że zostaną wepchnięte w instytucjonalną maszynę, z której nie będzie ucieczki, a funkcjonowanie w niej będzie kontrolowane przez osoby trzecie: policję i publiczną służbę zdrowia. Jak pokazują przykłady z historii niektórych naszych respondentek, obawy te były/ są w dużej mierze uzasadnione.

W doświadczeniu kobiet, które zdecydowały się na zgłoszenie gwałtu lub próby gwałtu na policję czy do służby zdrowia, relacje z różnymi instytucjami często sprowadzały się do bycia traktowaną jako „przedmiot” eksperckich działań poszczególnych przedstawicieli instytucji – osób, które „wiedzą lepiej”. Jedna z respondentek opisała to w ten sposób: „W instytucji człowiek jest taką rzeczą, instytucja nie jest dla człowieka, tylko po to, żeby działać i żeby była super ważna. Dużo ważniejsi są pracownicy instytucji niż to, po co oni tam są, czyli ja”. Wiele kobiet przywoływało w tym kontekście doświadczenie bycia traktowaną jak (trudna) petentka, osoba, której „problem” jest nieadekwatny do profilu, działań czy głównych celów instytucji. Takiemu traktowaniu towarzyszył brak zainteresowania pracowników instytucji doświadczeniem kobiety, jawny brak kompetencji, praktyki i wiedzy w kwestiach związanych z przemocą seksualną. Co ważne, poczucie takie kobiety miały nie tylko w relacjach z policją czy placówkami służby zdrowia, wiele z nich przywoływało je również w odniesieniu do kontaktów z organizacjami pomocowymi.

Jednym z najbardziej dojmujących doświadczeń kobiet, które doświadczyły gwałtu lub próby gwałtu, jest poczucie braku kontroli nad swoim doświadczeniem. Dla wielu z nich odzyskanie poczucia samostanowienia i sprawczości stało się kluczowe zarówno w ich kontaktach z bliskim, jak i instytucjami społecznymi. W odczuciu niemal wszystkich naszych respondentek, o ile w relacjach z bliskimi dążenie do odzyskania poczucia sprawczości i potrzeba kontroli nad losami ich sprawy była zwykle szanowana i respektowana, dla instytucji „pomocowych” pozostawały one zwykle „sprawą”, „przypadkiem” lub „tą od gwałtu”.

Policja

Większość kobiet, z którymi rozmawialiśmy, nie zdecydowała się z różnych powodów zgłaszać swojego doświadczenia gwałtu lub próby gwałtu na policję. Dla dwóch z naszych respondentek powodem był fakt, że gwałt zdarzył się poza granicami Polski. Jedna z nich opowiadała: „Przez to, że wtedy byłam w podróży, nie chciałam mieć kontaktu z policją, to by było

dużo zamieszania, a ja chciałam być jak najszybciej w domu, no i po prostu zaniedbałam to, nie chciałam mieć kontaktu z policją w tamtym momencie. [...] Byliśmy w drodze, to nie było w Polsce, chcieliśmy być jak najszybciej w domu, jakoś to zostawić, skończyć podróż. [...] Ja też nie czułam takiej potrzeby, wręcz przeciwnie, chciałam jak najszybciej stamtąd uciekać. [...] Po powrocie do Polski rozważałam to jeszcze raz, bo podejrzewam – nie byłam pierwszą ani ostatnią jego ofiarą, więc pomyślałam, że dobrze byłoby go unieszkodliwić. Z drugiej strony, jak byłam już w Polsce, to uznałam, że dla polskiej policji szukanie kogoś za granicą wydaje się zadaniem ponad ich siły. Nie wierzyłam, że to zadziała, że to będzie skuteczne, że policja zechce się tym zająć. Poza tym nie bardzo miałam ochotę na kontakt z nimi. [...] Potem nikt nigdy nie spytał mnie, czemu nie poszłam na policję. W żadnej z rozmów to nie wystąpiło. Wiem, że sama w sobie powinnam to znaleźć, potrzebne do zajęcia się tą sprawą, ale czasem dobrze jest mieć kogoś [...], dobrze byłoby mieć kogoś, kto w momencie, kiedy już trochę ochłone, uporam się ze sobą, pomoże mi się tym zająć”.

Inna kobieta, która nie zdecydowała się udać na policję, obawiała się, że jej przypadek nie zostanie uznany za gwałt. Jej zdaniem, gwałt małżeński nie zostałby przez policję zakwalifikowany jako gwałt, a jej wizyta wiązałaby się z poczuciem winy i wstydu: „Wstyd, że policjant powie to samo, co koleżanka. ... Teraz wiem, że to jest przestępstwo, po długotrwałej terapii”. Swoją decyzję kobieta ta uprawomocniła doświadczeniem koleżanki, która w podobnej sytuacji zdecydowała się na wizytę na policji, gdzie usłyszała: „cóż, przecież jeśli kobieta ma męża, to jej obowiązkiem jest z nim współżyć”. Osoba ta przekonana była także, że policja nie byłaby w stanie nic zrobić dla jej sprawy, nie tylko w sensie prawnym, ale również w sensie poprawienia jej stanu emocjonalnego, psychicznego. Jej zdaniem, wizyta na policji „nic by nie wniosła, to by była niepotrzebna szarpania”.

Dwie z respondentek, które zdecydowały się zgłosić swoją sprawę na policję, mają odmienne doświadczenia. Dla jednej z nich, która doświadczyła gwałtu poza Polską, kontakt z tamtejszą policją opisywała jako doświadczenie w dużej mierze po-

RAPORT

zytywne. Natomiast druga, która doświadczyła próby gwałtu w Warszawie, swój kontakt z lokalną jednostką policji opisała jako „straszny”. Kobieta, która doświadczyła gwałtu za granicą oceniła swoje doświadczenie z policją jako bardzo dobre, mając jednak świadomość, że profesjonalizm urzędników spowodowany był „tym, że stoi za mną konsulat” (osoba ta zgłosiła zdarzenie do konsulatu polskiego za granicą). Powiedziała też: „mam świadomość tego, że gdybym była kobietą stamtąd, zostałabym potraktowana kompletnie inaczej”. O ile działania policji na każdym etapie kobieta ta uznała za profesjonalne i satysfakcjonujące, w jej odczuciu procedura policyjna była zdecydowanie zbyt długotrwała. Jednym najbardziej dojmujących i negatywnych doświadczeń tej kobiety była konieczność oczekiwania na zakończenie przeprowadzenia rozmaitych czynności policyjnych (namierzenie sprawcy, przewiezienie sprawcy do jednostki policji, przesłuchanie, rozpoznanie). W tym czasie nie wolno jej było wychodzić z pokoju na komisariacie, gdyż sprawca znajdował się na miejscu i mogłaby się z nim spotkać.

Jedna z respondentek, która zgłosiła próbę gwałtu do jednostki policji w Warszawie, opisywała swoje doświadczenia z policją jako „koszmarne”, a jedynym pozytywnym elementem tego doświadczenia była – w jej opinii – telefoniczna rozmowa z dyspozytorką. W odpowiedzi na zgłoszenie w miejscu zamieszkania respondentki pojawiło się dwóch policjantów, których zachowanie kobieta opisała jako „agresywne i niedelikatne”. Jej przypadek został przez funkcjonariuszy zakwalifikowany jako „rękówka”. Jednocześnie policjanci robili pod adresem kobiety uwagi sugerujące, że postąpiła niesłusznie, nie zawiadamiając policji zaraz po zdarzeniu (kobieta ta, po ucieczce przed sprawcą, udała się do domu, skąd zadzwoniła na policję). Po przyjeździe na komisariat kobieta nie została przesłuchana, natomiast jej sprawa stała się przedmiotem głośnych komentarzy i dyskusji pracujących tam policjantów. Kobieta spotkała się również ze znaczącymi spojrzeciami policjantów skierowanymi na jej krótką spódnicę. Podczas przesłuchania kobieta wypytana została ze szczegółami o to, gdzie i w jaki sposób dotykał ją sprawca. Policjanci zakwalifikowali jej doświadczenie jako „inne czynności

seksualne”, a nie jako próbę zgwałcenia (jak odebrała to respondentka). Funkcjonariusz sugerował niewnoszenie sprawy, argumentując, że ponieważ nie było żadnych świadków zdarzenia, policja nie ma podstawy do przyjęcia zgłoszenia oraz wszczęcia postępowania karnego. Na koniec policjant porównał doświadczenie kobiety do próby kradzieży samochodu, mówiąc: „Niech pani sobie wyobrazi, że ktoś chce ukraść samochód i tak chodzi koło tego samochodu, chodzi przygląda się, coś tam dotknie.... I czy my możemy wyścigać taką osobę. Nie! I tak samo jest z panią!”. Przesłuchanie kobiety zakończyło się o godzinie drugiej w nocy. Na prośbę o odwiezienie do domu dyspozytor podał kobiecie i towarzyszącej jej koleżance numer telefonu do korporacji taksówkarskiej.

W oparciu o swoje doświadczenia, potrzeby i wiedzę na temat sposobu funkcjonowania policji w Polsce, część z naszych respondentek zaproponowała szereg zmian w działaniu policji w przypadkach kobiet, które stały się ofiarami gwałtu lub próby gwałtu. Zdaniem naszych respondentek, wśród policjantek i policjantów niezbędna jest zmiana w sposobie traktowania ofiar gwałtów (zarówno przy przyjmowaniu zgłoszenia, jak i przy przesłuchaniu), zmiana języka używanego w kontaktach z poszkodowaną oraz ton i treść wypowiedzi na temat doświadczenia kobiet (na przykład unikanie komunikatów obwiniających). Dodatkowo – zdaniem kobiet – zachowana powinna zostać zasada prywatności i intymności (zarówno podczas zgłaszania gwałtu, jak i podczas przesłuchania), zapewniona możliwość rozmowy z psychologiem, możliwość napicia się herbaty czy wyjścia na papierosa. Ważne jest zapewnienie poszkodowanej kobiecie możliwości wybrania na osobę prowadzącą sprawę funkcjonariuszki–kobiety. Zdaniem jednej z naszych respondentek, kluczowe jest również to, aby sprawę ze strony policji prowadziła jedna osoba, a poszkodowana powinna mieć możliwość stałego kontaktu z tą osobą.

Służba zdrowia

Trzy z naszych respondentek miały w kontekście swoich doświadczenia przemocy seksualnej kontakty ze służbą zdrowia,

RAPORT

wszystkie poza Polską. Jedna z naszych respondentek po gwałcie udała się do placówki medycznej na badanie krwi (kobieta ta obawiała się zarażenia wirusem HIV). Dwie pozostałe odbyły wizytę w szpitalu w ramach prowadzonego przez policję dochodzenia w sprawie o zgwałcenie. Dla obu doświadczenie to okazało się dramatyczne czy wręcz traumatyczne. Po pierwsze, informacja na temat przypadku jednej z nich została rozpowszechniona w szpitalu. Kobiety te miały też poczucie, że są przez personel oceniane. Po drugie, podczas badania ginekologicznego nie zostały zachowane zasady prywatności i intymności, badanie nie odbyło się w zamkniętym pomieszczeniu. Po trzecie, lekarka przeprowadzająca badanie nie zachowała zasady poszanowania godności ofiary podczas badania, sposób i pozycja, w której kobieta poddana była badaniu, była uwłaczająca i retraumatyzująca. Swoje doświadczenie kobieta ta opisała w następujący sposób:

„To był absolutny koszmar. Miałam uczucie, że to jest instytucja, która sobie po prostu działa i czasem do nich przychodzą jacyś ludzie i wtedy oni się muszą z nimi uporać. Właściwie ta instytucja sprawia wrażenie, jakby ona miała tyle roboty sama z siebie, że jakby ona miała inne cele, a ci, co tam przychodzą, to nie wiadomo po co. Trwało to niesamowicie długo, cały dzień trwała moja wizyta w szpitalu. W różnych miejscach, różne badania i krzyki po prostu i to nie miało znaczenia, że ze mną była konsulka, nie miało znaczenia to, że byłam tam z polecenia policji. Tylko czułyśmy się jako mega wielki problem, którym się nikt nie chce zająć. Łącznie z tym, że ja – choć ja nie znam tego języka – wiem, że kobiety, które tam pracowały, w tym szpitalu, mówiły o nas jako o takich dziwkach po prostu. Byłam badana, miałam badanie ginekologiczne przy otwartych drzwiach, i jak moja koleżanka te drzwi zamknęła, to wtedy pielęgniarka je otworzyła i stanęła w tych drzwiach, żeby były cały czas otwarte. To było mega uprzedmiotawiające i takie też bolesne fizycznie. Ale największym koszmarem było badanie odbytu, które się odbywało w sali pełnej po prostu ludzi, na środku której stało łóżko otoczone z czterech stron firanką. Ja tam musiałam kłęść dokładnie w takiej pozycji, w jakiej ten gwalt się odbył, nie

miałam możliwości wyboru innej pozycji, dopiero potem się dowiedziałam, czytając o tym, że można tak zrobić, że można dać wybór. To, co ta pani mi robiła, to była [...] powtórka z gwałtu, to było niesamowicie bolesne. Ja miałam podrażniony odbyt i ona po prostu mnie zgwałciła”.

W opinii kobiet, które miały za sobą doświadczenie kontaktów ze służbą zdrowia, wizyta w szpitalu lub gabinecie lekarskim powinna przede wszystkim spełniać wymagania intymności i prywatności. Ważne jest, aby personel starał się unikać sytuacji, w której „cały szpital wie, kto przyszedł i w jakiej sprawie”. Zdaniem jednej z naszych respondentek, badanie powinno odbywać się w obecności pielęgniarki, a lekarz powinien zadbać o to, aby uzyskać dowody gwałtu zarówno poprzez badanie ginekologiczne, jak badanie ogólne obrażeń (tych badań powinien dokonywać ten sam lekarz/lekarka, a kobieta powinna mieć możliwość wyboru pozycji badania). Ważne jest również, aby, podobnie jak w przypadku kontaktów z policją, zapewnić kobiecie poczucie bezpieczeństwa i ciągłości, aby była pod opieką jednej pielęgniarki, lub/i miała poczucie, że jest jeden lekarza/lekarka, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie jej sprawy. Z doświadczeń kobiet wynika, iż chodzenie od gabinetu do gabinetu i konieczność wielokrotnego przedstawienia swojej sprawy jest niezwykle stresujące. Jeśli kobieta przyszła do lekarza samodzielnie (nie w asyście policji), powinna zostać poinformowana o możliwości zgłoszenia swojej sprawy na policję.

Organizacje pomocowe

W swoich doświadczeniach z organizacjami pomocowymi (instytucjami pomocowymi, organizacjami pozarządowymi i ośrodkami terapeutycznymi) wiele kobiet podkreślało, że ważne jest, iż „one w ogóle są”. Kobiety przyznały, że to właśnie w tych ośrodkach wiele z nich po raz pierwszy potraktowanych zostało podmiotowo. Poczły, że to one i ich doświadczenie są centrum działań pracowników. Jednocześnie nasze respondenci doceniły to, że wiele organizacji nie stosuje żadnych praktyk wykluczających, że może się do nich zgłosić każda kobieta, która ma za sobą doświadczenie przemocy seksualnej. Jedna z re-

RAPORT

spondentek mówiła: „To co mi się podobało, to to, że przemoc seksualna była tam razem z mobbingiem i innymi formami przemocy. Miałam poczucie, że gdzieś tam często się wartościuje te zdarzenia pod kątem tego, co jest cięższe, a tu tego nie było. [...] Uznałam więc, że jeśli może tam przyjść kobieta, którą szef łapie za tyłek, to ja też mogę. [...] To była jedyna instytucja, w której miałam poczucie, że jest dla mnie”.

Nasze respondentki były też generalnie zadowolone z poziomu usług oferowanych przez organizacje, w szczególności zaś z pomocy terapeutycznej. Część kobiet podkreślała, że terapia pozwoliła im odzyskać poczucie panowania nad swoim życiem, poczucie sprawczości, pomogła im wyjść z depresji. Jedna z respondentek zwróciła uwagę na to, że przez swoich terapeutów traktowana była jako „źródło wiedzy, a nie osoba, której wiedzę trzeba przekazać”. Inna kobieta przyznała, że terapia pozwoliła jej „widzieć pewne rzeczy, dostarczyła wiedzy, że moje reakcje mają nazwę i nie są wyjątkowe, odosobnione”.

Dla wielu kobiet jednak w kontaktach z organizacjami pomocowymi dużym problem okazał się sposób nawiązania pierwszego kontaktu. Fakt, że wiele z nich dysponuje ograniczoną przestrzenią, wpłynął na brak atmosfery intymności w sytuacji zgłaszania się do organizacji. Często umówienie się na wizytę wymagało rozmowy z recepcjonistką, która rzadko – w odczuciu respondentek – posiadała wiedzę i doświadczenie w pracy z ofiarami przemocy seksualnej. Jedna z kobiet opisała swój pierwszy kontakt z kobietą organizacją pozarządową w następujący sposób: „Zadzwoniłam tam i musiałam powiedzieć, dlaczego chcę się spotkać. Pani w recepcji musiałam powiedzieć, że jestem ofiarą gwałtu. Ja i tak miałam łatwiej, ponieważ wcześniej już o tym rozmawiałam. Ale wyobrażam sobie, że dla wielu kobiet to może być trudne, żeby się umówić tak, jak na wizytę u dentysty. W ogóle nie wiadomo, jak to powiedzieć, bo też to określenie, że ‘jestem ofiarą gwałtu’ to nie do końca jest określenie, z którym ja na przykład tam szłam. Nie mówiąc już o tym, że gdybym tam miała wcześniej dzwonić [zanim respondentka zaczęła rozmawiać o swoim doświadczeniu z innymi], to byłoby dla mnie trudne to, że to miejsce jest jakoś tam sprecyzowane

– trzeba się tam zgłaszać w przypadkach przemocy, w tym seksualnej. To, co mnie spotkało, to była przemoc seksualna, ale na wcześniejszym etapie byłoby mi trudno tak to nazwać”.

Podobnie niekomfortowa była dla tej kobiety pierwsza wizyta w organizacji: „Jest kontuar z recepcją z kobietami, które sobie plotkują, więc siedzisz tam przez pół godziny, bo poprzednia wizyta się przedłużyła i jednocześnie słuchasz o jakichś pierdołach, o których gadają te dziewczyny za kontuarem. Tutaj pierdoły, a tu masa plakatów z pobitymi kobietami i ulotki. To było dziwne to czekanie. Ja tak naprawdę wtedy potrzebowałam, jeśli już miałam czekać, побыć w ciszy i spokoju. Bo idę pierwszy raz do psychologa, żeby gadać o tym, że zostałam zgwałcona i naprawdę nie mam ochoty słuchać o tym, co jakaś laska ugotowała na obiad”. Podobne odczucia miała inna kobieta, która mówiła: „Przyszłam na tę wizytę i tam musiałam wypełnić ankietę w recepcji, gdzie pisałam, o co chodziło, i tam właśnie takie przytłaczające, mało prywatne, mało bezpieczne wydało mi się to miejsce. To, co jest fajne, że oni w ogóle są, że świadczą usługi. Jednak mogliby zadbać o tę przestrzeń, do której przychodzą ludzie”. I dodała: „Ja jednak miałam takie poczucie, że jestem tam jednak taką petentką, w urzędzie, że oni tam mają swoje sprawy, a ja tam po prostu przychodzę. A ja potrzebowałam tego, żeby się na mnie skupić, żeby na mnie się skupiała uwaga, i że jest ważne, że przychodzę, że chcę i potrzebuję pomocy”.

Dla niektórych z naszych respondentek trudne okazało się uzyskanie informacji na temat usług i działań prowadzonych przez organizacje. Np. jedna z nich powiedziała, że dopiero po jakimś czasie dowiedziała się, że przy miejscu, do którego chodziła na terapię, funkcyjne teatr dla kobiet z doświadczeniami przemocy. Niejasne dla naszych respondentek były również zasady umawiania się na wizyty, odwoływania wizyty czy zmiany terapeuty. Z drugiej strony, kobiety opowiadały również o sytuacjach kiedy ich „wiedza” na temat ich doświadczenia została podważana zarówno na poziomie poznawczym (jedna z kobiet usłyszała, że jej próba interpretacji doświadczenia gwałtu z perspektywy feministycznej jest przeintelektualizowana), jak i praktycznym (innej kobiecie zasugerowano, iż nie jest w stanie zdecydować,

RAPORT

do którego z terapeutów powinna udać się na terapię). Taki sposób traktowania kobiet nie zawsze stanowił – zdaniem respondentek – odbicie wyznawanej przez niektóre organizacje filozofii koncertowania na doświadczeniu kobiet i przekazania im poczucia kontroli nad własną sprawą. Część kobiet miała również poczucie nieadekwatności oferowanych usług do ich doświadczenia. Jak skonstratowała jedna z respondentek, może to wynikać z faktu, iż wiele z organizacji pomocowych nie koncentruje się na pracy z kobietami, które doświadczyły gwałtu, jest to ich działalności poboczna i uzupełniająca, wobec głównego skoncentrowania na przemocy w rodzinie lub przeciwdziałaniu problemowi alkoholowemu. Jedna z kobiet mówiła: „Ja miałam dużym problem z tym, że masa tych poradni nazywa się poradniami dotyczącymi przemocy w rodzinie. To gdzie ja mam iść? Z przemocą poza rodziną?”. Kobiety zgwałcone czuły się więc często w organizacjach wyobcowane. Wreszcie dla niektórych respondentek problem stanowił *stricte* terapeutyczny charakter niektórych organizacji pomocowych i zabrakło im w ich działaniu misji i szerszego rozumienia kwestii przemocy seksualnej w perspektywie społecznej i politycznej.

Podsumowanie

Głosy kobiet, które mają za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu wydają się podkreślać i uwydatniać wagę niektórych z zasygnalizowanych przez nas w tym raporcie wątków.

PO PIERWSZE, z punktu widzenia redefinicji zarówno reprezentacji gwałtu, jak i postępowania w sprawach gwałtu, kluczowa jest kwestia podmiotowego traktowania kobiet i przejmowania kontroli nad działaniami policji przez kobiety. W wypowiedziach naszych respondentek widać wyraźnie przekonanie, iż to one powinny na każdym etapie podejmować decyzje w sprawie tego, jak dalej powinny toczyć się losy ich sprawy. Na poziomie kontaktów z instytucjami konieczność odzyskania przez kobiety kontroli przekłada się na postulat redefinicji relacji pomiędzy kobietą i instytucją. To nie kobieta powinna być w instytucji „problemem”, ale instytucja powinna mieć świadomość swojej usługowej roli wobec kobiety – jej działania i pro-

cedury powinny być zaprojektowane i przeprowadzane tak, aby na żadnym etapie nie doprowadzić do uprzedmiotowienia czy wtórnej wiktyimizacji.

Po DRUGIE, w opowieściach kobiet, które mają za sobą doświadczenie gwałtu lub próby gwałtu, bardzo silnie ujawnia się potrzeba kontaktu ze zintegrowanym system instytucjonalnym, który traktowałby kwestie gwałtu nie z perspektywy oddzielonych od siebie działań poszczególnych instytucji, ale w ramach holistycznych działań instytucjonalnych. Takie przededefiniowanie systemu wymaga przede wszystkim potraktowania gwałtu jako zjawiska powszechnego i istotnego, które ma charakter systemowy, a nie jest indywidualnym problemem kobiety. Poważne potraktowanie problematyki gwałtu i przemocy seksualnej wiąże się z rozpoznaniem gwałtu jako zjawiska politycznego, które w dużej mierze jest nie tyle przestępstwem, lecz praktyką społeczną odbijającą istniejący w naszym społeczeństwie system wartości i hierarchię władzy.

Po TRZECIE wreszcie, przełamanie postrzegania gwałtu jako tematu tabu na poziomie symbolicznym wymaga reewaluacji podejścia do kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej, włączenia i uprzywilejowania ich głosu w publicznej debacie na temat gwałtu i przemocy seksualnej. Zarówno z wywiadów z kobietami, które miały za sobą doświadczenie gwałtu, jak z przedstawicielami instytucji pracujących na rzecz tych kobiet, wyłania się obraz porządku instytucjonalnego, w którym dominuje podejście właściwe dla społeczeństwa pobłażliwego dla gwałtu. W tym porządku instytucjonalnym pracownicy, których celem powinna być praca na rzecz ofiary, nie tylko wprost lub skrycie podważają wiarygodność kobiety (posądzając ją o lub sugerując prowokację, kłamstwo lub fabrykowanie faktów) czy obwiniają kobietę za gwałt (sugerując, iż prowokowała ona sprawcę). W szerszej perspektywie społecznej przedstawiciele policji, służby zdrowia reprezentują bardziej ogólne przekonanie społeczne, wedle którego kobieta i tylko kobieta jest odpowiedzialna za prewencję i unikanie gwałtu: to do niej należy dbałość o odpowiedni strój, stan trzeźwości czy unikanie niebezpiecznych miejsc. Takie podejście do kobiet, które stały się

RAPORT

ofiarami gwałtu (są nieodpowiedzialne bądź głupie) odpowiada obecnemu w kulturze patriarchalnej przekonaniu o słabości i niższości kobiet.

W szerszej perspektywie społecznej, upowszechnienie przywołanej już w tym raporcie postawy charakterystycznej dla społeczeństwa wolnego od gwałtu wymaga więc nie tylko przemian na poziomie prawa czy procedur, ale głębszych przemian na poziomie społecznym i politycznym: **po pierwsze – uznania gwałtu za problem polityczny, po drugie – przewartościowania priorytetów i relacji społecznych tak, aby doświadczenia kobiet uznawane były za ważne i wartościowe zarówno na poziomie praktycznym, jak i symbolicznym, po trzecie – wprowadzenia rzeczywistej równości pomiędzy kobietami i mężczyznami i potraktowania walki z seksizmem jako priorytetu na poziomie politycznym, społecznym i kulturowym.**

9 SYTUACJA OFIAR PRZEMOCY SEKSUALNEJ W POSTĘPOWANIU KARNYM. KOMENTARZ PRAWNY DO WYNIKÓW BADAŃ

Małgorzata Łojkowska

Przemoc seksualna wyjątkowo drastycznie narusza integralność osoby, która jej doświadcza. Odbiera kontrolę i autonomię, pozbawia poczucia bezpieczeństwa. Ofiary zgwałceń doświadczają stanów lękowych, depresyjnych, zmagają się także z trudnymi uczuciami wstydu i winy. Powrót do równowagi może trwać nawet latami. Z przeprowadzonych badań wynika, że 80% ofiar gwałtu cierpi na zespół stresu pourazowego, który znacząco utrudnia im funkcjonowanie jeszcze długo po zdarzeniu¹. Podjęcie decyzji o zawiadomieniu organów ścigania o popełnionym przestępstwie jest niezwykle trudne, nawet jeżeli pokrzywdzona chce ścigania i ukarania sprawcy. Zgwałcone kobiety boją się, że nie uzyskają wsparcia oraz że zostaną obwinione za to, co się stało. Mówienie o przemoc seksualnej, której było się ofiarą, wiąże się z ponownym przeżywaniem emocji, które towarzyszyły zdarzeniu. Do tego dochodzi strach związany z ujawnieniem faktu zgwałcenia przed otoczeniem, a także lęk przed oceną i potępieniem społecznym. Dodatkowo, zwłaszcza gdy sprawcą jest osoba bliska, pojawia się obawa przed ponownym atakiem. Dlatego ofiary zgwałceń są w sposób szczególny narażone na tzw. wtórną wiktymizację, czyli ponowne skrzywdzenie m.in. przez niewłaściwą reakcję otoczenia na to, co je spotkało. Także z tych powodów wymagają szczególnej ochrony.

1 S. Kluczyńska, *Psychologiczne konsekwencje gwałtu*, „Niebieska Linia” 2002, nr 1.

RAPORT

Z uwagi na dotkliwe psychiczne i fizyczne skutki przemocy seksualnej, niezwykle ważne jest wypracowanie dobrych procedur reagowania na nią przez wymiar sprawiedliwości. **Tymczasem postępowanie karne nadal tylko w niewielkim stopniu uwzględnia potrzeby osób pokrzywdzonych, nadając pierwszoplanowe znaczenie prawom oskarżonego.** Programy mające na celu zmianę tego stanu rzeczy i wprowadzenie dobrych praktyk realizowane są niekonsekwentnie. Często nie towarzyszą im żadne zmiany w przepisach aktów prawnych, przez co moc działania nakładanych na instytucje wytycznych jest ograniczona. Brakuje także edukacji służb oraz – co najważniejsze – monitorowania i oceny skuteczności wprowadzanej procedury. Ofiary przestępstw seksualnych nadal nie uzyskują w postępowaniu karnym wystarczającej ochrony. Doświadczenia organizacji i instytucji działających na rzecz przeciwdziałania przemocy pokazują, że istnieje kilka obszarów w postępowaniu karnym, które są szczególnie zaniedbane z punktu widzenia ochrony praw osób pokrzywdzonych.

Zaprezentowana w niniejszym opracowaniu analiza oparta jest na badaniach przeprowadzonych przez fundację Feminoteka na potrzeby niniejszego raportu oraz własnej obserwacji przebiegu postępowań karnych, w których pokrzywdzonymi były kobiety, które zgłosiły się do organizacji i instytucji, z którymi współpracują prowadząc poradnictwo prawne². W opracowaniu nie wzięłam pod uwagę spraw, w których przemoc seksualna była tylko jedną ze zgłaszanych organom postępowania form przemocy, ze względu na specyficzne dodatkowe problemy, jakie się w nich pojawiają.

Wypracowanie zmian we wskazanych w opracowaniu strefach jest niezwykle istotne, nie tylko z punktu widzenia osób

2 Oprócz kobiet zgłaszających się do Fundacji Feminoteka wzięłam pod uwagę m.in. osoby, które zgłosiły się po pomoc prawną w związku ze zgwałceniem do Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego Dzielnicy Ursynów Miasta Stołecznego Warszawy, Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego w Grodzisku Mazowieckim, Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego w Piasecznie, Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Konstancinie Jeziornie oraz Stowarzyszenia Interwencji Prawnej (łącznie około 50 przypadków). Najważniejsze problemy dotyczące przepisów procedury karnej skonsultowałam z prawniczkami z Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”.

pokrzywdzonych, ale także ze względu na profilaktykę oraz zwalczanie tego typu przestępczości w ogóle³). Im bardziej postępowanie karne jest dla pokrzywdzonych traumatyczne, tym mniej chętnie zawiadamiają one organy ścigania o przestępstwie. Im mniej informacji dociera do policji i prokuratury, tym więcej jest przestępstw nieujawnionych i sprawców, którzy nie ponieśli odpowiedzialności karnej. Im większa bezkarność sprawców, tym więcej zgwałceń.

Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa

Pierwszą barierą utrudniającą osobie pokrzywdzonej zawiadomienie organów ścigania o popełnionym przestępstwie są okoliczności, w których musi ona poinformować funkcjonariuszy policji o tym, co się stało. Z badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszego raportu wynika, że w większości jednostek policji nie funkcjonują zasady, które nakazywałyby od razu przyjęcie każdej osoby w warunkach zapewniających jej ochronę prywatności. W praktyce kobiety muszą przekazać funkcjonariuszowi pierwsze informacje na korytarzu komisariatu lub komendy, bardzo często w obecności innych policjantów, interesantów lub osób oskarżonych⁴). Osoba pokrzywdzona ma wprawdzie prawo zakomunikowania, że przyszła złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (teoretycznie nie musi od razu informować jakiego) i żądać przesłuchania w oddzielnym pomieszczeniu, jednak aby tak się stało, musi wykazać się bardzo trudną dla niej w tej sytuacji asertywnością. O ile przy dalszych przesłuchaniach funkcjonariusze starają się przestrzegać zasady poufności, o tyle w pierwszym momencie składania zawiadomienia, ofiara przestępstwa rzadko może liczyć na zachowanie swoich doświadczeń w tajemnicy. W dodatku, pomimo iż

3 Według danych zaprezentowanych w trakcie konferencji prasowej dotyczącej wdrażanej przez rząd nowej procedury postępowania z ofiarami zgwałceń przez zastępcę prokuratora generalnego Marzenę Kowalską, w Polsce ujawnianych jest tylko 8% popełnionych przestępstw seksualnych. W ponad 90% gwałtów sprawcy pozostają bezkarni.

4 Wprawdzie zawiadomienie o popełnionym przestępstwie złożyć można w formie ustnej lub pisemnej na policji lub w prokuraturze, do zgłoszenia dochodzi najczęściej bezpośrednio w jednostce policji.

RAPORT

wprowadzane od dawna w policji i prokuraturze procedury nakazują poszanowanie prywatności pokrzywdzonych, przyznając im m.in. prawo do przesłuchania bez obecności osób trzecich, nie są to jednak gwarancje ujęte wprost w przepisach kodeksu postępowania karnego, które zawiadamiająca może łatwo odzyskać i się do nich odwołać.

W tym miejscu warto zauważyć, że osoby prowadzące postępowanie nie mają prawa sugerować osobom pokrzywdzonym, by odstąpiły od zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, co – jak pokazuje praktyka – zdarza się często. Analiza postępowań karnych prowadzonych w sprawach kobiet zgłaszających się do organizacji pomagających ofiarom przestępstw oraz badania Fundacji Feminoteka pokazują, że pokrzywdzone bardzo często są informowane, jakoby nie doszło do popełnienia przestępstwa lub że materiał dowodowy w sprawie jest zbyt mały, aby postępowanie przyniosło jakiś efekt. Nie jest to działanie uprawnione, nawet wtedy, jeżeli osoby prowadzące postępowanie są przekonane, że nie ma podstaw do prowadzenia postępowania i nie chcą narażać pokrzywdzonej na związane z nim nieprzyjemności. Zachowując się w ten sposób, funkcjonariusze przekraczają swoje uprawnienia. Organy ścigania, do których zgłasza się ofiara przemocy, zawsze mają obowiązek przyjąć zawiadomienie. Dopiero gdy po dokonaniu pierwszych czynności sprawdzających okaże się, że nie ma podstaw do prowadzenia postępowania karnego, wydane zostaje postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania. Od tego postanowienia pokrzywdzonym przysługuje odwołanie.

Pouczenie o prawach i obowiązkach pokrzywdzonego

Jedną z najważniejszych reguł procesu karnego jest zasada informacji. Oznacza ona, że uczestnicy postępowania mają prawo uzyskać wiedzę na temat obowiązków oraz przysługujących im uprawnień, a osoby prowadzące postępowanie mają obowiązek udzielania im takowych.

W praktyce obowiązek informacyjny uznaje się za spełniony w momencie, w którym pokrzywdzona otrzymuje standardowy druk o nazwie „pouczenie pokrzywdzonego o podstawowych uprawnieniach i obowiązkach”, zawierający wybór przepisów kodeksu postępowania karnego. Warto jednak podkreślić, że prawnicze sformułowania w nim zawarte wykluczają właściwe zrozumienie treści przez pokrzywdzoną. Ponadto druk nie dostarcza informacji o samym przebiegu postępowania karnego. Pokrzywdzona nadal więc nie wie, jakie czynności będą podejmowane i jaką rolę będzie pełnić w trakcie postępowania. Wytyczne opracowane w roku 2009 przez Prokuratora Generalnego Andrzeja Czumę nakazywały przy przyjmowaniu zawiadomienia o przestępstwie oraz pierwszym przesłuchaniu pokrzywdzonego, niezależnie od pisemnego pouczenia o uprawnieniach, udzielać mu dodatkowych ustnych informacji, aby treść pouczenia była zrozumiała.

Obowiązująca aktualnie *Procedura postępowania policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej* nakłada na funkcjonariuszy policji obowiązek informowania ofiary przemocy seksualnej o przysługujących jej prawach w formie ustnej i pisemnej⁵. Z analizy postępowań przeprowadzonej na potrzeby niniejszego raportu wynika jednak, że nie zawsze tak się dzieje. Funkcjonariusze nie mają umiejętności oraz nawyku wyjaśniania pokrzywdzonym ich sytuacji. Wprawdzie kodeks postępowania stanowi, że brak pouczenia lub mylne pouczenie nie może wywoływać ujemnych skutków dla osoby, której to dotyczy, w praktyce trudno jest jednak udowodnić brak pouczenia. Tym bardziej, gdy pokrzywdzona otrzymała pisemną informację, mimo że informacja jest dla niej niezrozumiała. Konsultanci prawni często podkreślają, że pokrzywdzeni zgłaszający się do organizacji „pomocowych” rzadko wiedzą, jakie mają prawa i obowiązki (nie

5 *Procedura postępowania Policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej* została opracowana przez Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania. W pracach uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Policji, Prokuratury, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania oraz organizacji pozarządowych. Strona internetowa pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania: www.rownetraktowanie.gov.pl.

RAPORT

wiedzą np. że mogą zgłosić dowody ważne dla sprawy, nie wiedzą o prawie do wglądu do akt, nie mają świadomości, że mogą wnosić o przyznanie im pełnomocnika z urzędu), o czym teoretycznie powinni być poinformowani przez organy prowadzące postępowanie karne

Wniosek o ściganie

Przestępstwo zgwałcenia jest przestępstwem ściganym na wniosek. Oznacza to, że policja i prokuratura nie mogą prowadzić postępowania bez wniosku osoby pokrzywdzonej. Co istotne w przypadku przestępstwa zgwałcenia, inaczej niż w przypadku innych przestępstw, złożonego wniosku nie można później cofnąć. Kodeks postępowania karnego stanowi, że funkcjonariusze mają obowiązek poinformować osobę pokrzywdzoną, iż do prowadzenia postępowania potrzebny jest jej wniosek oraz, co wynika z przepisów i orzecznictwa, o braku możliwości cofnięcia wniosku.

„Obowiązek pouczenia uprawnionego podmiotu należy rozumieć jako pouczenie o wszystkich konsekwencjach związanych ze złożeniem lub zaniechaniem złożenia wniosku o ściganie. Skoro ustawa procesowa warunkuje ten sposób ścigania karnego od woli pokrzywdzonego, to składający oświadczenie woli uprawniony podmiot powinien być świadomy wszystkich konsekwencji z tego warunku wynikających”⁶).

Jednak i w tym zakresie analiza postępowań karnych przeprowadzona na potrzeby niniejszego raportu pokazuje, że obowiązek informacyjny często nie jest prawidłowo realizowany. Pokrzywdzona rzadko informowana jest o braku możliwości wycofania raz złożonego wniosku. Ponadto do udzielenia informacji o wnioskowym trybie prowadzenia postępowania dochodzi zwykle już po dokonaniu szeregu czynności z jej udziałem. Kodeks postępowania karnego stanowi, że przed złożeniem wniosku policja lub prokurator mogą podejmować czynności konieczne dla zabezpieczenia dowodów. Pomimo braku wniosku

6 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z 2008-12-17, II KK 140/08, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2009, nr 6, poz. 31.

o ściganie, można więc dokonać czynności zabezpieczających ślady popełnionego przestępstwa przed ich utratą, zniekształceniem lub zniszczeniem (ślady biologiczne ulegają bardzo szybkiej degradacji). Odpowiednio zabezpieczone ślady dostarczają solidnego materiału dowodowego, a ekspertyzy kryminalistyczne wykonywane na materiale zabezpieczonym podczas oględzin miejsca, osób i rzeczy dostarczają cennych informacji o zdarzeniu i jego uczestnikach, prowadząc do identyfikacji sprawcy. Wielu z tych czynności organy ścigania dokonują we współpracy z osobą pokrzywdzoną, np. oględzin miejsca zdarzenia, obdukcji lekarskiej. Do przyjęcia wniosku o ściganie dochodzi bardzo często już po dokonaniu tych czynności. Dopiero w tym momencie pokrzywdzona jest informowana o swoich prawach i obowiązkach. Oznacza to, że niejednokrotnie jest angażowana w czynności policji, zanim dowie się, jaka jest jej sytuacja procesowa oraz jakim czynnościom musi się poddać, a jakim może się sprzeciwić. Mimo że zabezpieczenie dowodów popełnienia przestępstwa jest ogromnie ważne dla postępowania, nie zwalnia to funkcjonariuszy z obowiązku podmiotowego traktowania osoby pokrzywdzonej, zwłaszcza że informacji na temat postępowania można jej udzielić także ustnie i nie musi to zakłócać innych policyjnych czynności.

Warto zauważyć także, że – pomimo iż w postępowaniu o zgwałcenie wniosku o ściganie nie można cofnąć – policja i prokuratura czasami postępuje tak, jakby było to możliwe. **Z analizy spraw, w których pomagała fundacja Feminoteka wynika, że niezwykle często – jeżeli w którymś momencie osoba pokrzywdzona odmawia współpracy z organami ścigania – postępowanie zostaje umorzone, nawet jeżeli zeznania nie są jedynym dowodem w sprawie i wykorzystując pozostały materiał dowodowy, można by doprowadzić do skazania sprawcy. Na taką praktykę wskazują także badania B. Zadumińskiej prze-**

prowadzone w roku 2006 w 35 jednostkach policji na terenie całego kraju⁷. Takie działanie jest niezgodne z prawem.

Przesłuchanie w charakterze świadka

Obowiązkiem osób prowadzących przesłuchanie w postępowaniu karnym jest precyzyjne ustalenie przebiegu zdarzenia. Muszą bowiem sprawdzić, czy zachowanie sprawcy wypełnia znamiona przestępstwa; inaczej rzecz ujmując – czy zachowanie sprawcy pasuje do kodeksowego opisu przestępstwa. Realizując cel, jakim jest zdobycie jak największej ilości informacji, osoba odbierająca zeznania nie może jednak zapominać o znaczeniu przesłuchania dla ofiary. Przesłuchanie może mieć bowiem ogromny wpływ na jej sytuację – funkcjonariusz może udzielić wsparcia lub pogłębić skutki traumy.

Tymczasem polskie prawo nie gwarantuje osobie pokrzywdzonej obecności psychologa podczas przesłuchania. **Kodeks postępowania karnego w ogóle nie przewiduje obecności psychologa przy przesłuchaniu jako czynnika wsparcia dla osoby pokrzywdzonej.** Według kodeksu postępowania karnego przesłuchanie z udziałem biegłego można zarządzić, kiedy istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego poziomu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. Podobne uwagi dotyczą obecności innych osób podczas przesłuchania – **prawo nie przyznaje ofierze możliwości zażądania, aby przy przesłuchaniu na policji i w prokuraturze była z nią osoba bliska lub pracowniczka organizacji pozarządowej.** Jedynie w sytuacji, gdy osoba przesłuchiwana nie ukończyła 15 lat, czynności z jej udziałem powinny być, w miarę możliwości, przeprowadzone w obecności przedstawiciela ustawowego lub faktycznego opiekuna, chyba że dobro postępowania stoi temu na przeszkodzie. *Procedura postępowania policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej* przewiduje wprawdzie, że ofiara ma prawo „poprosić o obecność asystentki

7 Patrz też: B. Zaduminska, *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu*, Kraków 2006, dostępny on-line, http://www.bezuprzedzen.org/doc/Sytuacja_ofiar_zgwalcenia_w_postepowaniu_przygotowawczym_zaduminska.pdf.

społecznej z organizacji kobiecej lub Ośrodka Interwencji Kryzysowej⁸⁾ oraz że ma prawo do pomocy psychologa, nie znajdujemy tam jednak informacji, czy osoby te mają prawo towarzyszyć pokrzywdzonej także podczas przesłuchania.

W praktyce funkcjonariusze rzadko udzielają zgody na udział osób trzecich podczas prowadzonych przez nich czynności, obawiając się ich wpływu na zeznania ofiary.

Kolejną ważną zasadą, nieobecną w przepisach prawnych i w procedurach, jest przesłuchiwanie ofiary i sprawcy w innym miejscu i innym czasie. Nawet bowiem przypadkowe spotkanie pokrzywdzonej ze sprawcą zdarzenia w jednostce policji lub prokuratury może nie tylko spowodować kolejny uraz, lecz także wpłynąć na jakość złożonych przez nią zeznań.

Zwiększeniu komfortu osoby skrzywdzonej przemocą seksualną służy coraz częściej przesłuchanie jej przez osobę tej samej płci. Ponieważ taka procedura zmniejsza stres i uczucie skrępowania, coraz większa liczba jednostek policji (choć nadal nie wszystkie) stosuje ją w swojej praktyce⁹⁾. Należy jednak pamiętać, że przesłuchanie kobiety przez kobietę nie gwarantuje nieurazowego przebiegu tego przesłuchania. Zakładając, że płeć całkowicie wyeliminuje ryzyko traumy, wpadamy w pułapkę¹⁰⁾. Dlatego bardzo ważne jest szkolenie zarówno funkcjonariuszy, jak i funkcjonariuszek.

Mity i stereotypy

Czynnikiem, który w największym stopniu negatywnie wpływa na prowadzenie postępowań w sprawach zgwałceń są związane z przemocą seksualną stereotypy, co potwierdzają badania fundacji Feminoteka Szczególnie ujawniają się one podczas

8 Ulotka dla ofiar przemocy seksualnej http://www.rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/ulotka_dla_ofiar_przemocy_seksualnej.pdf.

9 Płeć osób, które prowadziły postępowania w sprawach klientek fundacji Feminoteka będących podstawą niniejszej analizy, rozkłada się pół na pół – w połowie przypadków byli to mężczyźni, w połowie kobiety.

10 Jedną z kobiet, której Feminoteka udzielała pomocy bardzo dobrze oceniła sposób, w jaki kontaktowali się z nią mężczyźni – policjanci, którzy przyjęli zawiadomienie oraz zawieźli ją do szpitala, największego urazu doznała natomiast podczas przesłuchania przez policjantkę – kobietę.

RAPORT

przesłuchań, niezależnie od płci osoby odbierającej zeznania. W wielu środowiskach do dziś panuje przekonanie, że „porządnym” kobietom się nie gwałci, a ofiarą gwałtu padają wyłącznie te „niegrzeczne” lub te, które zgwałcenia chciały. Z tego też powodu zbierając informacje na temat przebiegu zdarzenia, funkcjonariusze wciąż zadają kobiecie pytania dotyczące jej życia intymnego przed zgwałceniem oraz sytuacji rodzinnej i zawodowej w celu ustalenia stanu jej „moralności”¹¹). Badając okoliczności zgwałcenia, pytają, czy pokrzywdzona ofiara przyczyniła się do przemocy seksualnej – analizują jej strój, porę, o której wracała do domu, ilość wypitego alkoholu¹²). Fakt zaistnienia gwałtu często jest kwestionowany. Kobiety bywają podejrzewane o próbę zemsty na partnerze seksualnym lub szantaż. Słuchając relacji kobiet dotyczących przesłuchań w sprawach karnych o zgwałcenie, można czasem odnieść wrażenie, że mężczyznom niezwykle trudno jest kobietom nie gwałcić, że to kobiety muszą podejmować różne działania, aby gwałtu nie doświadczyć. Jeżeli jednak nie uda im się uniknąć przemocy seksualnej, są za gwałt co najmniej współodpowiedzialne i tym samym współwinne popełnienia przestępstwa.

Można zauważyć, że w przypadku szczególnie drastycznych przestępstw dochodzi do pewnego mechanizmu „wyparcia” u osoby prowadzącej postępowanie – przesłuchujący podświadomie zakładają, że skoro oni sami lub osoby im bliskie nie doświadczyli zgwałcenia, to żadna kobieta również nie powinna go doświadczyć, chyba że z własnej winy popełniła zaniedbanie lub gwałt „sprowokowała”. Założenie, że zgwałcenie może spotkać każdego i w różnych okolicznościach musiałoby bowiem prowadzić osobę przesłuchującą do wniosku, że sama również nie jest bezpieczna. Łatwiej jest więc przyjąć, że przemoc zagraża tylko komuś innemu i że zawsze można jej zapobiec.

11 A. Sondej, *Stygmat gwałtu. Praktyka prawna i implikacje społeczne procesów o zgwałcenie*, „Lexus” 2007, nr 15.

12 W jednym z analizowanych przypadków pokrzywdzoną pytano, jak uczy się w szkole, jaką ma ocenę z zachowania, czy chodzi na lekcje religii, oraz o to, z jakiego powodu spotykała się z czarnoskórym chłopcem. Wszystkie te informacje, znajdowały się w protokole sporządzonym z przyjęcia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa oraz przesłuchania w charakterze świadka.

Osoby prowadzące przesłuchanie mają obowiązek ustalić przebieg zdarzenia, więc jeżeli zadawane pokrzywdzonej pytania mają znaczenie dla sprawy, mogą dotyczyć spraw intymnych. **Niedopuszczalne jest jednak sugerowanie ofierze, że sprowokowała to, co ją spotkało, oraz wzbudzanie w niej poczucia winy. Osoba przesłuchująca w ogóle nie ma prawa zadawać żadnych pytań sugerujących (ten zakaz wynika wprost z przepisów kodeksu postępowania karnego) ani w żaden inny sposób wpływać na odpowiedzi pokrzywdzonej.**

Prowadzący postępowania w sprawach zgwałceń powinni bardzo świadomie podejść do swoich czynności, biorąc pod uwagę, że ich sposób myślenia o przemoc seksualnej może mieć wpływ na ich działania. Nieprawidłowy sposób prowadzenia przesłuchania, wynikający z uprzedzeń, niesie ze sobą ryzyko dla całego procesu karnego.

Stereotypowe myślenie o przestępstwie zgwałcenia skutkuje skoncentrowaniem przesłuchania na tym, czy ofiara postawiła dostateczny opór sprawcy, aby można było uznać, że do aktu seksualnego doszło wbrew jej woli¹³). Należy tutaj zaznaczyć, że organy ścigania muszą ustalić kwestię braku zgody na kontakt seksualny, ponieważ należy ona do znamion popełnienia przestępstwa. Pytania dotyczące tego, w jaki sposób doszło do zgwałcenia i jaki miało przebieg, są więc uzasadnione. Niedopuszczalne jest jednak zakładanie, że do gwałtu nie doszło, jeżeli ofiara nie ma na ciele rozległych oznak intensywnej przemocy fizycznej. Fakt przywiązywania tak wielkiego znaczenia do kwestii stawiania przez ofiarę oporu ma niezwykle istotne znaczenie wobec psychologicznej specyfiki gwałtu¹⁴). Dwie najczęstsze reakcje kobiet na sytuację gwałtu to obezwładnienie strachem lub oddzielenie świadomości od emocji, tzw. dysocjacja emocjonalna¹⁵). Często ofiara nie broni się także z tego powodu, że wie, że nie ma szans z silniejszym sprawcą, boi się bólu, czasem śmier-

13 W analizowanych na potrzeby raportu przypadkach klientki relacjonowały, że osoby prowadzące przesłuchanie, nawet w przypadku dotkliwych obrażeń, sugerowały, że klientka wyraziła zgodę na stosunek seksualny.

14 R.K. James, B.E. Gillidan, *Strategie interwencji kryzysowej. Pomoc psychologiczna poprzedzająca terapię*, Warszawa 2006.

15 K. Miłoszewska, *Gwałt – uraz psychiczny*, „Prawo i Płeć” 2005, nr 2.

RAPORT

ci. Szczegółowe badanie kwestii oporu fizycznego u ofiary ma swoje źródło w stereotypie, według którego, gdy kobieta mówi „nie”, to myśli „tak”, w związku z czym mężczyzna ma prawo, do pewnej granicy, nie rozumieć i nie akceptować odmowy. Dopiero po przekroczeniu tej granicy możemy mówić o rzeczywistym braku zgody na zgwałcenie.

W świetle orzecznictwa, aby można było mówić o zgwałceniu, ofiara musi uzewnętrznić swój sprzeciw, do zakwalifikowania czynu jako zgwałcenia nie jest jednak konieczne przełamanie jej oporu fizycznego. Nie jest on elementem niezbędnym. Kwestię oceny tego, czy sprzeciw był wystarczająco czytelny dla sprawcy, traktuje się indywidualnie, uzależniając to od sytuacji.

„Czyn z art. 197 KK (zgwałcenie) stanowi zamach na wolność seksualną ofiary oraz nie musi łączyć się z powstaniem na ciele w wypadku zgwałcenia obrażeń ciała i o ile uzewnętrzniiony jest brak zgody pokrzywdzonej, racjonalnie do proporcji sił, to mamy do czynienia z realizacją znamion tego przestępstwa. Zauważyć też należy, że opór ofiary nie musi polegać na fizycznym przeciwstawieniu się użytym przez sprawcę środkom zmuszania i w zależności od sytuacji jego dostrzegane dla sprawcy uzewnętrznienie, może sprowadzać się do innych form np. płaczu, ustnych wypowiedzi, szarpania, czy prób wzywania pomocy. Jeżeli zatem w krytycznym momencie oskarżeni mieli świadomość, iż mają do czynienia z bezradną, bardzo młodą osobą, nad którą górowali fizycznie, to mając nadto w polu widzenia i miejsce zdarzenia, jakim było obce dla pokrzywdzonej mieszkanie, podzielić należy twierdzenie, iż nie musieli oni używać nadmiernej siły dla przełamania jej oporu wobec chęci spółkowania z nimi, który uzewnętrzniła w sposób dla siebie możliwy”¹⁶).

„Mając na uwadze okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia – noc, pobicie pokrzywdzonej, informacja o karalności za zabójstwo kobiety i wepchnięcie pokrzywdzonej do piwnicy, gdzie doszło do zgwałcenia – sprawca nie musiał wypowiadać żadnych dalej idących gróźb, aby wywołać strach pokrzywdzonej.

16 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 2009-04-08, II AKa 72/09, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych” 2010, nr 8, poz. 37, s. 3.

Mając też na uwadze miejsce, przebieg zdarzenia, w tym nieustanne prośby pokrzywdzonej, aby zaniechał on swych czynności, sprawca nie mógł mieć cienia wątpliwości, że pokrzywdzona nie odbywa z nim stosunku dobrowolnie¹⁷.

„Zasadniczą cechą przemocy, za pomocą której sprawca dopuszcza się zgwałcenia, jest obiektywna zdolność zastosowanych przez sprawcę środków do wywołania stanu przymusu. Ocena, czy dolegliwość wyrządzona przez sprawcę spełnia tak określone warunki, charakteryzujące działanie przy użyciu przemocy, winna być dokonywana w oparciu o kryteria indywidualno-obiektywne, a nie generalno-obiektywne. Dolegliwość uznać więc należy za stanowiącą przemoc wówczas, gdy jest ona obiektywnie znaczna i jednocześnie zdolna do pokonania oporu i niedobrowolnego ukształtowania procesów motywacyjnych człowieka o analogicznej co ofiara konstrukcji psychofizycznej, który znalazłby się w sytuacji ofiary”¹⁸.

Należy także podkreślić, że użycie przemocy fizycznej jest tylko jednym ze sposobów dokonania zgwałcenia. Prawo karne przewiduje, że odpowiedzialność karną ponosi także osoba, która użyła w tym celu groźby lub podstęp.

Stereotypy a zgwałcenie zbiorowe

Pomimo iż o mechanizmach zgwałcenia wiele się mówi, analiza postępowań karnych, w których pokrzywdzonymi były lub są kobiety zgłaszające się do Fundacji Feminoteka, pokazuje, że częstym błędem osób prowadzących postępowanie karne w sprawie zgwałcenia jest założenie, że motywem popełnienia przestępstwa jest osiągnięcie satysfakcji seksualnej przez sprawcę.¹⁹ Tymczasem celem sprawców zgwałceń najczęściej

17 Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Karna z 2009-01-13, V KK 356/08, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2009, nr 7-8, poz. 32.

18 Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z 2001-07-26, V KKN 95/99.

19 W jednym z analizowanych przypadków sprawcą był mężczyzna, który z zemsty doprowadził do zgwałcenia swojej byłej partnerki przez innych mężczyzn, zwabiając ją do wynajętego hotelu i unieruchamiając, a następnie obserwował i dokumentował fotograficznie całe zdarzenie. Zdjęcia dotyczące zdarzenia wysłał jej pocztą internetową. Nie postawiono mu jednak żadnych zarzutów, został jedynie przesłuchany w charakterze świadka.

RAPORT

nie jest osiągnięcie satysfakcji seksualnej, a przynajmniej nie wyłącznie. Znacznie ważniejsze jest zademonstrowanie siły, pozbawienie ofiary godności, zdominowanie i poniżenie²⁰. Tym samym za współsprawcę zgwałcenia może zostać uznany ktoś, kto osobiście nie zrealizował żadnej czynności seksualnej z udziałem ofiary. Z punktu widzenia jego odpowiedzialności karnej nie jest istotne, czy działał on w tym, czy w innym celu.

„Sprawcą zgwałcenia jest nie tylko ten, który z ofiarą odbywa stosunek płciowy, czy też zmierza do jego odbycia, ale i ten, który wprowadzie sam do takiego celu nie zmierza, ale stosując przemoc doprowadza, bądź próbuje doprowadzić ją do poddania się obcowaniu płciowemu, choćby z udziałem innego sprawcy”²¹.

„Dążenie sprawcy do zaspokojenia swojego popędu płciowego, nie należy do znamion przestępstwa zgwałcenia. Dla przyjęcia, że sprawca swoim czynem wyczerpał znamiona tego przestępstwa jest bowiem istotne nie to, w jakim sprawca działał celu, lecz to, czy swoim zachowaniem – odpowiadającym ustawowemu opisowi – dopuścił się zamachu na wolność seksualną ofiary”²².

„Rejestracja za pomocą środków audiowizualnych zgwałcenia, dokonywanego przez innych sprawców, nie jest ujęta w znamionach strony przedmiotowej przestępstwa z art. 197 §3 KK. Jednakże jeżeli zachowanie takie stanowi istotny, immanentny element czynu, jest niejako jego dopełnieniem oraz zostało podjęte w wyniku przyjętego między sprawcami podziału ról – to osoba je realizująca jest współsprawcą zgwałcenia zbiorowego”²³.

Brak wiedzy na temat znamion przestępstwa utrudnia organom prowadzącym postępowanie prawidłowe zidentyfikowanie wszystkich współsprawców zdarzenia. Oznacza to, że część sprawców nie ponosi odpowiedzialności karnej, pozostali zaś

20 A. Lipczyński, *Stres pourazowy w wyniku gwałtu i potrzeba wsparcia społecznego*, <http://www.psychologia.net.pl>.

21 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 2002-05-16, II AKA 61/02, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych” 2003, nr 2, poz. 8.

22 Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Karna z 2001-04-09, II KKN 349/98, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna” 2001, nr 7-8, poz. 53, str. 8.

23 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 2010-06-08, II AKA 48/10, „Orzecznictwo Sądów Apelacji Białostockiej” 2010, nr 2, str. 57.

odpowiadają łagodniej niż powinni – zgwałcenie zbiorowe zagrożone jest wyższą karą niż to, którego dopuszcza się jeden sprawca.²⁴) Nieprawidłowa ocena okoliczności popełnienia przestępstwa wynikająca z błędnych przekonań zawsze negatywnie wpływa na efekty postępowania karnego. Wprawdzie ostateczną decyzję dotyczącą tego, czy przestępstwo zostało popełnione i przez kogo, podejmuje sąd w postępowaniu sądowym, jednak wstępna ocena sytuacji przez organy ścigania ma ogromne znaczenie, ponieważ to od nich zależy, czy do postępowania w sądzie w ogóle dojdzie.

Jednorazowe przesłuchanie

Ze względu na trudności, które wiążą się z przesłuchaniami ofiar przemocy seksualnej niezwykle istotne jest ograniczenie tych czynności do minimum. Wielokrotne przesłuchania powodują, że osoba skrzywdzona musi wielokrotnie odtwarzać przebieg zdarzenia w niekomfortowych okolicznościach. **Przepisy kodeksu postępowania karnego nie nakładają jednak na organy ścigania obowiązku wyłącznie jednokrotnego przesłuchania ofiary zgwałcenia w postępowaniu karnym.** Szczególne zasady dotyczą tylko ofiar przemocy seksualnej do 15. roku życia. W takim przypadku przesłuchanie przeprowadza sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa. Protokół przesłuchania odczytuje się na rozprawie w sądzie, a jeżeli został sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania, odtwarza się go podczas rozprawy. Dzięki temu świadka przesłuchuje się tylko raz i nie ma potrzeby powtórnego przesłuchiwanie na etapie sądowym²⁵). Wprowadzona w przepisie granica wiekowa oznacza, że szesnastoletnia ofiara zgwałcenia jest traktowana jak osoba dorosła, może być więc, teoretycznie, przesłuchiwana wielokrotnie. Polskie orzecznictwo dostrzega problem wielokrotnych

24 Ponadto wobec osoby, która nie jest w opinii organów ścigania współsprawcą zdarzenia, nie można stosować środków zapobiegawczych, nie można im np. zakazać kontaktu z osobą pokrzywdzoną.

25 Warto zauważyć, że nawet w tym wypadku pokrzywdzonego przesłuchuje się tylko raz. Może być on jednak przesłuchany ponownie wtedy, kiedy wyjdą na jaw nowe istotne okoliczności lub kiedy zażąda tego oskarżony, który nie miał obrońcy w czasie przesłuchania pokrzywdzonego.

RAPORT

przesłuchań pokrzywdzonych w postępowaniach karnych, nie idą za tym jednak żadne gwarancje dla pokrzywdzonych w kodeksie postępowania karnego. Już w roku 1972 Sąd Najwyższy wydał uchwałę zawierającą wytyczne dla wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa zgwałcenia, w której stwierdza, iż:

„w postępowaniu karnym zawsze należy baczyć, aby w toku czynności procesowych nie narażać osoby pokrzywdzonej na zbędne przykrości, a zwłaszcza należy w miarę możliwości unikać wielokrotnego jej przesłuchiwania”²⁶).

Od dość dawna podejmowane są próby opracowania procedur, których podstawowym elementem jest jednorazowe przesłuchanie ofiar przemocy seksualnej. W roku 2000 wytyczne dotyczące postępowania z ofiarami zgwałceń wydał Prokurator Rejonowy dla Warszawy Pragi Północ, Leszek Woźniak. Zakładały one, że przesłuchań nie będzie przeprowadzać policja, a jedynie wybrani, specjalnie przeszkoleni prokuratorzy²⁷). W roku 2009 wytyczne dla Prokuratorów prowadzących śledztwa wydał Minister Sprawiedliwości Andrzej Czuma. Jedna z wytycznych mówi o tym, że pokrzywdzony powinien być przesłuchiwany tylko raz, kiedy wiąże się to z ciężkim przeżyciem psychicznym²⁸). Wprowadzona w roku 2010 *Procedura Postępowania Policji i Placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej* przewiduje, że „Zasadą powinno być jednorazowe przesłuchanie w charakterze świadka przez przeszkoloną osobę tej samej płci co Ofiara przemocy seksualnej”²⁹). Warto jednak zauważyć, że skuteczność działania wytycznych i procedur jest w dużym stopniu uzależniona od zmian w przepisach prawa i postępowania karnego. Bez tych zmian ich moc oddziaływania jest ograniczona.

Aby uniknąć wielorazowych przesłuchań pokrzywdzonych, zaleca się, aby po wstępnym rozpoznaniu i przyjęciu wniosku

26 Uchwała połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 21 grudnia 1972r. – 6KZP 64/72.

27 R. Durda, K. Michalska, *Procedury zamiast improwizacji*, „Niebieska Linia” 2002, nr 1.

28 Czuma wydał wytyczne dla prokuratorów w sprawie pokrzywdzonych, „Gazeta Prawna” 23.02.2009.

29 <http://www.rownetraktowanie.gov.pl>.

o ściganie przez policję, ofiara zgwałcenia była od razu przesłuchiwana przez prokuratora. Z przeprowadzonych przez Fundację Feminoteka badań oraz przeanalizowanych przez mnie przypadków wynika jednak, że nie wszędzie ta zasada jest konsekwentnie stosowana³⁰. Poza tym, nawet jeżeli pokrzywdzona zostanie przesłuchana jeden raz w postępowaniu przygotowawczym (czyli tym, które prowadzi prokuratura i policja), nadal konieczne będzie jej przesłuchanie na etapie sądowym. Zawsze jest więc ona przesłuchiwana minimum dwa razy.

Środki zapobiegawcze

W postępowaniu karnym dotyczącym zgwałcenia niezwykle ważne jest zapewnienie bezpieczeństwa osobie pokrzywdzonej. Kodeks postępowania karnego przewiduje możliwość zastosowania wobec sprawcy tzw. środków zapobiegawczych. Środki zapobiegawcze stosuje się przede wszystkim po to, by zabezpieczyć prawidłowy tok postępowania, można je jednak stosować wyjątkowo, aby zapobiec popełnieniu przez oskarżonego nowego, ciężkiego przestępstwa. Jednym ze środków zapobiegawczych jest dozór policji, który może być połączony z zakazem kontaktów, zakazem przebywania w określonych miejscach, a także innymi ograniczeniami swobody oskarżonego. Niestety, analiza postępowań karnych prowadzonych z udziałem kobiet zgłaszających się do organizacji pomagających ofiarom przemocy pokazuje, że zakaz kontaktów rzadko stosowany jest przez organy prowadzące postępowanie, nawet wtedy, gdy prosi o to osoba pokrzywdzona³¹. O częstsze stosowanie zakazu kontaktów apelował już w roku 2009 Prokurator Generalny, Andrzej Czuma: „Nie wolno lekceważyć informacji o zagrożeniu pokrzywdzonego i jego najbliższych ze strony sprawcy lub jego otoczenia, a jeśli występuje prawdopodobieństwo realizacji gróźb, należy

30 Wśród analizowanych na potrzeby raportu przypadków były także takie, w przypadku których doszło do trzech przesłuchań w okresie jednego tygodnia. Dwa razy przesłuchiwała pokrzywdzoną policja, raz prokurator.

31 D. Krzysztoń, *Rzecznik pyta*, „Niebieska Linia” 2008, nr 5.

RAPORT

zapewnić pokrzywdzonemu odpowiednie środki ochrony”³²). Praktyka pokazuje jednak, że problem nie został ostatecznie rozwiązany.

Środkiem, który polega na całkowitej izolacji sprawcy od otoczenia jest tymczasowe aresztowanie. Kodeks postępowania karnego stanowi, że tymczasowe aresztowanie można zastosować wobec oskarżonego wówczas, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że będzie nakłaniał pokrzywdzoną do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo w inny bezprawny sposób utrudniał postępowanie karne. Wyjątkowo można je zastosować także wtedy, kiedy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, zwłaszcza jeżeli popełnieniem takiego przestępstwa grozi. Ponadto w niektórych sytuacjach potrzeba zastosowania tymczasowego aresztowania może być uzasadniona grożąca oskarżonemu surową karą. W wielu jednak sprawach, w których kodeksowe przesłanki zastosowania tymczasowego aresztowania istnieją, nie stosuje się go³³). W tym miejscu warto przypomnieć, że znaczna część sprawców zgwałceń to osoby znane ofierze i w znacznym stopniu oddziałują na ofiarę, usiłując przekonać ją do złożenia fałszywych zeznań w postępowaniu karnym. Warto zauważyć także, że sprawcy zgwałceń przeważnie są przestępcami wielokrotnymi. Wyniki badań dotyczących czynników ryzyka recydywy wśród przestępców seksualnych wskazują, że nawet kara pozbawienia wolności sama w sobie nie zmniejsza znacząco prawdopodobieństwa powrotu do zachowań dewiacyjnych³⁴).

Wprawdzie przepisy kodeksu postępowania karnego stanowią, że tymczasowego aresztowania nie stosuje się, gdy na podstawie okoliczności sprawy można przewidywać, że sąd orzeknie w stosunku do oskarżonego karę pozbawienia wol-

32 Wytyczne Prokuratora Generalnego z dnia 20 lutego 2009 r. w sprawie działań na rzecz pokrzywdzonego.

33 W żadnej ze spraw analizowanych na potrzeby tego opracowania sprawca nie został tymczasowo aresztowany. Podobnie jest w postępowaniach karnych dotyczących przestępstwa znęcania się (art. 207 k.k.).

34 W. Marshall, *Praca ze sprawcami przestępstw seksualnych. Materiały szkoleniowe*, Sulejów 2007.

ności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, albo że okres tymczasowego aresztowania przekroczy przewidywany wymiar kary pozbawienia wolności, jednak zastosowanie ich może prowadzić do absurdu. **Obawa wymiaru sprawiedliwości przed niesłusznym zastosowaniem tymczasowego aresztowania powoduje, że sprawca nie zostaje aresztowany, przez co destrukcyjnie wpływa na postępowanie karne (np. wpływając na zeznania świadków), przez co z kolei nie zostaje skazany. Powoduje to utrwalenie przekonania, że sprawców zgwałceń nie skazuje się na wysokie kary, a to z kolei wpływa na niską częstotliwość orzekanie tymczasowych aresztowań. Z pewnością natomiast taka sytuacja sprawia, że po raz kolejny prawa oskarżonego uwzględnione są w większym stopniu niż prawa osoby pokrzywdzonej.**

Postępowanie sądowe

W postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzona jest stroną postępowania, z czym wiąże się szereg uprawnień. Na etapie postępowania sądowego jej status ulega zmianie – pokrzywdzona traci status strony. Ma jednak prawo wystąpić w procesie jako oskarżyciel posiłkowy, a jej wejście w rolę oskarżyciela posiłkowego jest szansą zachowania możliwości działania, którą miała podczas postępowania przygotowawczego. Oskarżyciel posiłkowy działa obok prokuratora, czyli popiera wniesiony przez niego akt oskarżenia i wnosi o ukaranie sprawcy. Pomimo iż oskarżyciel posiłkowy nie ma obowiązku brania czynnego udziału w postępowaniu, wejście w tę rolę jest często zbyt trudne dla osób pokrzywdzonych, ponieważ wymaga konfrontacji ze sprawcą. Pokrzywdzona jako oskarżycielka posiłkowa ma prawo wnosić o ustanowienie dla siebie pełnomocnika z urzędu, zostanie on ustanowiony jednak tylko wtedy, kiedy jej sytuacja finansowa jest zła i sąd uzna to za zasadne. Pokrzywdzona, która nie zostaje oskarżycielką posiłkową w postępowaniu karnym, pełni już rolę wyłącznie świadka i traci większość uprawnień.

Dla sytuacji ofiary przemocy seksualnej, gdy nie może ona uniknąć powtórnego przesłuchania, niezwykle niekorzystna jest

RAPORT

przewlekłość procedur sądowych. Do przestuchania pokrzywdzonej na rozprawie dochodzi czasem po roku czy dwóch latach od zgwałcenia. Pokrzywdzona w tym czasie prawdopodobnie uporowała się już z trudnymi uczuciami i wróciła do równowagi³⁵. Tymczasem musi ponownie odtworzyć sytuację zgwałcenia, przypomnieć sobie bardzo dokładnie zdarzenie, wrócić do traumatycznych doświadczeń i najczęściej nie udaje się jej uniknąć spotkania ze sprawcą na sali sądowej.

W wyjątkowych wypadkach, gdy należy się obawiać, że obecność oskarżonego mogłaby oddziaływać krępująco na wyjaśnienia współoskarżonego albo na zeznania świadka lub biegłego, przewodniczący może zarządzić, aby na czas przestuchania danej osoby oskarżony opuścił salę sądową. Na sali ma jednak prawo pozostać jego obrońca, który może zadawać przestłuchiwanej osobie pokrzywdzonej pytania związane z procesem. Nawet w razie wyłączenia jawności rozprawy mogą być obecne na sali, oprócz osób biorących udział w postępowaniu, po dwie osoby wskazane przez oskarżyciela publicznego, oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciela prywatnego i oskarżonego. Obecność osób wskazanych przez oskarżonego na sali rozpraw może być dla pokrzywdzonej równie krępująca, co obecność oskarżonego.

Wnioski

W Polsce nadal brakuje dobrego systemu reagowania na przestępstwa seksualne. Choć w sposobie prowadzenia postępowań karnych dotyczących zgwałceń widać w ostatnim czasie pewną poprawę, nadal pozostawia on wiele do życzenia. Stereotypowe myślenie o mechanizmach przemocy i niezrozumienie psychologicznej sytuacji ofiar, można zauważyć u wielu policjantów, prokuratorów i sędziów, co wpływa niekorzystnie na jakość prowadzonych przez nich postępowań.

Polski system postępowania karnego w dalszym ciągu nie chroni wystarczająco praw osób pokrzywdzonych. Aby to zmienić, należy opracować zmiany przepisów prawnych uwzględnia-

³⁵ *Zagubiona szybkość procesu karnego. Światło w tunelu*, red. S. Waltoś, J. Czapska, Kraków 2007.

jące potrzeby ofiar przemocy seksualnej. Z uwagi na traumatyczny charakter przestępstwa zgwałcenia, jedną z pierwszych zmian powinno być wprowadzenie do kodeksu postępowania karnego nowych uregulowań dotyczących przesłuchań ofiar przemocy seksualnej (jedno przesłuchanie przeprowadzane z udziałem psychologa). Wytyczne ustanawiane w tym zakresie dla prokuratury i policji są, jak pokazuje praktyka, niepełne i niewystarczające.

W sprawach o przestępstwa seksualne muszą istnieć także jasne procedury działania. Przemoc wobec kobiet ma głęboko zakorzenione kulturowe podstawy, co powoduje szybką destrukcję istniejących zasad postępowania, jeżeli tylko nie są wdrażane konsekwentnie. Z tego samego powodu wytyczne dotyczące reagowania na przestępstwa seksualne nie mogą być wprowadzane połowicznie. Wprowadzeniu procedury muszą towarzyszyć działania edukacyjne i zmiany w systemie prawa powszechnie obowiązującego. Należy także na bieżąco sprawdzać, czy wprowadzone zasady działają i czy odpowiadają potrzebom osób pokrzywdzonych.

Warto także zauważyć, że w Polsce nadal brakuje wsparcia psychologicznego oraz prawnego dla ofiar przestępstw. Funkcjonujące do tej pory programy pomocy ofiarom nie gwarantują ofiarom przestępstw seksualnych pomocy adekwatnej do ich potrzeb. Istnienie odpowiedniego zaplecza wpłynęłoby pozytywnie na ilość przestępstw ujawnionych przez organy wymiaru sprawiedliwości i tym samym zmniejszyło bezkarność sprawców zgwałceń.

10

**MĘŻCZYŹNI PRZECIWKO
MĘSKIEJ PRZEMOCY SEKSUALNEJ
WOBEC KOBIEC***Jacek Fenderson*

Przemoc wobec kobiet jest podstawową barierą dla równości płci. Przemoc niszczy fizyczne i psychiczne zdrowie kobiet, ogranicza możliwość podejmowania nieskrępowanych decyzji, nie pozwala na równą partycypację kobiet w życiu politycznym i społecznym. Męska przemoc zarówno wyraża, jak i podtrzymuje patriarchalne stosunki władzy. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat kobiety, grupy i ruchy kobiece z całego świata próbowały krytykować, odpowiadać i powstrzymywać przemoc względem kobiet. Ich wysiłki są wspierane przez mniej liczną, ale ciągle rosnącą grupę mężczyzn.

Biorąc pod uwagę przemoc wobec kobiet, mężczyźni są zarówno częścią problemu przemocy, jak i jego rozwiązaniem. Częścią problemu, gdyż w większości przypadków to mężczyźni są sprawcami przemocy wobec kobiet, o czym świadczą policyjne statystyki: 99% sprawców przemocy seksualnej względem kobiet to mężczyźni (<http://policja.pl/statystyki>). To mężczyźni również są rozwiązaniem problemu przemocy, gdyż to właśnie ich zachowanie musi ulec zmianie, aby zmniejszyć liczbę przypadków przemocy względem kobiet.

Przemoc jest zjawiskiem w dużej mierze związanym ze społeczno-kulturowym wzorcem zachowań. Męskość, jako cecha definiowana przez kontekst społeczny, jest utożsamiana z siłą, agresją i dominacją. Taki wzorzec uwarunkowany jest społecznie, historycznie i politycznie. Świadczą o tym badania nad kulturami, w których agresja związana z rolą płciową jest nieobec-

na lub też bardzo rzadka¹. Świadczy o tym również fakt, iż jest bardzo wielu mężczyzn, którzy nie akceptują przemocy. Ponadto istnieje wyraźny związek pomiędzy społecznym wzorcem męskości a obserwowanym w danym społeczeństwie przyzwoleniem na przemoc wobec kobiet².

Przemoc wobec kobiet jest znacznie bardziej prawdopodobna w kulturach, w których męskość definiowana jest przez takie atrybuty jak dominacja, wytrzymałość, honor³. W takim społeczeństwie mężczyźni agresywni, pozbawieni empatii, wykorzystując swoją uprzywilejowaną względem kobiet pozycję, po prostu spełniają kulturowe wymogi dotyczące płci i zachowania. Mężczyźni, dla których przemoc jest nieodłącznym atrybutem męskości, są znacznie bardziej skłonni do zachowań seksualnie agresywnych i natarczywych⁴. Badania prowadzone wśród sprawców gwałtów wykazały, iż identyfikują się oni z tradycyjnym wzorcem męskości, powielają stereotypy dotyczące ofiar gwałtów oraz uważają, iż mężczyźni generalnie powinni dyscyplinować i karać kobiety⁵. Mężczyźni z tradycyjnym, surowym i mizoginicznym podejściem do ról płciowych są bardziej skłonni do stosowania przemocy fizycznej wobec kobiet⁶. Dodatkowo, w sytuacji kiedy grupa rówieśnicza zachęca i usprawiedliwia wykorzystywanie kobiet, znaczna część relacji damsko-męskich opiera się na wykorzystywaniu kobiet⁷.

Biorąc pod uwagę konkretne przykłady przemocy – w relacjach rodzinnych, w otoczeniu bliskich znajomych itp., zależność

1 L.L. Heise, *Violence, sexuality, and women's lives*, w: *Conceiving sexuality: Approaches to sex research in a postmodern world*, eds. R.G. Parker, J.H. Gagnon, New York-London 1995.

2 M. Flood, *Engaging men in ending men's violence against women*, w: *Expanding Our Horizons. Conference Materials*, Sydney 2002.

3 R.W. Connell, *Masculinity, violence and war*, w: *War/masculinity*, eds. P. Patton, R. Poole, Sydney 1985.

4 J.M. O'Neil, M. Harway, *A multivariate model explaining men's violence toward women: Predisposing and triggering hypotheses*, „Violence Against Women” 1997, nr 3.

5 R. Warshaw, *I never called it rape*, New York 1988.

6 C. Alder, *Violence, gender and social change*, „International Social Science Journal” 1992, nr 132; J.M. O'Neil, M. Harway, *A multivariate model explaining men's violence toward women...*, dz.cyt.

7 L.L. Heise, *Violence against women: An integrated, ecological framework*, „Violence Against Women” 1998, nr 4.

RAPORT

między męskością, władzą a przemocą jest jeszcze bardziej istotna. Poziom przemy wobec kobiet jest wyższy w społeczeństwach, w których męska dominacja na polu ekonomicznym oraz decyzyjnym w rodzinie jest silniejsza niż w społeczeństwach, w których panuje bardziej sprawiedliwy podział ról w rodzinie⁸.

Teoretyczne analizy wskazują, iż znacznie większy wpływ na stosowanie przemy mają społeczne oczekiwania względem płci niż sama płeć jako cecha biologiczna. Nie należy jednak zapominać, iż duży wpływ na zachowania przemocowe mają również inne pozostałe czynniki społeczne, takie jak pozycja, historia osobista, wpływ grupy odniesienia itp.

W wielu krajach na świecie mężczyźni zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich spada w kwestii przeciwdziałania przemy, w tym przemy seksualnej wobec kobiet. Praca nad zmianą stanu rzeczy przybiera dwie postaci. Można mówić o podejściu indywidualnym, czyli o pracy ze sprawcami przemy seksualnej w celu zmiany zachowania osób, które już dopuściły się nadużyć, oraz o podejściu ogólnym, czyli o pracy nad społeczeństwem, nad tworzeniem alternatywnego modelu męskości. Strategia pracy nad panującym modelem męskości i kobiecości jest w istocie prewencją przemy, strategią być może czasochłonną i długoterminową, ale przynoszącą trwałe efekty.

Najbardziej znany przykład męskiej grupy zajmującej się przeciwdziałaniem przemy względem kobiet to „**KAMPANIA BIAŁEJ WSTAŻKI**”⁹). To pierwsza międzynarodowa akcja tego typu, która dziś skupia setki tysięcy mężczyzn na całym świecie. Akcja powstała w reakcji na zabójstwo 14 kobiet przez antyfeministkę w roku 1991 w Kanadzie. Pomysł na kampanię jest bardzo prosty: jej celem jest zachęcenie mężczyzn do sprzeciwiania się przemy wobec kobiet. Symbolem kampanii jest biała wstażka. Jej przypięcie oznacza deklarację niestosowania przemy wobec kobiet i nieignorowania jej przejawów. Wokół tej międzyna-

8 Tamże.

9 <http://www.whiteribbon.ca>.

rodowej kampanii w kilkunastu krajach uformowały się podobne grupy, których celem jest również położenie kresu przemocy względem kobiet¹⁰.

Kampania została stworzona przez kanadyjską grupę „**MEN AGAINST SEXUAL ASSAULT AND RAPE**”. Grupa stworzyła również dwie serie prowokacyjnych, a przez to bardzo sugestywnych wlepek. Pierwsza z nich to duży, wyraźny, biały napis na czarnym tle „Tylko dlatego, że była zbyt przestraszona, aby walczyć, drapać, gryźć, kopać, płakać, nie oznacza, iż to nie był gwałt”. Kolejna seria wlepek oparta jest na innym pomysle: przedstawiają one postaci kobiet w różnych pozach, w różnych okolicznościach, np. zebrzącą bezdomną kobietę, dziewczynę na dyskotecę, kobietę opalającą się na plaży itp.. Na każdym zdjęciu małą, acz wyraźną czcionką, napisane jest hasło „To nie jest zaproszenie do gwałtu”¹¹). Wlepki były umieszczane w męskich toaletach w USA i Kanadzie. Kampania miała na celu przełamanie tendencji do zrzucania odpowiedzialności za gwałt na ofiarę oraz w prosty sposób komunikować, iż gwałt to każda forma zachowania seksualnego, na którą partnerka (partner) nie wyraża zgody.

Najwięcej męskich grup skupionych na przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet znajduje się właśnie w USA – w tej chwili jest ich ponad sto. Grupa „**MEN CAN STOP RAPE**” („Mężczyźni mogą powstrzymać gwałt”) z Waszyngtonu traktuje mężczyzn jako sojuszników kobiet w walce z przemocą i stara się zmienić wzorzec męskości tak, aby relacje pomiędzy płciami oparte były na równości i sprawiedliwości. Grupa zajmuje się pracą z młodzieżą, wystąpieniami medialnym, prowadzeniem warsztatów i kampanii w całym stanie zjednoczonych. Ich akcje to m.in wykupienie całostronicowego ogłoszenia w lokalnych gazetach w Massachusetts zwracającego mężczyzn do „odrzućcia męskiej kultury przemocy i tworzeniu więzi opartych na part-

10 R. Fuller, S. Fisher, *A decade of profeminist activism: A brief history of Men Against Sexual Assault*, „Community Quarterly” 1998, nr 46.

11 http://students.haverford.edu/masar/documents/LACAAW_Catalogue.pdf pp 11-15.

RAPORT

nerstwie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa, dla mężczyzn, kobiet i dzieci¹²⁾.

W tym roku grupa organizuje równocześnie kilka akcji. Jedną z nich, skierowaną do amerykańskich studentów, stara się przełamać bierność świadków przemocy. Na plakatach przedstawione są potencjalnie niebezpieczne sytuacje i komentarz pochwalający aktywną reakcję świadków. Przykładem może być plakat przedstawiający sytuację natarczywego, pijanego adora-tora oraz samotną dziewczynę przy barze. Sytuację ratuje znajomy napastowanej, który dzwoniąc do niej, daje jej pretekst do pozbycia się natręta. Akcja nosi tytuł: „A jakie jest Twoje stanowisko?”¹³⁾. Każdy wzór plakatu namawia do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec sytuacji, które mogą prowadzić do przemocy seksualnej. Organizacja „Men Can Stop Rape” uczestniczyła również w tworzeniu nowego serialu emitowanego od początku września 2011 r. w MTV. Serial porusza kwestie aktywności internetowej i roli portali społecznościowych w życiu współczesnych nastolatków. Dzięki obecności członków „Men Can Stop Rape” podczas tworzenia scenariusza, cała telewizyjna seria kładła nacisk na zagrożenia, jakie wynikają z nadmiernej otwartości w sieci i przestrzegają przed cyber-szantażowaniem w celu wymuszania czynności seksualnych¹⁴⁾. Serial ma wydźwięk edukacyjny, profilaktyczny, stara się kreować odpowiedzialne podejście do korzystania z internetu w celu uniknięcia przemocy seksualnej.

Innym ciekawym przykładem męskiej organizacji związanej z przeciwdziałaniem przemocy względem kobiet jest amerykańska organizacja „CALL TO MEN” („Wezwanie do mężczyzn”) ¹⁵⁾. W ścisłej współpracy z kobiecymi organizacjami stara się angażować mężczyzn do walki z przemocą seksualną. Członkowie organizacji wierzą, że przeciwdziałanie przemocy

12 M. Flood, *Men's Collective Anti-violence Activism and the Struggle for Gender Justice*, „Violence Against Women” 2001, vol. 44, nr 3, pp. 42-47.

13 <http://www.mencanstoprape.org/Strength-Media-Portfolio/preview-of-new-by-stander-intervention-campaign.html>.

14 <http://www.mencanstoprape.org/mcsr-serves-on-advisory-board-for-new-mtv-film.html>.

15 <http://acalltomen.com>.

domowej i seksualnej powinno być w dużej mierze odpowiedzialnością mężczyzn. Mimo tego, że to kobiety zazwyczaj podnoszą tę kwestię, organizacja jest zdania, że rozwiązanie problemu leży głównie w rękach mężczyzn, ponieważ to oni w większości są jej sprawcami.

Głównym celem organizacji jest przekształcenie norm społecznych, które definiują męskość w kulturze. Mężczyźni z „Call To Men” starają się afirmować doświadczenia kobiet, jednocześnie wykazując dużą troskę i nadzieję na zmianę mężczyzn. Poprzez seminaria, kampanie, warsztaty organizacja wzywa mężczyzn do refleksji nad swoim zachowaniem, rolą społeczną i wzorcami relacji międzyludzkich. Organizacja przygotowuje wiele materiałów dydaktycznych, w tym filmów wideo, w które mogą zaopatrzyć się inne instytucje pragnące przeciwdziałać przemocy seksualnej. Praca organizacji polega również na promowaniu odpowiedzialnych postaw w mediach oraz prowadzeniu kampanii „5000 mężczyzn”. Kampania ta polega na zebraniu podpisów pod internetową petycją promującą alternatywne wzorce męskości i relacje pozbawione przemocy. Organizacja zajmuje się również sprawcami przemocy i udziela im psychologicznej pomocy, aby wypracowywać nowe dla nich modele postępowania.

Podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w Republice Południowej Afryki w roku 2010 uroczyste rozpoczęto kampanię „**MEN UP**” („Stań się lepszym mężczyzną”). Została ona powołana przez amerykańskiego dziennikarza poruszonego powszechnymi w Afryce przypadkami wojennych gwałtów, przemocy domowej, obrzezania i wykluczania kobiet z życia politycznego. Kampania ma na celu przekonanie mężczyzn do zwalczania przemocy wobec kobiet. Opiera się na wykorzystywaniu wizerunku popularnych sportowców do promocji wrażliwych na przemoc postaw. W ramach kampanii prowadzone są zajęcia w szkołach na terenie całej Afryki oraz tworzone są plakaty i krótkie internetowe spoty¹⁶. Kampania ma na celu „wykorzystanie męskich atrybutów siły i opiekuńczości w celu

16 D. Olofade, *Africa's Men Fight for Women's Rights*, „The Daily Beast” 24. 7. 2010.

RAPORT

przeciwdziałania przemocy seksualnej względem kobiet” (słowa twórcy kampanii Jimmiego Briggsa). Należy również zwrócić uwagę na to, że męski charakter sportu jako zjawiska kulturowego jest poniekąd zaprzeczeniem działania przeciw przemocy. Kultura sportu istotnie wpływa na ustalanie agresywnego wzorca męskości jako kulturowej normy. Sport od najmłodszych lat uczy chłopców pełnych przemocy wzorców zachowań, takich jak ekstremalne współzawodnictwo, dominacja, agresja. Poprzez trening sportowy chłopcy uczą się hamować swoją wrażliwość i empatię¹⁷. Przemoc jest osławiana i nagradzana w sporcie, a media przedstawiają takie zachowania zwykle w pozytywnym świetle. Innymi słowy, kampania „Men Up” nie stara się wpływać na wzorzec męskości. Mimo powyższych zarzutów, należy przyznać iż prowadzona jest w porozumieniu z lokalnymi organizacjami kobiecymi.

Zupełnie innym przykładem może być grupa „**MELBOURNE AND MEN AGAINST SEXUAL ASSAULT**” („Melbourne i mężczyźni przeciw przemocy seksualnej”) stworzona w roku 1989. Jej członkowie odrzucają pogląd o genetycznym uwarunkowaniu mężczyzn do przemocy. Uważają, iż istnieje ścisły związek pomiędzy dominującym modelem społecznym (modelem agresywnej męskości) a skalą przemocy seksualnej w społeczeństwie¹⁸. Nie zgadzają się z opinią, iż przemoc jest naturalnym sposobem wyrażania męskiej natury oraz postulują, aby przyjąć, iż przemoc jest w znacznej mierze uwarunkowana społecznie.

„Melbourne And Men Against Sexual Assault” skupia się głównie na edukacji mężczyzn. Poprzez szereg warsztatów edukacyjnych skierowanych do lokalnej społeczności oraz innych społecznych aktywności, grupa stara się zmienić zarówno indywidualne podejście mężczyzn, jak i kulturowy, społeczny wzór reagowania na przemoc seksualną. Oto cytaty z wypowiedzi członków tej organizacji: „aby położyć kres przemocy seksualnej skierowanej w stronę kobiet, będziemy musieli wpłynąć na świadomość dużej grupy społeczeństwa. Nasze działanie to je-

17 M. Flood, *Engaging men in ending men's violence against women...*, dz.cyt.

18 B. Pease, *Men against sexual assault*, w: W. Weeks, W. Wilson, *Issues Facing Australian Families*, 2nd edition, Melbourne 1995.

den mały krok w tą stronę”. Takie podejście udowadnia, iż część mężczyzn odrzuca koncepcję o wrodzonej męskiej agresji i jest przekonanych co do słuszności pracy nad panującym wzorcem męskości¹⁹).

Prewencja polegająca na podważaniu systemu patriarchalnego i promowanie alternatywnych wzorców męskości znacznie zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań agresywnych²⁰). Dobrym przykładem współczesnej kampanii skupiającej się na przeciwdziałaniu przemocy może być kolejna akcja grupy „Men Can Stop Rape”. Kampania pod hasłem „Moja siła nie jest po to, aby ranić” polega na podkreślaniu ważnej roli, jaką odgrywają mężczyźni w sprzeciwianiu się przemocy wobec kobiet. Równocześnie kampania propaguje partnerskie, pozbawione przemocy relacje. Akcja prowadzona jest za pomocą plakatów w szkołach i autobusach, wydawania materiałów dydaktycznych dla nauczycieli oraz rozdawania młodzieżowej gazetki.

Mimo pewnych różnic w podejściu do problemu przemocy wobec kobiet, wszystkie przedstawione powyżej grupy prowadzą swoje akcje i kampanie, ściśle współpracując z organizacjami kobiecymi. Oznacza to, iż wspólnie dyskutowana jest strategia i cel akcji. Mężczyźni bardzo zyskują na takiej relacji: uczą się od kobiet z organizacji kobiecych, jak prowadzić kampanie, a przy tym nie ryzykują powielania patriarchalnych schematów władzy. Męskie partnerstwo z kobietami to inspirujący przykład współpracy, która wykracza ponad podziały na płęć i gender.

19 R.W. Connell, *Masculinities*, Sydney 1995.

20 M. Flood, *Engaging men in ending men's violence against women...*, dz.cyt.



Dobre Praktyki *Kamila Raczyńska*

Lista zagadnień dotyczących problematyki pomocy kobietom, które doświadczyły gwałtu oraz przeciwdziałania gwałtom będzie niepełna, jeśli nie wspomni się o przykładach dobrych praktyk na tym polu. Pomocy kobiecie, która padła ofiarą gwałtu udzielają nie tylko policja czy służba zdrowia; bardzo istotną rolę odgrywają tu również organizacje pozarządowe i instytucje państwowe działające na tym polu i kierujące swoją ofertę m.in. właśnie do kobiet po doświadczeniu gwałtu.

Organizacje

W Polsce żadna organizacja nie zajmuje się wprost problemem gwałtu. Przeciwdziałanie przemocy seksualnej, udzielanie pomocy jej ofiarom najczęściej jest wpisana w szerszą antyprzemocową działalność poszczególnych organizacji. Tak jest w przypadku chociażby **FUNDACJI FEMINOTEKA**, której priorytetem jest przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet i dziewcząt poprzez organizację szkoleń, warsztatów (m.in. warsztatów WenDo – samoobrony i asertywności dla kobiet i dziewcząt, konferencji, kampanii i debat, a także poprzez wydawanie oraz promocję książek o tematyce feministycznej i antyprzemocowej. Fundacja Feminoteka jest autorką raportów i analiz genderowych aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i bierze udział w nagłaśnianiu zjawiska przemocy wobec kobiet, także tej na tle seksualnym. Feminoteka prowadzi również telefon interwencyj-

ny dla kobiet doświadczających przemocy (w tym przemocy seksualnej), udziela bezpłatnej pomocy prawnej i psychologicznej, towarzyszy kobietom podczas rozpraw, jeśli zdecydują się one złożyć sprawę do sądu (www.feminoteka.pl).

STOWARZYSZENIE „W STRONĘ DZIEWCZĄT” dba o to, aby wiedza dotycząca chronienia własnych granic i przeciwdziałania wszelkim objawom przemocy ze względu na płeć, była dostępna dziewczętom już w okresie dorastania. Dzięki temu zmniejsza się ryzyko, że dziewczęta padną ofiarą gwałtu czy napastowania jako kobiety dorosłe. Stowarzyszenie „W Stronę Dziewcząt” wydało poradnik dla nauczycieli i nauczycielek *Napastowanie seksualne. Głupia zabawa czy poważna sprawa* autorstwa Anny Wołosik i Ewy Majewskiej otwarcie poruszający kwestię agresji i przemocy seksualnej wobec dziewcząt. Stowarzyszenie ma również w ofercie warsztaty dla nauczycieli/ek, wychowawców/czyń oraz psychologów i pedagogów szkolnych poświęcone omówieniu zagadnienia rówieśniczej przemocy ze względu na płeć. Na stronie internetowej stowarzyszenia dostępne są scenariusze zajęć do przeprowadzenia w szkole (www.wstronedziewczat.org.pl).

Przykładem dobrych praktyk w zakresie pomocy kobietom, które doświadczyły gwałtu, jest **FUNDACJA „POMOC KOBIE-TOM I DZIECIOM”**. Głównym celem działalności fundacji jest pomoc ofiarom przemocy domowej od chwili zgłoszenia zawiadomienia o znęcaniu się do końcowego etapu pomocy, czyli eksmisji sprawcy przemocy ze wspólnie zajmowanego mieszkania. W sytuacji, gdy sprawcą przemocy jest mąż lub partner, z którym kobieta mieszka, fundacja umożliwi jej zamieszkanie w tzw. ukrytym mieszkaniu, zapewnia niezbędne środki higieniczne oraz odzież. Kobiety po doświadczeniu gwałtu (nie tylko wtedy, gdy sprawcą jest mąż/partner) zgłaszając się do fundacji, mogą liczyć na darmową pomoc psychologiczną oraz seksuologiczną (zarówno interwencyjną, jak i długofalową w zależności od potrzeb) oraz na pomoc prawną (www.przemockid.pl/index.html).

Warto również wspomnieć o krakowskiej **FUNDACJI AUTONOMIA** działającej na polu przeciwdziałania dyskryminacji oraz przemocy. W zakres działań fundacji wchodzi m.in. prowadzenie warsztatów WenDo skierowanych zarówno do dziewczynek, jak i nastolatków oraz kobiet dorosłych (www.autonomia.org.pl/index.php).

Jedną z najstarszych organizacji pomagających kobietom w sytuacji przemocy, także na tle seksualnym, jest **OGÓLNOPOLSKIE POGOTOWIE DLA OFIAR PRZEMOCY W RODZINIE „NIEBIESKA LINIA”** działające od roku 1995. Działalność „Niebieskiej Linii” skupiona jest na pomocy osobom dotkniętym przemocą domową. Jak pokazują dane, ofiarami przemocy seksualnej padają najczęściej kobiety, sprawcami są ich partnerzy, a często kluczową rolę w aktach przemocy wobec kobiet odgrywa alkohol. Trzeba pamiętać, że przemoc domowa bardzo często nosi znamiona przemocy na tle seksualnym. Obecnie w ramach działalności „Niebieskiej Linii” kobiety, które padły ofiarą przemocy (także gwałtu ze strony swojego partnera), mogą skorzystać z pomocy Telefonu Zaufania dla Ofiar i Świadców Przemocy w Rodzinie, poradnictwa e-mailowego oraz poradni środowiskowej (www.niebieskalinia.pl).

Kobieta po doświadczeniu gwałtu może liczyć na pomoc lekarza ginekologa, seksuologa oraz psychologa w **LEKARSKIEJ PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNEJ TOWARZYSTWA ROZWOJU RODZINY**. Przewodniczącym Towarzystwa jest dr Grzegorz Południwski od lat z oddaniem współpracujący z organizacjami kobiecymi, inicjator projektu mającego na celu wprowadzenie do szpitali Pakietu Pomocy dla Zgwałconych Kobiet. Poradnie TRR działają w Lublinie, Opolu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze. W każdej placówce ginekolog może pobrać wszystkie potrzebne do procesu sądowego dowody gwałtu, świadczona jest również pomoc psychologiczna oraz seksuologiczna. W niektórych miastach Poradnie mają podpisane kontrakty z NFZ. W innym wypadku oferta Poradni jest płatna, jednak kobieta,

która padła ofiarą gwałtu, udając się do TRR, ma pewność, że zachowana będzie procedura postępowania z ofiarą zgwałconia, a poziom świadczonych w Poradniach usług będzie wysoki w celu zapewnienia kobiecie komfortu (<http://www.trr.org.pl>).

Akcje i inicjatywy

W Polsce, podobnie jak na całym świecie, cyklicznie organizowane są różnego rodzaju akcje, których celem jest nagłośnienie zjawiska przemocy wobec kobiet oraz przeciwdziałanie wszelkim formom dyskryminacji i przemocy, również tej ze względu na płeć.

Kampania **16 DNI DZIAŁAŃ PRZECIWKO PRZEMOCY ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ** jest akcją międzynarodową, zainicjowaną przez działaczki z Center for Woman's Global Leadership przy Rutgers University. Kampania 16 Dni co roku ma miejsce pomiędzy 25 listopada (Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet) a 10 grudnia (Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka). Celem kampanii jest zwrócenie uwagi międzynarodowej opinii publicznej, rządów państw i instytucji międzynarodowych na problem przemocy wobec kobiet oraz podjęcie działań zarówno na lokalną, jak i globalną skalę, zmierzających do jego wyeliminowania. W kampanii co roku bierze udział ponad dwa tysiące organizacji w 160 krajach i co roku odbywa się ona pod innym hasłem, poruszając ważne kwestie związane z przemocą wobec kobiet. W Polsce Kampania także cieszy się dużą popularnością. W ramach 16 Dni w całej Polsce organizowane są warsztaty, debaty, spotkania i innego rodzaju wydarzenia poświęcone problematyce przemocy wobec kobiet. We Wrocławiu powstała inicjatywa o nazwie 16 Dni Działań Przeciwko Przemocy wobec Kobiet, która poprzez swoją stronę internetową (www.16dni.wroclaw.pl) zajmuje się informowaniem i propagowaniem antyprzemocowych działań przez cały rok.

DZIEŃ ELIMINACJI PRZEMOCY WOBEC KOBIEC ma na celu uświadomienie opinii publicznej skali tego problemu. Dzień ten upamiętnia wydarzenie z 25 listopada 1960 r., kiedy na terenie Republiki Dominikany dokonano zabójstwa trzech siostr Mirabal na polecenie ówczesnego dyktatora, Rafaela Trujillo. W Międzynarodowym Dniu Eliminacji Przemocy wobec Kobiet prowadzone są akcje uświadamiające kobiety, iż nie są skazane na maltretowanie, molestowanie seksualne zarówno w domu, jak i miejscu pracy, czy też prześladowane przez władze z powodów politycznych (<http://www.un.org/en/events/endviolenceday>).

Kolejną akcją, będącą przykładem dobrych praktyk w zakresie nagłaśniania kwestii przemocy wobec kobiet, także tej na tle seksualnym, jest zaadaptowana na polski grunt przez Karolinę Urbańską **KAMPANIA V-DAY**. Dzień V jest globalnym ruchem mającym na celu położenie kresu przemocy wobec kobiet i dziewcząt, wpływanie na opinię publiczną poprzez imprezy i środki masowego przekazu oraz gromadzenie funduszy dla organizacji działających na rzecz bezpieczeństwa kobiet na świecie. Kampania skupia się na działaniach przeciw przemocy wobec kobiet, szczególnie tej na tle seksualnym i psychicznym, zarówno przez Internet, jak i w bezpośrednich kontaktach. W roku 2011 w ramach V-Day odbyły się warsztaty dotyczące m.in. przemocy na randce, unikania przemocy w związku (na początku relacji, jak i w związkach wieloletnich) oraz pomocy kobiecie krzywdzonej. Wystawione zostały również *Monologi waginy* Eve Ensler, a zebrane pieniądze przekazano organizacjom walczącym z przemocą wobec kobiet (<http://www.vday.za.pl>).

Inną, przeszczepioną na polski grunt, akcją są marsze przeciwko gwałtom i przemocy wobec kobiet pod hasłem „Odzyskać Noc”, organizowane w Polsce od roku 1998. Marsz „**ODZYSKAĆ NOC**” jest protestem kobiet i innych dyskryminowanych grup przeciwko przemocy. Dzięki niemu mogą się spotkać podobnie myślące osoby i wyrazić swój sprzeciw, ale też dostarczyć sobie nawzajem wsparcia, pokonać lęk, wyrazić swój gniew. W Polsce

marsze te były wyrazem niezadowolenia środowisk kobiecych z sytuacji, w której kobiety chcące uniknąć przemocy czy gwałtu zmuszone są zostawać po zmroku w domach, podczas gdy mężczyźni – sprawcy przemocy mają pełną swobodę poruszania się po ulicach. Marsze odbywały się przez kilka lat, jednak już od pewnego czasu idea ta niemal zanikła. Obserwujemy odradzenie się tej inicjatywy w niektórych miastach m.in. w Krakowie i Wrocławiu.

Akcją, w ramach której z pomocy może skorzystać kobieta, która padła ofiarą przemocy lub gwałtu i szuka darmowej porady prawnej jest **TYDZIEŃ BEZPŁATNEJ POMOCY OFIAROM PRZESTĘPSTW: OTWARTE SĄDY** odbywający się co roku pod koniec lutego. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości – kuratorzy sądowi, aplikanci sądowi i kuratorscy oraz sędziowie – jako konsultanci udzielają bezpłatnych informacji o uprawnieniach przysługujących ofiarom przestępstw. Pomoc ta adresowana jest do osób, które stały się ofiarami różnych przestępstw, w tym gwałtów i zastraszania, przybierającej różne formy i postacie, np. przemocy w rodzinie, przemocy fizycznej, seksualnej, ekonomicznej, psychicznej (upokarzania, poniżania, izolowania od rodziny i przyjaciół).

WARSZTATY WENDo – SAMOOBRONA I ASERTYWNOŚĆ DLA Kobiet I DZIEWCZĄT – prowadzone są w całej Polsce od 2003 roku. WenDo jest metodą przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i jest to jedyna w Polsce metoda samoobrony uwzględniająca perspektywę społeczno-kulturowej tożsamości płci (gender). Uczy, jak w każdej sytuacji chronić własne granice i nie czuć się bezradną oraz jak bronić się fizycznie przed potencjalnym atakiem. Jest to nie jednak klasycznie rozumiana samoobrona, ale również warsztat asertywności i wzmacniania poczucia własnej wartości, dzięki czemu dziewczęta i kobiety są mniej narażone na każdy rodzaj przemocy, w tym także na przemoc seksualną. Propagowaniem idei i warsztatów WenDo zajmują się m.in. fundacja Autonomia z Krakowa i fundacja Feminoteka z Warszawy. Obie organizacje w swej stałej ofercie mają właśnie te warszta-

ty. Ponadto inne trenerki – nie związane z tymi organizacjami, starają się wychodzić z ofertą warsztatów WenDo w wielu miastach. Szczegółowe informacje o odbywających się kursach można znaleźć na stronie internetowej www.wendo.org.pl.

Kampanie społeczne

Istotną gałęzią działań profilaktycznych z zakresu przeciwdziałania gwałtom są kampanie społeczne skierowane do kobiet. Oczywiście dobrze by było, gdyby odbiorcami kampanii byli również mężczyźni, gdyż kierowanie kampanii wyłącznie do kobiet wpisuje się w schemat myślenia, że to one mają uważać i chronić siebie, a nie mężczyźni mają zaprzestać popełniania gwałtów czy innych aktów przemocy. Dobrym przykładem dla potencjalnych inicjatorów kampanii przeciwko gwałtom skierowanych do mężczyzn mogłaby być działalność amerykańskiej organizacji **MEN CAN STOP RAPE**, której działaczami są właśnie mężczyźni walczący na rzecz bezpieczeństwa kobiet (<http://www.mencanstoprape.org>).¹⁾ W Polsce próby takiego działania mężczyzn przeciwko przemocy wobec kobiet zostały podjęte kilka lat temu przez grupę z Krakowa „Mężczyźni na rzecz zmiany”. Jednak inicjatywa ta nie przetrwała.

W Polsce, gdzie temat przemocy wobec kobiet oraz gwałtu jest wciąż stabiuzowany, kampanii wprost odnoszących się do tej problematyki było bardzo niewiele. Warto wspomnieć, że w roku 2008 w wielu miastach Polski prowadzona była we współpracy z komisariatami policji kampania „**PILNUJ SWOJEGO DRINKA**” prowadzonej przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Była ona adresowana głównie do kobiet uczęszczających na imprezy, do dyskotek i innych miejsc, w których łatwo o stracenie swojej szklanki z oczu, co daje możliwość dosypania do napoju tzw. pigułki gwałtu (*date rape drug*) i zgwałcenie nieświadomej kobiety. W ramach akcji w toaletach klubów pojawiły się naklejki oraz plakaty zwracające uwagę na potencjalne

1 Więcej o akcjach organizacji Man Can Stop Rape można przeczytać w tekście J. Fendersona „Mężczyźni przeciwko przemocy seksualnej mężczyzn wobec kobiet” w niniejszym raporcie.

niebezpieczeństwo wynikające z pozostawienia swojego drinka bez opieki²). W kioskach natomiast pojawiły się „drink testy” umożliwiające szybkie sprawdzenie, czy do szklanki nie została dosypana pigułka gwałtu. W tym samym czasie na stronach komisariatów w różnych miastach Polski pojawił się apel policji wraz z instrukcjami, jak postępować, aby uchronić się przed gwałtem pod wpływem pigułki gwałtu³), natomiast w mediach można było obejrzeć spot na ten temat⁴).

Dobre zamiary

Z różnych przyczyn (najczęściej z powodu nieudolności systemowych) działania, które potencjalnie mogłyby stać się przykładami dobrych praktyk w zakresie pomocy kobietom po doświadczeniu gwałtu, okazały się jedynie dobrymi zamiarami.

Pierwszą inicjatywą, którą warto wymienić, jest pomysł ginekologa dra Grzegorza Południewskiego, przewodniczącego Towarzystwa Rozwoju Rodziny, który już ponad cztery lata temu proponował stworzenie **PAKIETU POMOCY DLA ZGWAŁCONYCH KOBIEC**. Pakiet zawierałby informacje dla lekarzy oraz kobiet dotyczące postępowania po gwałcie, grzebień do wyczesywania włosów łonowych, arkusz papieru, na którym kobieta stałaby podczas wyczesywania, rękawiczki, próbówki do pobrania wymazów, torebki dla zabezpieczania śladów, bieliznę jednorazową oraz pigułkę awaryjną, czyli antykoncepcję hormonalną po stosunku. Niestety, projekt dra Południewskiego, mimo iż zyskał akceptację polskich specjalistów położnictwa, ginekologii oraz medycyny sądowej, nie wszedł w fazę realizacji z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, że Ministerstwo Zdrowia oraz Ministerstwo Sprawiedliwości nie mogły dojść do porozumienia, które z nich ma ponieść koszty wyprodukowania Pakietów (koszt pakietu to ok. 10 zł, pigułka „po” miała być przekazana za darmo przez sponsora Gedeon Richter). Po drugie dlatego, że obecność w pakiecie antykoncepcji awaryjnej wzbudziła wątpliwości

2 http://www.kampaniespoleczne.pl/kampanie,796,drink_pod_parasolka.

3 http://www.wschowa.lubuska.policja.gov.pl/policja_radzi/tabletka_gwaltu_realne_ryzyko.

4 http://www.kampaniespoleczne.pl/kampanie,1307,szklanka_pod_nadzorem.

ówczesnych decydentów z Prawa i Sprawiedliwości. W opinii polityków PiS antykoncepcja poskoitalna (zwana popularnie pigułką „po stosunku”) jest tym samym co pigułka wczesnoporonna, co jest błędem wynikającym z braku podstawowej wiedzy na temat antykoncepcji. Niestety z powodu tych nieuzasadnionych medycznie, lecz światopoglądowych wątpliwości Pakiety nigdy nie zostały wprowadzone do polskich szpitali. Dobrą wiadomością jest fakt, że dr Potudniewski jest w trakcie pisania publikacji skierowanej do ginekologów praktyków, w której znajdzie się rozdział dotyczący postępowania z kobietą, która doświadczyła gwałtu, oraz ma w planach ponowne poruszenie kwestii Pakietów Pomocy dla Zgwałconych Kobiet.

Podobnie przykra i absurdalna sytuacja miała miejsce w Łodzi, gdzie dr Dariusz Timler założył tzw. **PORADNIĘ LECZENIA GWAŁTU** w szpitalu im. M. Kopernika. Przez pięć lat ginekolodzy tego szpitala przyjmowali zgwałcone kobiety. Ofiary zgłaszały się same lub przywozili je policjanci. W szpitalu były przesłuchiwane, a do rozmów z pokrzywdzonymi zgłaszały się nieodpłatnie psycholożki – żony i znajome lekarzy. Z powodu braku funduszy działalność powoli wygasła, a NFZ nie przekazał kolejnej dotacji argumentując, że „gwałt to nie choroba”⁵).

Kolejnym przykładem dobrej i ważnej idei, która umarła z powodów czysto ideologicznych (choć śmierć ta tłumaczona była kwestiami finansowymi, jak zwykle zresztą w takich przypadkach) jest zainicjowany przez prof. Zbigniewa Izdebskiego **OGÓLNOPOLSKI PROGRAM OPIEKI NA OFIARAMI GWAŁTÓW**. Jego pierwsza i zarazem ostatnia edycja miała miejsce w roku 2003. Był to program realizowany przez Centrum Praw Kobiet i Towarzystwo Rozwoju Rodziny przy współpracy Komendy Głównej Policji. Nie bez znaczenia jest fakt, że matronat nad nim sprawowała pełnomocniczka rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn Izabela Jaruga-Nowacka, znana z działań na rzecz środowisk kobiecych. W ramach Programu przeszkolono 700 policjantów z zakresu postępowania z ofiarami gwałtu, a jego celem było zapewnienie skutecznej pomocy prawnej, medycznej

5 <http://www.dzienniklodzki.pl/opinie/98314,nfz-i-tak-zaplaci,id,t.html>.

i psychologicznej kobietom oraz poinformowanie ich, gdzie po taką pomoc mogą się zgłosić i jakie prawa im przysługują. Niestety, mimo starań osób i organizacji zaangażowanych w projekt, decydenci nie byli i nie są zainteresowani wznowieniem Programu.

W Polsce oferta pomocy kobietom, które doświadczyły gwałtu, jest bardzo uboga w porównaniu z działaniami w innych państwach Unii Europejskiej. Kobiety po wyjściu z komisariatu często są pozostawione same sobie, nie mają wiedzy, gdzie mogą się udać po darmową pomoc psychologiczną, jakie mają prawa i jakie wyspecjalizowane organizacje mogą udzielić im wsparcia. Nieliczne organizacje pozarządowe niosące pomoc kobietom po gwałcie są zmuszone zmagać się z utrudnieniami biurokratycznymi i finansowymi, ponieważ ich działalność często uznawana jest za marginalną, podczas gdy według danych Amnesty International jedna na pięć kobiet pada w ciągu swojego życia ofiarą gwałtu lub próby gwałtu (WHO 1997). Liczba kobiet, które z różnych przyczyn nie zgłaszają gwałtu jest trudna do oszacowania, jednak pewne jest, że jest ich wiele. Naszym obowiązkiem jest zadanie sobie pytania, dlaczego tak wiele kobiet nigdy nie zgłasza gwałtu lub próby gwałtu. Odpowiedź będzie gorzką pigułką, którą musimy przełknąć i wynieść z niej naukę.

12

**„MAM OGROMNĄ NIEZGODĘ
NA TO, ŻEBY O GWALCIE
NIE MOWIĆ”****Podsumowujące raport wypowiedzi kobiet,
które doświadczyły gwałtu**

Opierając się na zgodnym z metodologią feministyczną założeniu, że ekspertkami w dziedzinie przemocy seksualnej są osoby, które tej przemocy doświadczyły, zamiast tekstu podsumowującego raport prezentujemy zapis dyskusji, która odbyła się 16 października 2011 r. w gronie ośmiu kobiet. Zaproszenie do udziału w dyskusji otrzymały wszystkie kobiety, które opowiedziały nam o swoich doświadczeniach związanych z reakcją otoczenia na gwałt lub próbę gwałtu, zarówno w ramach badań Feminoteki, jak i wcześniejszych badań Zofii Nawrockiej. Ostatecznie w dyskusji udział wzięły: Barbara, Maria, Olga, Monika, Katarzyna, Zofia, Alina, Agnieszka Czapczyńska (jako prowadząca spotkanie). Punktem wyjścia dyskusji były przestane uczestniczkom wyniki badań oraz zamieszczone w publikacji teksty eksperckie¹.

A.C. Chciałybyśmy porozmawiać na trzy tematy. Pierwszym jest Wasz udział w badaniu, drugim – Wasza ocena raportu z badań, trzecim – ocena tekstów eksperckich. Na początek porozmawiamy o badaniach. Jak się odnajdujecie w tym, że Wasze osobiste doświadczenie przyczynia się do powstania raportu, który będzie czytało wiele osób?

1 Wśród dyskutowanych tekstów zabrakło tekstu Małgorzaty Łojkowskiej, dołączonego później.

KATARZYNA: Czuję się z tym świetnie, bo dla mnie to ma wartość terapeutyczną. Gwałt, który przeżyłam, miał miejsce jedenaście lat temu, więc nie jest już dla mnie źródłem cierpienia. Natomiast dobrze mi robi świadomość, że mogę pomóc innym kobietom i – być może – przyczynić się do zmiany świadomości. Myślę, że bardzo dużo problemów i cierpienia doznawanego przez kobiety, które doświadczyły gwałtu, bierze się z nieświadomości ludzi, z którymi się potem stykają. Z nieświadomości osób z własnych rodzin, ale przede wszystkim takich ludzi jak policjanci, lekarze, sędziowie, adwokaci itd. Myślę, że to ważne, żeby ich edukować, i cieszę się, że mogłam wziąć w tym udział.

MARIA: Dla mnie też było bardzo ważne i fajne wziąć udział w tym „badaniu”. Od samego początku rozmów z Zosią o jej pracy magisterskiej miałam poczucie, że muszę się w to włączyć. Moje doświadczenie z przemocą seksualną nie jest tak ekstremalne – doświadczyłam próby gwałtu – i dlatego łatwiej mi o nim opowiadać niż kobietom, które miały doświadczenia trudniejsze. Cieszyłam się, że mogę to zrobić. I też miało to wartość terapeutyczną – miałam poczucie, że chociaż to, co się zdarzyło, było okropne i nieprzyjemne, może z tego wyniknąć coś dobrego. To było dla mnie ważne. Miałam podobne poczucie, jak wtedy, gdy zgłaszałam się na policję, że jeśli nie zgłoszę tego, co się stało, to co dopiero mówić o osobach, które zostały zgwałcone.

Fajne i ważne dla mnie było też poczucie, że te badania są robione bardzo uważnie i z dbałością o mnie. Zosia wysyłała zapisy, kolejne wersje i w każdym momencie można się było cofnąć, żeby sprawdzić, jak to, co mówię, zostało przedstawione. Czasem bierzesz udział w jakimś badaniu i w ogóle się nie dowiadujesz, co się stało z wynikami.

MONIKA: Dobrze, że o tym powiedziałaś, bo dla mnie też było ważne, że mamy wpływ na to, co się dzieje z naszą relacją. Ze mną było tak, że z innych powodów się zgodziłam na wywiad z Zosią, inaczej myślałam potem o raporcie Feminoteki, i teraz też się tu czuję w innej roli. Na rozmowę z Zosią zgodzi-

RAPORT

łam się dlatego, że z jednej strony miałam potrzebę opowiedzenia o swoim doświadczeniu po wielu latach, a z drugiej strony zawsze chętnie biorę udział w badaniach, do których pasuję. Gdy potem przeczytałam fragment magisterki Zosi, to było dla mnie niesamowite, że pokazała mi kontekst, którego wcześniej nie brałam pod uwagę. I nawet nie chodzi mi o to, że – jak powiedziała Katarzyna – jest to jakaś forma edukowania. Zobaczyłam, jak bardzo pewne rzeczy w systemie nie funkcjonują, i to mnie poraziło. I teraz też jestem tu dlatego, że chcę coś zmienić; chciałabym, żeby ten raport był raportem, który przyczyni się do zmiany w prawodawstwie, w orzecznictwie, w wykonawstwie itd. Kolejna sprawa jest taka, że od czerwca robię w jednym z powiatów badania na temat przemocy w rodzinie. Raport miał na celu stworzenie sensownego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, tak jak to jest przewidziane w ustawie. Zrobiliśmy bardzo porządne badanie, które pokazywało m.in. współpracę instytucji w obrębie powiatu w obszarze przeciwdziałania przemocy – z dużym naciskiem na przemoc seksualną, która jest ogólnie niedoszacowywana, i przemoc wobec dzieci do trzeciego roku życia, co też jest trudno rozpoznawalne przez pracowników różnych instytucji. Wyniki były potworne! Przeszłam więc tu dzisiaj z takimi emocjami, że gdy padło pierwsze pytanie, jak czujemy się w tym badaniu, to w pierwszym odruchu miałam ochotę powiedzieć, że nie wierzę w żadne raporty, ponieważ one tylko pokazują, jak jest beznadziejnie, i że jest gorzej, niż się wydaje.

BARBARA: Tutaj się z Tobą nie zgodzę – owszem, nie jest doskonale, ale chcę wierzyć i wierzę, że badanie czemuś służy. Odkąd zaczęłam terapię, miałam kontakt z wieloma dziewczynami po doświadczeniach również karalnych, które są narkomankami, uszkadzają się, różne mają... głębiej emocjonalnie to przeżyły. Więc to, że udało mi się wyjść z tej przeszłości „tylko” z defektami zdrowotnymi pod tytułem serce i jakimiś drobiazgami, odbieram jako dar od losu. I wykorzystuję to, tak jak mówiła Katarzyno, żeby o tym mówić i pokazać, ile jest do zrobienia. I to nie jest tak, że jest beznadziejnie i że tak będzie, bo przez wiele

lat kontaktów z tym tematem, z terapiami, widzę, jak dużo już się zmieniło. Wierzę w dobry skutek tych działań – po to zresztą wzięłam udział w tym badaniu. Czuję satysfakcję, że mogę dołożyć do niego swoją cegiełkę. Pewnie to brzmi trochę górnolotnie, ale budujemy coś, czego jeszcze nie ma. Ale przynajmniej jest w powijkach. Ja w ogóle jestem za tym, żeby ten temat gdzieś się pojawiał, dlatego zadałam sobie trochę trudu i przyglądałam się temu, jak to wygląda w innych kategoriach. Zobaczcie, jak dużo jest miejsc, gdzie mogą przyjść alkoholicy, jaka jest informacja, jakie jest zaplecze. Jest to coś, co aż mnie dławi z wściekłości i żalu, bo ja do tej pory nie mogę znaleźć miejsca, gdzie mogłabym zrealizować rzetelnie swoją terapię. I widzę, ile jest do zrobienia. I dobrze, że robimy. Co myślę o badaniu, o moim udziale? Otóż dla mnie jest to forma odreagowania. Ale raport jest, moim zdaniem, za mało ostry, pewne rzeczy są tam wypunktowane niedostatecznie. Bo przecież żaden policjant czy doktor nie przyzna się, że w rzeczywistości źle potraktował jakąś pacjentkę.

ZOFIA: Mam ogromną niezgodę na to, żeby o gwałcie, o przemocy seksualnej, nie mówić. O innych przestępstwach czy krzywdach można powiedzieć, np. zostałam okradziona. A o tym się nie mówi, na tym ciąży wstyd. Dlatego cieszę się, że się spotykamy tutaj w takim gronie i o tym rozmawiamy; pokazujemy, że są osoby, które chcą mówić. Mam poczucie, że często się nam zamyka usta, twierdząc, że to my nie chcemy mówić, że się wstydzimy. A ja nie mam w sobie tego wstydu i nie chcę go mieć. Chciałabym, żeby była przestrzeń i dla tych, które jeszcze nie chcą mówić albo w ogóle nie chcą mówić, bo taką podejmują decyzję, i żeby kobiety miały możliwość mówienia o swoich doświadczeniach i nie były wtedy nazywane osobami wywrotowymi czy histerycznymi. Na jednym z seminariów magisterskich profesorka Małgorzata Fuszara powiedziała, że gdy na konferencji w Stanach pada pytanie „a ile z Was, uczestniczek, doświadczyło przemocy seksualnej?”, to mnóstwo kobiet od razu podnosi rękę. W Polsce to jest właściwie niemożliwe: nikomu nawet nie wpadnie do głowy, żeby takie pytanie zadać otwarcie

RAPORT

i liczyć na to, że ktoś odpowie. Badania, raport i dzisiejsze spotkanie są, mam nadzieję, krokiem ku temu, by to się zmieniło.

BARBARA: To jest kołtuneria społeczna polegająca na tym, że jeśli zostałaś zgwałcona, to jest twoja wina, bo prowokowałaś w jakiś sposób. Już w tym momencie jesteś inna, skażona.

KATARZYNA: Myślę, że w kulturze temat zgwałcenia jest też traktowany jako pretekst do żartów. Ktoś, kto został pobity czy okradziony, nie usłyszy żartów na swój temat, np. jesteś frajerką czy frajerem, bo dałeś się okraść. Natomiast, niestety, żarty na temat gwałtów są powszechne. Poza takim środowiskiem, które jest rzeczywiście świadome i myśli o tym. Niedawno w sytuacji towarzyskiej miałam okazję wyjaśnić jednemu panu, że gwałt nie jest formą seksu i że ja sobie nie życzę, żeby opowiadał żarty, które tak gwałt konotują. On był wstrząśnięty, zapanowała nerwowa wesołość, żeby zagłuszyć moją wielką niezręczność... I oczywiście kobiety też się włączyły, mówiąc: „no, może to taka przyjemność bez żadnych kosztów ten gwałt”. Mówię: „a jak dziecko gwałcą, to też jest przyjemność bez żadnych kosztów? Dlaczego państwo tak mówicie? Ja sobie po prostu nie życzę”. Takie konotowanie gwałtu jest powszechne. Myślę że to jest forma przemocy wyjątkowa pod tym względem, bo ktoś, kogo pobili czy okradli, nie usłyszy takiego żartu.

BARBARA: I jak bardzo to obciąża kobiety, które doświadczyły takich zdarzeń. Ten pobity fizycznie ma jakieś obrażenia, ale minie pół roku i może o tym zapomnieć. Ale ofiary przemocy... Mogę mówić o tylko sobie: ja do tej pory zmagam się z traumami z tym związanymi. Obciążenia emocjonalne są potworne.

MARIA: Mnie się wydaje, że przez to, że o tym się nie mówi, dużo osób – szczególnie mężczyzn – nie zdaje sobie sprawy, jak to jest częste. Nie dotyczy to tylko gwałtów, ale w ogóle przemocy seksualnej i strachu przed nią. Mam czasem poczucie, że to jest taki zamknięty świat kobiet. Że tylko dziewczyny rozumieją, że kiedy idziesz wieczorem po ulicy i ktoś za tobą idzie,

to nie boisz się niczego – nie boisz się, że cię zabije, nie boisz się, że cię okradnie, boisz się, że cię zgwałci. To jest jakby jasne dla wszystkich dziewczyn. Mam poczucie, że my wszystkie żyjemy w tym lęku. A faceci często w ogóle nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo dziewczyny się boją i jak często ten strach się pojawia. Wierzę w to, co jest napisane w tekście o inicjatywach mężczyzn przeciw przemocy – że większość mężczyzn to nasi sojusznicy.

Dla mnie raporty i mówienie o tym jest ważne jeszcze z jednego powodu. Z własnego doświadczenia wiem, że kiedy innym dziewczynom opowiadałam o tym, co mi się przydarzyło, to właściwie zawsze było tak, że one opowiadały, że im się też coś takiego przytrafiło; opowiadały o tym, że zostały zgwałcone albo o innej przemocy seksualnej. To było dla mnie szokujące, bo nie zdawałam sobie z tego sprawy, jakie to jest częste. I to też jest ważne dla ofiar, żeby się nie czuły samotne.

Chciałam jeszcze powiedzieć, że to doświadczenie jest po prostu częste. I mam też taką myśl, nie wiem, czy nie za bardzo ekstremalną... Mam poczucie, że spisanie naszych historii jest czymś w rodzaju zapisów opowieści z czasów wojny, że to jest po prostu ważne świadectwo osób, które przeżyły coś ważnego. Gdyby nie te badania, to to, co mnie spotkało, nie byłoby nigdzie zapisane. A tak, jest gdzieś zapisane. Po prostu.

OLGA: Bardzo się cieszę, że mogę być tutaj dzisiaj, że wcześniej też mogłam oddać swój głos. Od samego początku, od samego zdarzenia, odczuwałam ogromną potrzebę mówienia o nim i zauważyłam, że w naszym społeczeństwie ten temat jest tabuizowany. Wielokrotnie i boleśnie się z tym zjawiskiem konfrontowałam, właśnie np. przez żartobliwe uwagi osób, które sobie zupełnie nie zdawały sprawy, czym jest gwałt. Niestety, do tej pory spotykam się z takimi postawami. Jest gdzieś we mnie potrzeba walki o prawdę, czym jest to doświadczenie. Ponadto cieszę się, że mogę też opowiedzieć o mojej krzywdzie w aspekcie instytucjonalnym, tzn. jak przedmiotowo kobiety doświadczane traktowane są w ośrodkach pomocowych. Mam nadzieję, że przyczyni się to do zmiany, które, oczywiście, nie będą szyb-

RAPORT

kie, bo muszą odbyć się na różnych poziomach – i świadomości społecznej, i działalności samych instytucji.

BARBARA: Od razu kojarzy mi się słynne pytanie, czy można zgwałcić prostytutkę. Jeśli taki tekst wygłasza polityk... To jest typowy stosunek do takich sytuacji.

MONIKA: Mam jeszcze jedno wrażenie, ale nie wiem, czy ono nie dotyczy bardziej raportu... I w tekstach i w naszej rozmowie jest mowa, że stereotyp i zły język jest na zewnątrz... A ja, czytając ten raport, uświadomiłam sobie, ile tych stereotypów mam w sobie. To jest niesamowite, że np. żarty i dowcipy widzimy od razu, ale ile jest rzeczy, których nie widzimy, my same, my doświadczane w ten sposób. Nie jesteśmy wolne od tych uprzedzeń, zdecydowanie nie, to się nie ucina tak po prostu. Pewne rzeczy postrzegamy jako stereotyp, który należy zwalczać, a pewnych rzeczy w sobie nie widzimy. Dowcip z prostytutką i Lepperem to jest coś, co widzimy, co możemy skrytykować. Ale jak czytałam swoją relację, zobaczyłam, jak bardzo kreuję siebie jako niewinną dziewczycę, dziewczynkę wracającą ciemną ulicą; jak bardzo staram się pokazać, że byłam niewinna, czysta, że nie prowokowałam itd. To jest dla mnie przykład, w jaki sposób postrzegamy siebie jako ofiary, a innych jako sprawców.

BARBARA: Ja mam inne doświadczenia. Ja miałam pół roku, nie prowokowałam, z całą pewnością nie zabiegałam. To się po prostu stało, ktoś wtedy po prostu złamał moją psychikę. Nie łączyłam tego i wyszło dopiero wtedy, gdy zaczęłam terapię. Teraz dopiero wiem, dlaczego poddałam się bratu, który traktował mnie jak przedmiot swoich seksualnych doświadczeń, dlaczego wyszłam za mąż. To ma różne konsekwencje – mówię o kosztach społecznych takich zdarzeń. W wielu przypadkach osoby pokrzywdzone zakładają nowe rodziny, gdzie hodują kolejne kalekie osobniki. Ja dopiero teraz wiem, jaki to miało wpływ na moje dzieci. Bardzo starałam się być dobrą matką, ale nie ustrzegłam się od pewnych skrzywień. Nawet jeśli kobiety nie zgłoszą się na terapię, nie będą o tym mówić, będą się starały schować

to gdzieś tam w sobie, to gdzieś tam zostanie ta zła energia, której są nośnikami, pójdzie w następne pokolenia.

ZOFIA: Dwie rzeczy wydają mi się bardzo ważne. Pierwsze dotyczy tego, co powiedziałaś Moniko o potrzebie udowodnienia, że ja naprawdę nie jestem winna. Można podkreślać, że nie miała miejsca żadna z tych rzeczy, przed którymi przestrzegają poradniki typu „jak nie zostać zgwałconą”, czyli że kobieta nie piła alkoholu z obcymi, nie wracała sama do domu, nie wsiadła do windy z mężczyzną, a mimo to została zgwałcona. I tak znajdzie się jakaś podstawa, by otoczenie uznało, że to kobieta jest winna, bo np. wyszła za mąż za nieodpowiedniego człowieka. Z drugiej strony można mówić, że jechałam stopem. I co z tego? I tak to nie ja jestem winna.

Druga rzecz to ogromne koszty przemocy, o których mówiłaś, Basiu, w tym np. ponoszone przez ofiarę koszty ekonomiczne: koszty leczenia, utraconych dni pracy, czy koszty, które ponoszą bliscy: brak poczucia bezpieczeństwa u dzieci. To nie jest po prostu tak, że ta krzywda dzieje się poszczególnym osobom. Bo nie dość, że to jest ogromna grupa kobiet, reszta kobiet, to jeszcze ma to ogromne skutki dla całego społeczeństwa.

BARBARA: Skutki rozprzestrzeniają się w postępie geometrycznym, bo moje dzieci też zostały skrzywione przeze mnie w tym zakresie. I one założą swoje rodziny, które też będą już troszkę zainfekowane. A ten ciężar zdarzenia jest ładowany na kobietę, to jest jej odpowiedzialność. Są podwójne standardy dla mężczyzn i dla kobiet.

ZOFIA: Znajoma ostatnio przytoczyła mi tekst pokazujący przenoszenie odpowiedzialności na kobiety na przykładzie analogicznej rozmowy policjanta z mężczyzną, któremu ukradziono portfel. Policjant mówi: „ale nosi pan drogi garnitur przecież, czyli pokazuje pan, że ma pan pieniądze. No to złodziej widział, że pan ma pieniądze, sprowokował go pan. A nie daje pan pieniędzy na cele charytatywne? Daje pan. No i widzi pan, złodziej mógł pomyśleć, że jemu też pan chce dać pieniądze”.

RAPORT

[śmiejch] Tak, tak właśnie to jest.

A.C. A jak się czujecie z tym, co się nazywa odwróconym paradygmatem. Paradygmat nieodwrócony to taki, w którym eksperci w różnych dziedzinach mają wyższą rangę niż osoby, które doświadczają. W odwróconym paradygmacie te rangi są wyrównane – Wasz głos jako osób, które doświadczają, jest tutaj w centrum. Jak się w tym odnalazłyście, czy to się wydarzyło w tym badaniu?

OLGA: Dla mnie jest to fantastyczny pomysł, danie miejsca takiej polifoniczności, wszystkie możemy mówić na równo z ekspertami. To jest piękne.

KATARZYNA: To właściwie dotyczy poniekąd drugiego punktu, ponieważ w raporcie nie został ujęty wymiar sprawiedliwości, tzn. są tylko rozmowy z policjantami. A ja największą wtórną traumę przeżyłam w sądzie, w kontaktach z prokuratorami, sędziami, z uzasadnieniem wyroku, w oczekiwaniu, że ja się powinnam była zachowywać racjonalnie, natomiast nikt nie miał takich oczekiwań wobec sprawcy. Miałam wrażenie, że zostałam przepuszczona przez maszynkę do mięsa: nikt się tam mną nie interesował, tylko byłam karmą dla maszyny, która działa sama dla siebie; byłam kompletnie nieważna, nikogo nie interesowało, czego chciałam. Nie miałam potrzeby, żeby sprawca poszedł do więzienia, żeby się na nim zemścić. Ja tylko chciałam, żeby to, co zrobił, zostało nazwane po imieniu: jeżeli szantażujesz kobietę, grozisz jej dzieciom, wymuszasz w ten sposób seks i kontrolujesz ją, to jest to gwałt i świństwo, jesteś gwałtciwcielem i przestępcą. Mnie zależało na tym, żeby to zostało powiedziane głośno. A nikt się tym nie interesował, nawet moja adwokatka. Byłam karmą, paliwem... W ogóle nie byłam ważna w tym wszystkim. I to mnie uderzyło, bo dotarło do mnie, że właściwie wszystkie ofiary przestępstw, które trafiają do sądu, są traktowane w ten sposób. W sądzie jest do przejścia najdłuższa droga. Chyba jednak łatwiej wyszkolić policjantów, zmienić procedury, niż zmienić całą filozofię tzw. wymiaru sprawiedliwości, która

jest po prostu krzywdząca dla ofiar. Tak więc tutaj, w tym badaniu, odwrócenie ról jest ważne. Przywrócenie tego tak, jak to powinno wyglądać.

MONIKA: Chcę jeszcze wrócić do tego, co powiedziałaś Mario, że nie wiedziałaś, że tych kobiet jest tak dużo. I to też wydaje mi się świetne w tym raporcie, że jednocześnie mamy wagę jednostkowego doświadczenia, naszego doświadczenia, a z drugiej strony widzimy, ile jest takich kobiet, ile jest takich przypadków, ile jest takich krzywd. Chciałabym, żeby w tym raporcie było zlinkowanie indywidualnego doświadczenia i tych danych ilościowych i innych, bo to mi się wydaje siłą tego ujęcia, że możemy mówić z różnych stron o tym samym.

MARIA: Dla mnie to jest fajne i ważne, że się wypowiadamy, ale mam też poczucie, że często eksperci mają inną wiedzę, a my mamy inną. Wierzę w to, że dzięki połączeniu tych dwóch sił można najlepiej opisać te rzeczy, które się dzieją i z nami, i na poziomie społecznym.

ZOFIA: W kontekście tego raportu ważne jest dla mnie to, że w momencie, w którym to my komentujemy raport, nasz głos nie jest zapośredniczony. Kropką nad „i” jest nasz głos, który zostanie zapisany i zamieszczony w takiej formie, że nie będzie przetrawiony przez jakąś tam instancję. Ale zgadzam się z tym, że to jest ważne, by to był wielogłos z różnych stron, z różnych perspektyw, że to ma siłę rażenia.

A.C.: Wydaje się, że następnym krokiem jest porozmawianie o raporcie. Czy coś Was zaskoczyło? Czy jest coś, z czym się zgadzacie, nie zgadzacie? Jaka jest Wasza reakcja, Wasz odbiór?

OLGA: Dla mnie niesamowite było to, że czytając ten raport, czytałam i odtwarzałam moje osobiste historie na nowo. Było to takie zatrważające uczucie, że te sytuacje – jeśli chodzi o podejście instytucjonalne do ofiar gwałtów – wyglądają niemal wszędzie tak samo. To jest zbiorowe doświadczenie.

RAPORT

BARBARA: Ja miałam poczucie takiego zwyrodniałego tworu instytucji, które przecież zostały powołane po to, by pomagać. Taki zgrzyt, że to się w ogóle dzieje, że te instytucje, te sądy... Niestety, potwierdzam to. Mam wiedzę od dziewczyn, z którymi się kontaktuję, których nie ma w tym raporcie. Wiem od nich, jak bardzo to jest bolesne... Nawet nie da się tego nazwać. Wracając do raportu, spoglądałam na to od drugiej strony. Cieszę się, oczywiście, że on powstaje. Natomiast poszłam dalej i zaczęłam zastanawiać się, skąd w nas takie przyzwolenie. Pokażcie mi pismo dla młodych ludzi – jest tylko „Świerszczyk” – które uczą szacunku. Wszędzie jest „zakochałam się” albo „chcę dziewczyny” – to erotyzacja pism młodzieżowych. Nie wiem, czy ja na to zbyt ostro nie patrzę. Pamiętam sytuację, która mnie kosztowała kupę zdrowia, kiedy ta dwunastoletnia dziewczynka przez chłopców w klasie popełniła samobójstwo. Pamiętam, że ojciec jakiegoś chłopaka powiedział wtedy: „oj tam, wymacali dziewczynę”. Powinniśmy popracować nad zmianą świadomości społeczeństwa, że to są rzeczy, których robić nie wolno.

ZOFIA: No właśnie: dlaczego dochodzi do przemocy i dlaczego przemoc jest akceptowana? Zupełnie brakuje działań na wczesnym etapie edukacyjnym.

KATARZYNA: Ja mam dzieci w tym wieku. Córka jest w liceum, syn w gimnazjum. I to, co słyszę od dzieci i od nauczycieli, przeraża mnie. Po prostu szykuje się kolejne pokolenie, w którym nic się nie zmieni. Bo z jednej strony syn zaczął teraz chodzić na wychowanie do życia w rodzinie i na szczęście jest tam sensowny nauczyciel, który zaczął w ogóle poruszać takie tematy, dyskutować o takich sytuacjach. I wychodzi, że wszystkie dzieci – i chłopcy, i dziewczynki, oceniają dziewczynkę, która została zaatakowana seksualnie albo wykorzystana, bo się upiła na imprezie, jako dziwkę. I właściwie mój syn był jedynym dzieckiem w całej klasie, które zaproponowało i próbowało skierować uwagę na sprawców, a nie na ofiarę. A z drugiej strony jest np. wielka akcja w tych gimnazjach: wiadomo, dziewczynki się malują, ekspe-

rymentują, noszą takie sukienki, inne sukienki, i są bardzo mocno kontrolowane, odsyłane do łazienki, żeby zmyły makijaż przed lekcją. Wszystkie dzieci się uczy, że dziewczynki mają się kontrolować, mają być poddane dyscyplinie, natomiast nie ma żadnej takiej dyscypliny w stosunku do chłopców, którzy się nie myją, mają brudne nogi i śmierdzą. Ich nikt nie wysłał do łazienki.

[śmiech]

ZOFIA: Wracając do raportu. Dla mnie jest strasznie smutno to, że kolejne raporty – których i tak jest mało – pokazują znowu to samo: że tych procedur nie ma, że żadne normy nie obowiązują ani policji, ani lekarzy, ani innych instytucji. To jest jakaś wolna amerykanka czy, jak napisała Beata Zadumińska, „aktywność szeryfa”. Policjant jawi się jako osoba, która po prostu podejmie decyzję w zależności od swojego widzimisie, a na czym bazuje, to jest kolejne pytanie. Czyli kwestia tego, jak oni są szkoleni. Odczuwam ogromny dysonans, czytając kolejny raport, widząc ten brak procedur i słuchając tego, co mówią przedstawiciele instytucji publicznie, np. pełnomocniczka Radziszewska mówiąca, że tutaj, o proszę, procedura została opracowana. Cały czas energia nie idzie na to, żeby reformować ten system, tylko żeby mówić, że jest dobrze. Raport pokazujący, że norm nie ma, że procedur nie ma, nie współgra z tym, co rząd mówi oficjalnie.

KATARZYNA: Ja z kolei miałam takie wrażenie, które zresztą odnoszę bez przerwy w Polsce, że tu nos jest dla tabakiery. To znaczy, że te wszystkie tabakiery są tak niezmiernie ważne; że ci wszyscy policjanci, lekarze, traktują kobiety, jakby one były kimś, kto przeszkadza, kogo trzeba kontrolować, pozbyć się, z kim nie wolno się liczyć, bo one będą przeszkadzać w procedurze. Nikt z tych ludzi, może poza organizacjami pozarządowymi, nie ma takiego poczucia, że oni za to dostają pieniądze i to jest ich praca, żeby te kobiety obsłużyć, bo to o nie, o te kobiety chodzi. I że oni mają pracę dlatego, że te kobiety potrzebują pomocy i to one są ważne, a nie ci wszyscy tam policjanci, lekarze i tak dalej. Potworna arogancja tych ludzi... To jest po prostu postawione

RAPORT

na głowie. I oczywiście mnie to złości i czuję bezsilność, bo to nie dotyczy tylko tego miejsca, ale w ogóle takie jest myślenie społeczne.

ZOFIA: Mam też pozytywne wrażenie z raportu, a zwłaszcza z wywiadów z policjantką, lekarką i pracownikiem organizacji, które w ramach tych badań przeprowadzałam, że są w tym systemie osoby, które tematem przemocy seksualnej szczerze się interesują i wyrażają chęć współpracy, chęć brania udziału w szkoleniach. I mam poczucie, że to są osoby na tyle nisko, że z ich strony nie jest to tylko taka fasadowa zwyczajowa deklaracja zainteresowania problemem, bo nie mają po co takiej iluzji tworzyć. Tylko, niestety, bez nakazu z góry niewiele mogą zrobić. Może trzeba wyłapywać gdzieś te osoby i próbować z nimi tworzyć taki dobry system i pokazywać innym, że można.

MARIA: Miałam podobne wrażenie, jak byłam na policji i składałam zeznania. Z bardzo dużą liczbą osób tam rozmawiałam. Te osoby były różne: były takie, po których było widać, że nawet się nie starają, żeby mi ułatwić to wszystko, ale były też osoby, po których widać było, że jakoś im na tym zależy. Takie miałam poczucie. Były też takie osoby, po których było widać, że są zaangażowane i chciałyby pomóc, ale kompletnie nie umieją i właśnie jeszcze bardziej szkodzą przez swoją nieuwagę i komentarze, nawet niestereotypowe. Wydawało mi się, że zachowanie policjantek, z którymi miałam kontakt wynika z ich własnego lęku. Miałam taką sytuację, że policjantka zaczęła mi opowiadać o innych zdarzeniach tego typu. Teraz myślę, że mogło się to wiązać z jakimś brakiem wsparcia, że dla niej to pewnie jest trudne mieć kontakt z ofiarami przemocy seksualnej, bo oni nie umieją tego robić, nie ma możliwości porozmawiania o tym, co dla niej jest trudne w pracy, traumatyczne. Też nie mam poczucia, że to jest takie kompletnie beznadziejne, że oni wszyscy to mają gdzieś, że im wszystkim nie zależy.

A.C.: Ale macie poczucie, że te wszystkie perspektywy widać w raporcie?

BARBARA: Tak. Ale ja za mało przeczytałam o doborze psychoterapeutów. Z tym mam do tej pory potężny problem. Teoretycznie są przychodnie, ale mam dużo zastrzeżeń wobec sposobu prowadzenia – pacjentka powinna się czuć jak pacjentka, a nie jak mięso armatnie. Być może powstanie kolejny raport i wtedy oczekiwałabym, żeby było w nim więcej o poradniach. Bo jak już jest poradnia terapeutyczna, to niech już będzie rzetelna. Tutaj jest potężna dziura. Ja tego doświadczam.

ZOFIA: Teraz zdałam sobie sprawę, że w raporcie brakuje tekstu na temat tego, jaka pomoc psychologiczna jest dostępna, a jaka mogłaby być. Nie chodzi tylko o to, żeby była jakaś pomoc psychologiczna, ale też o to, żeby ona była dobra. Bo przemoc seksualna to nie jest problem, który zachodzi między mną a jakimś tam sprawcą, to nie jest mój osobisty problem. Przez swoją skalę, koszty dla społeczeństwa, i fakt, że jest wynikiem zaniechań ze strony państwa, jest to po prostu problem polityczny, w rozumieniu nie walki o władzę parlamentarną, lecz układu sił. I oczekiwałabym, że psycholożka czy psycholog będą to uwzględniać, a nie indywidualizować problem, zamykać w czterech ścianach mojego kontaktu z terapeutą czy terapeutką. To chciałabym zobaczyć szerzej opracowane w jakimś tekście. A w tym momencie możemy się tylko odwołać do innych publikacji czy praktyki np. Towarzystwa Interwencji Kryzysowej.

KATARZYNA: Ja z kolei pod wpływem rozmów z pracownikami tzw. wymiaru sprawiedliwości mam wrażenie, że to jest ogromna czarna dziura. Na kongresach kobiet, na panelach poświęconych przemocy wobec kobiet nigdy nie ma nikogo z wymiaru sprawiedliwości. Przychodzą policjantki, przychodzą organizacje pozarządowe, przychodzi mnóstwo ludzi zainteresowanych – to są panele, na które przychodzi najwięcej ludzi – ale nigdy nie ma tam nikogo z wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie i prokuratorzy są niedouczeni, panuje wśród nich ciemnota; ci ludzie nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, jak zachowuje się psychika człowieka, który jest poddawany przemocy, jakie skutki ma

RAPORT

przemoc długotrwała. Pisanie w uzasadnieniu wyroku, że ofiara zachowywała się nieracjonalnie? Oczekiwanie, by zachowywała się racjonalnie, gdy jest ofiarą przemocy? Wypytywanie, czy aby na pewno bardzo jasno i wyraźnie werbalnie wyraziła swoją niezgodę? Może powinna na piśmie, po prostu? To jest czarna dziura, trzeba się tym zająć. Tego mi brakowało w raporcie z badań.

BARBARA: Moja koleżanka ma męża policjanta, który ją gwałcił. Rozwód został orzeczony za obopólną winą. Jej wina polegała na tym, że była zbyt uległa wobec męża. Przecież to jest chore.

ZOFIA: Albo ten ostatni wyrok sądu kieleckiego, gdzie sędzia uznał, że gwałt nie był zgwałceniem, tylko wykorzystaniem bezradności, bo ofiara nie była w stanie powiedzieć „nie”. Co jest oczywiście łagodniej karane i nie ma tego ciężaru, o którym mówiła Katarzyna – gwałt nie jest nazwany po imieniu.

ALINA: W raporcie będzie też tekst Małgorzaty Łojkowskiej omawiający orzecznictwo sądowe, niestety zostanie dołączony już po naszej dyskusji.

[przerwa]

KATARZYNA: Ciekawe jest to, że w przypadku gwałtu mężczyźni zwykle empatyzują ze sprawcą, nie z ofiarą. Może da się to odwrócić, pokazując w filmach, w książkach, w telewizji więcej mężczyzn w roli ofiar, więcej gwałtów na mężczyznach, ale popełnianych też przez mężczyzn oczywiście, bo nie chodzi o zakłamywanie rzeczywistości. Mieliby wtedy szansę postawić się w tej sytuacji, odczuć ten strach. To jest problem współczucia, moim zdaniem, mężczyźni po prostu nie biorą pod uwagę pewnych rzeczy przez to, że nie są w stanie się zidentyfikować z ofiarą.

ZOFIA: Jakoś mi się podoba pomysł stawiania mężczyzn w roli ofiar po to, by wzbudzać w nich możliwość empatyzowania

z ofiarami, ale mam też potrzebę adekwatnego przedstawiania rzeczywistości, a w niej to kobiety są głównie ofiarami przemocy ze strony mężczyzn.

KATARZYNA: Jest takie niebezpieczeństwo, jak to miało miejsce w komisji sejmowej, gdzie pani przewodnicząca mówiła, że przemoc domowa dotyka tylu tysięcy mężczyzn, tylu tysięcy dzieci, a reszta ofiar to są kobiety. Ta „reszta” to 80 procent. Czyli odwraca się kompletnie. Zawsze jak tylko zacznie się jakieś równościowe działanie, koncentrujące się na krzywdzie kobiet, to pojawia się głos, że „mężczyźni też są krzywdzeni w ten sposób”. Domagają się uwagi i wychodzi na to, że właściwie jest pół na pół.

MARIA: *À propos* tego, że pracownicy instytucji nie zdają sobie sprawy czym jest gwałt, że np. to też jest gwałt, kiedy kobieta jest pijana, albo gdy nie krzyczała, nie zwerbalizowała sprzeciwu. Myślę, że jest tak, jak mówiłaś Moniko, że te stereotypy są w nas, że wiele kobiet nie zdaje sobie sprawy, co właściwie się stało i dopiero po jakimś czasie dochodzi do nich, że były zgwałcone. Jest całkiem sporo takich dziewczyn. To dotyczy zwłaszcza przemocy seksualnej. Sama miałam takie sytuacje, że dopiero po czasie doszło do mnie, że naruszono moje granice. A zwłaszcza w przypadku gwałtu ważny jest czas tuż po, bo dużo działań jeszcze można podjąć.

MONIKA: A ja jeszcze o chłopcach, o uwzględnianiu mężczyzn, chłopców – ofiar. Jak robiłam ostatnio ten raport [o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie], to wychodziło, że stereotypowo ofiarą jest kobieta i możliwość zyskania pomocy jest dużo większa, gdy ofiarą jest kobieta, niż gdy ofiarą jest mężczyzna. Moja mama jest dyrektorką gimnazjum i widzę problem przemocy seksualnej w szkołach, także przemocy wobec chłopców – zwłaszcza wobec chłopców, którzy są mniejsi, nie uprawiają sportów. Dziewczyny są fizycznie lepiej rozwinięte, psychicznie, społecznie i są sytuacje, w których dochodzi do przemocy

RAPORT

seksualnej. Zgadzam się, że to jest marginalne, ale to też jest rzeczywiste.

ZOFIA: Nie chciałam powiedzieć, że to jest nierzeczywiste, ale że to jest inny problem, a w tym momencie zajmujemy się tym problemem, w którym ofiarami są kobiety.

KATARZYNA: Myślę, że ciągle panuje przekonanie, że płęć nie odgrywa roli. Myślę, że drogą do zapewnienia pomocy również mężczyznom, którzy doświadczają przemocy, jest najpierw zauważenie, że płęć odgrywa bardzo ważną rolę. Znacznie powszechniejsza jest przemoc, szczególnie seksualna, skierowana przeciwko kobietom, przemoc w rodzinie, to kobiety stanowią większość ofiar, i dlatego zajmujemy się tym na początku.

ZOFIA: Myślę że ważne jest też to, by obiektyw skierować nie na ofiary, tylko na sprawców i podkreślać, że sprawcami są mężczyźni, nie kobiety. Zwróciłam uwagę na dwa z tekstów zamieszczonych w publikacji. Pierwszy z nich – co mi się skojarzyło z tym, co mówiła Maria o samoobronie i znajomości własnych granic – to tekst o dobrych praktykach, gdzie opisane są kursy WenDo. Od traumatycznego opowiadania o doświadczeniach przemocy, ale też terapeutycznego, bo wiele rzeczy otwierającego, przechodzi się do momentu wzmocnienia. To są kursy, które – moim zdaniem – powinny być w programie szkolnym prowadzone dla dziewczynek od najmłodszych lat i regularnie powtarzane. To mi się wydaje oczywiste. A drugi tekst, który wydał mi się ważny, to tekst o inicjatywach mężczyzn wobec przemocy i to, co Jacek Fenderson napisał na początku – że mężczyźni są i częścią problemu, i rozwiązaniem, bo to oni są sprawcami przemocy, to na nich musi być skupiona uwaga, żeby w ogóle dokonana się jakaś zmiana. Już nie na kobietach, nie na ofiarach. Gdy mówimy: „przemoc seksualna wobec kobiet”, jest w tym kobieta, a nie ma mężczyzny. Nie mówimy: „przemoc seksualna mężczyzn wobec kobiet”. Jest tylko ofiara, ona jest zarażona przemocą, nie wiadomo, jak to się stało, a sprawca pozostaje

niewidoczny. Dlatego ten tekst dotyczący inicjatyw mężczyzn, przez samych mężczyzn podejmowanych, był dla mnie ważny.

MARIA: Mnie się też bardzo podoba WenDo. Po pierwsze poczucie siły, które daje. Ale też to, że zajmuje się tym, jak nie dopuścić do przekroczenia granic. Tego brakuje w zwykłych kursach samoobrony, to jest inna jakość.

A.C.: Jak Wam się czytało teksty eksperckie. Jakie są w Was reakcje, uwagi?

BARBARA: Trochę sucho było. Brakowało mi wypunktowania, podkreślenia skutków psychologicznych tego typu przemocy. Przemoc seksualna ma szczególne konsekwencje – poczucie bezpieczeństwa jest zupełnie złamane, świadomość prawa do czegokolwiek. Twoje prawa zostały złamane, zdeptane, twoja intymność. Poza tym jesteśmy krajem z wysokim wskaźnikiem katolicyzmu, Kościół ponoć bierze udział w naszym życiu społecznym. Dlaczego w kościele nie zdarzyło mi się usłyszeć nic o przemocy, dlaczego przywódca duchowy w mojej, załóżmy, wsi nie mówi: „słuchajcie mężczyźni, tak nie należy robić”? Brakowało mi więc rozszerzenia wątku psychologicznego i brakowało mi poruszenia tematu roli Kościoła w przeciwdziałaniu przemocy.

MARIA: Dla mnie najciekawszy był ten tekst o mężczyznach, zrobił na mnie największe wrażenie. Miałam momenty zmęczenia statystykami, ale one też są potrzebne. Moją uwagę zwróciła również informacja, że w Polsce przeciętna kara za gwałt ze szczególnym okrucieństwem wynosi trzy lata, a na Zachodzie to jest osiem lat. Szokująca jest ta różnica.

BARBARA: Pamiętacie tę sprawę sprzed czterech lat: student z Polski zgwałcił kobietę w Wielkiej Brytanii i dostał karę zgodną z tamtejszym kodeksem karnym – dwadzieścia kilka lat. Wtedy były starania, żeby ten proces przenieść do Polski, żeby nie groziła mu tak wysoka kara.

RAPORT

OLGA: Dla mnie oburzający był medialny dyskurs na ten temat.

KATARZYNA: Biją naszych.

OLGA: Tak, naród wstawiał się za oprawcą.

ZOFIA: Agnieszka Kaim pisała o tym w swoim tekście o mediach, który też był dla mnie super ciekawy, że media kształtują sposób myślenia o przemoc seksualnej i wzmacniają przyzwolenie na przemoc seksualną. I nie chodzi tylko o to, że ten przekaz trafia do ogółu, do osób, które nie doświadczyły przemoc seksualnej, ale też o to, że ten przekaz trafia do osób, które tego doświadczyły, których jest masa. Dla mnie osobiście słuchanie takich trywializujących czy stojących po stronie sprawców doniesień to są kolejne i kolejne uderzenia.

BARBARA: To jest jak naplucie w twarz.

OLGA: Podobna sprawa z Romanem Polańskim, identyczny dyskurs. Ludzie kultury i nauki wypowiadali takie stwierdzenia, że wyjątkowy człowiek powinien być wyjątkowo traktowany. Żałuję, że ten tekst opiera się tylko na „Wyborczej” i „Rzeczypospolitej”, można by rozszerzyć tę perspektywę. Na studiach pisałam o uprzedmiotowieniu kobiet w reklamach. Wcześniej nie zdawałam sobie sprawy jako widz, obserwator, na jaką skalę to jest symboliczna przemoc wobec kobiet, i te wzorce są powielane, i trafiają na grunt społeczny.

MONIKA: Dzięki temu zawężeniu tekst jest syntetyczny. Ja mam dużo uwag, skupiających się na tekście Agnieszki i tekście o skali przemocy. Chciałam zacząć od tego, że widziałam w ubiegłym tygodniu film *Droga na drugą stronę*. Słyszeliście o nim? To jest film o obywatelu Rumunii, który parę lat temu umarł w areszcie śledczym w Krakowie; film polsko-rumuński, na który poszłam przypadkiem i który niesamowicie mi się wpisał w ten raport. Ważne jest to, o czym mówiłam wcześniej, czyli

jednostkowe świadectwo, bo to przemawia, jeśli na przykładzie konkretnej osoby pokażemy, jak działa system. Inaczej mamy tabelki i co z tego? Ważne wydaje mi się więc, żeby te świadectwa, które są i w tekście, i w raporcie, nie były tylko ilustracjami, tekstami w ramce, które mamy przeczytać i zrobić „och!”, tylko żeby z nich coś wynikało. Polecam ten film, angielski tytuł brzmi Crulic jak nazwisko bohatera. W którymś momencie się zorientowałam, że to nie jest fikcja – na początku myślałam, że bajkę oglądam, bo to jest animowane. Niesamowite.

Przechodzę do uwag, które koncentrują się wokół stereotypów. Na końcu któregoś tekstu pojawia się stwierdzenie, że nie mówimy o sprawcach. Były wymieniane różne stereotypy, a najważniejsze dla mnie okazało się to, że nie mówimy o sprawcach, że cały czas mówi się o kobietach, o ofiarach, to na nie kieruje się i edukację, i pomoc, i wszystko. W ogóle się nie mówi o sprawcach, nie od tej strony patrzymy. Zabrakło mi też opisanie stereotypów w reakcjach ofiary, np. dlaczego pojawia się ten wstyd. Zabrakło mi chociażby akapitu na ten temat. Bo to też jest stereotyp, a miałam wrażenie, że w tekście są one tylko po jednej stronie – po stronie sprawców, po stronie tych, którzy pomagają, nie po stronie ofiar.

MONIKA: Chyba w tym tekście Płatek też jest taki dłuższy fragment o tym, że policjanci wiedzą, że sądy wiedzą – a ja teraz wiem, że oni nie wiedzą. Więc mam niezgodę na takie sformułowanie: wolałabym przeczytać, że policja jest uczona, a nie, że policja wie.

OLGA: Mnie też się podobał tekst Zosi, która sprawdziła, co się dzieje z działalnością Platformy Przeciw Przemocy. I tam się nic nie dzieje. To jest ważne, byśmy sobie zdawali sprawę, w jakim państwie żyjemy i co politycy z tym robią.

Zofia: Może spróbujemy na koniec stworzyć na szybko listę postulatów, wypunktować jeszcze raz co jest dla nas ważne?

RAPORT

KATARZYNA: Ja mam jeden postulat edukacyjny. Przede wszystkim sprawy dotyczące przemocy seksualnej, przemocy w rodzinie, powinny być przedmiotem szkoleń ludzi, którzy pracują w wymiarze sprawiedliwości, w policji, lekarzy. To po prostu powinien być obowiązkowy przedmiot. Nie może być tak, że ci ludzie oceniają kobiety, które wracają do prześladowcy, jako głupie, albo nie mają zielonego pojęcia, na czym polega przemoc seksualna i o co w niej chodzi. Oni prostu muszą się tego nauczyć i to zaliczyć już w czasie studiów. A dla tych, którzy się nie załapali, powinny być szkolenia. Bo ludziom brakuje wiedzy. Abstrahując od woli, jakichś tam uprzedzeń, po prostu oni nie mają wiedzy.

MONIKA: Ja mam też potrzebę domknięcia tego działania szkoleniowego, czyli superwizję tych pracowników, którzy stykają się z przemocą, oraz działania przeciwdziałające wypaleniu zawodowemu. Bo są pracownicy, którzy mają wolę, czasem mają też wiedzę, ale zderzają się na przykład z poziomem prokuratury i nie podejmują żadnego działania, bo kiedyś coś zrobili, ale okazało się, że długa procedura, żmudna, zakończyła się niczym. To mi się wydaje bardzo ważne, że są ludzie, którzy wiedzą, mają dużą wolę, ale to się rozbija o to, że są za nisko.

BARBARA: Ja podeprę Cię, Moniko, ale poszłabym dalej. Chodzi mi o to, żeby osoby, które korzystają z pomocy, miały możliwość jej oceny. Niech będzie tak, żeby po skorzystaniu z pomocy, tzn. z pracy osoby z instytucji, terapeuty czy pana sędziego, kobieta mogła ocenić otrzymaną pomoc, jej skuteczność.

KATARZYNA: Rzecznik praw pokrzywdzonych. Mną też wstrząsnęło to, czego się dowiedziałam z raportu, że kobiety, które się zgłaszają do lekarza, są odsyłane na policję, żeby otrzymać papierek na obdukcję. To jest kompletne zaburzenie tego, co ważne – najważniejszy jest psychiczny komfort tej kobiety, jej bezpieczeństwo, zdrowie. Procedura powinna móc zacząć się w każdym miejscu. Nie może być tak, że ktoś kogoś odsyła.

W momencie, w którym kobieta zgłasza, obojętnie komu, zgwałcenie, ta osoba ma zacząć procedurę i przeprowadzić wszystkie czynności. A papierkowe sprawy można załatwiać bez udziału osoby pokrzywdzonej.

ZOFIA: Czyli i w przypadku szkoleń, i w przypadku procedury, chodzi o realizację istniejących praw. Bo to prawo istnieje, tylko nie jest realizowane.

MONIKA: Ale to jest też kwestia stanowienia prawa. Przepraszam, że znowu podam ten przykład, ale mam to na świeżo. Zgodnie ze zmianą ustawy o przemoc w rodzinie teraz więcej instytucji będzie mogło zakładać Niebieską Kartę, ale zniesiony został obowiązek jej zakładania. Czyli więcej instytucji może, ale chyba żadna nie musi, z wyjątkiem policji. I może być taka sytuacja, że tych Kart będzie mniej zakładanych, bo instytucja, która się spotka w przemocą w rodzinie uzna, że to rola policji, sądu czy czegoś. Drugi przykład jest taki, że w tych naszych badaniach bywało często tak, że kobieta zgłaszała się do lekarza, żeby wykonał obdukcję, a lekarz odmawiał wykonania obdukcji. Potrzebne było zaświadczenie z policji, żeby zmusić lekarza. Zła jest taka samodzielność pracownika instytucji, który sam podejmuje decyzję, czy powinien podjąć działania, czy nie.

I jeszcze jedna refleksja związana z filmem *Crulic*. Po filmie było spotkanie z producentem kreatywnym, który jest prawnikiem i robił do tego *research* prawniczy. Powiedział, że oni prezentują w filmie prawdziwe dokumenty z tego śledztwa, usunęli tylko jedno nazwisko. Wszystkie inne osoby wiedzą, że występują w tych dokumentach z imienia i nazwiska. W filmie specjalnie nie wskazali żadnego winnego, tylko wskazali, też w tekście z *offu*, osoby, które miały szansę na reakcję, ale tego nie zrobiły. Powiedział, że polskie prawo jest na tym odcinku tak skonstruowane, że wiele osób mogło na którymś etapie zareagować, ale nie miało takiego obowiązku. Asesor może, ale nie musi, lekarz może, ale nie musi, pracownik służby więziennej może, ale nie musi. I cztery miesiące człowiek głodował, mimo że opiekowały się nim cztery służby.

RAPORT

ZOFIA: Z lekarzami i obdukcjami jest tak, że w momencie, w którym lekarz sporządza obdukcję, staje się świadkiem w sprawie, będzie musiał chodzić na rozprawy i tak dalej, za co nie dostaje wynagrodzenia. Dlatego odmawiają wykonywania obdukcji. Więc lekarze powinni mieć po pierwsze obowiązek, po drugie wynagrodzenie za poświęcony czas.

Wśród postulatów ważne jest dla mnie: po pierwsze – podjęcie przez państwo aktywności na polu przeciwdziałania przemocy, zanim się wydarzy, a po drugie – skierowanie uwagi na sprawców. Czyli chodzi o mi o programy resocjalizacyjne dla sprawców i antyprzemocowe programy edukacyjne w szkołach, to jest – moim zdaniem – konieczność absolutna.

MARIA: Gdybym miała do tej listy dopisać swoje punkty, to byłoby WenDo w szkołach dla wszystkich dziewczyn oraz to, co było w tekście o mężczyznach, czyli działania, które mają na celu włączenie mężczyzn w koalicję przeciw przemocy seksualnej.

ZOFIA: Dla mnie jest ważne, żeby te działania włączające, które jakoś tam są podejmowane, były inicjowane rzeczywiście przez mężczyzn adresujących działania do innych mężczyzn, i żeby nie były fasadowe. Takim działaniem nie jest sytuacja, w której Radziszewska w ramach swojej kampanii Białej Wstążki nagradza znanych mężczyzn, prezentujących wzorcowy model męskości oparty na sile, tylko dlatego, że przed kamerą powiedział, że są przeciw przemocy, a poza tym z przeciwdziałaniem przemocy nie mają nic wspólnego. Bo np. nagrodzony Liroy nagrywa piosenki, w których kobieta śpiewa: „lubię kiedy bije mnie po dupie”. Mam dystans do takich działań, oczekuję od samych mężczyzn zaangażowania i inicjatywy. A do mężczyzn kierowałabym raczej nie propozycję przypięcia białej wstążki – niech sami z siebie przypinają, lecz działania edukacyjne: „sorry, przykro mi, ale jesteś potencjalnym sprawcą przemocy”.

MARIA: Dla mnie ważne jest uświadamianie tego, jak częsta jest ta przemoc i jak dużo kobiet jest ofiarami, bo mam wraże-

nie, że faceci nie zdają sobie sprawy. Wierzę, że jak się dowiedzą, to tłumnie ruszą.

BARBARA: Byłabym ostrożna [śmiech].

OLGA: Dla mnie ważna jest współpraca między lekarzami, policją i jasne procedury, które powinny być wykonywane. Np. dzięki któremuś z tekstów, chyba dzięki tekstowi o Platformie, dowiedziałam się o istnieniu na świecie pakietów do zbierania materiałów, o czym wcześniej nie miałam bladego pojęcia.

KATARZYNA: Była propozycja wprowadzenia ich w Polsce. Były pakiety, był sponsor, tylko ówczesny minister zdrowia się nie zgodził, ponieważ te pakiety zawierały pigułkę „dzień po”. Radziszewska zapowiedziała, że będą te pakiety, i nadal zapowiada, już od roku nie ustaje w tym zapowiadaniu. Ale to jest bardzo ważne, to co powiedziałaś o procedurach. Bo to, że w raporcie są opisani ludzie, którym zależy, którzy się starają, którzy mają pozytywne nastawienie... sam fakt, że od nastawienia tych ludzi, od tego czy oni są przyzwoici, czy nieprzyzwoici, od tego, co oni mają w głowie, zależy to, jak oni potraktują te kobiety, świadczy o tym, że w Polsce jest źle. Dlatego nie jest ważne, kim ten człowiek jest, co on ma w głowie, jakie ma poglądy, bo on po prostu ma mieć taką procedurę, że jak przyjdzie do niego kobieta, to on ją potraktuje w odpowiedni sposób. Od tego są procedury, żebyśmy my nie były zdane na łaskę tego, na kogo trafimy. Nie może tak być. To muszą być procedury, które będą bardzo szczegółowe i po prostu punkt po punkcie ci ludzie będą wiedzieli, co mają zrobić.

BARBARA: Ja w podsumowaniu powiem, że szokiem jest dla mnie fakt, że nie ma żadnej kontroli nad psychologami, pomagaczami, którzy źle wykonują swoje różne zadania. Trzeba koniecznie zmienić sytuację, w której ktoś, kto nie ma bladego pojęcia albo ledwo liźnął co nieco, bierze się za pomoc ofiarom przemocy i nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Jeśli się tym nie

RAPORT

zajmiemy, to będą kolejne dziewczyny pokrzywdzone wtórnie, bo ja do nich należę.

KATARZYNA: Czułam tutaj ogromną presję, słuchając o konieczności pracy z mężczyznami i o ich edukacji. Tłumaczę właśnie książkę Jacksona Katza. Katz jest amerykańskim baseballistą, takim stereotypowym macho, jeśli chodzi o zajęcie i wygląd. On zauważył, że mężczyźni są przez własne męskie środowisko popychani do tego, żeby stosować wobec kobiet przemoc. Presja rówieśnicza powoduje, że oni stosują przemoc i w związku z tym on pracuje z mężczyznami, zwraca uwagę na te mechanizmy i uczy ich reagowania, przeciwstawiania się, kiedy ta presja jest wywierana. I zachęca ich do tego, żeby reagowali, zwracali uwagę na to, co się dzieje, nie reprodukowali tych mechanizmów. Ciekawa książka, mam nadzieję, że zdążymy ją przetłumaczyć w tym roku.



13

Przydatne telefony i strony internetowe

Fundacja Feminoteka

TELEFON INTERWENCYJNY DLA KOBIET DOŚWIADCZAJĄCYCH
PRZEMOCY

789 30 65 66

poniedziałek w godz. 10.00-20.00

od wtorku do piątku w godz. 10.00-16.00

www.feminoteka.pl

Bezpłatny telefon dla osób dorosłych w kryzysie emocjonalnym

116 123

codziennie od godz. 14.00 do 22.00

www.116123.edu.pl

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”

801-12-00-02

od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-22.00

w niedziele i święta w godz. 8.00-16.00

www.niebieskalinia.info

Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton

Telefon zaufania dla młodzieży

22 635 93 92

każdy piątek od godz. 16.00 do 20.00

www.ponton.org.pl

Fundacja „Pomoc Kobiетom i Dzieciom”

http://www.przemochild.pl

Towarzystwo Interwencji Kryzysowej

againsthate@poczta.onet.pl

crisisintervention@free.ngo.pl

WenDo – Samoobrona i Asertywność dla Kobiет i Dziewcząt

http://www.wendo.org.pl

Fundacja Autonomia

www.autonomia.org.pl

e-mail: fundacja@autonomia.org.pl

Fundacja Miejsce Kobiет

www.miejscekobiet.pl

Stowarzyszenie „W Stronę Dziewcząt”

www.wstronedziewczat.org.pl

10 Grudnia – Stop przemocy wobec kobiet!

Internetowa Platforma Antyprzemocowa

http://10grudnia.wordpress.com

14

Autorki i autorzy

OLGA BORKOWSKA – ukończyła Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, dwuletnie Studium Psychoterapii metodą Psychologii Zorientowanej na Proces oraz Szkołę Trenerów prowadzoną przez stowarzyszenie OPTA. Od roku 2006 związana z fundacją Feminoteka, gdzie koordynowała projekty propagujące zwalczanie przemocy wobec kobiet, edukację seksualną oraz projekty promujące historię i twórczość kobiet. Od wielu lat zaangażowana w formalne i nieformalne działania społeczne, głównie na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji oraz działania artystyczne. Obecnie w Norwegii.

AGNIESZKA CZAPCZYŃSKA – psycholożka, trenerka warsztatu umiejętności psychospołecznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, arteterapeutka, specjalistka w zakresie pomocy ofiarom przemocy w rodzinie Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Współtworzy warszawską fundację Miejsce Kobiet.

JACEK FENDERSON – feminista i anarchista. Od wielu lat współpracuje z organizacjami pozarządowymi m.in. Grupą Edukatorów Seksualnych Ponton. Współtworzył kolektywy działające w obszarze praw człowieka i feminizmu m.in. Solidarni z Maxem czy Grupę Anarchofeministyczną A-fe. Aktywista ruchu skłoterskiego. Pracuje w sferze drobnych usług.

MAGDALENA GRABOWSKA – pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. W swojej pracy doktorskiej, obronionej na Wydziale Women's and Gender Studies Uniwersytetu Rutgers, krytycznie przyglądała się sposobom reprezentacji przestrzeni post-socjalizmu we współczesnych teoriach feministycznych, w szczególności zaś

w teorii transnarodowości. Jest współautorką, z prof. Małgorzatą Fuszarą, dr hab. Joanną Mizielińską i prof. Joanną Regulską, książki *Współpraca czy Konflikt, Unia Europejska, Państwo i kobiety* (Warszawa 2009: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne). Jej inne publikacje to m.in.: *Tożsamość polskiego feminizmu w świetle transnarodowych debat*, w: *Kobiety, Feminizm, Demokracja*, red. Bogusława Budrowska, (Warszawa 2010: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk) i *Will it make a difference? EU Enlargement and Women's Public Discourse in Poland* (z Joanną Regulską), w: *Gender Politics in the Expanding European Union. Mobilization, Inclusion, Exclusion*, red. Silke Roth (Oxford 2008: Berghahn Books). W roku 2010 współpracowała z fundacją Feminoteka w ramach pilotażu badań sondażowych na temat przemocy wobec kobiet realizowanych przez Europejską Agencję Praw Podstawowych.

AGNIESZKA KAIM – prezeska Fundacji Inicjatyw Społecznych „Się Zrobi!”. Autorka i koordynatorka projektów społeczno-kulturalnych. Absolwentka psychologii na Uniwersytecie Gdańskim na specjalności psychologia międzykulturowa i psychologia rodzaju. Autorka pracy magisterskiej o mitach na temat gwałtu. Ukończyła Podyplomowe Studium Zarządzania Organizacjami Pozarządowymi Collegium Civitas i ISP PAN. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską na temat polskich organizacji pozarządowych w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej.

MAŁGORZATA ŁOJKOWSKA – prawniczka, trenerka, wieloletnia współpracowniczka organizacji pozarządowych działających na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Udziela porad prawnych w sprawach dotyczących przemocy wobec kobiet w fundacji Feminoteka. Współpracowała m.in. z Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, Centrum Praw Kobiet, fundacją Dzieci Niczyje, fundacją Mederi – Pomóżmy Dzieciom, fundacją Kidprotect. Koordynowała pilotażowy projekt Ministerstwa Sprawiedliwości „Sieć Pomocy Ofiarom Przestępstw” w województwie mazowieckim oraz kierowała Lokalnym Ośrodkiem Wsparcia dla Ofiar Prze-

stępstw. Współzałożycielka oraz członkini Stowarzyszenia Interwencji Prawnej. Autorka publikacji dotyczących praw człowieka oraz poradników prawnych. Pisze doktorat na temat przemocy w rodzinie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

ZOFIA NAWROCKA – feministka, socjolożka, aktywistka rowerzystka. W roku 2010 obroniła pracę magisterską na temat sytuacji ofiar gwałtu w Polsce, napisaną pod kier. prof. Małgorzaty Fuszary w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW. Współpracowała z Amnesty International, Centrum Inicjatyw Lokalnych „Wrzecziono” i z Punktem InfoPraga. Do niedawna członkini kolektywu UFA. Twórczyni gier miejskich. Pomysłodawczyni i koordynatorka Projektu Zębatka. Trenuje Ultimate Frisbee w warszawskiej drużynie RJP.

JOANNA PIOTROWSKA – ekspertka i trenerka równościowa, antyprzemocowa i antydyskryminacyjna. Założycielka Feminoteki. Współautorka i współredaktorka wielu publikacji dotyczących problematyki równościowej i antyprzemocowej. Trenerka WenDo – metody asertywności dla kobiet i dziewcząt. Absolwentka Studium Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Studium Poradnictwa i Interwencji Kryzysowej. Laureatka Złotego Telefonu – nagrody przyznawanej przez „Niebieską Linie” osobom szczególnie zaangażowanym w przeciwdziałanie przemocy.

MONIKA PŁATEK – dr hab. prof. UW, wykłada na Wydziale Prawa i Administracji UW, jest kierowniczką Zakładu Kryminologii. Prowadzi także zajęcia na *gender studies* w Polskiej Akademii Nauk. Wchodzi w skład grupy doradców i doradczyń Prokuratora Generalnego ds. ochrony ofiar przestępstw. Wcześniej, za czasów kadencji prof. Andrzeja Zolla na stanowisku Rzecznika Praw Obywatelskich, pełniła funkcję pełnomocnika RPO d.s. ochrony praw ofiar przestępstw. Jest honorową Prezeską Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej [PSEP], które współtworzyła, kierując nim w latach 1994-2009. Jako ekspertka z zakresu prawa, praw człowieka i praw kobiet współpracuje z OBWE ODIHR,

Radą Europy, organami UE, polskim Parlamentem i organizacjami naukowymi i obywatelskimi. Jest także członkinią Międzynarodowego Komitetu Redakcyjnego The British Journal of Criminology” and „Social & Legal Studies”.

KAMILA RACZYŃSKA – pedagożka, trenerka umiejętności psychospołecznych, edukatorka seksualna. Pracuje z młodzieżą, nauczycielami/kami, klientami/kami Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz ośrodków pomocy społecznej, prowadząc warsztaty z zakresu edukacji seksualnej i relacji międzyludzkich, przeciwdziałania przemocy oraz dyskryminacji. Jest konsultantką telefonu zaufania Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton oraz odpowiada na pytania młodzieży w Magazynie Gimnazjalisty Victor.

ALINA SYNAKIEWICZ – pedagożka, edukatorka seksualna, trenerka umiejętności psychospołecznych, absolwentka Studium Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Wolontariuszka grupy Edukatorów Seksualnych Ponton. Pracuje z młodzieżą. Działa w nieformalnych grupach zajmujących się feminizmem i prawami człowieka m.in. w Grupie Anarchofeministycznej Afe. W fundacji Feminoteka zajmuje się projektami dotyczącymi przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i dziewcząt. Aktywistka ruchu wolnościowego, najczęściej można ją spotkać na demonstracjach lub podczas różnych artystycznych akcji i happeningów w przestrzeni publicznej.